

KAZANIA
W OSOLIWSZYCH MATERYACH
Z SŁAWNIEYSZYCH AUTORÓW FRANCUZKICH
ZEBRANE,
i na Oyczysty Język
PRZEŁOŻONE.

Za Pozwoléniém Zwierzchności.

TOM DRUGI.



W WARSZAWIE
W DRUKARNI XX. MISSYONARZOW
ROKU PANSKIEGO 1785.

Bier. C. II. 7



KAZANIE

o WĄTPLIWOŚCIACH WZGLĘDEM RELIGII.

Wyięte z Kazań X. Massiliona z Tom: 3. na Post.

Sed hunc ſcimus unde ſit, Chriſtus autem cum venerit, nemo ſcit unde ſit.

Ale tego znamy zkąd ieſt, Lecz gdy przyidzie Chryſtus, żaden niewie ſkąd by był. u Jana S. w Roz: 7. w. 27.

Otoż owa ważna przyczyna którą niedowiarſtwo Zydów założyło na uće i poſłudze JEZUSA Chryſtusa: to ieſt powątpiewanie o Iego prawdziwym Poſelſtwie; My wiemy kto ty ieſteś, i zkąd pochodziſz, mówili oni do Niego: lecz Chryſtus którego my oczekuiemy, kiedy ſię ziawi nie będziemy wiedzieć zkąd przychodzi. Nie ieſt to zatym

rzecz oczywista abyś ty miał bydź Messyaszem Oycom naszym przyobiecanym; duch to iest podobno zwodniczy który przez ciebie w oczach naszych czyni omamienia, i który ułudza lekkowierność pospolstwa; nie mało iuż zwodzicielów pokazało się w Judei, którzy nazywaiąc się wielkim owym prorokiem który miał przyiść, uwiedli lud a na reszcie ściągnęgli na siebie karę należącą swemu matactwu. Nie utrzymuyże dłużey umysłów naszych w niepewności. *Quousque animam nostram tollis u Jana S. w Roz:10. ℣. 24.* A ieżeli chcesz żebyśmy wierzyli iż iesteś Chrystusem, dowiedź nam tego w taki sposób któryby iuż więcéy niezostawił mieysca wątpliwości ani oszukaniu.

Nie śmiałbym ia tu tego przywieść Bracia moi, gdyby mowy wątpliwe o wierze niestały się tak pospolitemi po między nami, iż iuż więcéy niepotrzebuiemy ostrzeżenia aby się do ich zbiiania przyłożyć: oto zasłona naypowszechniéysza bez przestannie używana na świecie, aby się u-

utwiezdzić w życiu wcale wyſtępnym. Wſzędzie ieſt pełno teraz owych grzeſzników którzy nam z flegmą mowią iżby ſię nawrocili, gdyby byli doſtatecznie zapewnionemi że to wſzyſtko co ſłyſzą od nas o Religii ieſt prawdą; że podobno wſzyſtko ſię z tym życiem kończy; że zachodzą wątpliwości i trudności względem naszych taiemnic na które nie znayduią odpowiedzi, któreby ich zaſpokaiały, że wrzeczy ſamey wſzyſtko ſię wydaie bydź doſyć niepewne, i że wprzod nim ſię nakłoni do przyięcia wſzyſtkich ſurowych maxym Ewangelii, trzebaby ſię dobrze zapewnić że nasze trudy nie będą daremne.

Nie chcę ia na dniu dziſieyſzym zawſtydzać niedowiarſtwo przez gruntowne dowody które ſtwierdzaią prawdę wiary Chrześciańſkiey; okrom tego albowiem iż ſię to iuż indziéy uczyniło, zbyt to ieſt obſzerna materya aby mogła bydź w iedney mowie zawarta, a która częſtokroć przewyżſza poiętość tych co nas ſłuchaią; ieſt to poſpolicie

oświadczać zbytni wzgląd względem błahych zarzutów tych wſzyſtkich którzy ſię za mocnych duchów udaią na świecie, używać poważności naſzych taiemnic na ich przekarzenie i zbiianie.

Potrzeba więc chwycić ſię drogi krótszéy i łatwieyſzéy. Nie ieſt moim zamiarem wchodzić wgrunt dowodów które zaświadczaią prawdę wiary chciałbym wam tylko odkryć fałſzywość niedowiarſtwa, chciałbym was, przekonać że wielu ztych co ſię nazywaią niewiernemi, nie ſą niemi; że wſzyſcy zgoła grzesznicy którzy przytaczaią, którzy ſię popiſuią bez przeſtanku z ſwemi wątpliwościami, iako z iedyną przeſzkodą do ich nawrocenia, nie powątpiwaią wrzeczy ſaméy i że ze wſzyſtkich wymowek których używaią aby nie odmienili życia wymowka wątpliwości w Religii aczkolwiek tak powszechna naymniey ma w ſobie prawdy i rzetelności.

Zdaie ſię to bydź rzecz zadziwiaiąca na pierwſze weyrzenie że ia przedſiebiorę dowieść tym co rozumieią iż

maią wątpliwości o Religii, i którzy nam ie bez przeſtanku zarzucaią, że oni w rzeczy ſaméy nie powątpiwaią, z tym wſzyſtkim byle tylko poznać ſię na ludziach, a nadewszyſtko zaſtanowić ſię nad charakterem tych co ſię popiſuią z ſwym powątpiwaniém, nic nad to łatwieyſzego żeby ich o tém przekonać. Rzekłem nad ich charakterem w który zawſze wchodzi rozwiozłość niewiadomość i prożność. Te to ſą albowiem trzy źrodła naypoſpolitsze ich powątpiewań, czynią oni z tego honor niedowiarſtwu co nie ma uczęſtnictwa z niedowiarſtwem.

Jeſt to nayprzód rozwiozłość która ie poddaie nie śmieiąc na nic przyſtać. *Pierwsza uwaga.*

Jeſt to powtore niewiadomość która ie przyswaia nie rozumieiąc ich *druga uwaga.*

Jeſt to nakoniec prożność która ſobie z nich czynić zaſzczyt, nie mogąc tego dopiąć aby im do ich zamyſłów poſłużyły. *oſtatnia uwaga.*

To ieſt że wielu z tych co ſię udaią za niedowiarków na świecie ſą doſyć rozwiązłemi aby tego pragnęli; bardzo niewiadomemi aby niemi bydź mogli wrzeczy ſamey, a z tym wſzyſtkim doſyć prożnemi coby ſię chcieli takiemi pokazać. Wyłuſzczmy te trzy uwagi które tak znacznie weſzły wzwyczay pomiędzy nami, i zawſtydźmy bardziey rozwiozłość a niżeli nie dowiarſtwo ſtawiaiąc go przed nim w iego właſney poſtaci. *Zdrowaś* &c.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nayprzod trzeba na to przyſtać Bracia moi, które to wyznanie powinszw prawdzie, ieſt nie małym dla nas zaſmuceniem. Trzeba mowię na to przyzwolić że wiek nasz i wieki Oyców naſzych widziały prawdziwych niedowiarków. Wtym obyczaiów zepſuciu wktórym żyiemy, i wpośrzod zgorſzeń które od dawnego czasu trapią kościoł, nic nie maſz dziwnego że ſię znaleźli czaſem ludzie którzy nie chcieli więcey uznawać Boga, i że wiara tak

osłabiona prawie we wszystkich, wygasła na reszcie że wszystkim w nie których. Iako we wszystkich wiekach znaydowały się pewne dusze przebrane i nadzwyczayne które Pan napełnił swemi łaskami, swoią świętością, swemi darami, znakomitszemi, i którym zupodobaniem że tak powiem pełną ręką szafował wszystkie skarby swoiego miłosierdzia; Widziano podobnież takich w których prawie nieprawość naywyższego doszła stopnia i których zdaie się że Pan nacechował, dla okazania na nich nayſtraszliwszych sądów swoiéy sprawiedliwości, i nayokropnieyszych skutków opuszczenia ich i swego na przeciw nim gniewu.

Nie może zatym kościoł na którego łonie maią wzrastać wzgorszenia, aż do końca chlubić się że iest oczyszczony z pogorszenia niedowiarstwa: Ma on czas po czasie swoie świetne Planety które go obiaśniaią, i pewne potwory których go szpecą; i obok owych wielkich Mężów sławnych przez swe oświecenie i przez swą świątobli-

tobliwość które mu służyły za podpory, i ozdobę w każdym wieku, widział podobnież powstaiące następstwo ludzi bezbożnych których imiona są ieszcze do dziś dnia obrzydliwością świata, którzy przez Pisma pełne bluźnierstw i bezbożności śmieli bić przeciwko taiemnicom Boga, zaprzeczać zbawienie i obietnice uczynione oycom naszym, obalać zasady wiary, i opowiadać libertyństwo po między wiernemi.

Nie upieram ia się więc Bracia moi, aby po między tylu libertynami którzy wpośrzodku nas mówią ięzykiem niedowiarstwa nie mieli się znaydować nie którzy tak skażonego rozumu i serca, tak opuszczeni od Boga iż w skutku i rzeczywiście stali się niewiernemi, chcę ia tylko dowieść że ludzie ci bezbożni i stateczni w bezbożności są rzadcy, i że między temi wszystkiemi co się przed nami popisuią z swoiemi wątpliwościami i niedowiarstwem, i którzy ztąd opłakaną śmieią sobie czynić chlubę, nie masz podobno ani iednego, nad którego sercem nie zachowywałaby ie-

szcze

ſzcze wiara ſwych praw, i który wſkrytości nie lękałby ſię ieſzcze tego Boga, którego iakoby nie chciał znać udaie. Dla zawſtydzenia naszych mniemanych niewiernych nie zawsze trzeba zbiiać ich; częſtokroć wtym razie, nie powſtaie ſię tylko przeciw przywidzeniom; trzeba ich tylko wyſtawić takiemi iakiemi ſą; a ta okropna ozdoba niedowiarſtwa w którą ſię przyoblocza, natychmiaſt z nich opada, i niepozoſtaie im więcéy tylko ich namiętności i ich rozwiązłości.

Otoż pierwsza przyczyna na któréy ia zasadziłem ogolną osnowę, że większa część owych co ſię popiſuią iż maią wątpliwości w rzeczy ſaméy niepowątpiewa, to ieſt że wątpliwości ich ſą to wątpliwości rozwiozłości a nie niedowiarſtwa. Czemuż to Bracia moi, ponieważ ich rozwiozłości natworzyły im tych wątpliwości, a nie wątpliwości przywiodły ich do rozwiozłości; ponieważ w rzeczy ſaméy przywiązani oni ſą do ſwych namiętności, a nie do ſwych wątpliwości, ponieważ na koniec

niec nie biią oni przeciw Religii ale przeciw prawdom naprzykrzaiącym się namiętnościom. Są to uwagi któremi się zdawały godne waszego zastanowienia, chcę ia wam ie wyłożyć bez żadney ozdoby, i tym właśnie porządkiem iakim mi przyszły do myśli.

Rzekłem nayprzod że to ich rozwiozłość natworzyła wątpliwości, a nie wątpliwości przywiodły ich do rozwiozłości. Tak iest Bracia moi; niewidziano ieszcze ludzi którzy zprzysadą chcą bydź mianemi za niewiernych; którzyby rozpoczynali od wątpliwości o prawdach wiary, a którzyby z wątpliwości wpadli w rozpustę; poczynaią oni od namiętności, wątpliwości potym dopiero następuią, dozwalaią oni się nayprzód unosić obłąkaniom wieku, i zbytkowi nierządu, a kiedy iuż znacznie uszli tą drogą, i kiedy niepodobna im prawie cofnąć się nazad, mowią sami do siebie dla iakiegoś zaspokoienia, że nic nie masz po tym życiu, a przynaymniey dziwnie są kontenci że znaleźli taki gatunek ludzi co nam w ten sposób mówią.

Nie ieſt to za tym niedoſtatek pewności odkrytéy przez nich w Religii, która ich przyprowadza do tego wnioſku, iż ſię trzeba puścić na życie roſkoszne, i że to ieſt nie użyteczno gwałt ſobie czynić, ponieważ wſzyſtko umiera znami, ieſt owſzem zanurzenie w roſkoſzy które podaie w niepewność Religią, a które czyniąc nam zniewolenie ſię prawie niepodobnym, przywodzi nas do wnieſienia że zarowno ieſt nie użyteczne. Niewpada zatym wiara w podeyrzenie tylko w ten czas gdy poczyna bydź naprzykrzaiącą ſię, i aż dotąd niedowiarſtwo nie poczyniło roſkoſznikami, ale roſkoſz wſzyſtkich zgoła poczyniła niewiernemi.

Dowodem zaś tego co rzekłem wy ieſteście ſami do których ſię ściąga ta mowa, że pokiście wy żyli wſtydliwie i w niewinności, nie powątpiwaliście. Przypomniycie tylko ſobie owe czaſy ſzczęśliwe kiedy nie maiąc ieſzcze ſerca zbeſtwionego przez namiętności, wiara oyców waszych ſprawowała widok wcale wſpaniały i czci godny; ro-

zum poddawał się bez trudności pod iarzmo powagi; nie przywodziliście się sami do wynaydowania trudności i wątpliwości; lecz iak tylko odmieniły się obyczaie wasze, iuż więcéy nieutrzymało się pierwsze Religi wyobrażenie. Nie wiara zatym znalazła nowe w waszym rozumie trudności; było to dopełnienie obowiązków które zastało w sercu waszym nowe zawady. A ieżeli nam rzeczecie że pierwsze wasze wrażenia sprzyiaiące wierze niepochodziły tylko z przesądów wychowania i dziecińftwa, odpowiem wam, że te drugie tak sprzyiaiące bezbożności nie utworzyły się w was tylko z przesądów bezbożności i rospusty, i że przesądy zprzesądami rownaiąc zdaie się nam iż ieszcze byłoby lepiéy przywiązać się do tych, które się wzmogły w niewinności, i które nas do cnoty prowadzą, a niżeli do tych które wykłuły się na łonie obrzydliwych namiętności, a które maią za hasło rozwiozłość i występki.

A tak nic nie masz bardziéy upokarzaiącego niedowiarstwo iako gdy się

go

go odwoła do iego źrodła; nosi one fałszywe nazwisko umieiętności i oświecenia, a nie iest tylko występku i ciemności płodem. Nie iest to zatym moc rozumu co powodowała naszemi mniemanemi niedowiarkami, iest to raczey słabość serca skażonego, która nie mogła własnych naychaniebnieyszych skłonności przełamać, iest to niedostatek odwagi który nie mogąc znieść i patrzyć okiem niezmrużonym na postrachy i pogrożki Religii, usiłuie zagłuchnąć, powtarzaiąc bez przestanku że to są dziecinne postrachy, człowiek takowy iest podobny człowiekowi który się lęka nocy a który spiewa idąc sam w pośrzod ciemności dodaiąc sobie odwagi, rospusta zawsze wystawia lękliwych i boiaźliwych, i niepochodzi to tylko z zbytku boiaźni kar wiecznych że libertyn ustawicznie opowiada nam i tę piosnkę spiewa że są wątpliwe; drży on cały, i przeto chce się zapewnić przeciw sobie samemu, nie może on wraz wytrzymać widoku swych występków, i kar które go za
nie

nie czekaią; z tym wſzyſtkim ta wiara czci godna, a o któréy on mowi z taką pogardą zaſtrasza go, miesza go, nie rownie ieszcze bardziéy aniżeli innych grzeszników, którzy niewątpiąc o iéy karach, nieprzeſtaią częſtokroć bydź niewiernemi ku iéy roſkazom, ieſt to tchurz który ukrywa ſwą boiaźń pod zmyśloną chełpliwością męſtwa. Mniemane nasze mocne duchy bracia moi, udaią ſię za ludzi ſtałych i odważnych: ale nie ieſt tak, przypatrzcie ſię im zbliſka, ſą to nayſłabſi i nayboiaźliwſi zewszech ludzi.

Z innéy miary nie masz w tym nic dziwnego iż rozwiozłość wpędza w wątpliwości o Religii; potrzeba przyzwać niedowiarſtwo na pomoc namiętnościom, ſą one bowiem bardzo ſłabe i bardzo nieſprawiedliwe aby ſię właſną ſiłą utrzymać mogły. Nasze oświecenia, nasze uczucia, nasze ſumienie, wszyſtko to w nas biie przeciwko nim; potrzeba więc ſzukać iakiego dla nich wſparcia i bronić ich przeciw namże ſamym (bardzo zaś łatwo ieſt uſpra-

wie-

wiedliwić to przed sobą co nam iest mile). Chciałoby się namiętności ie- dynie takich które nam są lube, cho- ciażby były naywystępnieysze, i żeby nie bydź obowiązanemi bez przestan- ku popierać interessu roskoszy przeciw interessowi sumienia, Chce się spokoy- nie zażywać występków, i uwolnić się od tego naprzykrzonego przyganiacza który bez przestanku w nas utrzymuie stronę cnoty przeciwko nam. Nie iest to iak w pół tylko dogodzić naszym na- miętnościom, kiedy zgryzoty zaprze- czaią nam z nich ukontentowanie, iest to bardzo drogo dokupować się wystę- pku, dokupować się go ceną spokoyno- ści któréy się w nim szuka, trzeba konie- cznie albo koniec uczynić rospustom, albo starać się o zaspokoienie się w nich; a ponieważ bardzoby wiele kosztowało przerwać ie, i że nie można się w nich zaspokoić tylko powątpiwaiąc o pra- wdach które nas mieszaią, zwykło się udawać przed sobą za wątpliwych, i że- by stać się spokoynemi czynią się usiło- wania aby w siebie w mowić, iż iesteśmy nie wiernemi.

Co na iednoż wypada że wielkie usiłowanie rozwiozłości w tym zależy aby nas przywieść do pragnienia niedowiarstwa: chciałoby się przyiść do okropnego bespieczeństwa niedowiarstwa, bierze się stan ten zupełnego zatwardzenia, za stan szczęśliwy; czuią się takowi bydź nieukontentowanemi że się urodzili z sumieniem słabym i boiaźliwym, zazdroszczą losu tych których rozumieią bydź stałemi i nie wzruszonemi w bezbożności, którzy podobno z swoiéy strony podani wskrytości nayprzykrzeyszym zgryzotom a zaszczycaiąc się owym męstwem na którym im braknie, poglądaią na tych stan z zazdrością, nie sądząc albowiem o nich tylko z rozmów libertyńskich które prowadzą, biorą ich za takich, iakiemi sami się wydaią w ich oczach: to iest za takich iakiemi nie są, a iakiemi wszyscy chcieliby się pokazać. W ten to sposób o móy Boże! fałszywi ci bezbożności Bohatyrowie żyią w ustawicznym omamieniu, bez przestanku odmieniaią się, i niepokazuią się tym czym

nie

nie są w rzeczy sàméy, tylko że pragną bydź takiemi. Chcieliby oni żeby Religia była matactwem; mowią oni w swym sercu że nie masz Boga; *Dixit insipiens in corde suo non est Deus. w Psal: 13. w 1* to iest że ten głos bezbożnego iest serca iego pragnieniem. Żądaią oni aby nie było Boga, aby ta istność tak wielka i tak potrzebna, była iedyną chimerą, aby oni sami rozrządzali swym losem, żeby nikomu nie byli okrom siebie w odpowiedzi z obrzydliwości ich życia i niegodziwości ich namiętności, żeby się wszystko z niemi skończyło i żeby po złożeniu ich w trumnie nie było sędziego naywyższego i wiecznego, mściciela występku i nadgrodziciela cnoty; tego oni pragną, i niszczą go tyle, ile mogą niezbożnemi pragnieniami serca swoiego, ale nie mogą oni wygładzić w gruncie swéy natury wyobrażenia Iego mocy, i boiaźni Iego sprawiedliwości. *Dixit insipiens in corde suo non est Deus.*

Jakoż w rzeczy saméy byłaby to rzecz smutna, i bardzo pospolita dla

człowieka prożnego pogrążonego w rospuście mowić w skrytości do samego siebie, ieszcze ia iestem bardzo słaby, a oraz zabardzo podany roskoszy abym z tego miał wybrnąć i prowadzić życie porządniéysze i bardziéy Chrześciańskie. Wymówka ta zostawiłaby ieszcze w nim wszystkie zgryzoty, lepiéy iest tak mowić do siebie: nieużyteczno iest żyć lepiéy, ponieważ nic nie masz po tym życiu, wymówka ta nie rownie iest wygodniéysza, ponieważ wszystkim trudnościom czyni koniec, nie rownie iest przyiaźnieysza prożniactwu, ponieważ oddala od Sakramentów, i wszystkich innych powinności wypływaiących z Religii.. Krótsza to daleko droga rzec do siebie, nie masz w tym nic: i żyć tak iakbyśmy o tym byli przeświadczeni; iest to odrazu zrucić z siebie iarzmo i pozbyć się ze wszystkim boiaźni: iest to koniec uczynić wszystkim umiarkowaniom naprzykrzonym na które się ieszcze inni grzesznicy oglądaią z Religią i sumieniem. Wymówka ta niedowiarstwa, w

ma-

mawiaiąc w nas że w rzeczy samey nie wierzemy zostawuie nas w pewnym stanie nieczułości względem tego wszystkiego co się ściąga do zbawienia, względem tego co nam przeszkadza do poznania się z gruntu na sobie, i uczynienia uwag bardzo smutnych nad naszemi namiętnościami; dozwalamy my się z lekka w ciągać wpęd okropny który nas porywa, z strony powszechnego przesądu; że niczemu nie wierzemy: mało doznaiemy zgrzyzot, bo się mamy za niewiernych, i przeto że to rozumienie w tym samym nas zostawuie bespieczeństwie do iakiego przywodzi prawdziwa bezbożność. Iest to przynaymniey rozerwanie uwagi które uśmierza i wstrzymuie czułość sumienia, i dokazuiąc tego abyśmy się zawsze mieli za takich iakiemi nie iesteśmy, żyiemy tak iak byśmy w rzeczy samey tym byli czym bydź pragniemy.

Chcę mówić że trzeba się oglądać na rodzay większey części tych mocnych duchów mniemanych i tych nie-

dowiarków rozwiozłości i libertyństwa, iako na rodzay ludzi słabych, rozwiozłych, rozproszonych, którzy nie maiąc dosyć męstwa ażeby żyli po Chrześciańsku, ani nawet odwagi zostać bezbożnemi utrzymuią się w tym stanie oddalenia się od Religii, iako wygodnieyszym dla gnusności, ponieważ nie czynią nic aby się z niego wydobyli, rozumieią że się go trzymaią, iest to iakaś obostronność między wiarą i niedowiarstwem do którey się gnusność przychyla; trzeba bowiem zostawać w czynności chcąc się chwycić pewney strony, żeby zaś zostać w obostronności, nie trzeba tylko nie myśleć i żyć w nałogu. Na ten czas nigdy się nie wchodzi w siebie, i nic się nie stanowi o sobie.

Bezbożność stała i oświadczona iawnie ma coś w sobie co sprawuie stręt i obmierżenie; Religia z drugiey strony podaie takie rzeczy które zastraszaią i które niepobłażaią namiętnościom. Cóż czynić między temi dwiema ostatecznościami z których iedna oburza rozum, a druga zmysły? Oto

zo-

zostaią nie nakłonieni i chwieiący się; używaią iuż w pewny sposób spokoyności w którey tén stan nie nakłonienia i oboiętności zostawuie ich gdy ieszcze iéy oczekuią. Zyią nie chcąc wiedzieć czym są: ponieważ wygodniéy iest dla nich bydź niiakiemi i żyć nie myśląc o sobie, i nie poznawaiąc się. Nie są to Bracia moi, ieszcze raz powtarzam nie są to nie wierni, są to ludzie boiaźliwi, którzy nie maią dosyć mocy chwycić się pewnéy strony, którzy nie umieią więcéy tylko pędzić życie w roskoszach, bez prawidła, bez moralności, częstokroć bez wszelkiéy przystoyności; i którzy nie będąc bezbożnemi żyią z tym wszystkim bez Religii, ponieważ Religia wyciąga wniosków, rozumu, wspaniałości, męstwa, szlachetnych zdań, do czego nie znayduią oni w sobie zdolności. Z tym wszystkim oto bohatyrowie którémi się bezbożność zaszczyca. Oto stronnicy z których głosów na swą stronę czyni sobie obronę, i których zastawia Religii urągaiąc nam. Oto poplecznicy przy

których rozumie się bydź nieprzełamaną; koniecznie zaś bydź muszą zbyt słabe i nikczemne iéy podpory, iak prędko przynaglona ieſt ſzukać ich w ludziach tego charakteru.

Pierwsza to ieſt przyczyna która dowodzi że nie ſą to wątpliwości które przywodzą do rozwiozłości, ale że rozwiołość wpędza nas w wątpliwości. Druga przyczyna nię ieſt iak tylko nowym dowodem pierwszéy: a ta ieſt że ieżeli oni nieodmieniaią życia niepochodzi to z ich wątpliwości, ale iedynie z ich namiętności.

Nadowiedzenie czego nie potrzebuię ią tu tylko ſumienności waszéy, którzy nam to bez przeſtanku przytaczacię wasze wątpliwości o naszych taiemnicach. Kiedy wy myślicie powſtać z téy przepaści wyſtępków i rozwiązłości w których żyiecie; i kiedy namiętności wasze iakożkolwiek uſpokoione dozwalaią wam nieco zaſtanowić ſię nad ſobą; zarzucacież na ten czas wasze nie pewności o Religii? Mowicież wy do ſiebie: Ieżeli nawrocie

ciemy ſię trzeba będzie wierzyć prawdy, które ſię zdaią niepodobne do wierzenia? izaliż w tym wielka trudność zachodzi? Ah mowicie wy raczéy w ſkrytości do ſiebie: ieżeli ſię nawrocę, potrzeba koniec uczynić tym przeſtawaniom, zakazać ſobie tych zbytków, porwać te związki przyiaźni, chronić ſię owych mieysc, wniść na ścieszki na których ſię nie potrafię utrzymać, i chwycić ſię życia ſposobu któremu ſię wszyſtkie moie opieraią ſkłonności. Oto to ieſt co was utrzymuie, oto mur przedziału który was oddala od Boga. Mowicie wy tyle razy o waszych wątpliwościach inszym, ſkąd to pochodzi że o nich nie mowicie ſobie? Nie zachodzi tu zatym ſprawa rozumu i wiary, ieſt to ſprawa ſerca i rozwiozłości, i odkładanie waszego nawrocenia nie bierze ſwego początku w waszych o wierze wątpliwościach, ale tylko w wątpliwości w któréy was zoſtawuie gwałtowność i władza waszych namiętności, czyli ſię kiedy zdołacie wyłamać z ich niewoli i z ich zelżywości.

Oto Bracia moi, łańcuchy które krępuią zmyślonych naszych niedowiarków na ich własne nieszczęście.

A co ieszcze bardziey potwierdza tę prawdę, iest to że większa część tych co się za niewiernych udaią, żyie podobno w ustawicznych odmianach względem samegoż niedowiarstwa. W pewnych momentach wzruszaią ich prawdy Religii, czuią się skołatanemi przez żywe zgryzoty, szukaią nawet sami ludzi zdolnych i wziętych, sług Boskich dla obcowania z niemi i obiaśnienia się: w inszych momentach, naśmiewaią się z tych prawd; obchodzą się z sługami Boskiemi z urąganiem, a samę pobożność udaią za chimerę. Mało iest takich grzeszników, z tych nawet co się bardziéy przechwalaią z swym niedowiarstwem, którychby widok niespodzianéy śmierci, niepomyślne zdarzenie, których utrata bolesna, których zniszczenie maiątku, iawna niełaska nie przywiodły nie kiedy do zastanowienia się nad swym smutnym stanem i pragnienia, aby prowadzić życie

cie bardziéy Chrześciańſkie; mało ieſt takich którzyby w tym położeniu udręczaiącym nie ſzukali pociechy u ludzi poczciwych, nie uczynili pewnych kroków które zoſtawuią nadzieię nieiakiéy poprawy. Nie udaią oni ſię w tym razie dla zaſiągnienia pociechy do towarzyszów ſwéy rozwiozłości i bezbożności; nie ſzukaią oni ulgi w ſwych dolegliwościach w bluźnierſkich wyszydzeniach naſzych Taiemnic, i w owéy obmierzłéy Filozofii; ſą to rozmowy ſłużące czasu weſołości i roſpuſtowania, a nie czasu uciſku i boleści; ieſt to gatunek Religii ſtołowéy, rozrywek, zbytków; a nie zabaw zatrudniaiących, niepomyślności i ſmutku, guſt w bezbożności razem w nich uſtaie z roſkoszą. Gdyby zaś niedowiarſtwo ich polegało na rzetelnych wątpliwościach względem Religii, pokiby tylko utrzymywała ſię takowa niepewność, niedowiarſtwo ich zawszeby było iednoſtayne, lecz iako ich wątpliwości z ich namiętności ſię rodzą, a żądze ich nie zawsze ſą iednoſtay-

ſtayne, ani zarowno żywe, i władaiące ich ſercem, wąpliwości te bez przeſtanku odmieniaią ſię tak iak ich namiętności; wzmagaią ſię, umnieyszaią, nikną, znowu ſię z iawiaią, znayduią one ſię w téyże ſaméy nieſtateczności, a nawet w tym właśnie ſtopniu iako i namiętności; iednym ſłowem: toż ich ieſt przeznaczenie co i namiętności ponieważ ſą ſzczeremi namiętnościami.

W rzeczy ſaméy Bracia moi, aby nic nie opuścić z tego co ſię rzec może o téy materyi i oſtatecznie dać wam uczuć iak bardzo ten cech nie dowiarſtwą, z którego ſobie czynią zaszczyt ieſt wzgardy godny nad tym zaſtanowić ſię należy, iż odpowiedziawszy na wſzyſtkie trudności grzesznika co ſię udaie za niedowiarka; przywiodłszy go do tego ſtanu że mu iuż nic nie zoſtaie do odpowiedzi, ieszcze on ſię nie podda; ieszcze ſię go przez to nie pozyſkało; zamyka on ſię że tak powiem ſam w ſobie, iakoby miał ieſzcze gnębiące przyczyny których naprzodku nie raczył przytoczyć; okazuie dobry humor, i

za-

zaſtawia przecudną i ſtanowiącą o rzeczy minę przeciw wszyſtkim dowodom których zgrzyść nie może, wzruszywszy ſię w ten czas politowaniem nad iego ſzaleńſtwem, i nad iego zadurzeniem, zoſtalibyście zawiedzionemi; nie lituycie ſię tylko nad iego rozwiozłym życiem i nad iego nie ſumiennością: albowiem byle tylko uderzyła nim śmiertelna niemoc zbliżywszy ſię do tego łoża beleści, ah znaydziecie wy tego mniemanego niedowiarka przekonanego, uſtaią iego wątpliwości, kończy ſię iego nie pewność, pozor ten opłakany niedowiarſtwa mieni ſię i niknie, nieſłychać tam nawet zapytań; ucieka ſię on w ten czas do Boga Oyców ſwoich; obawia ſię on owych wyroków które wydawał udawaiąc iakoby nie wierzył. Namieſtnik Jezusa Chryſtusa wezwany nie potrzebuie wchodzić znim wſpory dla wyprowadzenia go z iego bezbożności; ſam umieraiący grzesznik uprząta te przeszkody, wſtydzi ſię on ſwych przeszłych bluźnierſtw; rozrżewnia ſię wyznaie w tym przeszłe zmyśla-

ślanie i nie sumienność; czyni iawne nadgrodzenie wspaniałości i prawdzie Religii; nie wyciąga więcéy dowodów; nie żąda tylko pociechy; Z tym wszystkim nie moc ta nie przyniosła mu nowych obiaśnień o wierze, cios który zwalił ciało, nie oświecił wątpliwości iego rozumu. Ah! to co przenika serce iego, to co koniec czyni iego nierządem, iest to przeświadczenie że iego wątpliwości z iego namiętności pochodziły, i że to wszystko co ma zniszczyć iego namiętności, w raz niszczy iego wątpliwości.

Przyznaię że się zdarzyć może, iż się nie kiedy znayduią grzesznicy którzy pociągaią aż do tego ostatniego momentu szaleństwo swoie i bezbożność, i którzy umieraią, wymiotaiąc z bezbożną duszą bluźnierstwa przeciw Bogu co ich ma sądzić, a którego oni nie chcą uznać. Iesteś ty bowiem o Boże móy straszliwy w sądach twoich, i dopuszczasz aby nie kiedy bezbożny w swéy bezbożności umierał. Lecz takie przykłady rzadkie są; i wy

sa-

ſami wiecie o tym dobrze że cały wiek zaledwie nam iedne tak okropne wyſtawuie widowiſko; ale patrzcie w tym oſtatnim momencie na innych wszyſtkich, którzy ſzukali dla ſiebie zalety w mniemaniu powſzechności o ſwym niedowiarſtwie. Patrzcie na grzeſznika przy śmierci, który to aż dotąd pokazywał ſię nayſtalszym w bezbożności, i naybardziey nakłonionym aby nic nie wierzyć, ſam on uprzedza zaradzenie które mu maią czynić aby ſię udał do lekarſtw kościoła; wznoſi on ręce do nieba; daie oczywiſte dowody i ſzczere Religii, która nigdy nie była wygładzona wgruncie ſerca iego; iuż on więcéy nie odrzuca iako dziecinnych poſtrachów pogróżek kar życia przyszłego; Co mówię? grzeſznik ten tak niegdyś ſtały tak zuchwały w ſwym uprzątnionym niedowiarſtwie, tak mocny na poſpolite poſtrachy, ſtaie ſię na ten czas daleko ſłabſzym, daleko boiaźliwszym, daleko prętszym do uwierzenia, nad dusze naypoſpolitsze, iego boiaźni ſą zbyte-

tecznieysze, iego Religia ieſt zabobonnieyſza, iego obrządki czci, nie rownie nie zgrabniéysze, nierownie poſpolitſze, nie rownie popędliwsze, aniżeli ludu proſtego; a iako iedna oſtateczność nigdy nie ieſt zbyt daleką od oſtateczności ſobie przeciwnéy, widzieć go w momencie przechodzącego od bezbożności do zabobonności, od męſtwa Filoſa do ſłabości, nieuka i proſtego.

I w tym to chciałbym ia ſię odwołać z Tertulianem do tego grzesznika umieraiącego; i przywieść go aby na moim mieyscu mowił przeciw niedowiarſtwu, tu to na zaszczyt Religii Oyców naszych nie chciałbym inszego świadectwa ſłabości i niesumienności bezbożnego, iako duszy która oſtatni dech wypuszcza, a która mowić nie może tylko ięzykiem prawdy, w tym to razie chciałbym wszyſtkich niewiernych zgromadzić do iego łoża śmiertelnego; i dla zawſtydzenia ich przez świadectwo które nie może bydź podeyrzane, rzec do nich z Tertulianem. O Duszo! wprzod aniżeli wyidziesz z te-

tego ciała ziemskiego od którego wraz masz się odłączyć, dozwol abym cię tu na świadectwo przyzwał: *Consiste in medio anima:* Mów w tym ostatnim momencie, w którym nic nie wydzielasz dla prożności, a w którym wszystkoś winna prawdzie, powiedz nam ieżeli oglądasz się na Boga straszliwego w którego ręce wnet masz wpaść, iako na istotę dziwaczną którą utworzono na postrach słabych dusz i lekkowiernych; powiedz nam ieżeli gdy wszystko niknie w oczach Twoich, ieżeli gdy wszelkie stworzenie dla ciebie powraca do swego nic, ieżeli mowię sam Bóg w ten czas nie wystawia ci się nie śmiertelnym, i nie odmiennym, istotą wszystkich wieków i wieczności i która napełnia niebo i ziemię? Zezwalamy my w tym razie, my, których zawsze mieliście za dusze zabobonne i pospolite, zezwalamy my abyście byli sędziami między nami i niedowiarstwem, któremu zawsze tak zdawaliście się przyiaznemi. *à te testimonium flagitant christiani ab extranea adversus tuos:* acz-

kolwiek byliście wy aż do tąd obcemi co do wiary, i nieprzyiacioł mi Religii, Religia z tym wszystkim odwołuie się do was, przeciw tym, których okropne związki bezbożności tak ściśle z wami połączyły *a te testimonium flagitant christiani ab extranea adversus tuos.* Ieżeli wszystko wraz z wami umiera, dla czegoż śmierć tak straszną się wam wydaie? *Cur in totum times mortem si nihil est Tibi timendum post mortem?* Po coż te ręce błagalne wzniesione ku niebu, ieżeli nie masz Boga, któryby mógł zmiękczyć się waszemi wzdychaniami, i wysłuchać wasze proźby? Ieżeli wy sami iesteście niczym, na coż więc zwodzicie tę czczość waszéy istności, i drżycie na wyobrażenie skutków waszego przeznaczenia? *Si nihil es ipsa, cur mentiris in te?* Zkąd że się w was rodzą w tym ostatnim momencie uczucia boiaźni; i czci ku nayżwyższéy istocie? Nie idziesz to ztąd, iżeście ie zawsze mieli, żeście mamili powszechność przez fałszywe okazywanie bezbożności, i że śmierć

nie

nie czyni iak tylko wyłuszczenie uſpoſobień wiary i Religii, któreście zawsze zachowali w całego życia przeciągu? *a te teſtimonium flagitant chriſtiani ab extranea adversus tuos.*

Tak ieſt Bracia moi, gdybyśmy my mogli wyniszczyć namiętności wnetbyśmy nawrocili wszyſtkich niedowiarków, a oſtatnia przyczyna która ieſt dobitką tego dowodu, w tym zależy, że ieżeli oni zdaią ſię powſtawać przeciw niepoiętości naſzych Taiemnic, czynią to iedynie dla tego aby dopiąć końca który ich obchodzi, i dla bicia przeciw prawdom które intereſſuią namiętności; to ieſt dla zbiiania prawdy życia przyiść maiącego, i wieczność karprzyſzłych ta to ieſt korzyść i koniec ich ulubionych wątpliwości.

W rzeczy ſamey gdyby Religia nie podawała tylko Taiemnice które przechodzą rozum, bez przydatku prawd i maxym które gnębią namiętności, możemy śmiało zabeſpieczyć iż małaby ſię znaydowała niedowiarków liczba, prawdy albo błędy metafizyczne,

które wierzyć albo nie wierzyć iest rzeczą oboiętną, nikogo prawie nieobchodzą. Mało wy znaydziecie ludzi którzy się obruszali przeciwko samey prawdzie, którzyby się stali stronnikami i gorliwemi obrońcami pewnych punktów na samey polegaiących spekulacyi, a które z niczym nie maią związku, tylko że są uznane za prawdziwe, prawdy Matematyczne znalazły zadni naszych niektórych stronników gorliwych i czci godnych, którzy się poświęcili na odkrycie co iest nayniedościgleyszego wskrytościach nieskończoności, i wgłębokich tey umieiętności przepaściach; lecz ci stronnicy byli to ludzie rzadcy i iedyni; nie trzeba się było obawiać aby nie stali się zarazą: wrzeczy samey nie wiele zyskali; zadziwiaią się nad niemi, ale byłoby to z niemałą przykrością chcieć ich naśladować. Gdyby podobnież Religia nie podawała tylko prawdy równie metafizyczne, równie oboiętne względem szczęśliwości zmyślney, równie mało tyczące się namiętności i miło-

ści

ści własnéy, ieszcze mniey znaydowało by się bezbożnych aniżeli Matematyków. Chcą wątpić względem prawd Religii, ponieważ one grożą nam, bynaymniey nie powstaią przeciw innym, ponieważ prawda ich albo fałsz o niczym nie stanowi względem nas. Ani mi mowcie że nie dla osobistego interessu, lecz iedynie z miłości prawdy nie poddaie się niedowiarek naszym taiemnicom, które odrzuca rozum. Wiem ia o tym, że mniemani niedowiarkowie z tym się chlubią, i chcieliby w nas w mowić abyśmy temu wierzyli, ale coż poprawdzie owym ludziom którzy iéy nie szukaią, którzy iéy nie kochaią, którzy iéy nie znaią, którzy nawet nie chcieliby iéy poznać, którzy nie pragną tylko żeby ią mogli przed sobą ukryć? Co im zależy na téy prawdzie którą mimo siebie puszczaią; którey iednego nie pozwolili momentu pilności, a która nic w sobie niezawieraiąc podchlebiaiącego namiętnościom, nic nie będzie obchodzić tych ludzi z ciała i krwie, i zatopionych w życiu rosko-

ſznym? im na tym zależy aby żyli wedle upodobania ſwych żądz rozwiozłych, a ztym wszyſtkim żeby ſię niemieli czego po tym życiu obawiać! Oto iedyna prawda która ich zaſtanawia. Nie naprzykrzaymy ſię im względem tego punktu, ciemnota wszyſtkich Taiemnic nie zatrudni ich, przyſtaną oni na wszyſtko, byle im pozwolić w ſpokoyności, cieszyć ſię własnemi zbrodniami.

I tak wielka część bezbożnych którzy nam zoſtawili w ſwych Piſmach ſmutne owoce ſwéy bezbożności, uſadzili ſię dowieść nam, iakoby nikogo nie było nad nami, iakoby wszyſtko wraz z ciałem umierało, i iakoby kary albo nadgrody przyszłe były tylko baśniami. Trzeba im było rozpocząć od wmieszania namiętności w ich intereſſa, aby ſobie poczynić naśladowców. Ieżeli oni bili przeciw innym punktom wiary, czynili oni to tym końcem aby tego dopięli, aby wnieśli iż nie masz nic potym życiu; że wyſtępki i cnoty były to imiona które wynala-

zła

zła polityka dla utrzymania ludu, i że namiętności nie ſą tylko ſkłonnościami przyrodzonemi i niewinnemi za któremi każdy poyść może, ponieważ każdy w ſobie ie znayduie.

Oto dla czego bezbożni u Mędrca, i ſami nawet Saduceuszowie w Ewanielii których można mieć za Oyców i poprzedników naszych niedowiarków nie zatrudniali ſię zbiianiem, prawdy cudów przytoczonych w Xięgach Moyżesza, a które niegdyś Bóg uczynił na pożytek ludu ſwoiego, ani obietnicy Pośrzednika uczynionéy ich Oycom. Nie bili oni tylko przeciw zmartwychwſtaniu umarłych, i nieśmiertelności dusz: punkt ten o wszyſtkim względem nich ſtanowił. Człowiek podobnie iak i bydlę umiera, mowili oni u Mędrca; nie wiemy ieżeli różną maią naturę, lecz zawsze koniec ich i los iednakowyż ieſt, nie troſkaymyż ſię więc o przyſzłość któréy nie masz, używaymy życia, żadnéy ſobie nie zabraniaymy rozrywki, czas krótki ieſt, poſpieſzaymy żyć, ponieważ nazaiutrz um-

 rze-

rzemy i wszyftko umrze z nami. Nie inaczéy bracia moi, zawsze fame namiętności były legowifkiem niedowiarftwu, nie zrzuca fię iarzma wiary tylko dla zrzucenia iarzma obowiązków; i Religia nigdyby nie miała nieprzyiacioł, gdyby nie była nieprzyiaciołką wyftępku i nierządów.

Lecz ieżeli wątpliwości naszych niedowiarków nie fą rzeczywifte, ponieważ nie pochodzą tylko iedynie z nierządu; fą one nadto fałszywe, ponieważ to ieft nie wiadomość co ie przyswaia nie poymuiąc ich, i ieft to próżność która fobie z nich czyni zafzczyt nie mogąc ich użyć na poparcie fwéy ftrony, i to to ieft co nam zoftaie do powiedzenia.

CZĘŚĆ DRUGA.

Możnaby uczynić większéy części tych którzy nam fię popisuią bez przeftanku z fwemi wątpliwościami o Religii, i którzy pełno w tym wfzyftkim znayduią fprzecznomowności co nam wiara podaie do wierzenia, można-

żnaby mowię tęż ſamę uczynić im odpowiedź którą dał Tertulian pogańſtwu na wſzyſtkie ich przygany które czynili taiemnicom i nauce JEZUSA Chryſtusa. Potępiaią oni mowi tén Ociec czego nie rozumią; przyganiaią temu, nad czym ſię nigdy nie zaſtanowili, bluźnią to, czego nie wiedzą, nie wiedzą zaś ponieważ zbyt tego nie nawidzą aby ſobie mieli zadać pracę, zgruntować to i poznać: *malunt neſcire quia jam oderunt.* Nic zaś mowi daléy tén Ociec, nie ieſt nie przyzwoitſzego i nierozumniéyszego: iako chcieć zuchwale ſtanowić o tym czego ſię nie umie; i wszyſtko czegoby mogła żądać Religia po tych ludziach płochych i rozwiozłych co tak mocno przeciw niéy powſtaią, ieſt to: aby iéy nie potępiali nie poznawszy ſię w przód na niéy doſtatecznie: *Unum geſtit interdum ne ignorata damnetur.*

Otoż Bracia moi, ſtan w którym ſię znayduią wszyscy ci którzy ſię udaią na świecie za niewiernych. Nigdy oni z gruntu nie rozważyli ani trudności

ści, ani czci godnych dowodów Religii; nie umieią oni nawet dosyć o niéy powątpiwać. Nie nawidzą iéy; iakoż czy możnaż kochać to co nas potępia? ta zaś nienawiść iest iedyną ową umieiętnością, która wzbudza ich wątpliwości, i która ich uczy przeciw niéy walczyć: *malunt nescire quia jam oderunt.*

W rzeczy saméy kiedy za rzuceniem oka zapatruię się na tych wszystkich wielkich ludzi których wydały wieki Chrześciańskie, owe to wysokie dowcipy, owych głębokich i oświeconych Mędrców którzy strawiwszy życie na naukach, i łożonéy na to niespracowanéy pilności, poddali się z pokorną powolnością Taiemnicom wiary; którzy znaleźli dowody Religii tak świetne iż się im zdawało że rozum nayzuchwalszy i nayniepowolnieyszy, nie mogł się im oprzeć, i którzy bronili ich przeciw bluźnierstwom pogan; przymusili do milczenia prożną Filozofią Mędrców świata, i sprawili że tryumfowało głupstwo krzyża ze wszystkiéy

ſtkiéy mądrości i umieiętności Athen i Rzymu; mnie ſię zdaie że aby znowu bić przeciw Taiemnicom od tak dawnego czasu, i tak powszechnie wprowadzonym, że aby bydź przyiętemi za odwołuiąceych ſię, od podległości tylu wieków, od Piſm tylu wielkich ludzi, od tylu zwycięſtw które wiara odnioſła, od iednomyślności całego świata, iednym ſłowem: od preſkrypcyi tak długiéy i tak dobrze utwierdzonéy; trzebaby albo nowych dowodów które ieszcze nie były zawſtydzone, albo nowych trudności o których ieszcze nie wiedziano, albo nowych ſposobów któreby odkrywały w Religii ſłabości, których ieszcze dotąd nie odkryto.. Moim zdaniem że aby powſtać przeciw tylu świadectwom, tylu cudóm, tylu wiekom, tylu Boſkim pamiątkom, tylu ſławnym osobom, tylu dziełom które czas wyſtawił i poświęcił, które wszyſtkie natarczywości niedowiarſtwa uczyniły wiek po wieku bardziéy tryumfuiącemi, i nieśmiertelnemi, iednym ſłowem; tyle zdarzeń zadziwiaia-

iących i aż dotąd nieſłychanych, które założyły wiarę Chrześciańſką; trzebaby dowodów ſzczególniey zaſtanawiących i oczywiſtych, świateł, wcale rzadkich i wcale nowych, aby wziąść przed ſię albo o niéy powątpiéwać, albo ią zbiiać. Na czym gdyby braknęło nabyliby wszyscy prawa mieć takiego za bezrozumnego podobnego owemu któryby przychodził zdala okazać ſwą nie ufność w iakim całym woyſku, iedynie dla chełpienia ſię z ſwéy prożnéy nieufności i dla udania ſię fałſzywie za walecznego.

Z tym wszyſtkim iak tylko ſiągniecie do gruntu wielkiéy części tych ludzi co ſię udaią za niewiernych, co uſtawicznie powſtaią przeciw przeſądom poſpolſtwa, co ſię przed nami popiſuią z ſwemi wątpliwościami, i chcą w nas wmówić nieufność abyśmy ią kiedy ułatwili i na nie odpowiedzieli, znaydziecie że cała ich nauka ſkłada ſię z niektórych wątpliwości poſpolitych i zwyczaynych, które przedawano że tak powiem w każdym czaſie; a które

re ieszcze dotąd ſą przedayne na świecie, że nie umieią tylko pewne wyrazy libertynizmu, które z ręku do ręku przechodzą, które przyimuią bez roztrząśnienia, a które powtarzaią nie zrozumiawszy ich, znaydziecie całą ich zdolność i całą ich naukę o Religii zcieśnioną do pewnych rozmów libertyńſkich, których ſię i po ulicach naſłuchać można; że tu tego użyię wyrazu; do pewnych maxym po wielokrotnie zbitych a które ztrudnością wznawiać ſię, zaczynaią zaraz brać upodlaiącą cechę przyſłowia, żadnego wy w nich nie znaydziecie gruntu, żadnego początku, żadnego związku nauki, żadnéy znaiomości Religii przeciw którey biią: ſą to ludzie rozproszeni przez rozrywki, i którzy nie pomału byliby zamartwieni gdyby im pozoſtały ieszcze iaki moment przyſzło obrocić na nudzące rozſtrząśnienie prawd, o których poznanie w cale nie ſą troſkliwi, ludzie charakteru płochego i powierzchownego niezdatnego zaſtanowić ſię i roztrząsnąć, i którzy nie

nie gotowi iednego momentu wytrwać na rozważaniu pilnym, uſpokoionym i uciszonym umyſłem; a że ieſzcze przydam ludzie zatopieni w rozkoszy i w których roſpuſta iuż podobno zniſzczyła co im mogła natura udzielić przenikłości i oświecenia.

Otoż to ſtraszni nieprzyiaciele których bezbożność ſtawia przeciw umieiętności Boſkiéy; oto ludzie lekkomyślni, rozproszeni, nieumiętni, którzy śmieią pomawiać o lekkowierność i i niewiadomość tych których świat Chrześciańſki miał i ma ieszcze za Miſtrzów doſkonałych, i za Mężów nayzdolnieyszych i nayſławnieyszych: Nie umieią oni tylko powątpiéwać: lecz wątpliwości tych nie wymyślili oni, ale ſię ich tylko nauczyli, powtarzaią to, co ſłyszeli; nie ieſt to iak tylko podanie bezbożności i nieumieiętności które oni przyięli; a tak niepowątpiéwaią oni, dochowuią tylko wątpliwości ſwym naſtępcom, nie ſą oni iak tylko odgłosem niedowiarſtwa; iednym ſłowem: wiedzą to, co trzeba

mo-

mowić aby powątpiéwać, ale nie wiedzą tyle, ile potrzeba aby ſami wątpili.

A tego co rzekłem dowodem ieſt, że we wszyſtkich innych wątpliwościach, nie zwykli powątpiwać tylko dla obiaśnienia ſię, ſzukaią śzrzodków któreby mogły doprowadzić do prawdy na któréy ſię ledwie wpół poznali. Lecz tu nie wątpią tylko żeby wątpili: to ieſt że nie więcéy ich obchodzi wątpliwość iak i ſama prawda którą ukrywaią, bardzoby im to było przykro, gdyby ſobie muſieli zadać mozołu dla obiaśnienia ſię o prawdzie, albo fałszu niepewności które rozumieią ſię mieć względem naszych Taiemnic.

Tak ieſt Bracia moi, gdyby to było obowiązkiem nieodbitym dla tych co powątpiewaią znoſić ciężar ſzukania prawdy, nikt by nie wątpił, nikt by nie chciał tą ceną dokupować ſię ukontentowania znazwania ſię niedowiarkiem; nikt podobno z nich nie byłby zdolny to uczynić, a to dowodem ieſt rozſtrygaiącym że nie wątpią, że nie więcéy ſą przywiązanemi do ſwych wąt-

wątpliwości iak do Religii (nie więcéy bowiem kosztuie obiaśnić ſię w iednym iak i drugim) lecz tylko że utracili pierwſze owe poruszenia umiarkowania i wiary, które w nas ieſzcze zoſtawiły reſztę uszanowania ku Religii Oyców naszych. A tak byłoby to dosyć czynić honoru tym ludziom godnym wraz i politowania i wzgardy trzymać o nich, że ſię iednéy ſtrony chwycili, że przyſtali na pewny układ; byłoby to doſyć im uczynić honoru umieścić ich w liczbie niezbożnych naśladowców Socyna; nadać im okropne nazwiſko Deiſtów albo Ateiſtów: Ah! niczym oni nie ſą, niczego ſię nie trzymaią, a przynaymniéy ſami nie wiedzą czym ſą, aniby nam nie mogli tego powiedzieć; a co w tym ieſt nayżałośnieyszego, ieſt to to: iż wynaleźli ſekret ułożyć ſtan naywzgardzeńszy, naypodleyszy, nayniezgodnieyszy z rozumem, to ieſt ſtan bezbozności; i że maią to ſobie za zaſzczyt gdy im daią nienawiſtne imię niedowiarka, które było aż dotąd hańbą człowieczeńſtwa, i naywiększą żelywością człowieka. Ale

A że zakończę ten punkt uwagą która też prawdę potwierdza a która nie pomału upokarza naszych niedowiarków. Ci którzy nas maią za słabych i lekkowiernych, ci co tak wynoszą rozum, którzy nas bez przestanku oskarżaią iakobyśmy sobie uczynili Religią z przesądów pospolstwa, i iakobyśmy nie wierzyli tylko dla tego że ci co nas poprzedzili wierzyli; Ci mowię nie są niewiernemi ani wątpią, tylko polegaiąc na opłakanéy powadze iednego libertyna, od którego często słyszeli że to co im opowiadaią o życiu przyszłym, nie iest tylko straszydłem dla zatrwożenia dzieci i pospolstwa. Otoż cała ich umieiętność, i całe użycie rozumu. Są oni bezbożnemi bez roztrząśnienia i przez lekkowierność; tak iak nas oskarżaią; że z tych powodów wiernemi iesteśmy, ale oskarżaią przez prętkowierność która nie może znaleść wymowki tylko w szaleństwie i zawrocie; iest to powaga iednéy bezbożnéy rozmowy uczynionéy tonem stałym i rozstrzygaiącym;

cym, co ſchołdowała ich rozum, i która ich umieściła w rzędzie bezbożnych. Udaią oni nas za bardzo prętko wiernych w poddaniu ſię powadze, Proroków, Apoſtołów, ludzi natchnionych od Boga, świetnych cudów wykonanych dla utwierdzenia prawdy naſzych Taiemnic, i tego czci godnego podania świętych Paſterzów którzy nam przeſłali od wieku do wieku ſkład nauki i prawdy, to ieſt powadze nad którą większa nie była na świecie widziana; oni zaś maią ſię za mniéy prętkowiernych, a im zdaie ſię bydź rzeczą godnieyszą rozumu, uledz powadze iednego bezbożnego, który pod czas rosſpuſtowania śmiało mowi że nie masz Boga, a podobno ſam tego nie trzyma: Ah! iakże Bracia moi upodla ſię człowiek i czyni wzgardy godnym, kiedy fałſzywą w tym zakłada chwałę, aby więcéy nie był podległym Bogu.

Podobnież Bracia moi; Dla czegoż rozumiecie mniemani niedowiarkowie o których nam mowią tak bardzo pragną widzieć prawdziwych

bez-

bezbożników ſtałych i nielękliwych w bezbożności; że ich ſzukaią, że ich przyzywaią z obcych kraiów iako Spinozę, ieżeli to prawda że go wezwano do Francyi dla poradzenia ſię go i ſłuchania. Oto że naśi niedowiarkowie nie ſą ſtali w niedowiarſtwie, nikogo nie znayduią któryby był takim, a chcieliby dla zabeſpieczenia ſwego znaleść takowego któryby ſię im żdawał prawdziwie przywiązanym do téy ſtrony okropnéy; ſzukaią oni wſparcia w powadze i obrony przeciw własnemu ſumieniu; a nie śmieiąc ſami ſtać ſię bezbożnemi, czekaią na iaki poprzedniczy przykład w tym co im właſny rozum i ſerce odmawia; a przez to wpadaią w lekkowierność nie rownie dziecinniéyszą i nierozsądnieyſzą, nad tę o którą przyganiaią wiernym. Spinoza ta potwora który chwyciwszy ſię rożnych Religii zakończył na zrzeczeniu ſię wszyſtkich, nie był przymuszony ſzukać iakiego niezbożnika wiernego aby go umocnił przy ſtronie niedowiarſtwa, ſam on ſo-

bie ułożył owę przepaść niedościgłą bezbożności, owe dzieło pomieszania i ciemności, w którym sama tylko żądza aby nie wierzyć w Boga może czytelników wstrzymać od niesmaku i tęsknoty, w którym okrom bezbożności wszystko iest nie zrozumiałe; a które z hańbą człowieczeństwa wpadłoby było w samym początku w wieczną nie pamięć, ani by znalazło iakiego czytelnika, gdyby nie biło przeciw Naywyższemu: ten mowię bezbożnik żył utaiony na osobności, spokoyny, iedynie zatrudniał się wydaniem tego płodu ciemności, ani potrzebował do zabespieczenia się tylko siebie samego. Lecz ci co go z taką szukali usilnością, co go chcieli widzieć, słuchać, radzić się, ci ludzie rozwioźli i pełni płochości, byli to głupcy którzy pragnęli stać się bezbożnemi, a którzy nie znayduiąc w świadectwie wszystkich wieków, wszystkich narodów, i wszystkich wielkich ludzi których tylko miała Religia dosyć powagi aby zostali iak przed tym wiernemi, szukali w świadectwie czło-
wie-

wieka podłego, odſtępcy wszyſtkich Religii, poczwary przymuszoney ukrywać ſię przed oczyma wszyſtkich ludzi, opłakaney i dziwaczney powagi którąby ich utwierdziła w bezbożności, i którąby ich broniła przeciw własnemu onychże ſumieniu. Wielki Boże! iakże tu niezbożni powinni ſię ukrywać przed hańbą i zawſtydzeniem; iakże powinni zaniechać prożney chełpliwości niedowiarſtwa które ieſt ſkutkiem ich rozwiozłości i ich niewiadomości, iakże nie powinni mowić tylko z zapłonieniem o poddaności wiernych! ſposób ich mowienia ieſt nie ſumienny, oddaią oni to prożności, co my oddaiemy prawdzie. *Erubescant impii -- quæ loquuntur adverſus juſtum iniquitatem in ſuperbia et in abuſione. w Pſal: 30. w. 18. i 19.*

Rzekłem prożności, wielka to ieſt i oſtatnia przyczyna która ieszcze nam dokładniey daie poznać cały fałsz i ſłabość niedowiarſtwa. Tak ieſt Bracia moi, wszyscy nasi mniemani niedowiarkowie ſą fałszywemi śmiałkami

co ſię udaią za to czym nie ſą; oglądaią oni ſię na niedowiarſtwo iako na grzeczność, przechwalaią ſię bez przeſtanku że nic nie wierzą; a w miarę téy chluby wmawiaią w ſamych ſiebie: podobni pewnym ludziom powſtaiącym którzy ſię między nami znayduią, i którzy ieszcze wcale dotykaią ciemnoty niſkości kondycyi ſwych Przodków a chcieliby żeby ich miano za zrodzonych ſzlachetnie i pochodzących od wielkich imion; w miarę powtarzania tego, ogłaszania i zapewniania o tym, przychodzą aż do wmowienia tego w ſiebie ſamych; podobnież dzieie ſię znaſzemi mniemanemi niedowiarkami, dotykaią oni ſię że tak powiem wiary którą odebrali przy ſwym odrodzeniu, a która płynie ieszcze w ich krwi: ani iéy mogli wygładzić w ſercu ſwoim: ale ieſt to dla nich iakieś upodlenie którego ſię wſtydzą; w miarę mowienia, zapewniania, i przechwalania ſię że nic nie wierzą, rozumieią że nic nie wierzą, a z tego powodu dobre maią o ſobie rozumienie.

Nay-

Nayprzod, ponieważ ten opłakany kunszt niedowiarstwa miany iest zaposiadaiący niepospolite oświecenie, moc i wyższość rozumu, i iakoweś osobliwości przyiemne i podchlebne, przeciwnie zaś namiętności oznaczaią nierząd i rozwiozłość, i że wszyscy ludzie zdólni są bydź rozwiozłemi, ale nie są zdolni wynieść się do owego nadzwyczaynego wygurowania które sobie nadęta bezbożność przywłaszcza.

Powtóre, ponieważ wiara tak wygasła wieku naszego, że z trudnością znaleść ią na świecie w owych ludziach którzy sobie przyznaią więcéy rozumu, i że więcéy czytali i poznali, aniżeli ci co nie daią sobie wolności powątpiwać i czynić zarzuty względem naszych Taiemnic, i względem tego co ma nasza Religia naywspanialszego i nayświętszego. Wstydzili by się oni zatym pokazać się z takiemi prawowiernemi, tamci zaś są to ludzie których szacunek publiczny wynosi, i którym stać się podobnemi zdaie się zaszczyt przynosić, mniemaią że mowiąc

ich tonem osiągaią ich talenta i ich wziętość; i przywidziało się im że byłoby to iawnie wyznać własną słabość i nieudolność, nie śmieć albo ich naśladować, albo przynaymniey iakożkolwiek na sobie wyrażać: o coż to zanikczemna i dziecinnna prożność! Oprocz tego ponieważ słyszą mowy że pewni ludzie sławni i mocno szacowni w swym wieku nie wierzyli; i że pamięć ich talentów i dzieł ich znakomitych nie doszła aż do nas, tylko razem z odgłosem ich niedowiarstwa; zaszczycaią się tak znakomitemi przykładami; zdaie się im chwalebno nic nie wierzyć stosuiąc się do tak świetnych wzorów, nigdy z ust imion ich niewypuszczą, iest-to fałszywy blask który sobie przywłaszczaią, w który mniey wchodzi niedowiarstwa, iak śmieszney prożności i podłości umysłu, ponieważ nic nie masz tak podłego i tak nikczemnego, iak udawać się tym czym się nie iest, i czynić sobie zaszczyt z obcéy osoby.

Po-

Po trzecie nakoniec; ponieważ pospolicie iest to towarzystwo rozwiozłych które nas przywodzi do mowienia ięzykiem bezbożności; że się chce pokazać takiemi, iakiemi są ci do których się przywięzuie roskoszami i rozpustą, i że byłoby to z hańbą bydź rozwiozłemi a udawać się ieszcze wierzącemi przed świadkami i społecznikami własnych nierządów. Rozpustnik który ieszcze wierzy, iest to rozpustnik słaby i pospolity; żeby bezbożność stała się grzeczną, trzeba do niéy przydać bezbożność i libertyństwo; inaczéy byłoby to bydź w rozpuście nowiciuszem, trzeba zaś bydź iak bezbożny i iak zbrodniarz; tym co nie są ieszcze wprawieni w występki zostawuie się boiaźń piekła i kar iego, ta reszta Religii zdaie się trącić ieszcze dziecińśtwem i szkołą. Lecz kiedy się uczyni pewny w bezbożności postępek, trzeba się wynieść nad tę pospolitą słabość, daleko lepszego nabywa się rozumienia o sobie, gdy można wmowić w drugich, iż się tym więcéy

céy

céy nie ieſt, naśmiewa ſię w ten czas z owych którzy ſię ieszcze zdaią obawiać; mowi ſię do nich tonem urągania i bezbożności iak niegdyś żona Jobowa mowiła do tego człowieka ſprawiedliwego. *Adhuc tu permanes in ſimplicitate tua? Job: 2, v. 9*

I ieszczeż to tym ieſteś co przedtym? Wielkim bydź muſisz proſtakiem gdy wierzysz tym wszyſtkim baśniom któremi cię gdyś był w kolebce ſtraſzono? Nie poſtrzegaszże iż to ſą marzenia ſłabych umyſłów; i że nayoświeceńſi z tych co nam to opowiadaią iedynie dla dowodzenia nam tego, ſami niczemu niewierzą: *adhuc tu permanes in ſimplicitate tua?*

O moy Boże! iakże ow bezbożny który zdaie ſię pogardzać Tobą z taką zuchwałością ſam ieſt nikczemny i wzgardzony! Ieſt to wołniś który ci iawnie urąga, a który ieszcze ſię ciebie boi w ſkrytości! ieſt to chlubniś chwalący ſię iż ſię niczego nie boi, a który nie wyiawia nam wszyſtkiego co ſię w ſercu iego dzieie; ieſt to zwodzca któ-

ryby nas chciał omamić, a który nie może dokazać aby sam się oszukał; iest to głupiec który przybiera na siebie całą obrzydliwość bezbożności, a który nie może dokazać żeby sobie z niéy opłakaną uczynił pomoc; iest to szaleniec który nie mogąc przyiść do niedowiarstwa, ani wygasić postrachów sumienia, wygasza w nim wszelaki wstyd, i wszelaką przystoyność, i stara się przynaymniéy uczynić sobie iakiś zaszczyt przed ludźmi z nazwiska bezbożnego; coż mam rzec nakoniec? iest to człowiek upoiony i odeszły od siebie i który poświęca swoię Religią którą ieszcze zachowuie, Boga którego się boi, sumienie które czuć się mu daie, zbawienie którego się spodziewa, opłakanéy prożności aby się pokazać niedowiarkiem. O coż to za opuszczenie od Boga! i co za przepaść szaleństwa i dziwaczności!

Czegobym ia pragnął Bracia moi, po was którzy ieszcze zachowuiecie uszanowanie ku Religii Oyców naszych, a co ma bydź pożytkiem z téy mowy,

cze-

czegobym ia mowię pragnął, ieſt to: abyście ſię przekonali iako owi ludzie co ſię za duchy mocne udaią, a których tyleście niegdyś poważali, ſą godni wzgardy, abyście wreszcie poięli że profeſsya niedowiarſtwa która ſtała ſię grzecznością czasów naszych, ma wszyſtkie własności płochości, rozſpuſtności i wyznaczenia na pośmiewiſko, ieſt to: abyście mogli poznać że owe przechwalanie ſię z bezbożności które zepsucie obyczaiów tak poſpolitym teraz uczyniło w oboiéy płci, zaſłania nawet według świata co tylko bydź może naypodleyszego, i naywſtydliwszego.

Nayprzód nierząd. Nie przychodzi ſię więc do tego, tylko gdy ſerce ieſt z gruntu zepſute; tylko prowadziwszy wprzód życie ſkrycie na wszetecznéy roſpuście; gdyby takowi byli poznanemi za takich iakiemi ſą, na zawsze zoſtaliby zelżonemi nawet przed ludźmi.

Powtóre podłość. Udaią oni Filozofa i Ducha mocnego, a wſkrytości ſą grzesznikami naypodleyszemi,

nay-

nayrozwiéźleyszemi, nayſłabszemi, wydanemi na podłą niewolą wſzyſtkich namiętności nie zgadzaiących ſię z wſtydem a nawet z rozumem.

Potrzecie niesumienność i zmyślanie. Graią rolę pożyczanéy osoby udaią ſię za to czym nie ſą; i kiedy tak mocno powſtaią przeciw ludziom poczciwym, i ogłaszaią ich za obłudników i zwodzicielów, ſami ſą owemi chytremi przeciw którym powſtaią, i hipokrytami bezbożności i rozwiozłości.

Poczwarte chluba i fałszywa próżność. Pokazuią odwagę a drżą wſkrytości; a na pierwszy znak śmierci ſą trwoźliwszemi i boiaźliwszemi nad lud poſpolity; zdaią ſię podobnemi urągaiącemu zuchwale z Boga którego ſię ieszcze lęka wſkrytości, a którego kiedyżkolwiek ſpodziewa ſię uczynić dla ſiebie łaſkawym: piątno dziecinności i ſamo-chlubſtwo na które ſam nawet świat zawsze ſię oglądał iako na oſtatni naypodleyszy i nayśmieſznieyszy charakter.

Po-

Popiąte zuchwałość. Smieią bez umieiętności bez nauki mieć się za zdolnych w tym o czym nie słyszeli potępiać tych, na których w każdym wieku oglądał się świat iako na ludzi wielkich; i stanowić w materyach ważnych, nad któremi nigdy się gruntownie na moment nie zastanowili ani zastanowić mogli; własność nieprzystoyna a która nie służy tylko osobom które z strony sławy iuż nie maią co więcéy utracić.

Poszoste dziwaczność. Czynią sobie zaszczyt pokazać się bez Religii to iest bez charakteru, bez obyczaiów, bez poczciwości, bez boiaźni Boga i ludzi, zdatni do wszystkiego wyiąwszy cnotę i niewinność.

Po siodme zabobonność. Widziano te mniemane mocne duchy którzy to nie chcą radzić się wyroków Swiętych Proroków, radzących się wieszczków, przyznawaiących ludziom wiadomość rzeczy przyszłych, którą odmawiali Bogu, podaiących się dziecinnéy lekkowierności, w ten czas kiedy powstaią przeciw powadze wiary, oczeku-

kuiących własnego wyniesienia i spanoszenia się od fałszywéy wieszczby, a niechcących spodziewać się zbawienia z Proroctw Xiąg naszych; iednym słowem: śmiesznie wierzących czartom, gdy tym czasem czynią sobie stąd honor iż nie wierzą Bogu.

Nakoniec co iest nayopłakańszego w tym wszystkim iest to: że wszystkie te przywary przywodzą do takiego stanu w którym nie masz prawie sposobu dostąpienia zbawienia.. Albowiem ów bezbożny który iest takowym z przekonania ieżeli który znaleść się może tego gatunku; może bydź w momencie uderżony od Boga i przywalony ciężarem chwały maiestatu który bluźnił nie znaiąc go. Pan miłosierdzia może ieszcze otworzyć oczy swoie na tego nieszczęśliwego, sprawić aby mu roziaśniało światło w iego ciemnościach, i dać mu poznać prawdę przeciw któréy biie ponieważ iéy nie zna; przyznaie że błąd i omamienie znayduie ieszcze w nim swe podpory z strony szczerości początków

i

i wniosków od niego czynionych; lecz przynaymniéy przez początki będzie on sumienny przed Bogiem, gdy pozna że był Iego nieprzyiacielem wprzód niż go poznał. Niewierni zaś o których się mówi, nie maią wcale drogi którąby się powrocili do Boga, natrząsaią oni się z Pana którego znaią; bluźnią Religią którą ieszcze zachowuią w sercu; opieraią się sumieniu które obstaie w skrytości przy wierze przeciw nim samym, światło niebieskie ma dosyć iasności w ich sercu, nie służy wszakże tylko do uczynienia ich niesumienności nie wymownieyszą w bezbożności. Gdyby byli wcale ślepemi godnemi by byli politowania, a grzech ich byłby mnieyszy mowi Jezus Chrystus; lecz widzą oni, a to iest co czyni: że zbrodnia niedowiarstwa iest bluźnierstwem przeciw Duchowi Swiętemu, które im się zamienia w grzech nie odpuszczony.

Naprawmyż więc Bracia moi; przez uszanowanie ku Religii Oyców naszych; przez nieustanną wdzięczność

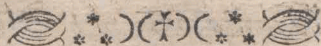
ku

ku Pánu który nam się dał narodzić na drodze zbawienia, na którą tyle ludu i tyle narodów nie były ieszcze wniść godne, Naprawmy mowię wzgorszenie niedowiarstwa tak pospolitego w tym wieku, tak upoważnionego po między nami, a które stawszy się zuchwalszym przez wielką liczbę i przymioty swych stronników, iuż się więcéy nie zamyka wponurych ciemnościach w których ie boiaźń utrzymywała, i ośmiela pokazać na iaw, urągaiąc w pewny sposób Religii Monarchów i gorliwości Pasterzów. Zabieżmy obrzydliwość ku tym ludziom bezbożnym i podłym którzy zakładaią w tym chlubę obrocić w pośmiewisko powagę Religii którą wyznaią. Uciekaymy od nich iako od potwór żyć niegodnych nie tylko pomiędzy wiernemi, ale nawet pomiędzy owemi ludźmi: których honor, poczciwość, i rozum z sobą łączą. Dalecy od poklaskiwania ich bezbożnym rozmowom, okrywaymy ich hańbą którey są godni. (Tak to iest rzecz podła i nikcze-

mna nawet według świata lżyć Religią w któréy ſię żyie; tak to ieſt rzecz chwalebna, i tyle zachodzi zaszczytu czynić ſobie honor ze czci i bronienia iéy nawet z powagą i gorliwością, przeciw nie rozsądnym mowom które na nię biią.) Odeymiymy niedowiarſtwu gardząc nim opłakaną chwałę któréy ſzuka, niedowiarkowie będą rzadkiemi po między nami iak prędko będą wzgardzonemi, i taż ſama prożność która wznieca ich wątpliwości wnet zniszczoną albo utaioną zoſtanie iak tylko po między nami będzie hańbą pokazać ſię bezbożnym, a chwałą bydź wiernym. W ten czas to będziemy widzieć koniec tego wzgorſzenia i wszyscy wſpolnie wielbić będziemy Pana w wyznawaniu iednéy wiary i w oczekiwaniu obietnic ſzczęśliwości wiecznéy, Amen.



KA-



KAZANIE

O FANATYZMIE W POWSZECHNOŚCI.

X. de la Rue znayduiące się w Tom: 4. Kazań X. Griffeta. *

Ædificabo Ecclesiam meam & portæ inferi non prævalebunt adversùs eam. Math: 16.

Damyż wiarę JEZUSOWI Chrystusowi na Iego słowo? Niebył on z liczby owych budowniczych nie rozsądnych którzy całe łożą staranie o powierzchowność budowli, a nie przykładaią się do gruntowności iéy fundamentòw; on budował na zawsze. Nie tayno mu było na iak wielorakie nawałności i natarczywości miał bydź wystawiony założony od niego Kościół; a względem zdarzeń na które zapatrywał się według rozłożenia ktòrym następować miały aż do końca wiekòw, wręcz oświadczył iż *bramy piekła* to iest ca-

* *Miane iest to kazanie w Langwedocyi o koło roku 1703. pod ów czas kiedy w téy Prowincyi wzniecono rozruchy.*

ła moc i złośliwość diabelſtw *nie przemoże na przeciw niemu*. Nie masz zatém żadnéy okoliczności w któréy prawda wyroku tego nie powinnaby w w umyſłach naszych bydź uznana za pewną, żadnego momentu w ktòrym moglibyśmy przelęknąć ſię gwałtownych zamachów piekła przeciw kościołowi.

Oto iedna Bracia moi, iedna z owych gwałtownych nawałności przeyźrzanych mądrością Zbawiciela: chcę mowić, okropny fanatyzm rozpościera ſię na tym mieyscu, obiecuiąc ſobie założenie tu kacerſtwa, a wykorzenienie prawdziwéy Religii. W tym to więc czaſie potrzeba nam podwoić wiarę naſzę o ſtałości kościoła. A ponieważ roſpoſtarte ſą bramy piekła na powſtawanie nań bez wątpienia bramy Nieba ſą także otwarte dla bronienia Go.

Głębokie to milczenie ktòre ſamo wſpomnienie fanatyzmu ſprawiło w tym zgromadzeniu, nie znaczyż nic więcéy iak tylko pospolitą uwagę ktò-

ra

ra was przywięzuie do kazań, które do was miewam? Izali nie postrzegam na dniu dzisiéyszym po was zadumienia i żalu? Nie wystawuiecież sobie w myśli ołtarzów zelżonych, obalonych kościołów, Pasterzów i owieczek katolickich wydłabionych, albo rozproszonych? Widok ten zadziwia was pewnie nowością swoią, a zastrasza względem swych skutków? Pokrzepiaycie się Bracia moi, a inne bierzcie wyobrażenia na widok zdarzeń wszystkich poprzedzaiących wieków, oto ia wam ie zaraz wyłuszczę.

Zobaczycie wy że fanatyzm iest iednym z naydawnieyszych przebiegów diabelskich dla umocnienia błędu, a obalenia kościoła. Przeto nie powinna was zadziwiać iego nowość.

Lecz oraz zobaczycie że fanatyzm iest iedną z naymocniéyszych siłń Opatrzności Boskiéy dla wspierania kościoła i dla obalenia błędu. Nie powinny was zatym przestraszać iego skutki; ale raczéy macie się wzbudzić do uczczenia nieskończonéy mądrości Bo-

ſkiéy ktòra umie chwałę ſwoią wyprowadzać z złości ludzkiéy, i uczynić kościòł przez to wszyſtko nie poruszonym co tylko wynayduie piekło na iego wſtrząśnienie.

Dla zachowania nie iakiego porządku w téy mowie przedzielmy na dwie części tę obszerną rozciągłość wieków. Pierwsza wyſtawi nam fanatyzm opieraiący ſię pierwiaſtkowemu założeniu kościoła, a przecież ſłużący do założenia go. Druga da nam poznać fanatyzm opiéraiący ſię wzroſtowi kościoła, a przecież ſłużący do utwierdzenia go. Pożytek ktòrego oczekuię z téy mowy nie ieſt to wzruszenie ſerc owych owieczek obłąkanych, uciekaiących na ſkały i zamienionych w żarłoczne wilki ktòre ſię iedynie krwią tuczą. Chleb ſłowa Bożego iuż więcéy nie ieſt dla nich paſtwą; od bardzo dawnego zaniedbały go czasu, wzgarda ktòrą ku niemu zawzięły, uczyniła ie okrutnemi. Ograniczmy nasze o nie ſtaranie ułagodzeniem dla nich ſerca Boſkiego naſzemi łzami, i naszemi modlitwami.

Dla

Dla was gorący katolicy pożytek z téy nauki, dla umocnienia wiary waszéy przeciw prożnym postrachom. Dla was szczerze nawroceni dla wsparcia waszéy wiary przeciw fałszywym nadzieiom. Dla was nakoniec ziednoczeni z kościołem, ieszcze chwieiący się, dla obiaśnienia waszéy wiary z strony wyboru prawdziwéy Religii.

Wezwiymy wszyscy łaski Ducha S. przez zasługi Jezusa Chrystusa, i przez przyczynę świętéy Matki Iego. *Ave Maria.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Fanatyzm iest to zapęd Religii sprawiony przez zapamiętałość zwodnictwo i omamienie. To co iest gorliwością Religii w duszy rozsądnéy, wiernéy i prawdziwie natchnionéy od Boga, staie się zapędem czyli zagorzeniem Religii w umysłach dziwacznych, chytrych albo lekkowiernych. Nazywam dziwacznością pewną skłonność przyrodzoną do zadurzenia, do głupstwa, do rzeczy nadzwyczaynych

d 1 kich od rozsądku i rozumu, a to ieſt fanatyzm temperamentu i humoru. Nazywam zwodnictwem pewną czynność ſzkodliwą zmyslania nowych Proroctw, fałſzywych obiawień, fałſzywych tłómaczeń ſłowa Boſkiego, a to ieſt fanatyzm złośliwości. Nazywam omamieniem, nieszczęśliwą ſkłonność wpadnienia w ſidła zwodników, wierzenia ślepo wſzyſtkim gatunkom marzeń, wiązania ſię do nich uporczywie; a to ieſt fanatyzm ſłabości. Pierwszy gatunek fanatyzmu godzien ieſt podziwienia. Drugi godzien znienawidzenia; trzeci godzien politowania, wszakże wszyſtkich powszechnym ſkutkiem, ieſt zelżywość, bezbożność, okrucieńſtwo, rokosz, a głownym zamiarem obalenie kościoła.

Otworzmy dzieie świata, albo raczéy Xięgi Boſkie; Mowionoż w nich o fanatyzmie? i iak na wielu miéyſcach? Wnet nad tym macie ſię zadziwić.

Nie zaſtanawiaiąc ſię nad Fanatykami, z Pogańſtwa Kapłanami Baala,

cza-

czarownikami Faraona, ani nad ſławnemi Sybillami, dosyć ieſt założyć tę powszechną zasadę: że iak tylko ziawili ſię Prorocy Boga prawego; iak tylko obiawienie, cuda, zaiaśniały; uſiłował natych miaſt diabeł naśladować ie, przez wieszczbę albo przez omamienia. Czemuż to? oto dla trzymania umyſłów poſpolſtwa w niepewności, i przywiedzenia ich do ſtanu niemożności rozeznania prawdziwych Proroków w pośrzod zgrai zwodców. Nie było zaprawdę potężnieyszéy zawady zaſzczepieniu wiary nad ten wynalazek piekielny i żaden wiek nie był płodnieyszy nad Jezusa Chryſtusa w fanatyków wszelkiego rodzaiu.

Rozeszło ſię na ów czas po całym wschodzie zdanie niechybnie natchnione z Nieba, iż przyszedł czas wktórym miał ſię ziawić Meſsyasz. Zydowie obiecowali go ſobie iako ſwego Zbawcę, Narody iako woiownika który miał podbić cały świat. Herod nawet znalazł tak bezwſtydnych podchlebców iż palili iego prożności kadzenia

czci

czci takowéy. Smiano co większa potym ten zaszczyt niebacznie przywłaszczać Cesarzowi Wespazyanowi, pomimo tego że był bałwochwalcą. I owszem ktokolwiek miał tyle zuchwalstwa że się udawał za Messyasza, Proroka, Działacza cudów, człowieka posłanego od Boga, tak zaraz cały lud znaydował gotowy aby mu było uwierzyć i przywiązać się do niego.

Nadzwyczayne zdarzenie! ponieważ był to wiek wktòrym miała zaiaśnieć prawda, w ktòrym Bóg postanowił dać światu Zbawiciela; i dla tego samego widziano wzburzone wszystkie mocy ciemności; A lud zadurzony miłością wolności zupełnie powierzał się tym wszystkim, ktòrzy mu ią obiecywali, nie śmieiąc nawet powątpiwać o prawdzie obietnic.

W tenże sam czas kiedy Jezus przyszedł na świat dla ziednania mu zbawienia, w tenże sam mowię czas powstał w pośrzod ludu Zydowskiego, tén który nań miał ściągnąć zupełną ruinę. Iudas nie ow ktòry zdradził Syna Bo-

skie-

ſkiego, lecz inny tegoż nazwiſka, który z wściekłéy gorliwości o wolność ſwéy Oyczyzny, wprawił ią w niewolą i ſtał ſię onéy zniszczycielem. Był on z Galilei; a imię Galileyczyków które było nadane iego ſpołecznikom, dało mieysce napotym brania uczniów iego za uczniów Jezusa Chryſtusa, którego miano za Galileyczyka, obrzydliwość którą zabrano ku temu imieniowi, była pierwszą przeszkodą założenia Religii Chrześciańſkiéy.

Jakieś fanatyczne wrażenie opanowało umyſł tego przeklętego Galileyczyka z przyczyny tych ſłów znayduiących ſię wprawie. *Będziesz ſię bał P. Boga twoiego, i Jemu tylko ſamemu ſłużyć będziesz. Deut: 6. v. 13.* Słowa te tak uroczyſte które aż do owego czasu nieprzeszkadzały Zydom do poſłuſzeńſtwa Sędziom, ani Królóm, poddały temu zwodzcy pozor iawny do rokoszy i niepodległości. Uczynił on wszyſtkim nierozumnym którzy go chcieli ſłuchać punkt główny Religii aby nie oświadczać mocarſtwom ziemi żadnéy pod-

podległości, niewypłacać żadnego podatku, niedawać nikomu z żyiących nazwiſka Władcy albo Pana; a tym mniéy Cesarzom albo Staroſtom Rzymſkim, ponieważ ci byli bałwochwalcami. Ale ia zoſtawuię wam to do uważania co to za wzroſt uczynił tén buntowniczy ſpiſek, uzbroiony rozrządzeniem prawa, które zdawało ſię tak dokładne, a to pomiędzy umyſłami porywczemi które nie cierpienie iarzma zawsze czyniło gotowemi do zrzucenia go.

Co za porownanie tych buntowniczych Galileyczyków, z Galileyczykami Uczniami Jezusa Chryſtusa! Pokora, łagodność, poſłuszeńſtwo ku naywyższym zwierzchnościom, wierność w wypłacaniu podatków; były to nauki i przykłady które im dawał ile do tego Miſtrz ich. Nadaremno Faryzeuszowie dla wyſtawienia go na nienawiść Mocarſtw czynili mu to zagadnienie. *Godzili ſię oddawać cło Ceſarzowi czyli nie? Mat: 20. v. 19.* Bo on ich nauczał że Bóg i Cesarz maią ſwoie prawa od ſiebie rożne, które ſprawie-

wiedliwa podległość czyni zgodliwe. Nadaremno zadziwione pospolstwo cudem rozmnożenia chlebów, a podobno zarażone owym duchem buntowniczym tak pospolitym pod ów czas. *Chciało go ogłosić Królem. Joan: 6. v. 15.* Bo Iego schronienie się wstrzymało ich zamysł, i potępiło ich głupstwo.

Wszakże pomimo tego, nayrozsądnieysze odpowiedzi, i ustawiczne przykłady poddanności i podległości które dawał narodowi swoiemu, złe pomnażało się codziennie; bałamuctwa, omamienia, zabobony w to się mieszały iako pisze Jozef w Xiędze 2. o woynie Zydowskiéy w R. 12. Nowy iaki bałamut pociągaiąc za sobą zagorzałe pospolstwo, wmawiał w nie przekonanie że był posłańcem od Boga dla przywrocenia pierwszéy świetności i chwały ofiarom. Utzymywał że Moyżesz ukrył na gorze Garyzym skład Swiętych naczyń, że trzeba było iść tam ofiarować zbroyną ręką. Wielka ludu mnogość kwapiła się tam; byli to Sama-

marytanie według powieści Jozefa, Galileyczykowie według Swiętego Łukasza; w R. 13. v. 1. to iest Samarytanie co do narodu, a Galileyczykowie co do Sekty. Poszli oni ku wspomnioney górze, lecz tam znagła zaskoczeni od woyska Piłata, po większéy części byli wybici; a według wyrazu S. Łukasza, Rządca tén zmieszał krew ich, z krwią ich ofiar. *Quorum sanguinem Pilatus miscuit cum sacrificiis eorum.*

Smutny tén przypadek był na tychmiast opowiedziany Jezusowi Chrystusowi, a iakież on ztąd Bracia moi wyciągnął uwagi? Wyciągnął uwagi godnę Boga, który widząc grunt serc i przyszłe zdarzenia użył tego wszystkiego na naukę i nawrocenie ludzkie. *Czy myślicież wy,* mowił do nich: *że ci Galileyczykowie, z któremi dopiero w tén sposób, postąpiono, są większemi nie równie grzesznikami nad wszystkich innych Galileyczyków? Nie za prawdę; powiadam wam, lecz co wam ieszcze przydaię iest to: że ieżeli poku-*

kuty, czynić nie będziecie podobnież iak oni wszyscy zginiecie. Nisi pœnitentiam habueritis, omnes similiter peribitis. Lucæ 13. v. 3. Słowa te które oznaczały iego politowanie nad temi nieszczęśliwemi co się zwieść dopuścili, wymawiałyż ich błąd, ich lekkowierność, ich rokosz? Bynaymniey, lecz ogłosiły ieszcze winnieyszemi tych ktòrzy ich ułudzili; zawierały w sobie straszliwy wyrok przeciw całemu Narodowi, ktòry tén wszczynaiący się fanatyzm miał pogrążyć w swych rozwalinach, wystawowały tę rzecz w oczach Nauczycielów Prawa iako obraz i hasło, wrużbę pewną nieszczęścia ktòre we trzydzieści lat potym miało zwalić się na Zydów ieżeliby nie czynili pokuty: *Nisi pœnitentiam habueritis, omnes similitèr peribitis.* Czyniliż ią? Pokutowaliż? Owszem przeciwnie nie myśleli tylko aby dogodzić swéy zapalczywości, i swéy zawiści: a zostawuiąc Rzymianom staranność poskromienia Galileyczyków zbuntowanych, wszystko

obro-

obrocili ftaranie dla potłumienia fprawiedliwego Galileyczyka ktòry im opowiadał pokutę. Pofzukiwali tym końcem wszyftkich śrzodków, z ktòrych nayzłośliwszy był: ofkarżenie go że zabraniał, aby płacono czynsz Cefarzowi. *Luc: 23. v. 2.* Ofkarżenie to mimo tego że było ze wszyftkim fałfzywe i potwarżliwe, miało fwòy fkutek: zaftraszyło Sędziego; a Bóg człowiek obrońca i mściciel Práw Krolów, wfkazany był na krzyż iako ieden buntownik.

Ah! w coż fię więc obrocą Fanatycy buntownicy? Przyidzie i Ich czas. Z tym wszyftkim Jezus Chryftus pięcią lub fześcią dniami przed fwą śmiercią, przewiduiąc zapędy do których tych przeflańców fzatańfkich miało unieść własne fzaleńftwo i że zburzenie Jerozolimy miało bydź ich wyniknieniem, wydał nad Iéy murami tén głos żałosny. *Jeruzalem, Jeruzalem, ileż razy chciałem zgromadzić twe fyny* i ziednoczyć ie *a tyś nie chciała? Otoż zbliża fię czas w którym domy two-*

twoie, i Miasta twoie będą spustoszone. A ztamtąd poszedłszy na górę Oliwną zwyczayną swoię osobność, a która w kilka lat miała podobnież służyć za schronienie zwódcom, iako wnetże opowiem, wziął z tąd pochop do umocnienia swych Uczniów przeciw omamieniom fanatyzmu, który miał to wszystko złe wyprowadzić. Cóż mowił do nich? Słuchaycie dobrze tych słów Bracia moi, nowo nawroceni. Nie są one wam nie wiadome, częstokroć źle ich użyto na zatrzymanie was w błędzie; nauczcie się dziś właściwego ich rozumienia. Było tam zagadnienie o Fanatykach i o skutkach ich rokoszu. Jezus mowi do swych uczniów: a cóż do nich mowi? *Daycie baczność ażebyście się nie dopuścili zwieść. -- Videte nè quis vos seducat. Wielu przyidzie pod Imieniem moim, mówiąc ia iestem Chrystus, i wielu zwiodą. --- Powstaną fałszywi Chrystusowie, i fałszywi Prorocy --- czynić będą wielkie cuda. -- Na tén czas ieżeli rzeką wam Oto Chrystus na pu-*

ſzczy ieſt, niewychodźcie, oto ieſt w zamknieniu nie wierzcie. Math: 24. v. 4. & 23.

Nie idzie tu Bracia moi, ani o Hoſtyą, ani o Sakrament, ani o Kielichy, ani o Cymboria, ani o Przybytki; ani o ołtarz iako niegdyś uſiłowano wmowić w was przez złośliwą namowę, któréy ci ſami co iéy używali wſtydzili ſię używać. Ale tu idzie o fałszywych Proroków pociągaiących lud na puſzczą, gdzie nie potrzeba iść za niemi; nauczaiących, każących ſkrycie po zakątkach domòw naytaiemnieyszych gdzie nie trzeba udawać ſię dla ſłuchania ich!

Przyſtosuycie więc do ſiebie ſamych i do zakłóceń teraźniéyszych, to co przed wami nie dorzeczy przyſtosówano do Katolików. Do wieluż to z was mówiono od roku Oto cuda Boſkie, oto Duch Boſki, który mowi przez ſwoich Proroków, na puszczy, w zakątach ſkał, i domòw: *Ecce in penetralibus.* O! dałby był Bóg aby ſobie pod ow czas lepiéy przypomniano ſłowa Zbawiciela, *Nie wychodź-*

cie

cie, nie chcieycie wierzyć: Nolite exire, nolite credere. Ileż to okropnych widoków, ileż to krwie nie oszczędzonoby w tym smutnym kraiu; ileż łez, ile ięczeń, wydała Francya, zmiękczona naszemi nieszczęśliwościami.

Apostołowie, moi mili słuchacze, nie zapomnieli przestrogi swego Boskiego Nauczyciela; znaleźli po śmierci iego wiele okazyi z niey korzystania w zgiełku zwodców i mniemanych Proroków ktòrzy ze wsząd powstawali. Theodas o ktòrym iest mowa w Dzieiach Apostolskich i w Historyi Jozefa, przedsiewziął wznowić Cuda Moyżesza. Widziano osoby omamione iego mowami, oddaiące mu się z własnym maiątkiem, porzucaiące własne domy dla udania się za nim na puszczą. Obiecywał on im wstrzymać bieg rzek, i wysuszyć iednym słowem wody Jordanu pod ich nogami. Ale coż się stało z tą zgraią i onéy dowodcą? Wysyłano za niemi żołnierze, a ani puszcze ani Jordan nie ocaliły ich od miecza sprawiedliwości, wszystkich zgo-

ła w pień wycięto. *Occisus est & omnes qui credebant ei, redacti ad nihilum. Act: 5. v. 36.*

Nie tylko zaś ſtarali ſię Apoſtołowie dalekiemi bydź od tych ludzi według ich Miſtrza przeſtrogi, uſiłowali nad to zbiiać ich, i utrzymywać prawdę na przeciw wybiegóm błędu. Simon ſławny czarownik przewodził w Samaryi, dokazał tego że go tam nazywano mowi S. Łukasz *wielką mocą Boſką. Virtus Dei quæ vocatur magna. Act: 8. v. 10.* Tak on im był zawrocił głowy przez ſwoie czarodzieyſtwa, iż od naymniéyszych do naywiększych wszyscy byli poſłusznemi na głos iego; *Auscultabant omnes à minimo usquè ad maximum propter quod magiis ſuis dementaſſet eos.* Przedſięwzięli Apoſtołowie zleczyć to miaſto zczarowane; Przyszli tam opowiadać wiarę z iednéy ſtrony było czarodzieyſtwo, z drugiéy cuda; Na koniec prawda otrzymuie górę, wierzą; Sam nawet Simon zoſtał wzruszonym, ale iakże? oto iako fanatyk. Zatwardziały

w kłamstwie, podobne téż było i nawrocenie iego. Nie zmyśla on że wierzy w Jezusa Chrystusa tylko dla wykradnienia daru cudów, albo dla dokupienia się go ceną pieniężną. Lecz wyklęty od Piotra S. i przekonany o obłudę przymuszony był ustąpić zwycięstwa prawdzie.

Przeydźcie do rozdziału 21. dziejów Apostolskich gdzie iest mowa o wznieconym zgiełku w Jerozolimie przeciw S. Pawłowi; zobaczycie tam Apostoła wziętego za fanatyka, i iako takiego obciążonego kaydanami przez Trybuna Lizyusza. *Nie iestżeś ty* mowił on do niego *ów Egipcyanin który powstał w tych dniach, i wyprowadził z sobą na puszczą cztery tysiące rozboyników? Nonne tu es Ægyptius?* Poznał wnet Trybun swóy błąd względem Pawła. Ale cóż był za los Egipcyanina? Józef donosi nam o tém. Te cztery tysiące tułaczów ktòrych on był pociągnął na puszczą pomnożyły się aż do trzydziestu tysięcy. Ośmieliły się iść do Jeruzalem przekonane od Egipcyani-

nina że miały oglądać za swym przybyciem iego mury obalone na ziemię. Przybliżyli oni się w rzeczy saméy aż ku górze Oliwnéy. Lecz zamiast cudu którym zabawiono ich lekkowierność, postrzegli się obtoczonemi przez woyska Rzymskie, zwodzca wyśliznął się przez ucieczkę od kary na którą zasłużył, cała zaś zemsta na tych padła którzy się dopuścili uwieść.

Ale cóż: nauczyliż się w Judzkiéy ziemi większéy ostrożności w strzeżeniu się sideł zwodzicielów? I owszem przeciwnie rzucali się w nie zamkniętemi oczymą: to co z razu nie było tylko omamieniem, zamieniło się na reszcie w szaleństwo iawne i zaraźliwe. Wszyscy owi rokoszanie którzy uszli miecza Rzymskiego, i Zydzi ieszcze wierni rozproszyli się po polach: i uczyniwszy się strasznemi przez łupiestwa, palenia, publiczne i taiemne rozboie, nie byli iuż więcéy znani tylko pod imieniem łotrów albo zboyców; gdy tym czasem oni czyniąc sobie zaszczyt z swéy fałszywéy gorliwości o

Zakon, dokazali że ich nazwano *Zelotami*.

I pod tym to pozornym imieniem pomimo wszystkie zabiegi Agryppy Króla ich rodowitego, całéy Synagogi, i całego porządku Kapłańskiego, podnieśli nakoniec buntowniczą chorągiew. Mieli za nieprzyiaciół Boskich tych wszystkich: którzy płacili pobór, i którzy żądali pokoiu. Zamordowali naywyższego Kapłana i Lewitów. Mocą dobyli kościoła, uczynili sobie z niego twierdzą przeciw rozsądnym obywatelom; znieśli w nim ofiary Boga którego chlubili się bydź sami tylko prawdziwemi sługami; a zamiast krwi ofiar bydlęcych, ochynęli we krwi ludzkiéy świątnicę i ołtarze.

Wtedy to Boże Zbawicielu poznano czas naznaczony Twoim przepowiedzeniem; owę brzydkość spustoszenia na mieyscu Swiętym. *Abominationem desolationis stantem in loco Sancto. Mat: 24. v. 15.* Ah któreż bydź może okropniéysze spustoszenie, iako widzieć Dom Boży zamieniony

w przytułek rozboyników! która bezbożnieysza obrzydliwość, iako widzieć lud Boſki uzbroiony przeciw Miniſtrom Boga!

Tak daleko gwałty poſunione zoſtały, że nayrozsądnieyſi z Żydów uciśnieni od tych ſzaleńców nie mieli iuż więcéy ani ſiły, ani ſerca do wſtrzymania rokoszu, cały Naròd ſtał ſię winnym; a Rzymianie ſłużąc niewiedziawszy nawet o tym za narzędzie zapalczywości Boſkiéy, wycieńczywszy nadaremno do ſzczętu umiarkowanie łagodności względem tych ludzi zaciętych, byli przymuszeni obledz Jeruzalem i pogrześć ich pod rozwalinami ich murów; Milion ſtotyſięcy Żydów przypłacili własną krwią ukrzyżowanie Jezusa Chryſtusa; a do téy okropnéy zawieruchy która według Iego przepowiedzenia nie zoſtawiła w Jeruzalem *kamienia na kamieniu*, nie użył Bóg tylko ręki Rzymian i wściekłości fanatyków.

Która to wściekłość tak była nie ułeczona, i tak głęboko wkorzeniona

w ich ſerca, iż gdy Tytus wziął Miaſto, a lud uciśniony nieszczęściami pięciomieſięcznego oblężenia gotów był rzucić ſię do nóg zwycięzcy, ieden z tych fałszywych Proroków, wściekłszy ſię widząc tyle niewiaſt i dzieci uchodzących ich okrucieńſtwa, przymuſił mnoſtwo to przelęknione ſchronić ſię do Kościoła, gdzie im obiecywał imieniem Boſkim nieomylne znaki ocalenia. *Jos: o Woyn: Żyd: w X. 7. w Roz: 11.*

Weszli tam na ſłowo iego; a gdy ogień Rzymian ogarnął, prawie natych miaſt całą część kościoła w którey ſię zamknęli, ſpaliło ſię ich około ſześciu tyſięcy. Sami tylko byli zwycięzcy którzy wzruſzeni politowaniem, ubolewali nad ſwoim zwycięſtwem. Fanatycy zwyciężeni nie wiedzieli co to ieſt ubolewać nad własnemi nieszczęściami, widziano ich wszyſtko znoszących, wydaiących ſię na rzeź i rączey rzucaiących w ogień, aniżeli żeby mieli uczcić Cesarza. Dzieci, mówi Jozef, ieszcze były zuchwalſze i trwalſze na męki, niżeli ich Rodzice.

Na

Na iakiż wreszcie przyszły koniec te zażarte zwierzęta ciałem ludzkim pokryte. Ci co byli uszli ludu zbróynego w liczbie więcéy dziewięciu set, zamknęli się w twierdzy Massada. A tam przyciśnieni od Rzymian, a nie mogąc się ośmielić dopraszać się u nich litości. Dziesięciu z pomiędzy siebie zlecili okrutny obowiązek pozabiiać całą zgraię: i ośmieleni tracić raczéy życie ręką własnych Braci i własnych przyiaciół, aniżeli swych nieprzyiaciół, umierali obłapiaiąc się z fałszywą pociechą, iż umierali wiernemi ku Bogu, ponieważ umierali nie uznawaiąc nad sobą żadnego Pana.

Na tę powieść Bracia moi, nie czuiecież wzruszenia serc waszych, i powstania włosów waszych z przelęknienia? Przychodzi się do tego drogą fanatyzmu. A ktòraż idzie się do fanatyzmu? Możecież o tém powątpiwać? Przez kacerstwo, niepodległość, wstręt ku zwierzchności, wyniosłość, niepowolność. Rozciągniemy się inną razą nie co dłużéy nad tą uwagą.

Po-

Powróćmy teraz do naszéy materyi.

Posrzod rozwalin tak licznego Narodu, cóż ſię ſtało z Wiarą Jezusa Chryſtusa? Gdzież był rodzący ſię kościół? gdzież znalazł ſchronienie przeciw zemście Rzymian? Lecz gdzie znalazł ią przeciw zapalczywości łotròw, zelotòw, buntowników; iednym ſłowem fanatyków? Million i ſto tyſięcy Żydów pada od oręża Pogan, ſto tyſięcy idzie w niewolą: a trzoda Jezusa Chryſtusa tak ſłaba i tak młoda pod ów czas zmieszana i dla ſamego nazwiſka Galiléyczyków za iednoż brana z podwodcami rokoszu, uchodzi miecza nieprzyiaciół domowych i obcych. Uchodzi w prawdzie na gòry i w odległe kraie według przeſtrogi które odebrała od Zbawiciela, aby uciekła iak prędko dałaby ſie widzieć brzydkość w Kościele. *Tunc qui in Judaea ſunt fugiant ad montes. Math: 24. v 16* Lecz na cożby ſię przydała wiernym ich oſtrożność gdyby Opatrzność Boſka nie towarzyszyła im w ich ucieczce? i gdy by nowy tén kościół błąkaiący ſię po

pu-

pustyniach iako niegdyś Arka Przymierza nie miał był obłoku za dnia, a słupa ognistego pod czas nocy za przewodnika? Aczkolwiek tak obłąkany iako się widzieć daie, był on iuż od owego czasu niewzruszony i stały na swym fundamencie. Kościół Salomona czczony od tylu wieków, zbogacony od tylu Krolów, wyrownywaiący naymocniéyszym twierdzom swą gruntownością, rozsypuie się w popiół, a nowy dom Jezusa Chrystusa wystawiony *na skale* odrzucony i wzgardzony podnosi się *krusząc tych wszystkich którzy nim gardzili. Mat: 21 v. 44.* Zkądże ta różnica pochodzi? oto ztąd że Pan kościoła wydał wyrok obalenia, i spustoszenia: *Ecce relinquetur vobis domus vestra deserta. Mat: 23. v. 38.* Ztąd iż on sam iuż był opuścił swoią świątnicę. Lecz tenże sam Pan zakładaiąc swóy kościół przyobiecał swym Apostołóm nie opuścić go nigdy, bydź z nim, *i z niemi zawsze aż do skończenia świata.*

A iakże więc Bracia moi, dopuście-

ściemy się zastraszać względém teraźniéyszego stanu Religii? Iako zuchwałość tych nowych fanatyków wygasi w sercach waszych usność którąście powinni pokładać w słowach Jezusa Chrystusa? Czas tén, dni te zamieszane przez tę nieprzewidzianą nawałność, nie ieśtże iednym zowych dni w których Jezus Chrystus przyobiecał nam swoię obronę, i swoię przytomność? *Omnibus diebus*. Nie ieśtże umieszczony w rozległości tych licznych wieków do których przyprowadził trwałość swoiego kościoła: *usque ad consumationem saeculi*.

Jeżeli kiedy trzeba było powątpiwać o téy trwałości kościoła, ieżeli kiedy fanatyzm miał się stać okropnym kościołowi, izaliż nie w owym czasie wzruszenia Tronu i ludu Żydowskiego? Był on pód òw czas za iednoż brany przynaymniéy według wyobrażenia Pogan, z Synagogą Żydówską, Rzymianie i ich Cesarze mało co przypuszczali rożnicy między iednym i drugim Prawem. Wszyscy zarowno Żydzi

dzi i Chrześcianie uchodzili za czcicielów iednego Boga, a za nieprzyiaciół Bogòw Cesarſtwa, oglądano ſię na naſze cuda iako na czarodzieyſtwa kuglarzòw, na męſtwo naszych Męczenników, iako na dzikość Zelotòw; Samo nazwiſko Galileyczyków które nam dawano przez wzgardę, wmawiało w nich też ſame ku nam obrzydzenie co i ku Galileyczykom zbuntowanym, prześladowali nas nakoniec pod temiż pozorami i z podobnąż ſurowością.

Stałoż ſię to z rownym ſkutkiem? oto świat cały ieſt tego świadkiem Tron i kościół Żydówſki obalone, przez fanatyzm zoſtały przywalone pod właſnemi gruzami, bez nadziei dźwignienia ſię z pod nich. Ile razy tylko pokuſili ſię wydobyć ztamtąd, znaydowali rękę Cesarzów, albo raczéy Boſką gotową coſnąć ich do własnych onych prochów. W pięadzieſiąt lat po zburzeniu przez Tytusa chcieli ſię ieszcze podźwignąć pod przewodnictwem *Barchochéby* który obyczaiem fanatyzmu wziąwszy pochop z właſne-

go názwiſka nazwał ſię *gwiazdą* Jakubową, obiecaną przez Bałaama *Num: 24. v. 17.* dla wybawienia Izraela, i w ten czas to zburzenie ich było dokonane przez Adriana Cesarza; Przeszło ſto tyſięcy ludzi zoſtało zabitemi, więcéy tyſiąca zamków albo wśi zruynowanemi. Adrian nie czyniąc między winnemi i niewinnemi rożnicy chciał rozciągnąć aż na Chrześcian nienawiść którą miał ku Zydom. Było to prawda w iego mocy wykorzenić do ſzczętu tén znienawidzony naròd, rozrzucić z fundamentòw ich Zamki i ich budowle, to iednak nie było w iego mocy wzruszyć kościòł Jezusa Chryſtusa, przeszkodzić założeniu ſię iego nawet wpośrzòd ſamego Rzymu. I tén ſam Bóg Wſzechmocny ktòry użył ręki Cesarzów dla zniesienia Religii Zydówſkiéy ſkażonéy przez fanatyzm: w ténże ſam czas wywyżsył własną ręką Religią Jezusa Chryſtusa aż na ſam Tron Cesarzów; a z Stolicy świata bałwochwalſkiego uczynił pomimo onegoż ſtolicę wieczną wielowładzwa wiary.

Wnieś-

Wnieśmyż iuż więc moi mili słuchacze. Na czymże się zakończyły owe nadzwyczayne usiłowania piekła, ów zamysł szkodliwy udawania zdradliwie cudów Apostołów Jezusa Chrystusa, i ostawienia przez zwodnictwo dzieła prawdy? wszystko to nie służyło tylko do uwolnienia kościoła Jezusa Chrystusa z naywiększych przeszkód które się zastawiły iego założeniu. Przeszkodą tą nie byłaż to Zydowska Rzećz-pospolita? Cóż czyni Bóg na zniszczenie iéy? oto dozwala wzmodz się fanatyzmowi; a tén fanatyzm wzniecony od szatana dla obalenia kościoła, z mocy Boskiéy wcale miał skutek przeciwny. Tak to iest wielka prawda że fanatyzm nie iest szkodliwy tylko nieprzyiaciołóm kościoła. Widzieliście to iuż na pierwiastkowym założeniu Wiary. Widzieć to ieszcze będziecie na iéy wzroście. *Portæ inferi non prævalebunt adversùs eam.* Iest to prawda nieodmienna po wszystkie czasy, i drugiéy części materya.

CZĘSC

CZĘŚĆ DRUGA.

Jeszcze właśnie zapalczywość prześladowania które ucisnęło kościół w przeciągu trzech wieków nie zostałą uśmierzoną ze wszystkim, gdy oto piekło zawzięło się obalić przez odszczepieństwo i kacerstwo czego nie mogło wzruszyć mocą Pogańskich Cesarzów. Zaledwo co począł kościół oddychać przez łaskawość Konstantyna, gdy nowa burza powstała w Affryce któréy całym wiekiem nie można było uciszyć. Nigdy się podobny nie zaiął pożar z tak małéy iskierki, i dla tak małéy przyczyny. Oto ią macie!

Wybranie Biskupa Kartaginy zaprzeczone było przez kunsztowanie niektórych Biskupów Numidyi a utrzymywane od wszystkich innych Biskupów Papieża i Cesarza; strona zwyciężona w tak gwałtowną wpadła zapalczywość względem reszty kościoła sprzyiaiącego temu sądowi, iż utrzymywała że upadł w błąd, iże trzeba było odłączyć się od niego a ułożyć osobny

kościół. Takowa była wyniosłość Majorina i Donata sprawców odszczepieństwa Donatystów. Do tego tak źle założonego odszczepieństwa natychmiast przyłączyło się kacerstwo; z tego albowiem płonnego mniemania że cały kościół katolicki został skażony, i z tego błędnego początku że ważność Sakramentów zależała od pobożności kapłanów którzy ie sprawowali, wyciągnęli te szkaradne wnioski, że wszystkie Sakramenta sprawowane przez katolików były nie ważne, że ci wszyscy co byli ochrzczeni od katolików powinni się byli chrzcić drugi raz, że Hostya poświęcona przez katolików, nie była Ciałem Zbawiciela, lecz zostawała iak pierwéy prostym chlebém, a że wpogotowiu ci co ią przyimowali i czcili byli bałwochwalcami. Ze samych tylko Donatystów Chrzest był dobry, ich tylko samych Eucharystia prawdziwym ciałem Zbawiciela, ich samych poświęcenie czyniło prawdziwemi Biskupami i kapłanami, że nakoniec oni tylko sami byli prawdziwemi Chrze-

ścia-

ścianami. Patrzcie oto iak ieden fałszywy krók uczyniony wyboczywszy z drogi wiary, pogrąża nieznacznie w nayglębszą przepaść.

Utrzymywali oni się w tén sposób przez samę zaciętość w przeciągu lat blisko czterdziestu, z owym skutkiem, który całą dzielił Affrykę, i każde miasto na dwie części; nareszcie przyciśnieni do ziednoczenia się edyktami i prawami Cesarzów których raz za razem powiększała się surowość, trzeba było dla utrzymania się uciec się do fanatyzmu, a nie tylko do ziawień, snów i fałszywych Cudów, do nazwisk Proroków i *Parakletów* ale nawet do wściekłości, i rozboiów. (*a*) Widziano zgraie tułaczów pochodzących z naypodléyszego i naydzikszego motłochu napastuiących publiczne drogi, rzucaiących się na katolików, ile ich tylko mogli znaleść w odłączonych domach, i na oddzielonych mieyscach. Z téy przyczyny nazwano ich *Circumcellionami* to iest

(*a*) S. Aug: o iedności Kościoła w Roz: 19. i na innych mieyscach.

włoczącemi się między chatami, lecz nazwisko które sami sobie nadali było to *Zołnierże JEZUSA Chrystusa*. Dwòch sobie wodzów wybrali których nazwali *wodzami świętych*. (*b*) Mieli oni sobie z początku za szkrupuł uzbraiać się mieczem ponieważ Zbawiciel zabronił S. Piotrowi używania onego, nie mieli oni broni tylko kiie które nazywali *kiiem Izraelitów*. (*c*) urobione i rżnięte sposobem nayzdatniéyszym do zamordowania: lecz nie długo trwał ich szkrupuł. Nie było albowiem broni tak okrutnéy którąby się im nie zdawała bardzo niedostateczną, sami nawet wynaleźli sposoby niesłychanego okrucieństwa, i czynili sobie rozrywkę ślepiąc nieprzyiaciół swoich octém i wapném. (*d*) Łupiestwo domów, palenie kościołów, zelżenie kielichów które na kawałki kruszyli, kommunikantów które psom miotali, były to ich pospolite igrzyska, ich

(*b*) Optat Milev: w X. 3. (*c*) S. August: przeciw List: Petil: w X. 2. w Roz. 88. (*d*) Tenże w Lisc: 122.

ich co nocna zabawa. (*e*) Wychodzili oni zapalczywi z pośrzod uczty którą po popełnionych rozboiach odprawowali z rospustnemi białogłowami, zachęcaiąc ieden drugiego do tych dzikich postępków przez owe słowa zwyczayne Swiętym i Aniołom. *Chwała Bogu, cześć Bogu.* (*f*) I tato była mowi S. Augustyn ich trąba, ich woienny odgłos ich hasło na rozlewanie krwie chrześciańskiéy.

Kiedy S. Optat, S. Augustyn, Teodoret opisali potomności to co wam dopiero przywiodłem. Izali swe alboli też naszego wieku odmalowali nam obrzydliwości? Lecz oto zbytek szaleństwa do którego z trudnością mógł by doyść wieku naszego fanatyzm.

Stało się sądem Boga sprawiedliwego i straszliwego, że będąc opętanemi ci nieszczęśliwi od czarta okrucieństwa, nie mogąc się dosyć napastwić nad katolikami; zamienili to sobie w materyą zasługi, i śrzodek zbawienia

(*e*) Opt: Mil: w X. 2. (*f*) S. Aug: przeciw Parm: w X. 2. w R. 9. tenże w lis: 255.

użyć tegoż okrucieństwa przeciw sobie samym, topili się w rzekach, zrzucali się z skał wysokich, wpadali w ogień który samiż rozniecili, przymuszali niekiedy tych których spotkali na drodze zbroynych, aby im śmierć zadali, przywodząc ich do tego pieniędzmi albo przynaglaiąc groźbami. (*g*) Nadzwyczayne zadurzenie ludu upoionego dymem fałszywéy gorliwości Religii! co za przyczyny tych wszystkich szaleństw? Już to mowili oni dla tego aby się oczyścić z swoich grzechów, iuż to dla uniknienia prześladowania od katolików którzy ich przymuszali do iedności, iuż to dla dogodzenia uniesieniu swéy dzikiéy fałszywéy pobożności, mniemaiąc że czcili Boga tą okropną ofiarą, i że doydą Męczeństwa przez samoboystwo i rozpacz. Iedén człowiek odurzony takowym szaleństwem nię byłże iakąś rzeczą dziwotną? Cóż to dopiero za dziwo, kiedy cały lud uniesiony był takowymże szaleństwem! Że Chrześcianie założyli z swéy strony chwa-

(g) S. Aug: Teodoret.

chwałę w liczbie i męstwie Męczenników tego gatunku! że Biskupi zamykali się w swych kościołach z własnym ludem zwiedzionym, wszyscy gotowi raczéy spalić się tam, aniżeli przyzwolić na iedność z katolikami! Widziano te potwory w przeciągu wieku całego; widzianoż kościół katolicki przelękniony, albo wzruszony w swych zasadach. Iedén S. Augustyn miał dosyć sobie udzielonego Ducha Boskiego, aby było zawstydzić fałszywych Pasterzów, ożywić prawdziwych gorliwość, rozproszyć fanatyzm, błędy wykorzenić. Tysiąc trzysta lat przeszło iako nie masz iuż Donatystów, a Kościół ieszcze tryumfuie.

Drugi iego tryumf zarownie świetny iest ów z Manicheyczyków; Nie było Kacerstwa bardziéy zaciętszego, bardziéy rozszerzonego bardziéy napełnionego dziwactwami niegodziwościami i bezbożnością: One to iest które Paweł S. nazywał w owym przewidzeniu obiawionym o iego przyszłości. *Nauką diabelską i zawiedzionego sumie-*

mienia. 1 *do Tim: w R. 4. w. 2.* W krótce one nastało po czasiech Apostolskich i prawie tuż za niemi wszczęło się. Pokazało się nayprzód w Persyi, gdzie iego osobliwszy wynalezca *Manes* był żywo ze skóry obłupiony. Piekielna ta Sekta czołgaiąc się tylko przez wiele lat dla obmierżenia i wstrętu który wszystkie narody Chrześciańskie a nawet Pogańskie powzięły do iey zdań początkowych, które wyłuszczać wam nie iest tu mieysce, na reszcie w szostym wieku nowych sił nabrała; rozszerzyła się w siodmym w Armenii za sprzyianiem Saracenów i niektórych Cesarzów Greckich aż do zdobywania mocą Miast i utrzymywania woyny; ztamtąd zapuściła swe korzenie do Bulgaryi, a ztąd znowu rozpostarła ie po całéy Europie. Ziawiły się iéy ułomki we Francyi na początku wieku iedénastego; Osiedli w Langwedoku około Tolossy i Alby gdzie pod imieniem Albigensów zastraszywszy Królestwo i wszystkie sąsiedzkie Państwa wzniecili tam owe okropne woyny któ-

rych

rych nie można było zagasić tylko zalewaiąc Prowincyą ich krwią.

Tak szalone kacerstwo mogłoż nie wydać z siebie fanatyków? Nie omieszkało wydać ich, Bracia moi: a iakożby bez tego doszło panowania z taką przemocą nad umysłami Xiążąt i ich poddanych? W tén czas gdy nayzapalczywsi opowiadali rokosz i bezbożność nayobłudniéysi wmawiali ią przez zachwycenią, widziano ich iawnie miotaiących głową i ciałem przez gwałtowne łamania się, upadaiących całym swoim ciężarem na ziemię; a potym iakoby nagłym i gwałtownym snem byli obciążeni, okazawszy się bydź bez siły i poruszenia, ięczących pod mocą niewidoméy władzy, zadziwiano się widząc ich ocucaiących się, napełnionych nową siłą, iakby powracaiących z tamtego świata, ogłaszaiących rzeczy przyszłe albo taiemne z powagą Prorocką i pewnym sposobem rzucaiącym postrach.

Cóż więcéy trzeba było uczynić, aby przywieść cały naród do kwapie-

nia

nia ſię na żelazo i ogień? Wſzyscy tam rzeczą ſamą poſpieszali. Klasztory, Zamki, Kościoły, te to ludzkie dzieła drżały i upadały pod ich zamachem: Lecz Kościół powszechny owe to dzieło Boſkie przewyższał ich moc. Pozoſtał ſię on niewzruszony; a Maniche-izm ukryty pod wielorakiemi rożnemi zaſłonami utracił z ſwoim nazwiſkiem śmiałość pokazywania ſię.

Zakończmy tén ſmutny opis, przez inny nad drugie ſmutniéyszy, to ieſt Anabaptiſtów którzy ſpuſtoszyli Niemcy, Szwaycaryą, niższy Niderland: przeszło dwieście lat temu. W owym to wieku ſławnym przez mnoſtwo nie przeliczone nieprzyiaciół których razem piekło wzbudziło przeciw Religii katolickiéy, Luter, Zwingel, i Kalwin byli płodem tego nieszczęśliwego wieku. Z pośrzodka nich i natychże ſamych początkach niepodległości, i wolności w tłomaczeniu Pisma, i w obieraniu Religii, powſtali *Anabaptiści* to ieſt *powtórnie chrzczący*. Powiadali oni ſię bydź poſłanemi od Jezusa Chry-

ſtu-

ſtusa dla założenia mu nowego Króleſtwa które miało trwać tyſiąc lat po zniſzczeniu wszyſtkich mocarſtw ziemi, któreby ſię temu śmiały opierać. Do iakiegoż nie doszły ſtopnia zuchwałość bluźnierſtwa i dzikość tych bezrozumnych?

Rozpoczęli oni ſwoie poselſtwo biegaiąc po ulicach bez odzieży i bez wſtydu, wyiąc i krzycząc iak ſzaleni. *Poprawuycie ſię; żałuycie; nieſzczęśliwość! nieſzczęśliwość! Zemſta Boga od wschodu! Zemſta Boga od zachodu!* Owi z nich co ſię poczynili Prorokami udzielali drugim Ducha S. daiąc im pić z ſwego kielicha, albo tchnąc im w uſta, i wołaiąc na nich. *Bierż Ducha Swiętego.* Ieden z ich Dowodcow Mikołay Stork powiedział: iż miał oſieść na tronie S. Gabryela; Tomasz Müncer drugi ich wodz mowił: że Michał Archanioł wszyſtkie mu rzeczy obiawił, i przynioſł mu na wykorzenienie bezbożnych *miecz Gedeona*; Melchior Hoffan inny także ich dowodca nazywał ſię Prorokiem Eliaszem, inny zno-

wu nazywany Korneliuszem, mienił ſię bydź prawdziwym Synem Bożym, prawdziwym Zbawicielem rodzaiu ludzkiego posłanym na świat od Boga Oyca.

Litowanoby ſię nad temi opłakanemi obłąkaniami gdyby wściekłość nie była połączona z głupſtwem. Lecz fanatyzm nie rozdzielny od ſzaleńſtwa i dzikości. Ciż ſami nierozumni którzy wołali *żałuycie* tymże tonem wołali, *zabiiaycie, wygubiaycie, wycinaycie wszyſtkie wielowładztwa, i tych wszyſtkich co im ſą posłusznemi.* Iakoż napełnili oni rzeczą ſamą ſpuſtoszeniem i ſpaleniem Niemcy i niższy Niderland; wśliżneli ſię oni w Szwaycary, uſiłowali dobydź Amszterdamu, opanowali Münſter, obrali tam Króla który kazał ſię nazywać *Krolém ſprawiedliwości;* założyli tam wſpolność dobr, i wielożeńſtwo, wytrzymali oblężenie z oſtatnią żwawością, wmówili w obywatelów powszechne powſtanie przeciw własnym Xiążętom i Panom, uzbroili woyſko od trzydzieſtu i czterdzieſtu tyſięcy ludzi, wbili to ſobie

bie w głowę, że nie mogli bydź ranionemi i że mieli naylicznieysze woyska rozproszyć iedną strofą, pieśni: Wreszcie cierpliwość Boska, tak iako i świeckich Panów, do kresu przyprowadzoną została. Trzeba było przyiść do oblężeń, do utarczek, do surowości bez politowania. Wpadano na nich ze wszech stron iako na zażarte bestye; nie było dosyć na nich kół ani szubienic, żelazo i ogień zwątlały iuż, zginęło ich na reszcie więcéy niż sto tysięcy w przeciągu iednego tylko roku.

O moi mili Bracia! O świecie Chrześciański! iedno ciało i ieden duchu przez wiarę iednegoż Boga, przez wodę iednegoż Chrztu, przez krew iednegoż Zbawiciela, potrzebaż abyś dla utrzymania się w téy świętéy iedności, wykonywało nad sobą samym tak często krwawych i tyle wyroków, abyś było przymuszone przeszkadzać rozdziałom przez odcięcie tylu znacznych części? Cóż sprawił tén fanatyzm rozciągaiący się na tyle wieków, i tylekrótnie ponowiony? Oto oczyścił świat
znie-

z niezmiernéy liczby zbrodniarzów, oswobodził kościół z nieskończonéy liczby nieprzyiaciół, przyspieszył ich karę, ożywił przeciwko nim sprawiedliwość i pobożność Monarchów. Trzecia część gwiazd firmamentu ieżeli tak się wam zda została przyćmiona: lecz firmament utraciłże w tym co z swéy świetności, gruntowności? Dwie części gwiazd pozostałych stały się ieszcze świetnieysze a Planety które nam przewoduią zawsze odprawowały swóy bieg z rowną iednostaynością: Kościół iest domem Bożym bramy piekła nie przemogą przeciw niemu.

Zbierzcież teraz Bracia moi, wszystkie smutne wyobrażenia którém wam dopiero przełożył, rownaycie ie z naszym nieszczęściem przytomnym: izali nie znaydziecie w tym, czymby pokrzepić umysł wasz przeciw zadumieniu i przelęknieniu? Nie potrzeba ani się dziwić nad złym tak dawnym, i tak pospolitym nieszczęściem, ani lękać się go, zawsze więcéy użytecznego aniżeli szkodzącego kościołowi. I to to iest

moi

moi mili Bracia, co wam miałem okazać.

Lecz dla gruntownieyszego wrażenia wam tego przez ostatnią uwagę, powiedzcie mi, gdyby byli zbrodniowie pod któremi ięczy ta Prowincya szperali po wszystkich Historyach, gdyby byli szukali we wszystkich wiekach przeszłych przykładów i wzorów tego co czynią za dni naszych, przywiązaliżby się wierniéy do naśladowania okrucieństw i zelżeń tych barbarzyńców? Iakże więc, pomimo swe grubiaństwo pozbawieni wszelakiéy umieiętności, nie biegli w starożytności, niezapomnąż nic coby wznowiło przed oczyma naszemi obrzydliwości naydumnieyszych i nayrozpaczliwszych Fanatyków? Powątpiwacież o tym Bracia moi? Są oni nieumieiętni, to prawda; lecz maią nauczyciela biegłego, któremu nie tayne są złości wszystkich wieków, szatan, tén to oyciec wszelkiego złego, i wszelkiego kłamstwa, zaboyca i kłamca od początku według słów Syna Boskiego. *Homicida ab*

ini-

initio & mendax. Joan: 8. v. 44. Có miſtrz tén piekielny natchnął Galileyczykóm, Zelotom w Judei, Donatyſtom w Affryce, Manicheyczykom w Bułgaryi, Albigensom we Francyi, Nowochrzczeńcom w Niemczech, tchnie on ieszcze i teraz Fanatykom Langwedoku? cożto im tchnie? Oto nayprzód kacerſtwo, potym fanatyzm, na koniec rokosz, ile oyciec kłamſtwa poczynił ich fałszywemi Prorokami, ile oyciec zabóyſtwa poczynił ich krwie rozlewcami, ile oyciec buntu poczynił ich rokoszanami. Byli oni razem rokoszanami, rozbóynikami i fałszywemi prorokami. Religia która wydaie, która naucza, która żywi takie ſyny, możeż bydź Religią prawdziwą, Religią założoną przez Jezusa Chryſtusa?

Gdyby każda z tych wszyſtkich nieſzczęśliwych ſekt w ſwym czaſie miała bydź Religią Boſką, potomność widziałaby była ſkutek ich Proroctw: Religia zatém Rzymſka byłaby wniwecz obrócona, nowe Króleſtwo Chryſtuſowe zoſtałoby założone na obalinach

wszy-

kich innych; nie byłoby zatém w całym świecie Chrześciańskim nie tylko ani Papieżów, ani Biskupów, ani Kapłaństwa, ani Ołtarza, lecz ani Xiążąt ani Krolów, ani Panów ani Urzędów. Albowiem obalenie i zniesienie wszystkich mocarstw przepowiedzieli Imieniem i od Boga ci zuchwali wieszczkowie. Wszakże wszystko opacznie wypadło: Tamci są, a tych spisek został wygładzony; oto porządek kapłański i władza Monarchów utrzymały się przy wszystkich swoich prawach; proroctwa zatym tych oświeconych były to tyleż kłamstw, źle oni więc brali pismo używaiąc go na usprawiedliwienie swych postępków. Ci zatym których oni mordowali iako bezbożnych, byli prawemi ofiarami wiary i prawdziwemi Synami Boskiemi. Sami to zatym ich zabóycy byli synami i uczniami czarta. *Vos ex patre diabolo estis. Joan: 8. v. 44.* Podobny więc i teraz iest stan rzeczy, i podobnież powinniśmy dać zdanie o zamieszkach teraźnieyszych, tenże to sam duch wznieca ie,

taż ſama hańba ſpada na Religią która ie wydała; toż ſamo piątno kłamſtwa i fałszu zoſtaie przywiązane do Religii Proteſtantſkiéy, tenże ſam ſkutek grozi iey, to ieſt, taż ſama ruina toż ſamo ſpuſtoszenie które aż dotąd pochłonęło wszyſtkie ſekty fanatyków.

Wychodźcież więc wychodźcie Bracia moi, z zadumienia i boiaźni w które was ta nie przewidziana burza zdaie ſię iż pogrążyła, oglądaycie ſię raczéy na nie, iako na pewne przeznaczenie upokorzenia kacerſtwa, i utwierdzenia prawdziwéy wiary, oto doświadczenie przeszłe zaręcza wam za przyszłość, ziednoczmy ſię tylko duchem i ſercem do proszenia Boga aby ſkrocił te dni ſmutku, i żeby przyſpieszył prędko ſzczęśliwą odmianę która ie ma zakończyć. Amen.



KAZANIE

O WPŁYWANIU RELIGII W INTERESSA DOCZESNE.

Wyięte z Kazań X. Klementa z Tom: 1. na Wtorek Niedzieli 1. w Post.

Regina austri -- venit à Finibus terrae audire sapientiam Salomonis, et ecce plus quam Salomon hic.

Krolowa z południa -- przyszła od kraiów ziemi aby słuchała mądrości Salomonowéy, a oto tu więcéy niżeli Salomon. u Mat: S. w Roz. 12. w. 42.

Czym proszę w rzeczy samey była NN. cała Salomona mądrość w porownaniu z mądrością Niebieskiego naszego Prawodawcy? Z tym wszystkim iakich nie doznawała i nie doznaie dotąd w pośrzod świata przeciwników? Nie zadziwia mnie że prostota Ewangelii zniechęcała wyniosłe szkoły Aten i Rzymu; ale że po zawstydzeniu fałszywéy iednych i drugich mądrości, śmieią Ewangelią udawać za głup-

 stwo,

ſtwo, że iéy maxymy wzięte bywaią powszechnie za przeciwne prawidłom roſtropności, poiąć nie można w iaki ſposób tak grube przesądy mogły bydź wprowadzone, i tak powſzechnie utrzymywane pomiędzy nami.

Izali iako uważa S. Grzegorz Papież Niebieſki, nasz nauczyciel nie mowił do Apoſtołów i wszyſtkich ſwych Uczniów aby byli roſtropnemi iako węże: *Eſtote prudentes ſicut ſerpentes..* nie potępia on zatém roſtropności. Lecz przydaie; bądźcie oraz proſtemi iako gołębice *ſimplices ſicut columbæ.* Chce on zatém aby we wszyſtkich naſzych poſtępkach przezorność wężowa urządzała oświecała i powodowała zawsze proſtotą gołębiczą, i żeby na wzaiem proſtota gołębicza miarkowała ułagadzała i powściągała w pewny ſposób wykrętność wężową.

W tym rozumieniu wziął ſłowa Iego Paweł Sw: mowi daléy Grzegorz Wielki. Bracia moi, pisał on do Koryntczyków w ſwém pierwszym liście, co ſię tycze roſtropności daycie baczność

abyś-

abyście ſię nie ſtali dziecinami. *Fratres nolite pueri effici ſenſibus.* Nie ſądzą te o rzeczach tylko przez zmyſły, a tak uſtawicznie prawie oszukuią ſię; fałszywy blaſk raz za razem omamia ie. Kiedy Jezus Chryſtus roſkazuie abyśmy ſtawali ſię onym podobnemi, ma ſię to rozumieć o chytrości i złośliwości, która ſię w nich nie znayduie *ſed malitiâ parvuli eſtote.* Co zaś do roſtropności bądźcie mężami doſkonałemi *ſenſibus perfecti.*

Pokuśmy ſię wytłómaczyć i wyłuſzczyć tę przedziwną maxymę. W czaſie tém pokuty a pogotowiu ſkupienia, zaſtanowienia ſię, i zawzięcia chęci do naprawy obyczaiów waszych, nie przyſtałoż przełożyć i nauczyć was iak macie rozrządzić po Chrześciańſku waszemi myślami, waszemi ułożeniami, i wszyſtkiemi zamyſłami względem intereſſów zatrudniaiących was, i które w rzeczy ſamey powinny was zatrudniać ſtale.

Słuchaycież więc, wołać zaraz będę z Prorokiem: wszyscy iakiegoż-

kolwiek bądź ſtanu i kondycyi, ſynowie ludzcy, mieszkancy ziemi nadſtawcie uszu z pilnością na tę mowę: *Terrigenæ Filii hominum .. auribus percipite qui habitatis orbem.* Żądałbym aby głos moy dziſieyszy dał ſię ſłyszeć Monarchom na ich nawet tronach, równie iako Miniſtrom w ich gabinetach, i aż w chatach nayproſtſzych wieśniaków. *Simul in unum dives & pauper audite.* Wpływanie Religii we wszyſtkie nasze ſprawy Obywatelſkie i polityczne ieſt materyą którą przed ſię biorę w teraźnieyszéy mowie roztrząsnąć. Nie przez przyſtosowanie (tylko proszę dać na to baczność) do przyszłego życia i wieczności; bo to ieſt nie zawodna prawda któréy nie można pod wątpliwość poddać; lecz ſtosuiąc to nawet do czasu teraźnieyszego.

Mowię zatym. Ze ieżeli nie zakładamy Religii za ſundament wszyſtkich naszych poſtępków, nie możemy ſobie roſtropnie obiecywać ani rozſądnych ułożeń, ani ſzczęśliwych ſkutków.

tków. We dwoch słowach. Powinna wpływać Religia w nasze ułożenia i zamysły aby ie uczyniła rozumnemi; pierwszéy części materya. Powinna wpływać Religia w powodzenia, aby ie uczyniła nie zawodnie szczęśliwemi drugiéy części materya. Natchniy mię Duchu Przenayświętszy proszę cię oto przez przyczynę Maryi. *Ave Maria.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Daleki ia zawsze byłem kochani słuchacze od tego mniemania aby głupstwo świata polegało na samym układaniu zamysłów ściągaiących się do teraźnieyszego pożycia. Zerwać zupełnie obcowanie z światem aby się iedynie przywiązać do Boga, wyzuć się z wszystkiego, zrzec się bez wyłączenia wszystkiego, dla założenia całego interessu iedynie wrzeczach należących do wieczności, ieſt to bez wątpienia moim zdaniem a podobno i waszym naywyższą mądrością, lecz oraz wyznaię że to nie ieſt iak tylko rada,

za którą poyść nie są wszyscy obowiązani, a nawet nie podobna aby wszyscy za nią poszli.

Wygnańcami będąc na téy ziemi, wskazani iesteśmy na pracą na tym naszym wygnaniu; i stworca osadził człowieka, człowieka nawet w pierwszéy niewinności, w rayskim ogrodzie aby go uprawiał i strzegł. Dla czegoż mądra opatrzność Boga naszego stwarzaiąc nas chciała mieć do każdego zmysłów naszych dwoiakie przywiązane uczucie, iedno roskoszy, drugie boleści, ieżeli nie dla przestrogi nie przestannéy, iż obowiązał nas do zachowywania ciał naszych, aczkolwiek te nędzne są i podłe. Naucza nas Religia że świat tén którego iesteśmy mieszkańcami dla nas stworzony iest; w iakiż sposób Stworca mógł nam zakazać używania go? Zostawił go rospieraniom się naszym dla ćwiczenia naszeszego rozsądku, i zabawienia dzielności rozumów naszych, a iego dobra lubo próżne i błache dane nam są iako niewinne ulżenia i pocieszenia w pośrzód

mi-

mizeryi i tęsknoty wygnania naszego.

Przecudnaż to Filozofia, którą Augustyn Swięty w tén sposób rozbierał; Religia zatém nie wskazuie przeciw interessom doczesnym ale ie urządza, i nie tylko nie iest im przeciwna, śmiem twierdzić iż takowe ma w nie wpływanie, że nayprzód ona sama może względem nich zamysły roztropnemi uczynić i przez cel który im naznacza, i przez roztrząśnienie którego względem nich używa, i przez ograniczenie które im wyznacza.

Jakże to iest przedziwny widok. (Pismo S. samo zdaie się z upodobaniem wykryślać nam go) iakże to iest przedziwny widok Rozsądny Minister, Cnotliwe Magistratury, Wielki Król, którzy umieią zręcznie poruszać wszystkie sprężyny głębokiéy polityki. Iuż to owi Moyżeszówie, owi Jozuowie, którzy poświęcili szacowny spokoyności czas, dla ułożenia zbioru naylepszych praw licznemu ludowi, iuż to owi Zorobabelówie zaprzątnieni wielkiemi zamysłami, dźwignienia chwały własnéy

ſnéy oyczyzny; toż Mardocheuszówie Danielówie przykładaiący ſię do utwierdzenia wolności w radach, przywrocenia porządku w cłach i ſkarbie, do zakwitnienia kunsztów, rozszerzenia handlu, i umocnienia pokoiu w kraiach, których Monarchowie w nich zauſali. Sam nawet Pan nie ſtawałże na czele woyſk Krolów woiuiących, naprzykład Dawida wygładzaiąc naokoło nieprzyiaciół ludu ſwego? A cóż nie mògłbym przywieść o radach ſpokoynego Salomona, gdy go Duch Sw: powodował względem wynieſienia chwały Izraelitów nad chwałę wſzyſtkich innych narodów, zechcemyż potępić te rady na których namyślano ſię ledwie nie powiem o intereſſie całego świata, na których Monarcha Roziemca pokoiu i woyny utrzymywał w względności narody przez ſamo weyrzenie na iego majeſtat? Nie day tego Boże.

O! iak bym pragnął oglądać własnemi oczyma owe piękne dowcipy, owe oświecone rozumy, które zdaie ſię że Pan ſtworzył nakształt owych pła-

płanet dobroczynnych które oświecaią ogrzewaią, i ożywiaią naturę. Nie owych tylko Nehemiaszòw, owych Ezdraszòw wykładaczòw prawa; nie owych tylko Proroków zagrzebanych bez przestanku na łonie Boskim z którego nie wychodzą tylko dla wyłuszczenia nam Iego taiemnic, dla obiawienia cudów, i ogłoszenia woli Iego; lecz owych nawet którzy na wzòr Salomona ciekawi natury badacze, zabawieni są bez przestanku dochodzeniem iéy niedościgłości, cożkolwiek by przedsie wzięli począwszy od firmamentu aż do centrum ziemi, od cedru aż do hizopu, od człowieka aż do naypodléyszego ziemiopłazu, chciałbym ich mowię oglądać, czyli w tén czas gdy się zanurzaią i zagrzebuią w posępności pracowitéy osobności, dla pokrzepienia tam i rozniecenia ogniska żywości i oświecenia; czyli to gdy wychodzą na iaw dla odnowienia swym przyiaznym wpływaniem zupełnéy postaci świata.

Żądałbym tym więcéy widzieć w spokoyności życia domowego mężną niewiastę, którą nam tak troskliwie opisuie Pismo, czyli to przez trudzący przemysł, czyli to przez oszczędne i rostropne rozrządzenie zatrzymuiącą pokoy, oddalaiącą prożniactwo, przykładaiącą się do wydostarczenia obficie potrzeb familii, i czylibym ią oglądał iako cnotliwą Abigail poprawuiącą swą rostropnością zdrożności nierozgarnionego małżonka, czyli iako nowa Judyta, nowa Estera odważyłaby się korzyści swéy płci użyć na tryumfowanie z nieprzyiaciół swoiéy oyczyzny, zadziwiałbym i czcił w niéy natchnienie Ducha Swiętego.

Poważam nad to i szacuię dobrego Oyca który zakłada chwałę swoię w wychowaniu na łonie swoim dziatek dla Oyczyzny i Religii godnych siebie. Chwalę starania które podeymuie iako drugi Tobiasz dla zapewnienia im maiątku, nadewszystko dla natchnienia w nich zdań przystosowanych do ich urodzenia; nie mogę nawet przyganić iego

go pracowitości i przemysłom aby na wzor Abrahama zostawił swym potomkom szlachetne dostatki.

Na czymże więc rzeczecie mi zależy głupstwo świata? Widział Pan z wysokości swego tronu, mówi Prorok wszystkie zamysły które sobie ułożyli ludzie: *Vidit Deus cogitationes*. Widział i pochwalił układy tego Polityka wyćwiczonego w szkole Religii, który nie szuka umocowania tronu tylko dla uczynienia go gruntowną wiary podporą, który nie stara się o powiększenie swéy wielkości tylko dla rozpostarcia panowania Religii, który nie chce rzucać postrachu tylko dla utrzymania w obrębach obowiązków nieprzyiaciół sprawiedliwości, zatrudniony uszczęśliwieniem ludu swoiego w zamyśle uczynienia z niego ludu bardziéy ożywionego Religią, ieżeli mu przepisuie prawa, tedy wspaniały cel do którego on ie obraca iest utrzymanie lub ułatwienie wykonania praw wiecznych. A tak naypierwsi doznaią surowości miecza który nosi, bluźniercy; od-

szcze-

ſzczepieńcy i krzywoprzyſięzcy. Oto myśli prawdziwie mądrych *cogitationes ſapientum:*

Lecz z drugiéy ſtrony cóż widział Pan w myślach ludzkich *cogitationes hominum.* We wszyſtkich okolicznościach ſą oni oboſtronnemi względem Religii. Tu na przykład owe Micholle ktore zamiaſt oglądania ſię na wſpaniałość wielkich ludzi u świata iako na znaki zwycięſkie które powinny ſłużyć do powiększenia okazałości świętych obrządków; udaią wszyſtkie zwierzchne pobożności znaki za nieprzyſtoyne na ich doſtoieńſtwo, godność i urodzenie; tam Galienowie Feſtusowie takowi iakich opisuią dzieie którzy nie uznaiąc w Religii innego intereſsu tylko iedyny interes polityki, maią iéy Taiemnice, iéy moralność za ſzczerą zabobonność albo przynaymniéy za ćwiczenia oboiętne, które wolno odrzucić lub utrzymywać; z innéy ſtrony, lud bardzo podobny do owych Atteńczyków żyiących za czaſów Pawła S. Piękne dowcipy, umie-

ie-

iętność i obyczayność kwitnie i wygurowała pomiędzy niemi; ciekawemi fą wfzyftko wiedzieć, a wpogotowiu wfzyftko widzieć, i wfzyftko rozumieć; Opowiada między niemi Ewangelią Paweł, i fłuchaią go; podobaią fobie w Iego nauce i w tym cały zależy pożytek, który z tąd odnoszą; a tak Religia iako i inne wszyftkie umieiętności dla iednych fą materyą zabawki, dla drugich nauki i fporów. Otoż to myśli ludzkie *cogitationes hominum?* otoż to prożność, oto prawdziwe głupftwo: *vanæ funt.*

Widział Pan i pochwalił chwalebne zamyfły owych rozsądnych Chrześcian którzy bez przeftanku wzdychaiąc do fwéy prawdziwéy oyczyzny. podlegli z tym wszyftkim w duchu pokuty wyrokowi którym fą od niéy do czasu oddalonemi, układaią wzdychaiąc zamyfły, aby przyzwoicie ofieść w ziemi wygnania fwoiego. Bogactwa które im fię od przodków doftały, nie fą tylko fkładem z którego maią fię fprawić, wierni dozorcy znaią obowiązek czuwania

aby

aby go dochowali. Ieżeli opatrzność podaie im sposobność, mogą i powinni owszem powiększyć ie. Radzą się swoich talentów, bo Pan będzie po nich wyciągał rachunku; iakieżkolwiek te są, znaią że ie powinni wydoskonalać, staraią się użyć ich aby służyły ku czci Religii, dobru powszechnemu społeczeństwa, a nadewszystko dla wsparcia nieudolnych, i pociechy nieszczęśliwych. Oto myśli mądrego. *Cogitationes sapientum.*

Lecz z drugiey strony cóż widział Pan Zastępów w myślach ludzkich *cogitationes hominum.* Wszędzie skutki nienasyconéy żądzy w pragnienicah, i nieumiarkowanéy w swych ułożeniach, których centrum iest ziemia, a końcem ziemskie dobra. Obracaiących iedynie do siebie wszystkie stworzenia: bogactwa dla dogodzenia roskoszy, talenta aby służyły wyniosłości, dostoieństwa aby podchlebiły dumie. Oto myśli ludzkie *cogitationes hominum?* a oto znowu rożność i prawdziwe głupstwo: *vanæ sunt.*

Zważ-

Zważcie proszę słuchacze, co tego za przyczynę S. Jan Chryzostom naznacza: a ta iest iż wszystko to, wywraca dobry porządek, upadla człowieka. Złożeni z ciała i duszy o którąż z tych dwòch części pierwsze mieć powinniśmy staranie? Stworzeni iesteśmy dla ziemi i dla Nieba, któryż z tych dwóch końców powinien się do drugiego stosować? Mówcież Mędrcy światowi; wy sami odpowiedzcie nam na to zagadnienie: świat tén dla kogoż iest stworzony? dla was bez wątpienia; lecz wy znowu dla kogo? Ziemia nie iest iak tylko mieyscem wygnania, oyczyzną iest Niebo. Mówcież więc ieszcze raz powtarzam; Mędrcy świata, wy sami nauczcie nas co to iest człowiek? Oto iestestwo, czyli raczéy mamiąca postać, która na tym padole okazuie się iako błyskawica oświeconą na moment, i natychmiast niknie, iestestwo z tym wszystkim które przywileiem własnéy istoty sięga swóim ułożeniem, i zmierza do saméy wieczności; z iednéy strony skaźitelne

ciało, podane robactwu, zgniliznie, podłe błoto, popiół, garść prochu który iedno dmuchnienie rozwiewa; z drugiéy ftrony Duch, ow to obraz Bóftwa, pełen przymiotów zdolny do czynności wcale Bofkich. Lecz tén ieżeli ogranicza myśli fwoie czasem, zrzeka się fwéy bytności nieśmiertelnéy; zamyfly iego upodlaią go, ieżeli przeftaie na przywiązaniu fię do ziemi, iuż on nie ieft więcéy duchem mówi pismo, iuż on nie ieft iak tylko ciałem, *caro eft*, myśli człowieka iakże fą nie rozfądne. *Vanæ funt.*

Religia przywraca mu iego prawa: dochowuie mu iego zacności i iego fzlachetności przez wyznaczenie celu iego zamyflóm, ftosuiąc i poddaiąc zawsze to, co ieft podłego fzlachetnieyszemu, przemiiaiące wiecznemu, ciało duchowi, ziemię Niebu.

Wfzakże pociągniymy daléy to porownanie z iednéy ftrony mądrego według świata; a z drugiéy ftrony mądrego Chrześcianina dla dokładniéyszego okazania wyższości Religii. Wfzędzie

dzie gdzie ta nie trzyma ſtyru tam wszyſtkie zamyſły nie tylko ſą pròżne *cogitationes vanæ*, ale nad to zadurzone i nie rozsądne *dissipatæ cogitationes* nie masz tam naradzania: albo ſię źle naradza, a nakłania ſię ieszcze gorzéy. Wprzod niżeli ſię na co ſkłoni człowiek światowy, radziż ſię? a czegoż? Nigdy on prawie nie myśli o ułożeniu, bo on go zawsze ma za ſłuſzne i ſprawiedliwe, nie idzie mu tylko o ſposób uſkutecznienia. Ieſt to własnie narądzanie ſię Izraelitów przeciw Beniaminowi, przewinił Beniamin; trzeba go ukarać, i zemścić ſię ſzkaradnéy krzywdy, którą iedno z iego miaſt wyrządziło Lewicie; tak ieſt bez wątpienia: ale w iakiż ſposòb? Trzebaż dla tego zniszczyć całe pokolenie, i wygubić go do ſzczętu? Nie przyszło im to nawet do głowy, aby ſię mieli wątpliwą nad tym zaſtanowić myślą? Cóż za śrzodki wezmą przed ſię dla uſkutecznienia ſwéy rady? Oto iedynie tén którego wyszukiwaią, iedyny punkt nad którym ſię namyślaią.

 Itak

I tak to właśnie idą rzeczy na świecie; iak sobie w tym naprzykład postąpić aby dopiąć tego stopnia honoru, aby doyść owego urzędu; aby skleić ów związek, aby ukryć owę intrygę? oto ważna materya rozważań ludzkich, obszerne pole obrotom światowéy polityki. Ale izali przystało posięgnąć się do tego dostoieństwa, do tego związku do téy intrygi? nie zachodziż w tym coby mogło razić poczciwość, dobre obyczaie, sprawiedliwość? O niczym z tego wszystkiego nie myślą. Z tym wszystkim był to punkt naywalnieyszy do roztrząśnienia, i tén to iest do którego się nayprzód przywięzuie Chrześcianin za przewodnictwem Religii. Rozbiera on swoie zamysły w samym ich źrzodle. Żądza pokazania się na téy widoczni nie ieśtże skutkiém zaślepionéy własnéy miłości. Ułożenie tego interessu nie byłoż płodém namiętności rzucaiącéy zasłonę na wszystkie pobudki honoru które powinny były odwieść od niego. Równaycież teraz rady z radami, i stanowcie która iest rozsądna.

Czło-

Człowiek światowy ieżeli ſię radzi czegoż ſię radzi? Namyśla ſię Achab ieżeli ma podnieść woynę na przeciw Syryi. Zbiera mnoſtwo fałszywych Proroków którzy aż do iednego zaprzedali mu prawdę. Ale nie masz między niemi Micheasza; ieſt to Prorok nadto ſzczery nie opowiada on tylko niepomyślności; a Monarcha chcący aby mu podchlebiano obawia ſię iego nieprzełamanéy poczciwości.

Podobnież nie wyłączaiąc nawet naypoſpolitszych Familii, każda ma pewną liczbę przyiaciół przymilaiących ſię przyzwyczaionych wyczytywać z twarzy i z oczu odpowiedzi które żądaią uſłyszeć. Ci to ſą z których z wielką pilnością ſtaraią ſię ułożyć rady? Nakłaniać ſię według ich zdania, ieſtże to chwycić ſię ſtrony rozsądney? Za którąż udaie ſię Chrześcianin? Oto bierze prawo Boſkie za iedynego ſwego przewodnika, nic nie potępia, ani pochwala tylko według wyroków tego nieodmiennego prawidła prawdy; a ieżeli czasem przyciemne ieſt Prawo, idzie

w tym za zdaniem Proroka, udaie się na szukanie wytłómaczenia go, w ustach tego którego Bóg postanowił, do strzeżenia umieiętności. Osądźcież ieszcze przy któréy tu stronie rozsądek.

Lecz na reszcie człowiek światowy ieżeli co u siebie stanowi, na czym że zasadza nakłonienie swoie. Nieszczęśliwy Lot który przyciśniony oddalić się od Wuja swoiego Abrahama mogąc w krainie wybrać i osieść miéysce któreby mu się podobało. Zwraca oczy ku Sodomie, iéy piękność uymuie go, iéy żyżność zadurza go, przekłada nad inne mieysca Sodomę.

Smutna a bardzo przyrodzona postać młodéy osoby w tym momencie nieszczęśliwym, w którym idzie o namyślenie się względem obrania stanu. Prawdziwie rozsądni Rodzice czynią ią na ów czas panią losu własnego. *Ecce universa terra coram te est.* Ale oto natych miast omamiaiący blask świata, łudzi iéy oczy, obeymuie iéy zmysły, uwodzi i zniewala serce; bez zastano-

wie-

wienia się i doświadczenia, widzieć ią podaiącą się potokowi wieku. Zywy i ognisty humor iednego wpędza na niebespieczne ściefzki wyniosłości, gdy tym czasem temperament spokoyny i miękki przywięzuie drugiego na łonie roskosznego prożniactwa. Każdy puszcza się za panuiącą namiętnością. Tén tylko szczęśliwy i prawdziwie rozsądny który będąc powolny na głos Religii schrania się na łono Pańskie, dla słuchania Iegó roskazòw, który doświadcza sił własnych, i rownia ie z obowiązkami stanu do którego własna skłonność pociąga go, gotòw poświęcić ieżeli tego trzeba własne chęci obowiązkowi. Wtento sposòb nakłania nas Religia. Religia zatym czyni prawdziwie rozsądnemi, nie tylko przez wyznaczenie przyzwoitego celu zamysłóm ludzkim, lecz przez roztrząsanie i rozbieranie rzeczy, do którego uczynienia przywodzi, przydaię i przez wyznaczenie granic które przepisuie, gdy tym czasem myśli Mędrców światowych nie są tylko myśli prożne *vanæ*

cogitationes: myśli nie rozgarnione, *dissipatæ cogitationes*, i o nieſpokoyność troſki i rozpacz ſerce przywodzące: *torquentes cor.*

W rzeczy ſaméy 'światowy człowiek nieſkończony ieſt w ſwoich projektach, przeto że ieſt nienaſycony w ſwych żądzach. Przypatrzcie ſię owemu pamiętnemu Monarsze Aſſyrij. który zgromadza na radę wszyſtkich ſwoich Wodzów, wszyſtkich ſwoich Satrapòw, wszyſtkie dworu ſwoiego Kſiążęta. O coż to tam idzie? oto on ma zaraz wydać ułożenie które uknował; ſłuchaycież go: Idzie tu mowi o bronienie ſię przeciw wszyſtkim Narodom, i o podbicie całéy ziemi. Co za ſzaleńſtwo? rzeczecie na to! co za ſzaleńſtwo. Z tym wſzyſtkim ſłuchacze, nie braknie podobno iak tylko na okazyi aby każdy z was ſtał ſię Nabuchodonozorem, gdyby Religia nie ſprawowała w was iakowegoś umiarkowania. Iednakoważ prawie pożądliwość we wszyſtkich znayduie ſię ludziach; a pożądliwość w każdym co ſię dozwala unoſić nie mò-

wi

wi nigdy, i nigdy mòwić nie będzie dosyć. Zamysły zatym i żądze rodzą się bez przestanku i odradzaią iedne z drugich. Pomnożenie maiątku nie bywa brane tylko za wstęp do znacznieyszego powiększenia; nabycie kawałka ziemi natychmiast obraca oczy i unosi żądze na przyległość sąsiedzką; dostoieństwo na które się wynosiemy nie iest brane tylko za stopień do wydźwignienia się wyżéy. Co dzień zatym nowe powstaią zatrudnienia, nowe niespokoyności, iuż to dla uchylenia wspòł ubiegaiącego się, iuż dla otrzymania góry nad wspòł staraiącym się o niąż, iuż to dla powiększenia krédytu i wziętości, iuż to dla zabespieczenia i obrony własnego dziedzictwa: *Cogitationes torquentes cor.*

Jedynie tylko Religia naucza prawdziwego Chrześcianina aby się trzymał w obrębach. Posiada on własne dobra bez przywiązania. Ieżeli się podaie sposobność powiększa maiątek bez chciwości, sama nieuchronność przywodzi go do zachowania go, gotòw

tów ieſt przeſtać na proſtey potrzebie, iednoſtaynie ukontentowany we wszyſtkich ſtanach w których go ſtawia opatrzność. I ta to ieſt ſłuchacze doſkonała do woli Boſkiéy poddanność która ſkłada naypiękniészy przymiót mądrości utworzony przez Religią, zaſtanówmy ſię krótko nad rozſądnym Dawidem w rożnych położeniach w których w przeciągu życia ſwego znaydował ſię, odkryiemy w tém przecudne dla ſiebie wzory: Wyznaczony na władanie berłem Izraela od pierwszéy młodości, znał ſwoie przeznaczenie: a trwał przy paſieniu trzody, bez użycia iakiéykolwiek uſilności do pokazania ſię. Wezwany do dworu na którym miał nie zadługo panować, pokazał ſię tam dworſkim powolnym, i bez wynioſłości, Bohatyrem bez dumy, żadnego nie uczynił kroku dla przyſpieszenia lub uprzedzenia czasu zamierzonego od Pana. Wypędzony, wygnany, tułacz, nie mściwy, nie zapalczywy, przeciw nieprzyiaciołom. We wszyſtkich okolicznościach nayprze-

ci-

ciwniéyszych zawsze do siebie podobny. Osadzony na tronie Panuie bez wyniosłości, toczy woyny przez obowiązek. Dozwolicież abym tén wspaniały portret okazalszym uczynił przez wytchnięcie przywar iego przeciwnika.

Był to Monarcha iedynie zaprzątniony aby się utrzymać na tronie, który co moment przyspieszał własny upadek tym nawet przez co chciał go odwlec, ustawicznie zdrętwiały dla boiaźni, zdręczony zazdrością, zaślepiony zapalczywością. Monarcha, którego żądza zatrzymania berła które czuł wyślizgaiące się z niegodnych swych ręku, raz przywodziła do naypodléyszych chytrości, drugi raz unosiła do naynieprzyzwoitszych zbytków. Podany bezprzestannie czarnéy i dzikiéy melancholii; pełen niespokoyności na umyśle, zażaleń i przymowek w mowie, rozpaczy w gruncie serca; Nie widzący w czymby zaufać, ponieważ nie dowierzał temu który szczególniéy zasłużył na Iego ufność; a co dopełnia iego trosków; win-

nym

nym będąc życie, honor, i koronę, poddanemu na którego zawziął ſię zgubę, w tén czas nawet gdy go uſiłował przebić przynaglony był dziwić ſię iego cnotom: i tenże to ieſt wizerunek Saula? Tak ieſt; a oraz bardzo wyrażaiący każdego światowego, którego wynioſłość i płoche zamyſły zawsze opacznie wypadaiące albo narażone na niebeſpieczeńſtwo niepomyślności, ſą nie wyczerpanym źrzodłem boiaźni, nie ſpokoyności i rozpaczy.

Jeszcze raz powtarzam, że ſama tylko Religia ſprawuie iż czyniemy nasze ułożenia i wykonywamy bez pomieszania. Niczego nie chcemy tylko tyle, ile Bóg chce; a iako niepodległe od téy naywyżſzéy woli żadnego nie pragniemy powodzenia, tak nie obawiamy ſię nigdy tego co przeciwnym losem fortuny nazywaią. W pewnych okolicznościach trudnych i delikatnych w których braknie na wszyſtkich ludzkiéy roſtropności przemyſłach, nie tylko nie podaie ſie Chrześcianin zwyczaiem człowieka światowego przez iakąś

iak mówią rozpacz rozumną, na los czyli przeznaczenie które nie ma bytności tylko w iego pogańſkich wyobrażeniach, ale nad to przykładem cnotliwego Jozefata obraca ſię do Boga i wszyſtko w ręku iego ſkłada. Przemyſły nasze wyczerpnione ſą mowi on do niego z tym rozumnym Monarchą. Ty ſam tylko teraz Panie możeſz nami rozrządzać i kierować, ſam nakoniec wyrok śmierci który nieuchronnie rzuca poſtrach i przelęknienie na ſerce, rzuca nieład i zamieszanie w układy Mędrca światowego, zdaie ſię iakoby ſzanować ſpokoyność tego prawdziwego Mędrca. Pierwszym w rzeczy ſaméy punktem układu iego było ſaméy rzeczy w każdym czaſie, bydź gotowym na śmierć, rozrządzać i miarkować wszyſtkie ſwe myśli tym oczekiwaniem. W ten to osobliwie oſtateczny moment chciałbym ia ſię was zapytać ſłuchacze, kto ſię pokazał mądrym.

Ale nie zapuszczaymy ſię tak daleko, uwaga ta aczkolwiek bardzo ſprawiedliwa zbyt by mię oddaliła od przed-

ſie-

ſiewziętéy materyi w któréy nie rozważa ſię tylko wpływanie Religii w intereſsa ściągaiące ſię do życia teraźniéyszego. Widzieliśmy ią iuż iak ſię ma w ſaméy rzeczy względem zamyſłów aby ie uczynić prawdziwie rozumnemi. Zobaczmy ieszcze iak ſię ma względem powodzeń aby ie uczynić zapewnie ſzczęśliwemi.

CZĘŚĆ DRUGA.

Nic bez wątpienia nie masz tak ważnego albo raczéy tak iſtotnego względem ułożonych zamyſłów, iakichkolwiek umyślonych przedſięwzięć, iako to, żeby im użyciem przyzwoitych śrzodków ziednać ſzczęśliwe powodzenie. I w tém to właśnie chce świetnieć, i przywłaszczać ſobie pierwszeńſtwo światowa roſtropność. Ia zaś utrzymuię, że ſię to Religii należy zwycięſtwo. I dla ubeſpieczenia dla niéy tego zwycięſtwa mowię i przedſiebiorę przekonać, iż bez Religii nie masz w cale powodzenia pewnego, przynaymniéy nie masz ſtałego, i któreby prędzéy albo poźniéy nie podlegało nayokro-

kropnieyszym odmianom. Strzeżcie ſię mówi Mędrzec poddać pod wątpliwość opatrzności, abyście ſnać nie przywiedli iéy do zniszczenia i rozproszenia wszyſtkich waszych zamyſłów.

Dla czego mowił Pan do ludu ſwoiego na puszczy: podlegaliście bez przeſtanku aż dotąd owym odmianom wywyższenia i upokorzenia, powodzeń i niepomyślności? Nie działoż ſię to dla tego, ażebyście w ſercu waszym nie mowili że własną ſiłą i własnym utrzymywaliście ſię przemyſłem; lecz żebyście we wszyſtkich zdarzeniach pamiętali, na Pana Boga waszego, który nie tylko uſkutecznia albo płonnemi czyni wszyſtkie projekta, ale też nawet odeymuie albo udziela roſtropności według własnego upodobania, wątli albo nateża odwagę według ſwoiéy woli. Ale ſtaraymy ſię wybitniéyszą tę myśl pierwszą uczynić, chciałbym dowiedzenie iéy przywieść aż do oczywiſtości, a do tego niepotrzebuię iak tylko proſtego domyſłu.

Mniemam iakiemikolwiek ieſteście ia-

iakobyście zupełnie władali żądzami ſerca moiego, tak dalece że ſami iedynie zdolnemi ieſteście napełnić ie, że nie mogę ſpodziewać ſię powodzenia dobrego tylko tyle ile zechcecie ſię do tego przychylić, że nie mogę wziąść przed ſię przyzwoitych kroków dla wykonania zamyſłów moich, ieżeli przynaymniéy nie będą pochodziły z natchnienia i zalecenia waszego. Naoſtatek pytam ſię was, ieżeli mam pewny zamyſł na którym mi wiele zależy, iakież środki dla uſkutecznienia go poda mi prawdziwa roſtropność? Nieby-łożby naykrótszą i naypewniéyszą drogą przeciągnąć was na moią ſtronę? Byłożby to roſtropnością dla mnie chwycić ſię ſposobów któreby was urażały.

O iakże więc nierozumna ieſteś w twoich ułożeniach mądrości światowa! Bóg nie ieſtże wielowładnym świata tego Panem, bez którego do puszczenia nie mogę nawet naymarnieyszego zagładzić robaczka, bez którego rozrządzenia ieden proszek nieodmienia wyznaczonego ſobie mieysca w pośrzod

świa-

świata? Coż to iest co nazywaią trefunkiem i szczęściem? Znayduież się co takowego coby nie podlegało nieodmiennemu rozrządzeniu Iego wyroków? a rostropność iednego stworzenia przybiera sobie śrzodki które przynoszą obelgę chwale naywyższéy istoty; a w taiemnicach światowéy polityki umieszczaią sprężyny wzręcz sprzeciwiaiące się iego woli! Z tego samego wizerunku iako iesteś nierozsądna w twoich zamysłach mądrości światowa.

Rzeczecie atoli; izaliż tén Bóg co wszystkim włada, nie dozwala pospolicie działać przyczynom które na początku urządził. Nie inaczéy słuchacze, ale rozumiecież że pomiędzy temi przyczynami urządzonemi przez Iego mądrość, mogło mieć wstęp przestępstwo praw Iego? Lecz od ich dobrowolnego nakłonienia się, nie sprawuież on, iż częstokroć zależy doyście lub nie doyście przypadków? Tak iest moi mili słuchacze; zachodzi to w niektórych okolicznościach; wszakże żarówno przyznaycie, że częstokroć za-

wſtydza i płonnemi czyni działania tych przyczyn. Przeto w niepewności co mu ſię będzie podobało uczynić, powodzenie bardzo będzie niepewne; i to też ieſt właśnie co założyłem dowieść. Nie ieſt że to doſyć tyle powiedzieć, ponieważ poprzyſiągł na ſiebie ſamego, że prędzéy lub poźniéy wszyſtkie te zamyſły pokrzywdzaiące iego chwałę zawſtydzi.

Tak ieſt, przyrzekł to mòwi Paweł S. przytaczaiąc ſłowa Izaiasza. Biada wam mniemani Mędrcowie, ktòrzyście ſię ſpodziewali utaić przed Bogiem, rady wasze w gruncie ſerca waszego, i uwikłać w ciemnościach waszych niegodziwych ſprawek! Nierozumna myśli! na iedno to wypada mòwi daléy Prorok: iak gdyby glina chciała nadać ſobie pewny kształt na przekorę garncarzowi. Słuchaycież nakoniec: Odemnie zależy mòwi Pan zeſłać na was ducha zadurzenia i zawrotu, abyście błądzili po wszyſtkich ścieszkach ktòremi ſię zapuszczacie. Mòwi że to uczyni, może to uczynić; uczyniż to alboli nie? kto was o tém może zapewnić? Ah!

Ah! uczyni tak bez wątpienia mòwi S. Jan Chryzostom; Chwała Iego wyciąga tego po nim. 1. Chwała Iego sprawiedliwości: Rzekli wgruncie zgłupiałego serca mniemani ci mędrkowie; Nie masz Boga; albo ieżeli iest tedy nie widzi spraw naszych, albo ieżeli ie widzi, tedy nie zatrudnia się sprawami ludzkiemi; Uciemiężmy zatym sprawiedliwego, przez przemoc albo zdradę, wynieśmy się na obalinach iego, tuczmy się łupiestwem i rozboiem, zanurzmy nasze frasunki, zatłummy nasze zgryzoty we łzach, we krwi ludu wystawionego naszéy nieludzkości. Tak rzekli i tak uczynili: a ia mòwi Pan który z wysokości tronu moiego widzę ich ułożenia i słyszę ich głosy, mam że poddać opatrzność moię na ich bluźnierstwa?

Zachodzi w tym pòwtore chwała iego wszechmocności. Rozumieli, a podobno nawet chlubili się z tego iż nie potrzebuią iego pomocy dla bronienia się przeciw nieprzyiaciołom swoim, dla uniknienia ich zasadzek, dla odpar-

cia ich przemocy. A Pan nie okażeż iż nie masz na świecie mocy któraby prawdziwie godna była tego nazwiſka okrom niego?

Idzie tu nakoniec o chwałę iego świątobliwości i iego mądrości. Nie mniemalıż oni że potrafią zawſtydzić iego mądrość rządzącą światem; przez ſwe taiemne praktyki, ukradkowe intrygi, ſztuczne udawania, nieſpodziewaliż oni ſię otrzymać górę nad ſzczerością i proſtotą ſprawiedliwego którym ſię Bóg opiekuie. A Pan mażdozwolić aby złość ich miała przemodz nad wiernością i poddannością ku ſwym prawom?

Nie zaprawdę. Nie przemoże ona mòwi S. Chryzoſtom; Krew Abla którą ſkropiona ieſt ziemia woła o zemſtę, a Bóg izaliż nie będzie wyciągał krwie téy niewinnéy z ręku obmierzłego bratobóycy który ią przelał?. Dumny tén polityk nie przyszedł do téy wielkości tylko przez okrucieńſtwo i ſzalbierſtwo, a głos który ſię rozlega w Ramie, głos ſtrapionéy Ra-

che-

cheli która opłakuie ſwe pozabiiane dziatki; nie będzież wyſłuchany? Ah izaliż Pan zaniecha tego, co cześć iego wyciąga.

Zapytaycie ſię oto naymędrszych z ludzi. Oto Dawid w ſwéy zgrzybiałości zamyśla nauczyć ſyna ſwego ſztuki ſtania ſię ſzczęśliwym przez ſtaranność o powodzenie powierzonego mu ludu. Cóż mu podaie za nauki? Słuchay ſynu móy mówił on: drogi których cię chcę nauczyć ſą drogami prawdziwéy mądrości: *Vias ſapientiæ monſtrabo tibi.* Ah nie znam ia innych tego gatunku okrom dròg ſprawiedliwości, *ſemitas æquitatis.* Chceszże abym ci ie wyłuszczył? Bądź wiernym i wytwornym w zachowaniu uſtaw Boga twoiego, *tene diſciplinam.* Zachowuy ſerce twe w niewinności. Zamkniy uſta twoie na podeyście; i uszy twoie od rad podchlebnych; trzymay ſię zawsze dróg proſtych, ani ſię kiedy puszczay krętemi bezdrożami obłudy. Droga bezbożnego zdaie ſię czaſem świetnieysza; wszakże bardzo ieſt

nie pewną. Prędzéy albo poźniéy ogarniaią ią ciemności, chwieie fię on, upada, ani iuż więcéy powftaie. Ieżeli zaś przydaie Dawid, fynu móy pofiadać będziesz roftropność fprawiedliwych, ziedna ci uszczęśliwienie i chwałę, umocni tron twòy, powiększy świetność korony twoiéy, i fprawi że przełamiesz wszyftkie trudności, wszyftkie zawady któreby fię fprzeciwiały twoim zamyflom.

Doznał tego Salomon co mu przepowiedział Oyciec; uczuł widoczne wpływanie Religii nawet w fame doczefne powodzenie. Iakże za tym wfpaniałych pochwał użył w czafie na wyflawienie téy prawdziwéy mądrości? Uczynił on iéy fam opis, a opis iego nie różnił fię od opisu uczynionego przez Oyca. O téy to mądrości fprawiedliwych która zasadza fię iedynie na boiaźni Boga, na uczczeniu i zachowaniu przykazań iego, o niéy to mòwił on: że iéy towarzyfzy uprzéyma radość i pożądany pokóy, że za nią naftępuią doftatki i chwała; ta przydawał, iedna be-

bespieczeństwo Miastom, a spokoyność Familiom, ta iest wszędzie źrzodłem niewinnego i spokoynego życia; pod iéy prawami wszystkim się stanom powodzi.

Niewiasta posiadaiąca tę prawdziwą mądrość, sprowadza do własnego domu obfitość wszelkiego dobra. Mówi on ieszcze na innym mieyscu; Iest uszczęśliwieniem swego oblubieńca, i przysposabia szczęśliwe postanowienie dla swych dziatek, które z swéy strony są dla niéy zaszczytém, skromna i rozsądna panienka iest w rzeczy saméy prawdziwym dziedzictwem dla męża któremu ią Bóg naznaczył. Z drugiéy strony mąż rozumny szacowniéyszy iest, nawet użyteczniéyszy społeczeństwu, aniżeli naygłębszy polityk i nayodważnieyszy woiownik. Wszędzie go będą upatrywać. Wielcy i mali, Królówie i lud, chętnie będą na nim polegać, i każdy będzie żądał naradzać się z nim. W ziazdach nawet Duchownych człowiek rozsądny i rostropny, to iest którego słowa zgadzaią się

z obyczaiami, który równie naucza swym przykładem iak rozmową, człowiek mowię tego gatunku nadewszystko iest pożądany. Zdaie on się przydawać nowéy ważności rozrządzeniom Boskim które oznaymuie; każdy go słucha z ukontentowaniem i szacunkiem, a słowa iego dzielne, poruszaią, miękczą, rozrządzaią, i powoduią wszystkich sercami.

Rozwiedziemyż się dłużéy nad prawdą z któréy Mędrcy pogańscy aczkolwiek zbyt słabe mieli onéy wyobrażenie swym sposobem nayszczególnieyszą uczynili sobie maxymę. My nawet sami opowiadacze słowa Bożego potrafiemyż kiedykolwiek co dokładnieyszego i mocnieyszego przytoczyć o téy materyi nad to, co o niéy powiedzieli sławni mowcy Grecyi? Dozwolcie mi słuchacze przełożyć sobie ich zdanie. Oto chodziło o pocieszenie własnego ludu w pośrzod przytomnych niepowodzeń, i zapewnienie go względem raptownych pomyślności potężnego nieprzyiaciela. Iakże oni sobie w tym postąpili. Bydź

Bydź nie może mowili głośno, nieuchybnie bydź nie może, aby krzywoprzysięzca, zwodca, miał się cieszyć długowieczną potęgą. Każde powodzenie zasadzone na niesumienności i niesprawiedliwości długo się utrzymywać nie może, iego albowiem własne ułożenie podkopuie go, i wkrotce samo przez się upaść musi. Budowle powinny mieć fundamenta z twardego kamienia, podwaliną czynności ludzkich iest prawda i sprawiedliwość. Jakieżkolwiek niech będzie dzieło któremu braknie na fundamencie, ah! niezazdrośćmy mu iego powodzenia; iakożkolwiek niech będzie świetne, nie dozwalaycie aby was swym blaskiem raziło. Im bardziéy gmach téy budowli wznosi się, tym go silniey właśny iego ciężar nachyla. Ile do mnie gdyby mi dano na wybor chętniebym raczéy obrał stan prawie rozpaczony sprawiedliwego człowiewieka; czemuż to? Przebóg! zważcie to dobrze Bracia moi; Nie zdobędzież się Chrześcianin na tak wspaniałe myśli iakie miał

w téy mierze iedén rozumny poganin? Nie inaczéy znayduię ia ſtan tego człowieka ſprawiedliwego w iakichkolwiek bądź pogrążonego nieszczęściach pożądańszy, ponieważ polega na Boſkiéy pomocy z którą łatwo można wszyſtkie ſtraty odwetować. Rozsądny tén polityk zawsze ſię tych początków trzymał: We wszyſtkich zdarzaiących ſię okolicznościach według téy maxymy chciał ſię rządzić, i żeby ſię według niéy lud iego ſprawował. Ale niechay krzywoprzyſiężcy, gwałciciele praw, rzekł on, ieszcze na innym mieyscu, zdaią ſię ſwym losem przewyższać ſzczęście człowieka ſprawiedliwego; któremu Bóg ſprzyia. Iako? Zbiór obrzydliwy tylu wyſtępków i zdradziectw dla tego popełnionych, żeby iż tego użyię wyrazu ziednoczyły ſię dla ułożenia koloſsu ogromnéy przemocy, przed którą drży ziemia, nie będzież wrożył żadnych okropnych ſkutków w przyszłości! Ah dla kogoż by iuż Niebo zatrzymywało ſwóy gniew i ſwoie pomſty?

Co

Co za tryumf dla Religii Chrześcianie z takowego świadectwa; ale oraz co za zawftydzenie co za hańba dla naszych mocnych duchów, nafzych Mędrców mniemanych! Nigdyż to oni tego fię nie zapłoną? My przynaymniéy Bracia moi, korzyftaymy z tego świadectwa na naprawę lub urządzenie myśli naszych. A to tym bardziéy że ci uczeni poganie nie flyfzeli ani mogli flyszeć, tylko o fprawiedliwości i poczciwości moralnéy, dofyć ftabéy i dosyć niedofkonałéy, zarowno niepłodnéy w przemyfły, iako niedofyć ftałéy i mocnéy w fwym zaufaniu w Bogu, którego zbyt niedokładne mieli wyobrażenie. Lecz oczyśćmy, wydofkonalmy tę moralną poczciwość przez maxymy S. naszéy Religii; a ich założenie, ta maxyma tak powszechnie pomiędzy niemi przyięta: że nic nie ieft prawdziwie użyteczne co nie ieft prawdziwie przyftoyne: wypadnie ze wszyftkim na zdanie które dopiero przytoczyłem. Iż maxymy Religii takowe maią wpływanie

w interessa doczesne że bez nich nie masz pewnych powodzeń, a przynaymniéy nie masz powodzeń stałych.

Po wielokrotnie jęczałem ia w skrytości serca moiego mówił Mędrzec nad smutnym losem prostéy niewinności, zapatruiąc się na powodzenia szalbierstw i krzywoprzysięstw. Sztuczną mową, ustawicznemi wykrętami łudzili oni bezkarnie sprawiedliwego prostego, i wierzącego im. Serce ich przewrotne nigdy na próżno nie żądało, ich ukryte zabiegi zawsze dochodziły za mierzonego kresu. Cwiczeni nadewszystko w rzemieśle rozsiewania nie zgód i zażaleń przez pokątne wynurzania się, udawali się bydź przyiaciołmi całego świata, wynosili się na gruzach każdego z owych, co im się powierzył, drżałem ia na tén widok: lecz wkrótce przydaie Mędrzec, podchwyconemi zostali w własnéy chytrości, ich zawstydzenie, ich hańba, ich przyspieszony upadek usprawiedliwiły Opatrzność Boga naszego.

Zawiść naprzykład Synów Jakoba

ba, dopina zamierzonego kresu przez ułożone następstwo okrucieństw i zbrodni. Zdaie się że iuż nie maią czego więcéy obawiać się z strony zasługi Brata bardzo ukochanego, i z strony przywiązania Oyca czułego; Jozef kaydanami brząka; a oni się przechwalaią iż wynaleźli sposób nie stawszy się bratobóycami, omylić i okazać fałszywemi i nieużytecznemi, uczynić wątpliwemi ziawione niegdyś znaki przyszłéy iego wielkości. Ah! cożeście uczynili bezrozumni? oto temi samemi drogami utorowaliście mu wstęp do tronu, i w tymże Egypcie do którego zaprzedaliście go w niewolą, upadniecie za czasem przed nim na kolana.

Absalon przez tysiączne podłości, wykręty, narabiania pokusza się nayprzód sam, tóż wreszcie uwodzi na swą stronę wierność Izraelitów. Tak zuchwały występek, wszakże pokryty pozorną zasłonką, rospoczyna się od pozbycia się starszego Brata, który mu iest bardzo przykry. Zatym przez zmyśloną i udawaną zgryzotę, odzy-

sku.

ſkuie zaufanie; przez pozory pobożności usypia roſtropną baczność Oycowſką, wszyſtko ſię nadaie według iego pragnienia; Izraelitowie oświadczaią ſię na ſtronę Absalona; Dawid przymuszony uciekać. Ieden z naymędrszych Achitophel którego biegłość Piſmo S. przyrownywa w pewny ſposób do mądrości Pańſkiéy, zdaie ſię zapewniać zbuntowanemu ſynowi nayzupełniéysze powodzenie. Dawid w rzeczy ſaméy miał ſię za zgubionego. Ale oto właśnie moment zamierzony od Boga ſprawiedliwości. Zapuszcza on rozrożnienia w radę Abſalonową. Miniſter iego złośliwy ginie własną ręką na ſzubienicy, a ſam gdy ſpodziewa ſię uniknąć rzeźi w rozſypce własnego woyſka, cudem prawie wstrzymany ieſt i owiſły na powietrzu, aby zręczniéy ſerce iego bezbożne i wyrodne włocznią Joaba zoſtało przeszyte.

Joab ſam chciał ſię uczynić właſnemu Panu potrzebnym. Dopiął on ſwego przez podłe podchlebſtwo, zawsze używaiąc zręcznie własnych namię-

miętności, nadewszystko pozbywaiąc się częścią przez chytrość, a częścią przez gwałtowność owych wszystkich, co mogli przyćmić iego wziętość. Dokazał on swego. Lecz będzież mu się zawsze zarowno szczęściło? Rozumiał, że tego dokaże wynosząc na tron w osobie Adoniasza, zbożyszcze które miał zapewnione dla siebie. Lecz pomimo całą iego rostropność i waleczność Salomon otrzymał górę; i wszystkie laury któremi tén nieprzezwyciężony woiownik był okryty w przeciągu życia, nie ocalą iego sędziwości przed mściwym piorunem, którym Pan w niego wymierzył.

Salomon nakoniec zapomniawszy owych przecudnych prawideł mądrości, które iakoście słyszeli były mu podane, wpadł w owe sidła które samże przewidział; Widział on wzmagaiącą się przeciw sobie burzą; widział ią nie maiąc dosyć mocy ocalenia się przed nią. Cała mądrość iego, cała iego potęga w tym go omyliła: a Jeroboam wyśliznąwszy się z iego prześladowania

spra-

ſprawi że ſię zwali na Syna, kara Pańſka, która iedynie przepuściła Oycu przez wyſilenie miłoſierdzia, przez wzgląd na pierwsze lata iego panowania.

Wnieśmyż więc na reszcie z Prorokiem iż nie masz rady, nie masz ſłuſznych przeciw Panu zabiegów. O ludu bez rozsądku i bez oświecenia mówił Moyżesz do ludu Imieniem Boſkim... (Ah! Bracia moi powinniż ſię Chrześcianie narażać na niebeſpieczeńſtwo uſłyszenia tak okropnego i tak żywego wyrzucania?) Jakże nie pozoſtaie ludowi temu przydaie Pan, ani nayſłabszy promyk rozſądku! Poznaliby ſię na mnie, docieklliby mych zamyſłów, i wyłuszczyliby taiemne ułożenie rad moich. On ſam teraz raczy nam ie odkryć dla zawſtydzenia naszego. Korzyſtaymyż z światła którego nam udziela, i nauczmy ſię, zachować ſię pokornie, oczekiwaiąc z przyzwoitym względem wykonania iego względem nas wyroków.

Rzekłem ſam w ſobie, przydaie znowu: Gdzież ſą owi mniemani Bo-

go-

gowie którzy rozumieli się bydź wielowładnemi Panami losu własnego i przeznaczenia innych, bez podległości od woli moiey. *Dixi ubinam sunt?* Gdzież są owi nikczemni i podli niewolnicy, którzy z zadziwieniem poglądali na te zbożyszcza wielkości i mocy, i którym niebacznie z pokrzywdzeniem méy chwały oddawali hołd swoiéy nadziei i boiaźni: *Ubinam sunt.* Mogłem ia iednym woli moiéy wszechmocnéy skinieniem obalić, rozproszyć, obrocić w perzynę posąg tén ze wszystkiemi iego czcicielami. Wszakże wolałem odłożyć. Bierzcież to więc dobrze w pamięć że iedynie na czas dalszy odkłada; *Distuli*, i że w téy zwłoce własnéy szuka chwały. Czyni on to dla dokładnieyszego doświadczenia wiernych sług swoich, a wraz dla wydoczniéyszego zawstydzenia dumnych ich nieprzyiaciół. *Ne superbirent.* Gdybym zawsze udzielał dobrego powodzenia sprawiedliwym przydaie daléy, gdybym natychmiast uwieńczał przez pomyślność sprawiedliwość ich

 uło-

ułożeń, i rozsądność użytych od nich śrzodkow, podobnoby sobie ztąd pochodzącą chwałę przywłaszczyli. Podobnież gdybym wstrzymał w pierwszym zapędzie owego wykrętnego okrutnika, owego nienasyconego zuchwalca; gdybym odkrywaiąc zbrodniarskie iego praktyki, w tén czas gdy ie knować zaczyna, obalaiąc iego niesprawiedliwe zamysły nie pozwoliwszy im czasu nawet do wykłucia się, gdybym go zatłumił zagrzebanego w nikczemności wprzod niżby był w stanie wydobycia się z niéy, nie poznałby ręki uderzaiącéy go, i nie żaliłby się tylko na przyrodzone przyczyny, albo też w samym sobie poszukiwałby źrzodeł własnych niepomyślności. *Ne superbirent et dicerent: Manus nostra excelsa et non Dominus fecit hæc omnia.* Potrzeba więc aby sprawiedliwy wątlał i ięczał do nieiakiego czasu pod iarzmem bezbożnego, aby napotym z większą chwałą powstał, i żeby wywyższenie iego okazało się rzeczywiście dziełem moim. Trzeba też zarowno aby się szczę-

ściło i bezbożnemu, i żeby zdaiąc się przemagać na przeciw mnie na pozor, zdał się wynosić tron swóy aż nad obloki porownywaiąc go z moim, a tak aby ztrącenie iego nastąpiło wydatnieysze i gwałtownieysze, i żeby z samego upadku można poznać rękę, któréy zamachem zwalonym został.

Jakoż gdy zobaczą mówi tenże Pan przez usta Moyżesza, co się bardzo często przytrafia, że na placu ieden, tysiąc pędzi przed sobą. *Quomodo persequatur unus mille.* Kiedy oto widzieć się daie że ieden Samson przemaga przeciw całéy Filistynów potędze. Ze nieprzeliczone woysko Sennacheryba samo przeciw sobie powstaie, i niszczy się pod murami obleżonéy Jerozolimy, i przywiedzione do ostatniey klęski; że iedna prosta Izraelitka sprawiła zamieszanie w radzie i na dworze dumnego Nabuchodonozora. Chcecież na podobne nadzwyczayne zapatrywać się odmiany nawet co do szczęścia pospolitych osob? Oto Ester zastępuie mieysce Vasty. Mar-

docheusz i Aman odmieniaią ſtan ſwóy w iednym prawie że tak rzekę momencie, Aman na mieyscu Mardocheusza na ſzubienicy; Mardocheusz na mieyſcu Amana na czele rady Pana iego. Uboga iedna Moabitka bez pomocy bez wſparcia w pośrzód Izraela, zakłada Familią na dworze Króla Judy.. Przykłady te ſłuchacze aczkolwiek zdaią ſię bydź ſzczegulne, można ie atoli brać za przypowieści; odmieńcież tylko nazwiſka, a znaydziecie ie ponawiaiące ſię w każdym wieku. Nużże wielcy politycy ſzukaycie ſprężyn które co raz nową daią poſtać światu. *Nonné ideo quia Deus.* --- Zrownym Moyżeszowemu zaufaniem biorę wtym za świadków ſamychże nieprzyiacioł naszych: *Inimici noſtri ſunt judices.* Oto wyſiliwszy ſię oni na układaniach i rozumowaniach politycznych czy nie przynaglaż ich Pan na reszcie do przyſtania na toż ſamo co i my zdanie. *Nonné ideo quia Deus?*

Na to właśnie wreszcie przypadli Czarnokſiężnicy Egyptu; zapędziwszy

wszy się po tyle razy przyćmić swemi czarodzieystwy świetność cudów Moyżesza; zakończyli oświadczeniem lubo niechętnie hołdu wszechmocności tego Boga, który według swego upodobania zakłada granice ich umiejętności. Na toż przystał lecz zbyt zapoźno zatwardziały Farao. Ustępuie on nareszcie widząc się zwyciężonym, i chce się wyśliznąć; lecz ginąc powinien był uznać, i wyznać że zarówno odporem iako i ucieczką nie mógł się wyłamać z mocy Boskiéy. Na toż po tylu powodzeniach musieli przystać Filistyńczykowie. Doznaią oni tego w sposób tak przekonywaiący, że pomimo odniesione zwycięstwa muszą wyznać, że nie tylko nadaremno walczyli, ieżeli walczyli przeciw Bogu Izraelskiemu; lecz nawet że daremnie tryumfowali, ieżeli tén co im pozwolił zwyciężyć nie dopuścił im ieszcze z zwycięstwa korzystać: *Nonné ideo quia Deus conclusit illos.*

Gdyż wreszcie pomimo wszystkie rozumowania, wszystkie układy, wszy-

ſtkie przeciwne doświadczenia któreby można przytoczyć, zawsze to będzie nieodbitą prawdą, iż do Pana należy ſprawiedliwość, że ukarania, nadgrody, pomyślność niepowodzenia, ſą w ręku Iego. Oddaie on każdemu wedle zaſługi, ale oddaie w czasie *in tempore*, a czas tén ieſt ów moment który on zamierzył w ſwoich radach. Coż natym kiedy on przyidzie, ponieważ nie może uchybić? Nie ſkwapia ſię zapewnionym będąc o mocy zdolnéy w każdym czaſie wziąść zemſtę kiedy zechce; Ma całą wieczność na wykonanie ſwych zamyſłów. Iakażkolwiek zaydzie zwłoka, nie poſłuży tylko do okazania świetnieyszą ſprawiedliwości, nadgrody wſpanialszą; a zemſty ogromniéyszą. *In tempore retribuam.*

Ah z czegoż więc przechwalaią ſię owi mocarze, którzy nie ſą możnemi tylko przez nieprawość woła Dawid! ſtać ſię mocnym przez wyſtępki ieſt to chcieć bydź ſilnym przeciw Bogu ſamemu, a tak chcieć bydź mocnemi, w

ia-

iakimże to stopniu iest bydź słabemi! Z tym wszystkim mocarz tén przez swe wykręty i narabiania mówi daléy Król Prorok, przez tysiączne sztuczne mowy ułożone zwodniczą sztuką ukrywaiącą swoią chciwość ieszcze lękliwą pod zasłoną łudzącą przekwintnéy poczciwości, zaczyna zakładać fundamenta swego wysokiego szczęścia. Dwoistego rozumienia oszukuiącego ięzyka, zadurza na początku że tak powiem tych samych, ktòrych w któtce ma się stać pogromem. Strona iego powiększa się, przystępem wszystkich nieprzyiacioł Pańskich, liczba iego stronników aż nad to iest wielka; W ustach ich znayduie pochwały które zaślepiaiąc go względem niego samego, podobnież cały zaślepiaią naród. A tak może podchlebiać sobie, że dosyć iest mocen rozpocząć otwarcie i bez ogrodek; wszystko drży, wszystko się przed nim płaszczy. Naydziksze niesprawiedliwości; nayokrutnieysze tyraństwo zdaią mu się nayskutecznieyszemi śrzodkami i naybespiecznieyszemi sposobami

dla uniknienia wszelkiego przeciwnego losu, rozumiał że mu na tym było dosyć; nic on nie myślił o Tobie o Boże! O! wy ſprawiedliwi przydaie Prorok z których on oczu tyle łez wyciſnął nie zadługo śmiać ſię z niego będziecie na odwrót! Oto: rzeczecie wy, ow człowiek, który ſię tak przechwalał z ſwéy prożnéy mocy i nie uznawał innego bóſtwa, tylko ſwoie doſtatki, niegodziwy zyſk ſwych krzywoprzyſięſtw i ſwych łupieſtw! Lecz tu duſza wierna prawdziwie heroiczna co w czaſie którego mogła naywięcéy na własnych ſiłach polegać, nie pokładała ſwéy nadziei tylko w miłoſierdziu Pańſkim, może ſię okazać nadwątloną, wszakże nie będzie pognębioną. Ieſt ona iako oliwa urodzayna, która będzie kwitnąć i nie przeſtanie wybornych wydawać owoców w domu Boſkim, którego od pokolenia do pokolenia będzie wſparciem i ozdóbą. Bądź uwielbiony o Boże nasz dla tak przecudnego poſtępowania któregoś ſię trzymał, którego na zawsze trzymać

ſię

ſię będziesz w rządzeniu światem kończy Dawid. Wielbić cię będę w całym życia mego przeciągu, a to mi ſłużyć będzie do rozrządzenia ſobą według tych prawd we wszyſtkich moich ſprawach.

Na dobitkę całéy moiéy nauki przydam z tymże Prorokiem, że chcę wiernie zachować wſzyſtkie twoie święte rozkazy, a pierwszym zachowania ſię mego prawidłem będzie, bać ſię ciebie, nie bać ſię tylko ciebie i mieć w uczciwości wszyſtkie twoie prawa. Iakoż w rzeczy ſaméy tén to ieſt cały praktyczny układ Religii, w żadnym ia okrom niego prawdziwéy nie uznaię mądrości, ale ah! przesądy, zmyſły, i pożądliwość, nie tylko zaślepiaią nas, lecz nadto uſtawicznie nas uwodzą. Mądrości nieſtworzona, mądrości wieczna day nam nad niemi tryumfować przy świetle świętéy wiary naszéy, oto ona przeniknie rozumy i ſerca naſze ſzlachetnością końca na który nas ſtworzyłeś, abyśmy ſię nigdy od niego nie oddalali: Podda wſzyſtkie nasze

za-

zamysły pod naywyższą wolą twoię i wszyſtkie nasze kroki pod maxymy prawa twoiego. Sprawi abyśmy od ciebie iedynie ſpodziewali ſię i wyglądali wszelakich powodzeń, żadnych my nie żądamy któreby zarumieniły poczciwość i niewinność; bo one ſą zbyt podchlebne, a zawsze bardzo nie beſpieczne. Któryż człowiek ieſt prawdziwie mądrym mowi ieszcze tenże Prorok! *Quis ſapiens?* Poymie on, będzie ſobie ſmakował w tych wszyſtkich maxymach, ich będzie ſię trzymał: *Quis ſapiens & cuſtodiet hæc.* A tén też o Panie dozna ſkutków pieszczonego miłoſierdzia twoiego, *et intelliget miſericordias Domini.* A powodowawszy i rządziwszy nami we wszyſtkich ſprawach naſzych doczesnych, któremi chciałeś abyśmy na tym wygnaniu zatrudnili ſię, nakoniec ta niewypowiedziana mądrość, doprowadzi nas, i zbliży do oyczyzny naszéy dla napełnienia tam wszyſtkich żądz naszych odziedziczeniem wiecznéy ſzczęśliwości. Amen.

KA-

KAZANIE

o Poczciwości i Religii.

Wyięte z Kazań X. Neuville z Tom: 3. na Czwartek Niedzieli 3. w Post.

Noli esse incredulus sed Fidelis.

Nie chciey bydź niewiernym ale wierzącym. u Jana S. w Roz: 20. w 27.

Że wiara Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego znalazła opory w umysłach Skrybów, Faryzeuszów, Kapłanów, wciągnionych przez tyle przesądów, namiętności, interessów, do przyćmienia chwały, do oczernienia, do zaprzeczenia, do odrzucenia cudów, Boga Zbawiciela, nie zadziwia to was, ani nawet powinno zadziwiać; Ze Apostół przywiązany do Jezusa Chrystusa przez tyle łask i dobrodzieystw, świadek tylu cnót i tylu cudów, nauczony, oświecony przez zaświadczenie iednostayne wszystkich Apostołów, zaciął się w występnym sprzeciwieniu, powinnoby nas to zadziwić, i zapewnie

wnie zdumielibyśmy ſię, gdyby to co ſię dzieie po między nami, nie dowodziło tego, co o zuchwałym powątpiéwaniu czytamy niedowierzaiącego Apoſtoła Jezusa Chryſtusa. Uczniowie wykarmieni, wychowani na łonie kościoła, nie możnaż przecię rzec że ta Swięta Religia którą wyznaiemy równie nie znaioma ieſt po między nami, iako i w pośrzód narodów którym nie była ogłoszona; niewiadomość tym nagannieysza że nie ieſt ſkutkiem urodzenia, wychowania, przesądów, że ieſt płodem woli, ſztuką chytrego wymysłu; nie ieſt albowiem niewiadomością którąbyśmy zkąd inąd przeięli, ieſt to niewiadomość którą tworzemy i wyprowadzamy w ſobie; duch prożnéy ciekawości, ſwobody, rozwiozłości, bezbożności, ukryty pod zaſłoną rozumu rozważaiącego, umieiętnego, ſyſtematycznego, tylą ciemnościami zarzucił Religią, iż prawie zapominamy czym ieſt, i czym my bydź powinniśmy; tłómaczę ſię:

Widzi-

Widzicie wy to moi mili ſłuchacze, i ieżeli znayduie ſię w was cożkolwiek miłości wiary, nie możecie na to zapatrywać ſię abyście nie mieli dzielić z nami żalu i nieſpokoyności gorliwości naszey; na rozwalinach Ewangelii Jezusa Chryſtusa, powſtaie Ewangelia światowéy poczciwości, w którey chcą zamknąć wszyſtkie obowiązki rozumu, i Religii; lud Chrześciańſki chcą zamienić w lud ſkładaiący ſię z Filozofów, w dobru publicznym, w obyczayności Cywilnéy, w porządku, w ſpokoyności ſpołeczeńſtwa, chcą mieć zamknięte wszyſtkie cnoty. Nie znaią więcéy ani chcą poznać innych ſpraw, innych zasad, innych prawideł obyczaiów i pożycia; zakładaią honor w rzeczeniu ſię imienia Chrześcianina, chlubią ſię z zaſłużenia nazwiſka i z utrzymywania piętna uczciwego człowieka. A ztąd przechwalania ſię tylu rozumków światowych i libertyńſkich, urągaiących Religii, iakoby była nieużyteczną na świecie, przeto że nie poſtrzegaią tego iż prawdziwa i wytworna poczciwość nie

ma

ma gruntownieyszéy zasady nad Religią. Ztąd zgnuśniałość i bez czynność tylu fałszywych Chrześcian, niewytwornych w dopełnieniu tego co im przepisuie Religia, przeto że mniemaią: iż obowiązki Chryſtyanizmu nie zachodzą daléy, nad obowiązki poczciwości. Rozumieć że poczciwość może ſię obéyśdź bez pomocy i wſparcia Religii; rozumieć że powinności Religii wymierzaią ſię obowiązkami poczciwości, dwa to ſą błędy przeciw którym dwie zaſtawiam prawdy które maią ſkładać podział dziſieyszego Kazania. Aby bydź doſkonale poczciwym człowiekiem według świata, potrzeba mieć Religią, pierwsza prawda, i pierwsza część. Aby bydź prawdziwym Chrześcianinem, nie doſyć ieſt bydź poczciwym człowiekiem według świata, druga prawda i druga część. Iednym ſłowem ſama Religia czyni prawdziwie uczciwym człowiekiem. Nie dosyć ieſt bydź uczciwym człowiekiem aby bydź prawdziwym Chrześcianinem. *Zdrowaś Marya.*

CZĘSC

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Tak ieſt moi mili ſłuchacze, o każdym człowieku bez Religii można i powinno ſię mowić, iż ieſt daleki od prawdziwéy poczciwości. Że poczciwość iego nie ieſt iak tylko poczciwością ſłabą i wątłą, poczciwością wachaiącą ſię i wątpliwą, poczciwością iedynie na oko i powierzchowną; że iakążkolwiek roſtropność, iakążkolwiek ſłuszność i bezſtronność okazałby w ſwych poſtępkach, nigdy to nie będzie tylko pierwszym zakryszleniem, i wybaczcie memu wyrazowi: będzie to treſunkowym i niedoſkonałym naśladowaniem uczciwego człowieka. Coż więc ſkłada człowieka uczciwego w całéy ſwéy obszerności wziętego? Mocne i wewnętrzne przeświadczenie o tém co winien światu, nieodmienne przywiązanie do dopełnienia tego co winien światu, poczciwość duszy i rozumu, poczciwość ſerca i uczucia; iuż zaś ia utrzymuię że te dwa przymioty prawdziwéy i doſkonałéy poczciwości, nie znayduią ſię tylko w poczciwości któréy wyciąga, którą utrzy-

trzymuie Religia. Czemuż to? Ponieważ ſamey to ieſt Religii dzielność wpoić w umyſł poczciwość zasadzoną na początkach gruntownych i nie zaprzeczonych. Ponieważ ſaméy to ieſt Religii, wpoić w ſerce poczciwość utrzymywaną przez pobudki, przez mocne i ſkuteczne powaby, a w pogotowiu do ſaméy tylko należy Religii ukſztałcić poczciwość duszy i rozumu, poczciwość ſerca i uczucia: Zaſtanowcie ſię nad temi ważnemi prawdami. Spodziewam ſię że wyprowadzę na iaw co chciano przyćmić naszych oſtatnich czasów, i że pozbawię bezbożność tego zuchwałego i prożnego mniemania, które ią przywodzi do rozumienia iż przeciw niéy nie powſtaią tylko dla niewiadomości tego czego używa na ſwą obronę.

1. Rzekłem nayprzód że ſaméy to ieſt Religii dzieło ukształcić uczciwego człowieka, co do duszy i rozumu, przez początki gruntowne i nie zaprzeczone, z przekonania mocnego i wewnętrznego. Daycież baczność, a dla obiaśnienia dokładnieyszego téy wiel-

kiéy

kiéy wagi materyi, dla wyłuszczenia tego co duch błędu usiłował zawikłać, przyćmić przez tyle zdradliwych wykrętów, poczniymy od dochodzenia iakie pomocy i wsparcia obowiązki poczciwości znayduią albo nie znayduią, w rozumie uchyliwszy Religii, co sam rozum bez Religii albo może albo nie może dokazać w ukształceniu człowieka uczciwego; rozumiem przez człowieka uczciwego tego, który myśli, który zastanawia się, rozumuie, który nie tylko nie zwykł powodować się skłonnością, przesądem, zwyczaiem; ale urządza swoie postępki i swe obyczaie w swych wyobrażeniach i w własnym przekonaniu.

Znamy my to na sobie samych, bez innego mistrza, okrom nas, wiemy o tém, widziemy to, że podległość, pokoy, zgoda, szczęśliwość publiczna nie może się utrzymać tylko w tén czas: gdy sprawiedliwość, słuszność, ludzkość, składać będą że tak powiem iedno ciało iednego człowieka, z owego tłumu ludzi oddalonych od siebie urzędami i dostoieństwy, nierownością sta-

nów i maiątków, odmiennością humorów i skłonności, przeciwnemi zamysłami i interessami; że dla założenia i u-umocnienia społeczeństwa, potrzeba przynosić i znaydować w handlach, rzetelną w słowach szczerość, słuszność wytworną w roztrząsaniu własnych pretensii, wierność nieposzlakowaną w dotrzymaniu obietnic, szlachetną emulacyą w wykształceniu własnych talentów, ożywioną przez chęć stania się użytecznym: że każdy powinien zakładać własne uszczęśliwienie w uszczęśliwieniu wszystkich, oglądać się iako na zelżywość na każdy blask chwały, iako na nieszczęsliwość na każdą pomyślność, która wywyższa, która uszlachetnia człowieka ze szkodą innych ludzi; w pogotowiu że człowiek uczciwy wzięty w tym rozumieniu w którym go tu biorę, stosownie do społeczeństwa, iest to tén co nie podlega ani gnusności i ospałemu prożniactwu, ani naciskowi niespokoyności interessu osobistego, ani owéy twardości, o-wéy nieczułości, która zamykaiąc ser-

ce

ce przyſtępom czułéy litości, nie zna ſię na cnotliwéy roſkoszy rodzącéy z opłakiwania cudzych niepowodzeń; ani téy dumnéy wynioſłości któréy przepych i pogarda, przywodzi do płonienia ſię niższych, za dobrodzieyſtwa które odebrali przez wſtydliwe upodlenie do którego muszą ſię zniżyć; ani téy chytréy i zdradliwéy polityki, którey zażywa zaſłona zwodnicza dla oszukania przez pozory ſzczerości, ani tych okropnych namiętności łakomſtwa, wynioſłości, roſkoszy, które codziennie wyprowadzaią na widoczną świata tyle ſcen opłakanych i zelżywych; Nakoniec że człowiek uczciwy ieſt to tén, któryby mniéy ſię oglądał na ſiebie aniżeli na to mieyſce które trzyma, aniżeli na ſtan ſwóy; mniéy na to że ieſt człowiekiem, aniżeli że ieſt Oycem, Sędzią, Monarchą, poddanym, żołnierzem, obywatelem, albo raczéy któryby był Oycem, Sędzią, Krolem, obywatelem, przeto że ieſt człowiekiem; raz ieszcze powtarzam, przyſtaię na to; że dla odrysowania te-

go portretu uczciwego człowieka, nie potrzebuię pożyczać kolorów od Religii. Obowiązki albowiem poczciwości wypływaią z czystego źrzodła rozumu, i moralność Filozofów, o powinnościach społeczeństwa obywatelskiego, wchodzi w układ i zbiór który moralność Chrześciańska iedynie przeczyszcza i wydoskonala. To więc co powiedziałem znaczy: że te obowiązki nie maią głęboko zapuszczonych korzeni tylko w rozumie, który sam znowu wspiera się na Religii ato tak, że każda nauka która rwie związek człowieka z Bogiem, wraz osłabia i rozwalnia spoienia które iednoczą człowieka z człowiekiem.

Przyznaię że podlegaią potępieniu i potępione są przed sądem czystego rozumu owe zdania szkodliwe, owa moralność buntownicza i wiarołomna która nieuznaie innego początku powagi tylko przemoc, która czyni tyranów, i słabość, która utwarza niewolniki; zdania te obrzydliwe ktore przestraiaią słowa słuszności, podległości, wsty-

wſtydu, przyiaźni, względności, w wyrazy przesądu, wychowania, obrotnéy polityki; dla urągania z łekkowierności i proſtoty ludzkiéy, pod pozornym uroieniem dobra publicznego, którego wszyscy ſą ofiarą, a którego nikt nie kosztuie ſłodyczy i korzyści. Wiem ia że te układy okropne nacechowane ſą wszędzie piątnem odrzucenia, że prożna przebiegłość uſiłuiąca záſłonić onych okropność, upada i pełznie na widok ſtraszliwych wnioſków które ſtąd wynikaią; że ſame nawet namiętności płoną ſię widząc ſię bydź tak zbytecznie użytemi i uczczonemi, i tak daleko posunionemi, i że mniéy zachodzi zelżywości bydź wyſtępnym, przez ſłabość i ſkłonność, aniżeli bydź nim z układu i na pewnych początkach. Lecz ia mowię, a założenię to nie zadziwi nikogo ktokolwiek chciałby ie przeczytać i gruntować; mowię że te układy aczkolwiek ſłabe i niepotężne przeciw rozumowi wſpartemu przez Religią, nie przeſtaią bydź ſilne rozumowi niepowodowanemu tąż Religią.

Czemuż to? Ponieważ z gruntu tegoż samego rozumu zdawać się będą wypływać maxymy, bardzo służące do obalenia praw społeczeństwa, iak tylko rozum przestanie w Bogu upatrywać sprawcę i obrońcę, porządku i społeczeństwa.

Maxymy wolności i niepodległości, że człowiek który niechce znać nad sobą Boga, nie zna nad sobą i Pana, i że iako sobie tylko winien że iest, nikomu też nic nie winien z reszty, tylko sobie samemu; maxymy wzaiemnéy umowy i zobopolnych kontraktów między członkami i między ciałem społeczeństwa; z obowiązania które winne swą bytność nadziei i żądzy znalezienia dobra osobistego, w dobru publicznym, a wpogotowiu zobowiązania które wyciągaią abym się przyłożył do utrzymywania szczęśliwości pospolitéy, lecz które nie mogą mię zniewolić abym się stał onéy ofiarą. Maxymy mniemanego ducha mocnego, czuwaiącego aby odciąć wszystko to, co tylko względy polityki, wola pra-

wo-

wodawców, wychowanie, używanie zwyczay, wprowadziły w ludzki rozum obcych wyobrażeń względem człowieka, i który nie umieszcza w rzędzie obowiązków iego tylko to co się zdaie postrzegać między pierwiastkowemi wyniknieniami iego przymiotów. A tu w coż się obroci poczciwość? ileż błędów, przywidzeń, chciwości, czynić z niey będzie igrzysko, ieżeli każdy przyswoiwszy sobie rozsądzanie i i rozrządzanie prawem publicznym, będzie go układał według swoiego widzimisię i osobistych wyobrażeń? Ileż to razy umysły słabe i ograniczone niedostrzegą tego co widzieć powinny? Ileż to razy przyprawią ich namiętności o niewiadomość, a przynaymniey wybiią im z pamięci to co wiedzą.

Maxymy nadewszystko, maxymy rostropności i umieiętności pozorney, która zostaie chwieiącą się między światłością okazuiącą obowiązki, i grubą ciemnotą co ie pokrywa! Albowiem uchylić tylko promieni Religii, człowiek względem człowieka iuż nie iest

więcéy tylko taiemnicą niewybadaną; a iego rozum do którego należy o wszystkim sądzić, nie wie częstokroć co ma trzymać nawet o sobie. Położony między dwiema powabami, dwiema skłonnościami które razem z nim wzięły początek, i które razem z nim trwaią; powabą doskonałości nayczystszéy, nayslodszéy, nayspokoynieyszéy; powabą znowu roskoszy nayżywszéy, naygwałtownieyszéy, nayraptownieyszéy; powabą cnoty, która przenika, wzywa, zniewala rozum, powabą uszczęśliwienia która wzrusza, kołysa, wprawuie w rozkochanie, która odurza serce; rzadko chyba może człowiek poyść za światłem nie idąc oraz wzręcz przeciw własnym chuciom; przychodzi mu co moment albo płonąć się dla pozwolonych sobie roskoszy, albo ięczeć pod obarczeniem wykonanéy cnoty. W tych zaś okolicznościach delikatnych które stawiaią człowieka między tym co zdaie się bydź winnym sobie samemu, i tym co winien innym; wieleż to nie odezwie się głosów, i będzie mu przekła-
dać

dać że natura nie tylko go utworzyła aby nie był nieszczęśliwym, iako też aby nie był wyſtępnym; że ſkłonności ſerca nie mniey ſą dziełem natury, iako i światło rozumu; na ten czas uwiedziony i zaſtraszony rozum względem rozſądzenia, ośmieliż ſię potępić ſkłonność aby ſię uczynił nieſzczęśliwym, albo upoważnić ią, aby ſię zrzekł cnoty? owe ſzlachetne, owe trudne uſiłowania odwagi poświęcaiącéy ſię dobru publicznemu, pokażą ſię pod zaszczytem grzeczności, wielkości duszy, wysókości zdań, heroizmu cnoty; ale będąż miały na ſobie piątna obowiązków ochotnie i bez oporu przyiętych?

Nic zaprawdę moi mili ſłuchacze, nie ieſt tak ściśle w rozumie naszym ſpoionego, iako wyobrażenia prawa i prawodawcy, cnoty nakazanéy i Religii, przykazań przyrodzonych i Boga Autora natury. I ſtąd to Filozofia pogańſka aby nie ſkaziła ſerca razem z rozumem, przełożyła Bogów aczkolwiek przykłady i wzóry niektórych wyſtępków, nad nie-religią któraby zniſzczy-

ſzczyła wszyſtkie cnoty; ſtąd poſzły nayprzód Mędrców Rzymu i Aten, naſtępnie Oyców Kościoła owe mocne wyrzucania Filozofom, którzy rozpoſtarli na ziemi truciznę bezbożeńſtwa, że ich nauka zarowno była płodną w błędy i wyſtępki, że nie mniéy była nie przyiazną Cesarzom iak Bogom, że cios który zadawała Ołtarzom ſpadał na trony, i że pod fałszywą zaſłonką oswobodzenia ludu z pod iarzma i poſtrachow Religii, narażali ich na ſłuſzną boiaźń doznania natarczywości wszelakich namiętności. Stąd po rożnych ſtronach Europy widziano owych ſławych Mężów dla ich dowcipu, i dla ich obłędów, którzy otwarciéy i zuchwaléy w kroczyli w Ateizm nad ſwych poprzedników; Wytwornieyſi zapewne i rządniéyſi, zdólnieyſi iednym oka rzuceniem obiąć całą obszerność układu, natrząsali ſię zarowno z poczciwości i Religii, i urągali owych proſtocie którzy ieszcze nie przeſtali przypuszczać pewne obowiązki przeſta-

wszy

wszy wierzyć temu że ieſt Bóg. Stąd pomimo wszyſtkie chytrości bezbożności, którą to obchodzi aby ſię powlekła zaſłonką, poczciwość człowieka bez pewnych początków, iako koniecznie będądcego materyaliſtą; iego mowię poczciwość, poſpolicie nieuchodzi tylko za poczciwość wątpliwą, i podéyźrzaną; niezwykło ſię polegać na iego rzetelności, przyiaźni, tylko w miarę zapewnienia przez doświadczenie o ſzczerości ſerca iego na przeciw iego zdaniom, tylko w miarę przekonania iż iego układy ſą prawidłem iego wiary czyli wyznania, a nie poſtępków, tylko w miarę przeświadczenia że ani tyle Filozofuie przez rozum, ani ieſt tak dalece ſkażony co do ſerca, aby tak czynił iak myśli; i dałby to Bóg aby reszta pozoſtałego rozumu zaſtępowała niedoſtatek pochodzący z zrzeczenia ſię go i odſtąpienia! Kto bowiem może zapomnieć co winien Bogu, może łatwo wybić ſobie z pamięci co winien ludziom! Prawa natury nie ſą nam iaśniéy ogłoszone ani-

żeli

żeli Bóg, którego ona iest dziełem; chcąc albowiem tak wykwintnie czynić, tak ściśle rozbierać rzeczy, wszystko wymknie się, wszystko zniknie, i wpadnie się zaraz w pewny gatunek szaleństwwa; a ponieważ wychodzi się tu za granice rozumu, im więcey się rozumuie, tym więcey popełnia się zdrożności; przez nieszczęsne połączenie błędów z siebie wynikaiących i ściśle z sobą spoionych, potrzeba albo nie wierzyć, albo sobie się sprzeciwiać, wierząc w to co nie iest gruntowniey dowiedzione, nad to czemu się nie wierzy. Człowiek zatym bez Religii będzie mógł bydź czasem poczciwym; będzie miał niekiedy i w niektórych okolicznościach poczciwość obyczaiów czynność postępków, poczciwość którą często będzie winien owey Religii która zostawiła w gruncie iego i ponimo iego wolą ślady i wrażenia, których nie może zagładzić, poczciwość nakazaną przez punkt honoru, chwałę, przystoyność; poczciwość wychowania, zwyczaiu, naśladowania, poczciwość

wość nawet pochodzącą z skłonności, natury, charakteru, to iest poczciwość która wraz będzie składać pochwałę iego serca, i hańbę iego rozumu; albowiem bydź ubogaconym poczciwością żywego i czystego poznania, wiadomości pewnych, początków gruntownych i z sobą połączonych, maxym nieodmiennych, iest to dar którego udziału od saméy Religii można się spodziewać.

Rozum wprawdzie poddaie nam wyobrażenia porządku, sprawiedliwości, wierności, dobra publicznego; lecz te wyobrażenia kiedy on przedsiebierze zamienić ie w obowiązki, rozkazy, w prawa które zniewalaią człowieka, ieżeli nam nie okazuie ani prawodawcy, któryby miał po sobie słuszność aby mu bydź posłusznemi, ani nadgrody za cnotę przeniesioną nad szczęście, ani kar za dobro nabyte z uszczerbkiem cnoty; natenczas mówię rozum sam przeciw sobie powstanie; dopomoże do obalenia budowli którą chce wystawić, i tak często tén który

ry w tych okolicznościach biie przeciw rozumowi, zarowno prawie zdaie się rozumnym iak tén co go broni. Coż czyni Religia? oto zdzieraiąc zasłonę która ukrywa przed nami taiemnicę naszego iestestwa, i naszéy podległości, odsłania nam źrzodło z którego wypływaią obowiązki, i prawa społeczeństwa, ona sprawuie że słyszemy w odgłosie rozumu głos Boga nayważszego, który niewygładzonemi charakterami wydrążył wolą swoię w gruncie duszy naszéy; Już to zatym nie iest ów rozum co się odemnie nie rożni, ale to iest rozum nacechowany piątnem Boga którego iest tłómaczem, znayduie się we mnie zpewną wyższością która mu poddaie moie skłonności, i moie żądze. Już to nie iest owe społeczeństwo rozpoczęte tręsunkiem, spoione przez instynkt i skłonność, umocnione przez interess, utrzymywane przez politykę; ale to iest liczna Familia któréy Bóg iest głową i Oycem, Panem i obrońcą.

Wszę-

Wſzędzie niknie i gaśnie co trąci ludzkością czyli człowieczeńſtwem iedynie widzieć ſię daie Bóg uſtanowiciel i mściciel praw natury.

Wſpaniały i znakomity widok którego Paweł S. użył dla okazania go w żywych kolorach wiernym; Bracia moi, mówił on do nich obowiązki człowieka, ſkładaią naypierwsze obowiązki Chrześcianina; lecz obowiązki te, ſą nudne i przykre w tyſiącznych zdarzeniach, wyciągaią one uſiłowań cnoty które łaſka rzadko otrzymuie od ſerca zmiękczonego tylu wyſtępkami: Wynioſła duma Panów nadaremnie uſiłowała, wynaleśdź gruntowną i niewzruszoną podporę ſzczęśliwości, i pokoiu światą, poki nie będziem poſtrzegać tylko człowieka w człowieku, namiętności zbyt będą mocné przeciw rozumowi, a rozum zbyt ſłaby przeciw namiętnościom; Chcecież obmyślić ſzczeſliwości publiczney podporę ſtałą i niewzruszoną, zapatruycie ſię na Boga iako na początek wszech rzeczy, kładącego na wszyſtkich dzie-

łach

łach swoich wy obrażenie Bóstwa, i napełniaiącego swą niezmiernością odległość wszystkich dostoieństw, i wszystkich kondycyi, przewyższaiącego to wszystko co podlega i co roskazuie na świecie!

Ludu mowi daléy Apostół, ludu wskazany na podległość i poddanność nie poniżay ludzkości aż do uczynienia, człowieka człowiekowi niewolnikiem. Bóg albowiem to iest który Króluie w Królach, który wydaie wyroki w Urzędnikach, który rozrządza w Panach; który rozkazuie w Rodzicach; Iemu to samemu wszelki hołd i poddanność należy, a człowięk nie odbiera iéy tylko żeby ią na niego złożył. Wielcy u świata w których iest skład mocy i powagi, lud tén co powinien czcić w was swych Panów osobę, powinien w niéy znaleśdź swoich oyców. Ponieważ tén Bóg co przez was odbiera pokłon od ludu, odbiera przez lud dary waszéy wdzięczności, a tak łagodność, są to dalsze Apostoła słowa które ią tylko zbieram wiedno rozpostarte po iego listach

ła-

łagodność i ludzkość osiędą na tronie, ponieważ Bóg wysłuchiwa wzdychania, i mści się łez ludu. Słuszność zasiadać będzie w sądowniach, albowiem samego to Boga prawa i interessa odważaią się na szali sprawiedliwości, pokoy i iedność panować będą między małżonką i małżonkiem, Bóg albowiem ułożył związek ich iedności, Oycowie znaydą pieszczoną uprzeymość i względną poddanność, dziatki baczny dozór, i miłość płodną w dobrodzieystwa, albowiem Bóg to iest co w nich mówi głosem krwie i natury, wszyscy będą szczeremi w słowie, gdyż zostaią pod okiem Boga prawdy, wiernemi w obietnicach, albowiem Bóg to iest, co ie odbiera, i co ie zaręcza, czułemi i wspaniałemi, albowiem Bóg, całą otuchę ubogich złożył w sercu i ręku możnych.

Szlachetność zdań wynosząca duszę wspaniałą nad interes, a która za dobro na które się zdobywa nie chce inney nadgrody okrom ukontentowania że są uczynione w Bogu i dla Boga.

Stałość i nielękliwość gorliwości która śmie nie podobać się aby dobrze usłużyć, i która nie obawia się stać nienawistną, aby była użyteczną; wierność któréy nadzieia nie może uwieść, ani boiaźń zastraszyć, wdzięczność za dobrodzieystwa która nie gaśnie z wziętością ani z pomyślnością dobroczyńcy, miłość prawdy i poczciwości która ogląda się iako na niełaskę upodlaiącą, na powodzenia i tryumfy tego który się pnie przez wykręty, bardziéy niż na upadek owego który uległ pod wiarołomstwem, a który myśli że to co się cierpi niczym iest, gdy nic sobie nie można zarzucić.

W ułożeniu tego który nie zna innego Pana, innego Prawodawcy, innego końca i innéy nadgrody, okrom samego siebie; nie masz nic w tym tylko czcze imiona, maxymy wyniosłe cnoty, pychy i próżność które nadzieia chwały utrzymuie przeciw zamiłowaniu rozkoszy, a których rozum nie zalecałby, tylko z boiaźnią, temu któryby nie podlegał żywym namiętnościom, nad to,

wszyst-

wszyſtko iedynie obowiązkami c e-mnemi, niepewnemi otoczonemi tyſiącznemi ciemnotami. W ułożeniu Religii ſą to obowiązki ściſłe, zniewalaiące, ponieważ za grunt i zasadę maią władzę i powagę Boga: ſą to obowiązki iawnie i bez zaprzeczenia uznane, ponieważ Religia przywodzi rozum do zgody z ſamym ſobą względem natury i rozciągnienia tych obowiązków; tłómaczy ona człowiekowi taiemnice iego ſkłonności tak z ſobą niezgodnych, naucza go: że dni śmiertelnego i krótkiego życia ſą to dni utarczki i wyſługi, które będą zaſtąpione od dni pokoiu i ſwobody, że Bóg co teraz doświadcza, będzie hoynym w nadgrodzie, że w dopełnieniu obowiązków ſpołeczeńſtwa, nie poświęcamy dobra ſtałego iakiéyſi czczéy i nieudolnéy cnocie, ale roſkosz płonną i przemiiaiącą, że ſię nią pogardza dla roſkoſzy zawſze trwać maiących i nigdy niewyczerpanych. Wtén to ſpoſób Religia wątpliwości rozprasza; zbiia i zawſtydza wyszukane pozory; oświeca i zapewnia rozum, uſtanawia

ducha w poznawaniu i przekonaniu wewnętrznym o iego obowiązkach, wlewa w człowieka poczciwość duſzy i rozumu, nad to udziela mu poczciwości ſerca i uczucia, oto drugi przymiot uczciwego człowieka którego ukſztałcenie, utrzymywanie, iedynie ieſt dziełem Religii.

2. Własność bez którey nie maſz poczciwości prawdziwey; z tym wſzyſtkim nie poſtrzegły tego albo nie chciały poſtrzedz owe dowcipy tak przenikaiące i tak byſtre które z hańbą rozumu nie wſtydziły ſię wziąść przed ſię obronę Ateizmu przeciw zdaniu świata całego, i utrzymywać że lud złożony z Ateuszów może bydź ludem poſiadaiącym cnoty moralne; rozwodzą ſię oni aż do zbytku nad przemocą wychowania, nad ſiłą przesądów; poſtrachami praw ludzkich, utrzymuią że poczciwość może ſię znaydować i znayduie ſię częſtokroć, w obyczaiach aczkolwiek nie znayduie ſię w zdaniach: a któż wątpi aby interes nie mógł udawać poſtaci poczciwości; lecz cnota

któ-

któréy człowiek nie ma, nie może człowieka uczynić cnotliwym, i poczciwość która nie osiadła w duszy, nie okazuie człowieka poczciwego, ale tylko ukrywa zbrodnia.

Już zaś serce które poczciwość powinna podbić pod swe prawa, od iak wielu namiętności ma sobie zaprzeczoną tę władzę? Ledwie nie śmiem powiedzieć, że obowiązki szczególne i właściwe Religii, nie są w sobie tak trudne i uciążliwe iak obowiązki rozumu, moralność uczciwego człowieka iest w pewny sposób ostrzeysza nad moralność Chrześciańską, a co naywięcéy kosztuie w zachowaniu ustaw Ewangelii, nie tak iest to czego ona wyciąga dla Boga, iako raczéy to czego wyciąga dla świata: Po zostaiącym na urzędzie, któryby nie brał na obmyślanie własnych potrzeb, tylko momenta pozostałe od zatrudnień publicznych, któryby nie rozumiał się dosyć biegłym w umieiętności praw rozległéyszéy aniżeli bydź może dow ip obszerny, dosyć oświecony, dla wybrnienia z labi-

 ryn-

ryntu którego odwroty namiętnośći, bez przestanku pomnażaią się, i plączą, który z innéy miary byłby przyiacielem czułym, wiernym, uprzeymym; po będącym na Sędziowskiéy stolicy, któryby śmiał wydawać wyrok przeciw temu którego kocha, i nakazać sercu własnemu milczenie, aby nie słuchać i nie dać mowić tylko słuszności i sprawiedliwości. Po sprawcy interessów publicznych, człowieku przełożonym nad cłami, któryby się nie dał uwieść wczasie cisnącéy się raptownie w dom iego fortunie, z podchlebną nadzieią ukrycia zręcznie przed wiadomością publiczności spręzyn nagłego owego wyniesienia; po dworskim, któryby nie przynosił przed ołtarz faworów Pańskich ani kadzeń podłego podchlebstwa, ani hołdu niegodziwego ulegania, ani pokłonu wolnego sumienia i łatwego zapomnieć się, ani wzdychań przyiaźni niegodziwie zdradzonéy i zerwanéy; Po owym co iest na wysokim urzędzie człowieku któryby był człowiekiem ludu, który czuie, że pozorna wiel-

kość

kość która go czyni wydatnym nie iest tylko uciążliwą niewolą, która obarcza; niewolnik tych wszystkich których zdaie się bydź Panem; musi ustawicznie czynić niewdzięcznemi tych, którym dobrze czyni, i niechętnemi dla swéy poczciwości; nie może się spodziewać ani sprawiedliwości dla swych cnót, ani przebaczenia swych ułomności, utrzymywać zawsze na widoczni świata osobę człowieka wielkiego, nie mogąc się udzielić człowieczeństwu, i przyiacielstwu. Cóż dopiero będzie ieżeli do ofiary własnéy spokoyności trzeba przydać ofiarę nayważnieyszego interessu, nayulubieńszych związków skłonności nayżywszych, i nay-gwałtowniéy rozdrażnionych? W téy nawałności i zgiełku namiętności iakież inne bydź może schronienie dla poczciwości, okrom Religii? ta sama może poddać pobudki gruntowne i skuteczne, pobudki rozciągaiące się do wszystkich okoliczności, do każdego czasu, pobudki przystosowane do każdego geniuszu, i do każdego charakteru.

Rzekłem gruntowne i ſkuteczne pobudki, pobudki wzruszaiące ſerce, ocucaiące ie, i przenikaiące, pobudki przeważaiące czynność i moc pożądliwości? Wolno chlubić ſię ile ſię podoba z światłem i władzą rozumu! iego ſłabość tayną bydź nie może tylko tym co nie doświadczyli ſił iego, i dla tego tylko przyznaią mu tyle zdolności, ponieważ niczego ieszcze po nim nie wyciągali; rozumu zbyt nieudolnego który naucza cnoty, a który iéy nie wmawia, który potępia namiętności, a który ich nie osłabia.

Dla czego też prawodawcy nie śmieli zasadzać losu Monarchii na tak ſłabych fundamentach: poczynali od wſparcia praw ſwoich przez wyznaczenie kar i nadgród: biegleyſi w poznaniu ſię na człowieku, nad Filozofów chełpiących ſię że z pilnością ſtarali ſię przeniknąć go, poymowali dobrze że prożno rozum oświeca, ieżeli nie okazuie czegoby ſię ſpodziewać albo obawiać należało: i czyliż nie widziemy ſami że interes ieſt ową ſprężyną któ-

ra

ra wszyſtko porusza, że powaga publiczna nie ieſt ſzanowana tylko że ma moc potrzebną przywieść drugich do uszanowania ſiebie; Ze Pan który nie ma ani co dać ani obiecać: nie długo ieſt Panem; że Przyiaciel nieszczęśliwy nie zna iuż więcéy przyiacioł. Ze dobrodzieyſtwa ſkwapliwe i zawczeſne zbyt kochaiącego Oyca, zamykaią przed nim ſerce iego dziatek, że moment który wysusza źrzodło iego darów, wyniszcza i koniec czyni przez nieszczęście bardzo poſpolite powinnéy od nich względności i wdzięczności; tak to ieſt wielka prawda że cnota czyſta i wolna od intereſsu ieſt owym cudem, którego prożno byśmy wyglądali od rozumu naszego; a w pogotowiu według zeznania niektórych nawet teraźnieyszych Filozofów, nie masz innego ſposobu do utrzymania praw i przywileiów ſpołeczeńſtwa, przeciw tylu pożądliwościóm, które na nie biią, tylko połączenie naszego intereſſu z interſsem publicznym.

Cho-

Chociażby tylko moralność Apostołów tę miała korzyść, tedyby przewyższyła moralność Mędrców starożytnych, zasadzali tamci swoię naukę na początkach siły i rozumu; Apostołowie zaś założyli ią na początkach słabości i skażenia serca. Filozofowie przynieśli nam prawa, wyobrażenia i oświecenie; Apostołowie opowiedzieli nam Boga Prawodawcę; Mściciela, nadgrodziciela, a zatym Mędrcy; tamci nie mowili tylko do rozumu, Apostołowie mówili do serca, robili, pracowali około serca, zapuścili w duszę powaby cnoty przeciwne powabom występku, chuć że tak powiem rządu i sprawiedliwości, która biie przeciw namiętnościom nierządu i przestępstwa; własna miłość i interess któryby był zakłócił społeczeństwo, przeważone zostały przez inną ku sobie miłość, przez interess wyższy i silnieyszy.

Nie potrzebuią mówił S. Paweł aby być sprawiedliwemi, rzetelnemi, wiernemi, powoduiącemi się słusznością, nie

po-

potrzebuią wcale Chrześcianie dla nabycia cnoty słabych pomocy które przynoszą iéy nadzieie ludzkie. Bądźcie powolnemi Panom waszym aczkolwiek dziwacznym, zuchwałym, niewdzięcznym; nadgrodzi sam Bóg zasługi któreby zostały bez nadgrody! niechay nieukontentowanie aczkolwiek zdawałoby się naysprawiedliwsze nie odmienia waszego umiarkowania, poydziecie w tym za przykładem Boga waszego, iego sobie w tym za wzór weźmiecie, a pieszczone wylanie iego miłości ku wam, będzie zapłatą względów i oszczędzenia waszéy miłości ku bliźniemu! odważcie się uczynić ofiarę poczciwości, z waszego maiątku, uczynicie go dla siebie zyskownieyszym, co wam odmowi ziemia, niebo wam wypłaci sowicie, a ponieważ boiaźń silniéy włada sercem ludzkim aniżeli nadzieia, okazuie im Religia, że namiętności które mieszaią pokoy świata prędzéy lub poźniéy staną się źrzodłem udręczenia ich własnego. Skąpawszy się zawiść we krwi Abla, po-

że-

żera przez swą wściekłość Kaima, i przywodzi go do zazdrości losu Brata nieszczęśliwego który poległ od iego razów; szemrania i bunty wykopuią pod nogami buntowników przepaść, która ich pożera, i nauczaią świat powinnéy czci przyzwoitym zwierzchnościom; z pod zasłony potwarzy która przyćmiła sławę Zuzanny wypadł piorun, który zdruzgotał owych starców w dwoynasób winnych: raz, że się śmieli pokusić o iéy cnotę, drugi raz, że ią obwinili o iéy utratę. Krwawa zuchwałego Amana polityka, zawstydzona w swych ułożeniach, ubogacony iéy łupami sprawiedliwy, któremu tyle nazastawiała sideł; obrzydliwa miłostka która nie słuchała ani głosu natury ani zélżywego płaczu Tamary, wystawiła Amona na miecz Absalona i mści się kazirodztwa bratoboystwem; niewdzięczność i duma wzruszywszy Oycowskim tronem, przecina dni życia Syna niebacznego i buntownika; tyrania i niesprawiedliwość skrapia krwią Ahaba i Iezabelli, dziedzictwo które nie

słu-

ſłuſznie przyſwóili; zazdrość i nienawiść dworaka zdradliwego; zwraca na Joaba miecz który podnioſł na Abnera; roſkosz cudzołoſtwa Dawida, napełnia obrzydliwościami kazirodztwa ułożeniami zaboiów i buntów, iego pałac Bóg mniéy że tak powiem oglądaiący ſię na ſwą chwałę, aniżeli czuwaiący nad całością dzieła ſwego, więcéy okazuie przebaczenia dla namiętności urągaiących niebu, aniżeli dla tych które niſzczą i puſtoszą ziemię. Po upłynieniu lat i wieków mści ſię na ſynach wyſtępków, które zdawały ſię uszczęśliwiać ich oycòw; i ſtara ſię utrzymywać człowieka w dopełnieniu ſtatecznym tego co winien światu, przez nauki i pobudki naywłaściwsze działać w iego ſercu. Pobudki gruntowne i ſkuteczne.

Rzekłem nad to: pobudki które ſię rozciągaią do każdego czaſu i do wſzyſtkich okoliczności; ieżeli bowiem w podziale poſpolitym życia, poczciwość tyle znayduie ſzkopułów, ileż iéy nie będą grozić niebeſpieczeńſtw, bliſkiego

roz-

rozbicia się tysiączne zdarzenia delikatne, iest to ów wspoł-ubiegaiący się któremu wyższość zasług utorowała i skrociła drogi do szczęścia; nie trzeba tylko iednego kroku, aby doszedł zamierzonęgo kresu, ażoto podeyźrzenie wzbudzone w umyśle poplecznika nieufnego i boiaźliwego, mą powściągnąć pospiech iego biegu, i zostawić drugiemu wolną ścieszkę do faworòw i dostoieństw, iest to nieprzyiaciel straszny na którego trefunkiem padły pozory występku, to co się czynić będzie z ducha zemsty będzie się zdawało bydź skutkiem gorliwości o dobro stanu; a zguba nieprzyiaciela, będzie zwalona na nie możność ocalenia inaczéy przyiaciela; Iest to obrońca, którego wziętość waży się, a który ma nas pociągnąć w swóy upadek, nie trzeba, tylko uprzedzić nieco los szczęścia który odstępuie, a w usługach wyświadczonych odkryć można pozory, aby nieuznać odebranych dobrodzieystw; iest to kabała, są to intrygi, które zaręczaią pomyślność, iest to ulegaiąca grzecznosć

czność którey nie można odmowić bez zaciągnienia na siebie nie łaski, w tym mniemaniu u innych, że się zasłużyło na nie, i bez narażenia się na pośmiewisko, które w tym wieku podchlebstwa i polityki, pada na poczciwość surową i nieporuszoną.

Proszę was moi mili słuchacze w okolicznościach tak krytycznych, w tak śliskich zawiłościach, ktoż się potrafi utrzymać? Człowiek napoiony i przeięty maxymami Religii, człowiek który wierzy, że światło Boskie przebiia się przez wszystkie zasłony nieprawości, że przyidzie dzień którego robotka intrygi naypomyślniey wykierowaney odkryta w oczach świata nie uydzie tylko żalżące wybiegi diabelskiego dowcipu, który do obrzydliwości passyi dopuszczaiącey się zbrodni, przydaie czarność obłudy, która go zasłania i w inną przybiera postać; człowiek w gruncie przekonany, że maiątki doczesne nie nadgradzaią utrat wieczności. Utrzyma się człowiek ożywiony Religią; co mowię? częstokroć on tu wali się i upada!

a cóż się więc stanie z człowiekiem bez Religii? czymże wesprze w sobie cnotę? rozumem? ah Chrześcianie w tym położeniu czymże iest rozum? iakże te ogromne objekta słabym go i szczupłym czynią! Kiedy serce iest w poruszeniu, w rozkołysaniu tak burzliwym; Kiedy namiętności rozdrażnione napełnią go swemi zażaleniami i skargami, iakże usłyszy ów rozumu odgłos, który nie iest w tym razie tylko powiewem i lekkim że tak powiem mruczeniem?

Wiecie wy o tym dobrze, codziennie nawet o tym rozmawiacie; Dwór nie ieſtże owym centrum dowcipów, oświecenia, i umieiętności, izaliż nie u dworu z osobliwszą wydatnością popisuią się z honorem, rozumem, poczciwością? ale że na dworach, ale że przy tronie zachodzą ważne interessa, nie panuią tam wielkie podłości, wielkie zdrady, wielkie wiarołomstwa, wielkie a bezprawne podstępstwa; wszystko tam na tym zależy, aby rzecz upstrzyć, aby zachować pewną powierzcho-

wność

ność aby nie wydać bardzo na iaw co by świat nie zaniedbał zgruntu przeniknąć, ale tylko to co on w pół przebacza kiedy mu się zostawuie wolność dociekania, i ukontentowanie z domyślania się. Stracić wszystko w tym życiu anic się nie spodziewać wprzyszłym; iest że to dzieło człowieka któryby potrafił ocalić swą cnotę w podobnéy nawałności, aby dla zaszczytu z rozumu imie iego było zapisane w dzieiach świata? ieżeliby się taki znalazł bardzo mało innych znaleźlibyśmy tam po nim umieszczonych: pobudki rozumu nie są tak iak pobudki Religii stosuiącemi się do każdego ułożenia i charakteru.

Istotna zaprawdę różnica która sama zawstydza i obala prożne matactwa któremi ostatnich tych czasów bito przeciw potrzebie Religii, a które wszakże bardzo odurzyły umysły płoche i miałkie. Dozwolmy człowiekowi bez Religii ów cud że niektórzy stali się nie wiernemi ku Bogu swoiemu, nie przestawszy wiernie dopełniać co byli winni światu, ia iednak utrzymuię, że in-

tereſs ſzczęśliwości publiczney nie rozdzielny ieſt od Religii: czemuż to? ponieważ pokóy, dobro ſpołeczeńſtwa zależy od wyſtępków albo cnót większéy części ludzi, iuż zaś śmiem twierdzić że rozum nie ukształci ich, że nie będzie mógł utworzyć ludu poczciwego, ludu przybranego w cnoty moralne; iakoż w rzeczy ſaméy pytam ſię was; maxymy te proſtego i czyſtego rozumu, te wyobrażenia porządku, ſprawiedliwości, tén ſmak w cnocie i poczciwości, który nie daie ſię uczuć tylko owéy części rozumu że tak powiem która ieſt w nim naydelikatnieyszą i nayſubtelniéyszą? te wrażenia tak ſłodkie, tak ſpokoyne, tak delikatne i prawie nie daiące ſię uczuć, które mogą ſię chwycić ſzczęśliwego dowcipu, ſprawiąż w duszy pospolitéy owe poruszenie ſilne któreby w niéy umorzyło czynność namiętności? Lud ten bez edukacyi, bez przezorności, bez wyobrażeń, którego boiaźń Boga mściciela wſparta i utrzymywana przez pogrożki praw ludzkich, z trudno-

dnością może utrzymać w porządku i podległości, będzież powolny na głos tén czystego rozumu, który nie daie się słyszeć tylko w uciszeniu, a który nigdy nie zabrzmi dostatecznie, żeby aż do niego doszedł i przedarł się przez nacisłki i zgiełk bolesnego uczucia iego niewoli; potrzeby, namiętności, i nieszczęść? o iakby mało było cnoty na ziemi, gdyby nie było innéy tylko ta, która iest dziełem samego rozumu! o iak polityka nie dobrzeby zaradziła o bespieczeństwie kraiu gdyby porzuciwszy drogę oświecania i nauczania, nie chwyciła się śrzodku władzy i powagi! Lecz wszyscy zdolni są przyiąć wrażenia Religii, wszyscy mogą kosztować co iest obowiązuiącego w iéy obietnicach, a tym bardziéy co ma okropnego w swych pogróżkach. Polityka nie ukształciłaby tylko powierzchowną i zmyśloną poczciwość; rozum nie ukształciłby tylko poczciwość maxym i wyobrażeń, na których braknie ludowi prostemu, tylko poczciwość umieszczoną w małéy liczbie uczonych;

Religia wyprowadza poczciwość prawdziwą i wewnętrzną, poczciwość publiczną i powszechną, ponieważ zasadza ſię na początkach które dowcipy nawet przytępsze mogą poiąć, a których nayoświeceńsze rozumy nie potrafią z gruntu przeniknąć; ponieważ działa w duszy przez pobudki które poruszaią duszę nayszlachetnieysze i naywſpanialsze, które zaſtraszaią, które biorą w kluby dusze naydziksze i nayniepowolnieyſze.

Idzież zatym iż między uczniami Religii nayświętszéy i prawie Boſkiéy, Religii Chrześciańſkiéy nie daią ſię widzieć wyſtępki które mieſzaią porządek ſpołeczeńſtwa? Przyznać trzeba że dni nasze nie ſą dniami ſzczęśliwemi, w których obyczaie Chrześcian były obroną Chryſtyanizmu, owemi dniami, w których dla upokorzenia dumy Filozofów, i zawſtydzenia potwarzy fałſzerza zwalaiącego na Ewangelią osłabienie obyczaiów w Pańſtwie: mówił do Cesarzów Tertulian; Rozpatrzcie ſię w tym ludu osta-

wio-

wionym, tylą wyrokami, zniszczonym przez tyle krwawych proskrypcyi, nie znaydziecie ani wyſtępków któreby mu można zarzucić, ani cnót na którychby mu brakło! w którychże narodach wierniey wypłacaią podatki, a z większym nakładaią ie umiarkowaniem? gdzież ſpóry prawne ſą rzadsze, a ſprawiedliwość wytworniéysza; płeć żeńſka godnieysza ſzacunku a mniey ſtaraiąca ſię przypodobać; handel bardziéy zkoiarzony w ſwych zamiarach, a delikatnieyszy w ſumienność, żołnierz ſtraſznieyszy nieprzyiacielowi, a bardziéy przywiązany do Monarchy? ieſteśmy my podporą tronu waszego, nie macie innego wyſtępku któryby nam można zarzucić tylko ſzczególną miłość ku téy Religii któréy winnemi ieſteście to poſłuszeńſtwo, nie umieiące tylko czcić wasze rozkazy, ubolewać nad waszemi błędami, modlić ſię i umierać; tylko chronić i brzydzić bogami, pod których bożnic cieniem widziano uſtawicznie układaiące ſię ſpiſki narażaiące na niebeſpieczeńſtwo świat, i rządców świata.

Na tén czas świat zwiedziony nie potępiał Chryſtyanizmu, tylko przeto, że ſię nie znał na Chrześcianach, iakiżby za dni naszych był los Ewangelii, gdyby przez błąd przeciwny ſądzono o Chrześciańſtwie według téy wiadomości, którą ma świat o Chrześcianach? Wieluż to ludzi pokrzywdzaiących Religią przez wyſtępki rozumowi przeciwne? wieluż to ludzi nie ma w ſobie Religii tylko ile intereſs mieć iéy dozwala, a nie maią iéy podobno tylko aby iéy użyli dla wykierowania intereſſu? tu tryumfuie libertyn, urąga ſię ſię z niepowodzeń Religii: ośmieląż ſię rzec? trzyumfiego ledwie nie ieſt ſprawiedliwy; lecz iego to ieſt dzieło któremu on poklaſkuie; iakiemiż drogami ſtało ſię to przyſposobienie? iakim kſztałtem ułożył ſię tén raptowny upadek cnoty? trzymaymy ſię ciągu naſzéy hiſtoryi: poſtrzeżemy że poczciwość nie wyniosła ſię tylko tąż drogą co i wiara, że uczciwi ludzie przeſtali bydź widzianemi w ten czas kiedy przeſtano oglądać Chrześcian; że czasy

w

w naszych dzieiach naznaczone libertyńſtwem wiary, były wraz zawsze czasami naywiększego zepsucia w obyczaiach; a nie zapuszczaiąc ſię w odległe wieki, ieżeli teraz widzieć ſię daie tak mało wſtydu w młodzieży, przyſtoyność w płci białéy, ſprawiedliwości w ſądowniach, ſumienności w handlach, honoru bezſtronności wszlachectwie, ieżeli cnota boiaźliwa i pierszchliwa z trudnością znayduie ſchronienie pod cieniem świątnicy, nie dzieież ſię to dla tego że młodzież, żeńſka płeć, żółnierz, dworſki, że zgoła wszyscy ſtali ſię Filozofami albo podchlebiaią ſobie że ſą niemi? ieżeli pomiędzy Chrześcianami nie wiele pozoſtało oſób któreby miały delikatność w materyach poczciwości, nie pochodiż to ſtąd iż na łonie Chryſtyanizmu mało znayduie ſię Chrześcian? ieżeli znayduią ſię takowi co używaią Religii do dogodzenia namiętnościom, którzyż to ſą ieżeli nie ludzie którzy nie maią Religii? gdzież potrafiemy znaleść cnotę, ieżeli nie pomiędzy temi co mogli uyść zarazy téy

próżnéy i nieumiarkowanéy Filozofii? gdzież więcéy można znaleść wyſtępków ieżeli nie między temi co z więkſzą dumą popisuią ſię z imieniem Mędrców i Filozofów? Patrzcie na te głębokomyślne dowcipy, pełne uczonéy literatury, tak wykſztałcone, tak świetne, nie będzież można o wielu z nich mowić, że dla poniżenia ich dumy, podał ich Bóg iako owych Filozofów o których mówi Paweł Swięty, ſłabościom nayochydnieyszym? potym podeyźrzeniom, nienawiſtnym wſpół-ubieganiom ſię, obmowom, ſzkalowaniom, ſatyrom bez przyſtoyności, bez względności, ſzalbierſtwom, zmyślaniom, kabałom, intrygom, zdradzieckim przyiaźniom, gwałtownym nienawiściom, podłemu intereſsowi, guſtowi osobliwszemu i dziwacznemu, nie mowię namiętnościom okazałym, podobno te nie znayduią ſię w tych duszach ścieśnionych, rzekłem namiętnościom, nikczemnieyszym dziecinnym, wzgardzeńſzym; mniemany ich rozum całkowicie oſiadł w ich umyśle, nic ſię go nie

po-

pozoſtało w ich ſercu, w obyczaiach, chcieliby bydź czymſi więcéy niżeli Chrześcianie, mniéy zaś ſą niźli człowiek; że oni zatym natrząsaią ſię z Religii, że iéy nienawidzą, że nią gardzą, mszczą ſię za nią nad ſobą przez ſwe ladaiakie obyczaie; Chrźeścianin naymniéy godzien tego nazwiſka nie może ſię zadurzyć aby tak miał bydź nieuważnym iak ci Mędrcy, iak ci Filozofowie Libertyńſtwa.

Powracam do pierwszego: Chrześcianin ponieważ podlega namiętnościom, może przeſtąpić prawa poczciwości; ale ponieważ ma Religią, aby zaniechał tego co winien światu, muſi wprzód nayczyſtsze i nayżywsze zaćmić światła, zbiiąć naypewnieysze maxymy naymocnieysze przekonanie przełamać, wiele ma do zatłumienia zgryzot, wiele oporów do przezwyciężenia, wiele do wytrzymania wſtrętów. Lecz ieżeli znayduią ſię wyſtępki które świat poſtrzedz może w człowieku któremu Religia wyſtawuie nadgrody tak przeymuiące, i kary tak ſurowe;

ia-

iakichże cnót może się świat spodziewać od rozumu, który się nie wzrusza ani nadzieią ani karą? lecz człowiek powoduiący się Religią nie może poświęcić poczciwości pasyom, żeby wraz nie odstąpił swych początków, człowiek bez Religii nie może uczynić ofiary z passyi poczciwości, ieżeli w działaniu nie odstąpi swéy nauki i swych układów: zachowywać Religią a zaniedbywać poczciwości, uchybiać Religii a dochowywać poczciwości, iest to zawsze kontradykcyą i siebie samego oszukiwaniem; człowiek występny zachowuiący Religią, człowiek prawdziwie cnotliwy bez Religii, i pierwszy i drugi nie czyniąż bez-stosowności do swych wewnętrznych przekonań? pierwszy i drugi nie czyniąż wręcz przeciw rozumowi, z siebie zatym saméy Religia i przez siebie samą iest źrzodłem i podporą poczciwości, z siebie saméy zatym i z wewnętrznego swego ułożenia irreligia iest nieprziacielką i niszczycielką poczciwości, a przeto w saméy tylko Religii szukać potrzeba

czło-

człowieka poczciwego, człowieka poczciwego przez umysł i rozum, człowieka poczciwego przez serce i sentyment. Zeby zaś nic nie zostawić czegoby żądać można dla oświecenia waszego w tak ważnéy materyi, kończę tę część pierwszą przez dwie propozycye godne całéy waszéy pilności. Pierwsza że ieżeli saméy to ieſt tylko Religii dziełem wyprowadzać poczciwość, saméy nadewszystko Religii Chrześciańskiéy ieſt własność, czynić poczciwemi doskonale i zupełnie. Druga, ieżeli człowieka bez Religii trzeba mieć za człowieka wyzutego z poczciwości, nadewszystko za takiego bydź miany powinien òw co porzucił Religią Chrześciańską.

Saméy to ieſt Religii Chrześciańskiéy własność czynić poczciwemi doskonale i zupełnie; nie będę się nad tym rozwodził, że żadna Religia nie wchodzi w tak dokładne wysłużenie i zgruntowanie obowiązków społeczeństwa; nie ma przeklęctw i kar tak okropnych przeciw namiętnościom które mieszaią,

ią, które obalaią porządek społeczeństwa; nie będę wam do uwagi podawał że żadna Religia nie roſkazuie z taką władzą, z taką powagą, ſłodkością, ludzkością, wſpaniałością, pieſzczonym politowaniem; owe cnoty przyiemne, ulegaiące, przymilaiące ſię, z których pochodzi cała ſłodycz i przyiemność życia towarzyſkiego; że żadna Religia nie łączy człowieka z człowiekiem przez tak ściſłe związki, krew Jezusa Chryſtusa wszyſtka zbliża ku ſobie co rożnica maiątku oddziela, czym Jezus Chryſtus będzie w niebie dla uſzczęśliwienia S. Syonu, tym ieſt na tym padole dla dobra i ſpokoyności ziemi: w Chrześcianinie nie widzi Chrześcianin tylko Jezusa Chryſtusa; nie będę wam okazywał że moralność Religii obiawionéy ieſt iedyną moralnością, która uczy człowieka ſamym ſobą gardzić, oderwać i wyzuć ſię z ſiebie ſamego, zarzec ſię i umrzeć ſobie, a w pogotowiu moralnością któréy czynność rozciąga ſię na człowieka wewnętrznego, dla nagięcia go do żądań, do in-

interessów, do chęci, do skłonności drugich, ucząc go władać samym sobą; co powiedziałem iest to to, że do samey Religii do samey wiary, do łaski nadprzyrodzoney należy oczyścić uczciwego człowieka przymioty, niedoskonałości zdolne przyćmić iego świętność i lustr, a wpogotowiu ukształcic człowieka doskonałego i zupełnego według świata.

Możemyż nie wiedzieć o tym? że takowy iest rozum ludzki, iż nie iest zdolny utzymać się w słusznym umiarkowaniu, mało iest cnòt w których pożądliwość nie znalazłaby okazyi, do niektórych niedoskonałości; owe to męstwo przyiemne i skromne, uleganie rozsądne i szlachetne, rostropność nie opieszała ani lękliwa, męstwo któreby nie było porywcze ani lekkomyślne, powaga nienaruszaiąca przystoyności, żarty baczne na wstydliwość i oszczędzaiące sławę, szczerość któraby się nie wylewała bez dyskrecyi, względność bez wykrętów i taiemnic, szczerość niedozwalaiąca czynić z siebie igrzyska omamieniu, polityka nie dopu-

szcza-

ſzczaiąca ſię omamić przez zdradę i wiarołomſtwo; mamże powiedzieć, cnota któréyby żaden wyſtępek nie towarzyszył; ieżeli taka znaydować ſię może w człowieku, nie może ſię mieścić tylko w człowieku Chrześciańſkim; czemuż to? albowiem nie masz moralności ściśleyszéy w ſwych przykazaniach, doſkonalszéy w ſwych radach, rozsądnieyszéy w ſwych oſtrożnościach nad moralność Ewangeliczną; moralnosć która wpaia w rozum wyobrażenia nayſzlachetniéysze, początki nayrozciągleysze, zamyſły nayczyſtszé i nayproſtsze; w ſercu pobudki nayprzenikliwsze, wrażenia naygłębsze, pragnienia doſkonałości nayczyſtsze i nayżywsze; w ſumieniu więkſzą czuyność delikatność, i wytworność, w obyczaiach większą baczność i umiarkowanie, ponieważ owe unieſienie prożności, owa porywczość humoru, wzburzenie nieukontentowania, mruczenia własnéy miłości, ton dumy i ſurowości, którychby rozum nie łatwo doſtrzegł, któreby przebaczył, któreby wymawiał, które-
by

by może czasem wziął za cnotę, Ewangelia potępia iako wyſtępki, a ſtąd za ieden przykład cnoty wyiętéy od ludzkich ſłabości któryby mògł okazać świat, Ewangelia wyſtawi ich tyſiącem. Poſtawieni obok Bohatyrow Piſma czymże ſię okażą Bohatyrowie dzieiów świeckich! Kto z Krolów bardziéy był Oycem nad Joasa? który z woiowników pobożnieyszy i ſprawiedliwszy nad Dawida? który polityk rządnieyszy cnotliwszy nad Salomona gdy ſię ieszcze zachowywał w pobożności? który urzędnik czuynieyszy i nieupatruiący właſnych zyſków nad Samuela? kto z bogaczów hoyniéyszy nad Abrahama? który dowcip obszernieyszy, daléy ſięgaiący, użytecznieyszy Królowi i Króleſtwu nad Jozefa? czyia wſtydliwość ſurowsza nad Zuzanny? która piękność ſkromniéysza nad Eſtery? W dzieiach świata wielkie przymioty przepowiadaią poſpolicie wielkie wzruszenia i wielkie odmiany; owi Woiownicy, owi Politycy tak przechwalani ſą zadziwieniem naſtępno-

pności: to prawda, ale byliż uszczęśliwieniem swego wieku i swego ludu? Same to tylko przebiegaiąc dzieie Religii, przeymuiąc owe wzory które wystawuie mogliby się ukształcić bohatyrowie, owi mężowie ubogaceni w talenta iakich Bóg wyciąga, i iakich świat pragnie.

Wystawcie sobie pewny lud prawdziwie Chrześciański, co tam za pokoy, co za iedność co za zgoda! Panowie bez dumy i dziwactw; domownicy bez szemrania i prozniactwa; Urzędnicy dalecy od interessu i przedayności, żołnierze wystawuiący na szańc życie, nieprzyiaciele bez zawziętości, przyiaciele szczerzy na zawsze, poddani powolni, Krolowie Oycowie swych poddanych, lud szczęśliwy: nie usłyszycie tam ani odgłosów uciemiężonéy niewinności, ani ięczeń zaniedbanego niedostatku, ani narzekań zdradzonéy przyiaźni; nie postrzeżecie tam ani tryumfów występku, ani zaniedbań i nie smaków cnoty, społeczeństwo nie będzie składało tylko zamiany dobrodzieystw

i wdzięczności; wszyscy tam będą szczęśliwi, a co iest dopełnieniem szczęśliwości, wszyscy tam będą robić się na zamian szczęśliwemi. Zadumiaiący widok! Ah! ieżeli nie może dusza nasza zdobyć się na tę tak podchlebną nadzieię, uczmy się przynaymniey, wyczytuymy w tym wyobrażeniu nayczystszego błogosławieństwa, to co traci świat, z czego się ogołaca, kiedy się nie poddaie Religii, łasce Jezusa Chrystusa; téy to świętéy Religii iest dziełem ukształtować poczciwość doskonałą i zupełną: Nakoniec nad wszystkich ludzi bez Religii, człowiek porzucaiący Religią Chrześciańską powinien bydź miany za człowieka wyzutego z poczciwości. Że poczciwość człowieka który nigdy nie poznał się na Religii iest częstokroć poczciwością wątpliwą i nie pewną, poczciwością chwieiącą się i bez pewnych początków, a w pogotowiu bez żadnéy zasady: bardzo tego łatwo można dowieść, ale nie przestaiąc na tym, utrzymuię i twierdzę, że człowiek który odstąpił Religii Chrześci-

 ań-

ańskiéy może bydź przekonanym że mu braknie na prawdziwéy poczciwości w sprawie naywaźnieyszéy i nayistotnieyszéy: Nazywam ia zabraknieniem poczciwości, kiedy zapiera się, odrzuca, potępia swoię Religią, bez nauczenia się iéy, bez roztrząśnienia, bez dociekania, bez rozważenia potrzebnego aby dać zdanie rozsądne i baczne o Religii.

Nazywam zabraknieniem poczciwości, kiedy kto przynosi do nabywania umieiętności Religii przesądy i uprzedzenią, skłonności i namiętności które poznaie i w których się kocha, kiedy ią roztrząsa nie tak dla tego, aby postanowił u siebie ieżeli ma wierzyć, ale dla wynaydowania pretextów, dla odkrycia przyczyn niewierzenia. Nazywam zabraknieniem poczciwości, gdy bywaią stosownie do Religii odrzucane dowody powagi, które przyimuią się w tym wszystkim, co nie ma związku z Religią; nazywam zabraknieniem poczciwości; gdy bywaią zaniedbywane, gdy bywaią znienawidzone gruntowne i zwycięskie dowody, wyciągane zaś do-

wo-

wody przywidziane, których Religia nie może ani powinna przywodzić.

Względem czego niepotrzebuię ia moi mili słuchacze tylko waszego świadectwa, tylko owego niedowiarka co był Chrześcianinem, a nie iest więcéy nim: gdzież są ci, którzyby przed odstąpieniem Religii mogli albo chcieli znać się na niey? pomiędzy temi co się iéy uczyli, coby nie podlegali przesądom i namiętnościom? gdzie są owi, którzy w rozbieraniu Religii nie przywięzywali się iedynie do wyszukiwania mieysc udawanych za słabe, do powiększenia trudności? gdzie są ci, którzy by nie wierzyli uczynkom mniey dowiedzionym, aniżeli uczynkom Proroctw cudów, które dowodzą za Religią? gdzie są owi którzy nie mogąc nie wiedzieć że każdy rozum powinien podległość głosowi Boskiemu, przestaią na dociekaniu, ieżeli Bóg mówił przez Proroków, przez Apostołów, którzy nie posunęliby swéy wolności aż do uczynienia się sędziami, taiemnic, nauki, moralności, aż do wyciągania dowodów

z rozumu, Religii polegaiącéy na uczynkach i obiawieniu? wpogotowiu gdzież są owi, którzyby odstąpienia Religii nie rozpoczeli od odstąpienia prawideł sumienności i wytwornéy poczciwości. A ieżeli takowym iest człowiek co przestał wierzyć, coż będziem trzymać o człowieku, który powstaie, który biie przeciw Religii, który mówi, który się spiera, dogmatyzuie, pisze przeciw Religii? co za zapalczywość, co za zawrót co za fanatyzm fałszywéy gorliwości uzbraia go przeciw niebu, ziemi, i iemuż samu? co za interes w prawuie go w czynność? iestże to interes osobisty? coż więc za zawady zakłada iego szczęśliwości Ewangelia pokoiu miłości podległości, cierpliwości? prawdziwy Chrześcianin iest że owym człowiekiem, którego by się można obawiać ambicyi, szalbierstw, intrygów, wiarołomstw, zdradziectw! niech będzie wiara iego prawdą, albo fałszem; im więcéy mieć będzie Religii, tym mniéy namiętności. Nie stanie on się strasznym dla bezbożnych ieżeli nie pocznie naśladować ich

ich bezbożności! ieſtże to interes publiczny! Krolowie z Tronów, Magiſtratury z ſwych Trybunałów, Panowie zmieysc własnego mieszkania, mówcie, ſtanowcie, izali irreligii powierżylibyście dobry rżąd ſtanu, podległość poddanych, zgodę Familii, powagę praw, przyſtoyność wſtydliwości? a ieżelście tak uczynili doświadczenie okropne nie przywiodłoż was abyście tego żałowali? ah! ci niedowiarkowie ſłychać ich uſtawicznie utrzymuiących iż Religia nie ieſt dziełem Boga, że ſwoy początek winna polityce wielowładców, przezornie ſtawiaiącey między tronem i zuchwalſtwem ludu tamę, któreyby ſię nieośmieliły namiętności przełamać! i dla czegoż więc ci ludzie którży ſobie przywłaszczaią tyle gorliwości o interes ſpołeczeńſtwa, o dobro oyczyzny; dla czegoż chcą zniſzczyć naycelnieysze dzieło ich zdaniem ludzkiey mądrości, zerwać zakrycie, rozedrzeć zaſłonę, która pokrywa ſekret omamienia potrzebnego, obalić ſtan przez zuchwałe podkopanie fundamen-

tu na którym ſię wſpiera? błąd tén u-roiony z którego chcą wyprowadzić rozumy, nie ieſt że nie rownie użyteczniejszy światu, aniżeli mniemane prawdy których go chcą nauczyć? Był by to błąd w ſpekulacyi który by prowadził do prawdy w praktyce, ponieważ niezwodziłby ludu tylko, dla powściągnienia go, dla urządzenia go, dla uczynienia go, ſpokoynym i ſzczęśliwym. Na koniec Religia niewydaie ſię im bydź tylko taiemnicą polityki, i przed ſię biorą przekonać lud o tym: wielcy u świata, Magiſtratury wyznaczone na obronę praw, mściciele, dozorcy ſpokoyności publicznéy, w tén to ſposób obudzaią oni waszą czuyność, uzbraiaią waszę gorliwość przeciw zwodnictwu ich zaraźliwéy nauki. Człowiek to ieſt bez Religii który oſtrzega was że ieżeli zaginie Religia, ſtan nie utrzyma ſię ale pogrąży w ſwych obalinach. Człowiek to ieſt bez Religii który oſtrzega was żeście to winni nie tylko Bogu ale Monarsze, ale ſtanowi, ale Oyczyznie, waszey właſnéy

ſnéy powadze aby powściągnąć zuchwałość tych ludzi których śmiałość niechce cierpieć Pana ani na niebie ani na ziemi; człowiek to ieſt bez Religii który daie wam poznać, że pierwszą waſzą powwinnością ile Chrześcian, ile na urzędach będących ile ludzi uczciwych i polityków, ieſt wſtrzymać bieg zdań zaraźliwych które nie biią przeciw Religii tylko dla zniszczenia poczciwości, nie udaią delikatności względem poczciwości, tylko dla zaſłonienia wyſtępku, i obrzydliwości libertyńſtwa. Ieſt to na koniec człowiek bez Religii który daie nam poznać przez ſwe maxymy a częſtokroć przez ſwe obyczaie że ſaméy tylko Religii ieſt dziełem ukſztałcić prawdziwą poczciwość... Sam tylko Chrześcianin ieſt człowiekiem poczciwym iakoście widzieli; Zobaczmy w krótkich ſłowach że nie ieſt dosyć bydź człowiekiem uczciwym aby bydź Chrześcianinem.

CZĘŚĆ DRUGA.

Po zaślepieniu haniebnym i wyſtępnym iawnéy bezbożnosci która

okrom Religii, prawdziwéy i wytwornéy szuka poczciwości, nie masz okropnieyszego błędu nad fałszywą pobożność, która ogranicza obowiązki Religii obowiązkami poczciwości; błąd to iest bardzo pospolity naszego wieku! Owi co wpośrzod rozwalin wiary zewszą̨d uciskanéy zachowali nie które ślady Religii wmawiaią w siebie że aby nie mieli sobie co zarzucić, dosyć iest poznać Jezusa Chrystusa, czcić go, adorować, i stosówać swoie obyczaie do prawideł społeczeństwa, albo więc ieżeli znaią niektóre prawa przydane przez obiawienie do praw początkowych rozumu; w tak ie ciasnych ściskaią obrębach, że ich zdaniem prawdziwy Chrześcianin nic nie przydaie, albo prawie nic do przymiotów uczciwego człowieka. Rozpędźmy to niebespieczne omamienie, dowodząc iak daleko cnoty Ewangeliczne przechodzą cnoty poczciwości; że one są cnotami nierownie wyśmienitszemi w swéy doskonałości, prawdziwszemi i wewnętrznieyszemi co do swego początku;

cno-

cnotami zupełnieyszemi i całkowitszemi w swéy rozciągłości, cnotami czystszemi i bardziéy nieinteressowanemi w swych pobudkach. Poczniymy zgóry.

1. Cnotami wyśmienitszemi w swéy doskonałości; prawda to iest że Religia iedna człowiekowi szacunek i wszystkie przymioty poczciwości ludzkiéy, wszakże niezawodźmy się w tym; idąc za rozkazem Apostoła; usiłuymy poznać się na zacności łaski która nas wezwała przez Jezusa Chrystusa: *Videte enim vocationem vestram. 1. do Koryn: w R. 1. w.w. 26.* Dobry oyciec, dobry Pan, dobry przyiaciel, dobry urzędnik, dobry obywatel, wszystkim tym iest Chrześcianin: wszakże ieżeli nie postąpił daléy ieszcze mu braknie na cnotach Chrześciańskich: do tych cnót których świat wyciąga, Ewangelia przydaie cnoty których świat niewyciąga, na których się świat nie zna, cnót nie równie wyśmienitszych w swéy doskononałości, czyli to uważać będziem Chrześcianina z strony rozumu, czyli z strony serca i obyczaiów.

Z ſtrony rozumu, rozſądność uczciwego człowieka na tym ſię kończy aby nie brać ani przesądów ani namiętności za prawidła własnych zdań, aby nie ſądzić o rzeczach, tylko po ściſłym roztrząśnieniu i wytwornym rozważeniu, aby nieprzyſtawać tylko na to, co ſię widzi; rozsądność Chrześcianina naucza go, uznawać inny rozum wyżſzy nad rozum ludzki, przeſtawać na poznaniu pobudek wierzenia, nie ſzukaiąc aby widzieć to ſię wierzy; dociekania, badania ſię, oświecenia, poznanie; oto przymioty mądrego wedle świata; ſzczerość, proſtota, poſłuszeńſtwo, poddanność, pokora; oto przyprzymioty mądrego według Ewangelii, mądry wedle świata ieſt ów człowiek, w którym górę trzyma rozum; mądry według Ewangelii ieſt ów człowiek który daie rząd wierze nad rozumem, wielka zaprawdę i iſtotna różnica między człowiekiem który nie ieſt iak tylko człowiekiem, i człowiekiem który chce bydź Chrześcianinem; nie poymuią tego doſtatecznie te rozum-

zumki bardziéy Filozoficzne aniżeli Chrześciańſkie, które widziemy obieraiące i decyduiące między dogma i dogma, między taiemnicą i taiemnicą, przyimuiące iedne, drugie odrzucaiące, nie układaiących ſwéy wiary tylko z artykułów Religii które ſię im zdaią nieſprzeciwiać i nieoburzać rozumu; niepoymuią tego dostatecznie owe rozumy dumne i wynioſłe które widziemy w czaſie ſporów i ſprzeczek poſiągaiące ſię do ſędzioſtwa i arbitrówſtwa w kontrowersyach Religii, między tym co kościół potępia i kościołem który potępia, porzucaią drogę pokornéy podległości, a weszli na ścieszkę zuchwałego rozumu, nie ſą to iuż więcéy powolni uczniowie, ſą to Mędrcowie przykładaiący ſię do dociekania, śmiali w decidowaniu, choćby ſię pokazywali Chrześcianinami z obyczaiów, nie ſą iuż niemi przez wiarę. Nie masz zaprawdę moi mili ſłuchacze, nie masz innego piątna wyraźniéy oznaczaiącego Zakon Jezusa Chryſtusa, właściwſzego do rozrożnienia

nia Ewangelii od tego co nie ieſt Ewangelią nad te poſłuszeńſtwo rozumu zniewolonego iako mówi Paweł S. pod iarzmo wiary. *Redigentes omnem intellectum in obſequium Chriſti. 2 do Kor: w Roz: 10. w. 5.* Wſzyſtkie inne nauki zakładaią ſobie poddać namiętności rozumowi, ſama nauka Jezusa Chryſtusa ma zamiar poddać rozum pod wiarę, w pogotowiu kiedy ſię kto ſtanie człowiekiem roztrząsaiącym, opieraiącym ſię niepowolnym, kiedy odſtępuie od drogi powagi, i podległości zwierzchności, iuż ia w nim nie upatruie Chrześcianina, iuż ia w nim nie widzę tylko Filozofa; a tak wyżſza ściśléyſza, i oſtrzéyſza moralność Ewangelii odeymuie rozumowi wolność, przy któréy go zoſtawiła moralność poczciwości; Będzież względenieyszą na ſkłonności, poruszenia i żądze ſerca?

Ah moi mili ſłuchacze któreż to ſą i izali pokażą ſię cnotami, owe cnoty poczciwości naturalnéy, ſtawione obok z cnotami Ewangelicznemi? człowiek uczciwy ieſt tén którego wynioſłość

ſtość nie zna podłego podchlebſtwa, nikczemnéy zawiści, czarności potwarzy, zdradziectw polityki; Chrześcianin tén, który ſam nie pnie ſię do doſtoieńſtw, który nie doſtępuie ich tylko że go tam osadziło urodzenie, wiodły talenta, prowadziły okoliczności, wezwała należyta zwierzchność, który bardziéy ſię obawia zawad które tam znayduie dla cnoty, anіżeli ieſt przeiętym świetnością, która im towarzyszy. Człowiek uczciwy niecierpi zbytku, dumy, zuchwalſtwa, twardości, nieczułości ludzi wielkich i możnych, Chrześcianin niezachowuie ſię po Chrześciańſku tylko w ten czas gdy ieſt pokornym w wywyższeniu, ubogim i oderwanym w pośrzód bogactw; uczciwy człowiek przekłada cnotę nad maiątek, nie gotów upodlić ſię zbrodnią, dla uprzedzenia albo odwetowania niepowodzeń, Chrześcianin zakłada ſwóy zaszczyt, gdy może noſić krzyż Boga Zbawiciela, w niezaſłużonym upokorzeniu czci i błogoſławi opatrzność zbawienia i łaſki, która go

pro-

prowadzi do Jezusa Chryſtusa, drogami Jezusa Chryſtusa. Człowiek uczciczciwy włada ſwym gniewem, miarkuie ſwe nieukontentowania; Chrześcianin nie zna nieprzyiacioł, miłość czyni ſerce iego niedoſtępne nienawiści, w tym wszyſtkim kocha ſię, w czym ſię Jezus Chryſtus kochał, coż mam mowić więcéy, i na co mam w chodzić w dłużſze wyliczanie? pokora, pokuta, zaprzenie ſię, zrzeczenie ſię ſiebie ſamego, kochanie ſię w milczeniu i modlitwie, czytania pobożne, uczęszczania do Sakramentów, tyle cnót na których ſię świat nie zna, ieżeli ſię w nich nie kochacie, ieżeli nie praktykuiecie ich, czymże jeſteście, czymże będziecie w oczach Boga? mądremi według świata, ſprawiedliwemi według świata, ſprawiedliwemi zaś według nieba, i dla nieba nie ieſteście; i nigdy niemi nie będziecie; macie wy imię Chrześcian, wyznaiecie naukę, ale nie macie Ducha Chrześciańſkiego; nie znacie Jezusa Chryſtusa, i on was nie zna, że świat nadgradza wasze cnoty, nie dziw, gdyż

ſą

są takiemi iakich on wyciąga; Ewangelia potrzebuie cnót wyśmienitszych w swéy doskonałości, cnót prawdziwszych, bardziéy we wnętrznych co do swego początku.

2. Nic nie masz mniéy podobnego cnotóm Ewangelii nad fałszywe cnoty świata; owe cnoty nie płodne i powierzchowne, cnoty na oko i dla kształtu, cnoty przystoyności i grzeczności, cnoty czynności i obyczayności iedynie zwierzchnéy, i które pospolicie składaią cały szacunek uczciwego człowieka, na których świat przestaie, ponieważ niewidzi serca; na których świat powinien przestać, ponieważ nie potrzebuie tylko naszych zwierzchnych spraw, ponieważ nasze uczucia niewchodzą w układ iego szczęśliwości. Wiem ia że według praw Ewangelii wnętrzna cnota powinna przeyść do powierzchowności, gdyby się znaydował człowiek na iakich nie braknie, tyle oświecony ile potrzeba na poznanie występku, boiaźliwy aż do lękania się iego, sumienny w potępieniu go, szczery aż do wyzruca-

nia

nia go sobie, ieżeli nie iest dosyć czuyny do uniknienia go, dosyć mężny na oparcie się mu; iego boiaźni, iego pragnienia, iego zgryzoty, zamiast uspra-wiedliwienia go, nie posłużą tylko do uczynienia go winniéyszym, że sprzeciwił się tylu światłom, i tylu łaskom: potrzeba zatym żeby Chrześciańska pobożność zewnątrz się wydawała, trzeba żeby się wydobyła z serca, żeby była w sercu i z serca; iest to fundamentalna prawda naszéy Religii, tak często wytchnięta w Xięgach Swiętych iż nie może bydź nieznaiomą, czego nie wiedzą, czego częstokroć wiedzieć nie chcą iest to, iż nic nie masz rzadszego nad tę wewnętrzną pobożność, że z wielu ludzi co się zdaią bydź Chrześcianinami z obyczaiów, zaledwie mała znayduie się liczba coby byli Chrześcianinami sercem.

W rzeczy saméy iestże to pobożność serca która nie odmienia, która nie naprawuie, która nic nie niszczy w sercu? króra pozwala humorowi wszystkich iego zapędów, prożności wszystkich

ſtkich kłopotów, prożnowaniu zupełnego ſpoczynku, dumie całkowitego zuchwalſtwa, własnéy miłości zupełnéy czułości? owa pobożność, która zoſtawuie człowieka w uſtawicznéy bezczynności względem Boga? Dusza żywo przeięta zawsze ieſt nieſpokoyna i boiaźliwa, zawsze żywa i ſkrzętna, nie tylko nie unika okazyi czynienia, cierpienia, dla Jezusa Chryſtusa, ale żali ſię że ſię iéy z rzadka zdarzaią, nayl żeysze poruszenie łaſki zawsze ią znayduie powolną i gotową, drobnieyſze nawet niedoſkonałości, ſprawuią w niéy żal, i łzy wyciſkaią; ieſt że to pobożność ſerca, owa pobożność tak łatwa zatrwożyć ſię, tak prędka znudzić ſobie w ſłużbie Boſkiéy? Kiedy idzie o intereſs, maiątku, lub wziętości; będąc Chrześcianinem, albo chcąc być uznanym za Chrześcianina, coż to tam za ſtarania? co za żywość? co za naciſk zabiegów? co czuyności i czynności? ponieważ ſerce ieſt w poruszeniu i idzie ſię za iego przewodnictwem, nayciaśnieysze ścieszki rozprzeſtrzeniaią ſię;

pagorki że tak powiem płaszczą się pod krokiem, giną i nikną przeszkody. Jeżeli idzie o Boga, wszystko się staie uciążliwe, osobność nudzi, umartwienie zastrasza, upokorzenie roziątrza i oburza, niczemu się nieudziela, albo nie udziela się tylko z niesmakiem; momenta poświęcone Bogu zbyt wolno zdaią się upływać, idzie się na nie z ciężkością, odchodzi się z nich z radością: a tak częstokroć nigdy mniéy nie iest się złączonemi z Bogiem iako zostaiąc przed obecnością iego; Mówi on a nie iest słyszany, mówi się do niego a sam mówiący nie rozumie.

Jest że to pobożność serca, owa pobożność tak oglądaiąca się na różnicę rady od prawa, tego co umnieysza miłości Boga, od tego co gniew Iego wzbudza? nie zakłada się aby się nie podobać Bogu, boi się iedynie aby siebie nie zgubić, ma się zatym pobożność, ale iakąż pobożność? Chciecież wiedzieć? pobożność rozmyślania sztuki, ćwiczenia się; pobożnść rozumu, który śmie nie iako utrzymywać wagę mię-

między Bogiem i światem, między Jezusem Chrystusem i namiętnościami, między naturą i łaską, rozsądzać o prawach Religii, wyznaczać iéy granice, określać rozległość iéy władzy, podléysze namiętności poydą iéy na ofiarę, skłonności delikatnieysze, podchlebnieysze powaby, ukochane skłonności będą zawsze od téy ofiary wyłączone; byle tylko posiadać to co się zwykło nazywać istotą i treścią Religii, byle tylko ustrzedź się grzechów których ciężkości żadne wybiegi nie potrafią przekształcić ani ukoloryzować, niczego się nie boi, iest się tego rozumienia, że się nie masz czego obawiać, iest to pobożność własnéy miłości, która wszystko na siebie zwraca, która za nic poczytuie interessa Boskie iak prędko oddzielone są od interessów osobistych: będzie to zatym przystaię pobożność znayduiąca się w sercu; ale nie będzie tam tylko nakształt niewolnicy, dla ulegania prawom wszystkich skłonności, wszystkich przywar serca; Serce na ten czas będzie rozrządzać pobo-

żnością, a nie pobożność sercem, a ztąd delikatne, surowe w pewnych punktach, stanie się wolnym w innych częstokroć istotnieyszych, będzie sobie wyrzucać, coby sobie można przebaczyć, przebaczy sobie, czego się nie należało dopuścić, ztąd niedoskonałości nayzdolnieysze obrazić niebo i wzgorszyć ziemię przeymą na siebie postać cnoty, uydą natychmiast za cnoty gdy mieć po sobie będą kręskę serca. Dusza nie powolna i z zuchwalona kontenta będzie z swego zadurzenia i z swéy zaciętości, dusza troskliwa i niespokoyna z swych żywości i swych porywczości. Dusza krytykuiąca i podeyrzliwa, z swych powieści i swych obmów; ztąd na koniec czymże będą w oczach Boskich owe sprawy które się zdawały bydź cnotą w oczach świata, w oczach mówię Boga, który nie uznaie za prawdziwą pobożność, tylko tę, która poskramia serce, która podbiia serce, i włada nim. Cnota Ewangeliczna iest cnotą prawdziwszą, bardziéy wewnętrzną aniżeli poczciwość świecka; iest ieszcze cnotą mniéy

mniéy ograniczoną zupełnieyszą, całkowitszą bardziéy się rozciągaiącą.

3 Względem tego to punktu szczególniéy powinienby z nas każdy badać się serca własnego, i dochodzić swoich postępków, poddaie się Bogu, i odmawia powolności ku niemu, iest się Chrześcianem i nie iest tylko na pół, iest się czynnym ale rozproszonym, surowym i pokutuiącym, ale przykrym i dziwacznym, przymilaiącym się, ale słabym, boiaźliwym powodowanym względom ludzkim; łagodnym i pieszczonym, ale prożniakiem i gnuśnym, hoynym i wspaniałym, ale pełnym dumy i chlubności, rządnym i buduiącym, ale prożnym i wyniosłym, wiele czyniącym, ale nie czyniącym wszystkiego, a ponieważ opuszcza się niektóre rzeczy, częstokroć niczym iest to wszystko co się czyni; iednéy cnoty zaniedbanie odbiera szacunek cnotom które się posiada, iedna namiętność na którą się wylewa zastępuie mieysce tych wszystkich którym się odeymuie. Bóg albowiem nasz nie iest podobny do świata który o-

świadcza łaſki tém wyſtępkom które zaſłaniaią świetne przymioty. Człowiek Chrześciańſki powinien bydź człowiekiem wcale cnotliwym, gorliwość umiarkowana łagodnością, łagodność ożywiona przez gorliwość, pokora którąby pokrzepiała odwaga, odwaga którąby uniżała pokora, boiaźń uszlachcona przez miłość, miłość ożywiona, zamieniona w czynnieyszą przez boiaźń, modlitwa naſtępuiąca po pracy, praca przerywana przez modlitwę, ſkromność która chroni ſię pochwał ludzkich, wielkość duszy, która nie dba na ich pogardy i przygany, miłość która ſię poświęca potrzebom i pokoiowi świata, ſtałość która ſię broni przeciw iego ułudzeniom i roſkoszom. Co mówię zbiór i ziednoczenie cnót które zdaią ſię bydź trudne do pogodzenia, takowa to ieſt cnota którey wyciąga Ewangelia, ów co depcé nogami powagę prawa, w iednym punkcie, ſtaie ſię winnym całego prawa. *Qui peccat in uno factus eſt omnium reus. w Lis: S. Jakub: w Roz: 2. w. 10.* Moralność ta prze-

ſadzoną podobno wam ſię bydź wydaie, cożby więc było moi mili ſłuchacze, gdybym chciał brać z gruntu niezmierną rozciągłość owego wielkiego przykazania, przez które Jezus Chryſtus nakazuie nam, abyśmy wypiątnowali na ſercach naszych, wyrazili na obyczaiach naszych obraz i wierne podobieńſtwo doſkonałości Oyca Niebieſkiego. Cożby było gdybym wam wyłuſzczaiąc moralność Pawła S. i wyobrażenie pod którym on ſobie wyſtawiał Chrześcianina, rzekł do was z Nauczycielem Narodów, żeśmy umarli w Jezusie Chryſtuſie. Że życie łaſki nie ieſt czym innym, tylko śmiercią żądzom i ladaiakim ſkłonnościom natury; że tén co iakowéy rzeczy odmawia Jezusowi Chryſtusowi, nie oddaie mu tego czego on prawnie po nim wyciąga, że człowiek który ſię nie przymusza do dokonania dzieła własnego poświęcenia, ieszcze go nie rozpoczął, że to ieſt czasem wyſtawić na niebeſpieczeńſtwo ſwe zbawienie, zakładać granice własnéy gorącości.

Idzież za tym że wszyscy Chrześcianie powinni bydź doſkonałemi? nie: lecz według iednoſtaynego Teologów i Oyców zdania, każdy Chrześcianin powinien dążyć do doſkonałości według ſwego powołania, i miary łaſk które odebrał. Cóż to zaś ieſt dążyć do doſkonałości, ieżeli nie przykładać ſię do znieſienia przeszkód, do poſłumiania chuci, do wykorzenienia ſkłonności, które w nas opóźniaią działania łaſki? Izaliż prawdziwa pobożność nie cierpi niedoſkonałości? znayduią ſię z nią, ale nie cierpi ich, niedoſkonałości które ią upokarzaią, które ią zawſtydzaią, które ią zasmucaią, które ią trapią; niedoſkonałości które ſtara ſię bez przeſtanku poprawiać, pozbyć ſię ich, i niſzczyć ie. Ieszcze ſię w tym razie doſkonałość nie znayduie w obyczaiach, ale ieſt ona iuż w pragnieniu, w oſtrożnościach, w czuyności, ieszcze nie poſiada cnót wszyſtkich, ale ofiaruie ſię na nie, przyſposabia ſię, gotuie ſię do cnót wszyſtkich, poſiada ie przez ſzczere zasmucenie przez prawdziwy

żal

żal który czuie, iż ieſt od nich daleka, przez uſiłowania powiękſzane nabycia ich; a do téy gorliwéy żądzy oſiągnienia doſkonałości, nie zoſtaie tylko przydać czyſtość i nie intereſsowność pobudek.

4. Nie rozumiem tu przez nieinteresowność takiéy iaka ieſt cnoty poczciwości światowéy, nieinteresowność zwodnicza i obłudna, która nie wychodzi na widok tylko dla pokazania ſię godnieyszą wszyſtkiego, przez wſpaniałość która zdaie ſię niczego nie wyciągać; nieinteresowność wzniecona przez wyniośłość i prożność, która nie unika maiątku, tylko dla ściągnienia pochwały, nieinteresowność własnéy miłości naydelikatnieyszéy i nayprzekwintnieyſzéy, która nie ſzuka pochwał i potakiwań ludzkich, która przeſtaie na ukontentowaniu wewnętrznym, przez które nadgradza ſobie własne cnoty, rozumiem nieintereſsowność prawdziwą i ſzczerą, nie interesowność ogólną i powſzechną, nie intereſowność zarównie wolną od własnéy miłości, iako i od wyniośłości. Czy-

Czynić co dla świata, albo dla siebie samego, szukać czego innego okrom Boga, iest to nie szukać Boga prawdziwie, i w tén czas też nie znayduie się go: Wieleż to cnót codziennie rozbiia się o tén szkopuł! trucizna przenikaiąca prożności i własnéy miłości, rozpływa się i wpaia nieznacznie w nayświętsze sprawy, co się zaczęło dla Boga, bywa ciągnione i dokonywane dla siebie samych! wieluż to iest ludzi, którzy zdaie się że się stali dumnemi i wyniosłemi, czułemi i zawistnemi, żywemi i delikatnemi, w miarę niby postępku w pobożności; ponieważ zrzekli się roskoszy, rozumieią że maią prawo wyciągać od wszystkich względności, od wszystkich dystynkcyi, od wszystkich grzeczności; i na cóż im się zda że porzucili świat przez unikanie od iego rozrywek, kiedy się do niego wracaią przez żądzą próżnéy chwały? zapomnieć o ludziach, i chcieć bydź od nich zapomnionemi; iest to obowiązkiem którego nie dopełniwszy nie można sobie podchlebiać, że się posiada pobożność.

żność. Chcę ia cnoty któraby nie wiedziała że tak powiem o sobie, i pragnęła bydź nie znaiomą, która nie pokazuie się tylko że tego użyię wyrazu nie znacznie się wyśliznąwszy z czuyności nad sobą; na zbyt my myślemy o świecie, ieżeli pragniemy, aby świat o nas myślił, kto chce aby od niego był szacowany, kocha go ieszcze i szacuie.

Szczęśliwy o móy Boże człowiek utaiony, który ustronnemi chodzi ścieszkami, gdzie on nie widzi tylko Ciebie, gdzie nie postrzega tylko Ciebie samego! iakże potrzebuią hoynieyszych łaski Twoiéy pomocy owi, których zostawiłeś na mozru świata tego, tak zagęszczonego rozbiciem się i pogrążeniem na dno, nie mówię tu o iego roskoszach, o iego wzgorszeniach, o iego ułudzeniach, pospolita cnota może od nich ocaleć, nie mówię tu o iego pogardach, o iego niechęciach, o iego pokrzywdzeniach, są one częstokroć dobroczynnym twoiéy ku nam miłości skutkiem, przez to uczy nas świat, i dopomaga abyśmy go porzucili, mówię

o iego ſzacunku, i o iego pochwałach, o iego approbacyi, ſą one dla człowieka Chrześciańſkiego nawałnością, któréy ſię mu naywięcéy obawiać potrzeba, nie masz okrutnieyszego nieprzyiaciela, nad świat pochlebiaiący i przymilaiący ſię; gubi on przez ſwe pieszczoty, zbawia i ocala przez ſwe nienawiści; przez ſwą zaiadłość. Dla cnoty świetnieyſzéy obłoczek który ćmi iéy chwałę, potwarz która upłowia iéy świetność, znaczna pogarda, będzie osobliwszą twoią dobroczynnością: ſerce oswobodzone od świata, całe będzie twoie, a któraż może bydź inna ſzczęśliwość o móy Boże! iako na tym padole bydź w cale dla ciebie, aby bydź z tobą na całą wieczność w Niebie. Amen.



KA-

KAZANIE

X. KLEMENTA

o Związku Polityki z Religią.

MIANE

Przed Królém Roku 1745.

Et nunc Reges inttelligite erudimini qui judicatis terram: servite Domino in timore --- apprehendite disciplinam. Psal: 22.

N. Panie Szczęśliwy Monarcha który maxymę tę tak ma głęboko w swym umyśle utkwioną, iż ią bierze za prawidło wszystkich swych kroków i postępków! Szczęśliwy Naród który zostaie pod rządém takowego Króla! oto N. Panie widók, który na dniu dzisieyszym nie tylko przynosi zbudowanie ludowi Twoiemu, ale nadto zawiera naypożądańszą iego nadzieię. Oczy ich wlepione w Twoią czci naygodnieyszą Osobę, silniey są przeięte przykładami Religii które w niéy znayduią, ani-

że-

żeli wydatnością nayświętnieyszéy iéy chwały, heroizmu, i potęgi.

Przecudny zaprawdę widok który dziś mamy przed oczyma naszemi! Ieſt on podobny ze wszyſtkim owemu, który niegdyś tak był przyiemny Oycóm Zbóru Niceńſkiego, iż rozumieli że go nie mogli doſtatecznie wychwalić. Monarcha ukochany od ſwych poddanych, obawiany od ſwych nieprzyiacioł, wyzuwaiący ſię z całéy ſwéy wielkości, dla złożenia w pewny ſposób ſwego ſceptrum, ſwéy korony, i ſwych laurów przy nogach ubogich; O widoku zadziwiaiący! ieżeli to ieſt w rzeczy ſaméy pragnienie ſzczere ſtania ſię podobnym Jezusowi Chryſtusowi, co przywodzi do okazania go, i ieżeli to ieſt wiara, co wmawia go, pokora co go utrzymuie, a miłość co go ożywia.

Wſzędzie Nayjaśnieyszy Panie odbierasz przyzwoite pochwały winne Majeſtatowi Twoiemu, w poddanności Dworu Twego, w okrzykach ludu Twoiego okazuią ſię pełne czci i uprzéymości uczucia, któremi nas Twoie Królе-

lewſkie i polityczne cnoty natchnęły, z uſt nieprzyiaiaciół nawet Twoich ſłyſzeć ſię daią podchlebne i nie podeyźrzane pochwały, które na nich Twoia odwaga a nadewszyſtko Twoia dobroć wyciſka. Wſzakże od Miniſtrów Ewangelii nie ſpodzieway ſię W. K. Mość ſłyszeć tylko o nayczyſtszych Religii zdaniach.

Oto iedna z pomiędzy tych maxym naywiękſzéy wagi, warta aby ią przekładać Królówi Chrześciańſkiemu. Ieſt to maxyma którą S. Biſkup Remeńſki podał Wielkiemu Klodoweuszowi w podobnych okolicznościach. Pamiętay Królu że nigdy nie ſtaniesz ſię wielkim, tylko w tén czas, gdy z iednéy ſtrony ręka Twoia będzie zaprzątniona utrzymywaniem kościoła, a z drugiéy ſtrony uniży ſię do potrzeb aż oſtatniego z poddanych Twoich.

Nie masz zatym prawdziwéy polityki ieżeli nie ieſt powodowana przez Religią, i ta to maxyma będzie teraźnieyszéy mowy materyą. Obſzerna zaprawdę, wszakże zbiorę ią w dwie uwa-

wagi, których zechcę skrócić dowody.

Nie masz ułożeń i kroków sprawiedliwych, ieżeli ich niepochwala Religia.

Nie masz powodzeń prawdziwie uszczęśliwiaiących, ieżeli ich nie iedna Religia.

Duchu Nayświętszy odważam ia się rzecz mieć o mądrości przed Mędrcami i doskonałemi; lecz mądrość ta, o którey mam im mówić, iest z liczby owych darów Twoich, których nie kiedy zwykłeś udzielać rozumóm nayprostszym. Proszę Cię o niego pokornie, i spodziewam się otrzymać za przyczyną Maryi. *Zdrowaś Marya.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

N. Panie, Nie mógłem ia tego wcale poiąć na iakich fundamentach, pod iakiemi przynaymniey pozorami tak dalece za czasów naszych rozróżniono człowieka Chrześciańskiego od człowieka Politycznego, że z nich iż tak powiem dwie sobie przeciwne uczyniono osoby, iakby właśnie nie można

żna było celować w kierowaniu wielkiemi interessami bez przełamania ustaw Religii. Na czymże się ieszcze raz powtarzam może wpierać tak obraźliwe domniemywanie? Izali na iakim sprzeciwieństwie zachodzącym miedzy maxymami Religii i uszczęśliwieniem Państw, albo więc będziesz to skutkiem niedostateczney opatrzności względem tych rzeczy iedynie doczesnych, iakoby ie chciał Bóg zostawić upodobaniu namiętności ludzkich? I owszem ia przeciwnie utrzymuię. 1. Pod rozsądną opatrznością taką iaka rządzi światem, iest to naywiększy nie rozum, chcieć sobie ziednać przez występek pomyślność. 2. Między maxymami Religii, i uszczęśliwieniem społeczeństwa iest tak widoczne połączenie że nawet pomimo opatrzności nie masz okrom Religii coby mogło uszczęśliwić społeczeństwo.

A nayprzód dla ziednania pierwszemu dowodowi memu oczywistości przypuszczam to owas domniemanie, że iakiegożkolwiek iesteście gatun-

ku macie zupełną moc władania żądzami ſerca moiego; tak dalece, że nie żależy iak tylko od was napełnić ie. Takowe zaś przypuściwszy domniemywanie, pytam ſię was: co za ſposoby poddałaby mi prawdziwa roſtropność dla uſkutecznienia takowego zamyſłu. Pokazałżebym ſię prawdziwą poſiadaiącym, mądrość układaiąc zamyſły, obieraiąc ſposoby pokrzywdzaiące was? Nie byłożby bliżſzą drogą dla dokazania tego, przeciwnie ſtarać ſię o przeciągnienie was na moią ſtronę.

Mądrości światowa iakże ty więc nie rozsądną ieſteś w twoich zamyſłach i ułożeniach! Nie ieſtże Pan Bóg nie podległym władcą który rządzi światem, bez którego dozwolenia nię może iednego zgładzić robaczka, bez którego rozkazu iedén proszek nieodmieni wpośrzód świata pierwszego mieyſca? cóż to ieſt co nazywaią trefunkiem i fortuną? Ieſtże co takowego co by nie było ſkutkiem urządzenia Iego nieodmiennych wyroków? A roſtropność ſtworzenia przybiera śrzo-

dki

dki przynoszące zelżywość chwale Stworzyciela; a w taiemnice światowéy polityki wchodzą takowe sprężyny, które się sprzeciwiaią Iego woli. Z tego więc samego powodu iakże nie rozumną iesteś w twoich ułożeniach mądrości światowa!

Z tym wszystkim rzeczecie mi, Bóg tén który wszystkim włada, niezostawuiesz mocy czynienia drugim przyczynom które on sam wprzód rządnie ułożył? Tak iest słuchacze: Ale czy rozumiecie aby w to ułożenie które iest wynalazkiem Iego mądrości, mogło wchodzić przestępstwo Iego ustaw? Atoli; przydacie znowu, zostawuie on niektóre rzeczy do udziałania stworzeniom którym udzielił mocy czynnéy; i sprawił że od ich nakłonienia się dobrowolnego częstokroć zależy wykonanie i ponowienie pewnych zdarzeń? Przyznaię że niekiedy w tén zwykł czynić sposób; lecz zarówno przyznaycie że niekiedy mu się podoba pomieszać wszystkie ludzkie zabiegi; a w pogotowiu

przy téy niepewności co on zechce przepuścić, wasze śrzodki będą przynaymniéy nie pewne, na czym dosyć iest na dowiedzenie mego założenia.

Wszakże postąpmy daléy; nie wchodząc nawet w układy Opatrzności, dla ziednania chwały i mocy Państwu iakiemu, bespieczeństwa Monarsze który nim rządzi, szczęśliwości obywatelom co ie składaią, któryż zbiór polityczny może bydź zupełnieyszy i świętnieyszy nad tén, który by się składał z wszystkich maxym Religii w iednym umieszczonych dziele.

A nayprzód coż przynosi zaszczyt i pomnaża siłę Krolestwa? Sąż to kunszta i rękodzieła wydoskonalone? Możeż co bydź nad to zbawienniéyszego, gdyby każdy słuchaiąc pogrożek Ewangelicznych przeciw sludze nieużytecznemu, często przypominał sobie, że przynaymniéy, iedén mieć musi talent dla zarabiania nim, że zakopać go byłoby występkiem, i że Gospodarz ściśle domagać się będzie od niego w dwóynasób więcéy nad to, co iego powierzył

sta-

ſtaraniu? Wieluż to roſkoszników głos tén ogromny wyrwałby z łona miękkości i nie czynności! Wieluż to próżnuiących bogaczów pomieſzałby w ich zażywaniu nieużytecznie doſtatków! Wieluż boiaźliwych talentów nie wyprowadziłby z zataienia na widocznią świata! a ſtąd wieleż dobrego nie ſpłynęłoby na ſpołeczeńſtwo! Nadewszyſtko o powołaniach iuż by więcéy nie ſtanowiono ani przez chciwość, ani przez wynioſłość, wszyſtkie ſtany osadziłaby rozsądna opatrzność, któréyby ſię dozwolono powodować. Nicby zatym na ſwiecie nie było z miéyca ſwego ruszone. Wſzyſtkie kunszta byłyby w czynności, a to byłoby z pożytkiem.

Mamże co rzec w ſzczególności o handlu? Wytrąbcie z nich wykręty, w prowadźcie w nie ſzlachetną bez chciwość, owę ſurową ſprawiedliwość nakazaną przez Ewangelią; nie będą iuż więcéy widziane owe potwory ſortuny, które w momencie nakſztałt byſtrych wylewow wzdymaią ſię wpłynie-

niem w nie ruin dawnych familii, i które pochłaniaią częstokroć ledwie nie całego narodu maiątki; lecz sumienność utzymywać będzie dobrą harmonią i rozpościerać obfitość na wszystkie członki kraiu.

Żądacież zostawać w pokoiu i bez zakłocenia od sąsiad? Nie pomiarkowana ich chciwość pomnożenia własnéy wielkości, podda im przynaymniéy pozor, do rozszerzenia granic swoich. Lecz ieżeli sprawiedliwość upoważnia słuszną obronę, w każdym z swych obywatelów Stan nie znaydzie tylko bohatyrów, poddanych zawsze gotowych łożyć swe dostatki, i żołnierży przykładem odważnych Machabeuszów nie dopuszczaiących wchodzić w kray nie przyiaciołom tylko po ich własnych trupach we krwi zbroczonych.

Co za bespieczeństwo z drugiéy strony dla samych nawet panuiących! Nie iest to dzieło tylko Religii przywieść serca ludu do poddanności Królóm. Ona sama w tyth o sobie okazuie tamtym Boskich Namiestników.

Na

Na tym fundamencie podatki, cła, pomocy przeſtaią bydź darami, lecz ſtaią ſię długiem należącym z powodu ſprawiedliwości. Coż będzie za wyrok o buntowniczych i ſkłonnych do rokoszów umyſłach, Téy Religii która wyciąga podległości, nie tylko dla boiaźni kary, ale i z obowiązku ſumienia, i która każe nam czcić ſamych nawet tyrannów. Cała myśl ta ieſt Pawła S. *w Liś: do Rzym: w Roz: 13.*

Według tych to prawideł układali ſię pierwsi Chrześcianie. Nie miał zatym naród wiernieyszych nad nich, i użytecznieyszych poddanych. Prześladowcy ich zgadzali ſię na to. Nadaremnie zawiść czarna tyrannów w przeciągu trzech wieków poszukiwała wyſtępków któreby im mogła zarzucić, nie znaydowała innego okrom czci wyrządzonéy Jezusowi Chryſtusowi. Nie widziano ich nigdy w więzieniu obwinionych o rzecz inną; i przy owym nadzwyczaynym okrucieńſtwie które wywierano na przeciw nim, w owych wiekach tak płodnych

w zawiechrzenia, w przeciągu których żaden Cesarz nie poległ na tronie, tylko brocząc go krwią własną, wątpił Tertulian aby bałwochwalcy mogli wytchnąć chociaż iednego Chrześcianina coby wchodził w który ſpiſek.

Szczęśliwy nakoniec ſtan ludu przybliżonego do tronu polegaiącego na Religii! Według téy maxymy pierwsza twierdza i podpora wielkości, ieſt dobroć. Iako ta oſtrzega lud że rządca nie ieſt winien zdawać liczbę komu w ſzczególności z ſwych poſtępków; równie nie przeſtaie upominać Monarchów iż będą winni ſprawić ſię Bogu, ſurowemu ſędziemu. Nazwiſko Paſterzów które im nadaie, zawiera w ſobie zbiór wszyſtkich obowiązków, nie tylko co do obmyślania potrzeb ſwego ludu, ale nawet wydania i wyſtawienia własnego zdrowia, własnego życia, dla ocalenia go.

Niepoſuwaiąc nawet daléy tego wyłuszczenia, gdyby przywiedziono w iakim ſpołeczeńſtwie do zachowania iedynie uſtawy miłości, tak iak ie przepi-

pisuie Ewangelia, i nie tykaiąc niczyiego prawa, nie wzruszaiąc ani mieszaiąc z sobą rożnych kondycyi, znalazłżeby się w tym społeczeństwie aby iedén nieszczęśliwy?

Ztym wszystkim, rzecze kto, piękne nam maluiesz prożnéy imaginacyi marzenia; aby się stać szczęśliwym przez samo zachowanie praw Chrystyanizmu, potrzeba aby wszystkie członki krolestwa zarowno przykładały się do zachowania ich. Trzebaby więc aby bogacz nie miał się tylko za szafarza dóbr ubogich, trzebaby aby zasługa była iedyną drogą do wygórowania, trzeba aby się starano poznać na talentach, aby nie nadgrodzano tylko cnotę, aby przynaymniéy czczono niewinność?

Lecz teraz na świecie szczęście tylko i zabiegi zyskuią. Ieżeli kto nie zaleci się, ieżeli kto nie uczyni się potrzebnym iak inni, nayświetniéysze zasługi pozostaną na zawsze w zapomnieniu. Zyiemy w pośrzod tysiącznych sideł które na nas zastawiła

wszę-

wszędzie złośliwość i zazdrość naszych rywalów; łatwowierna szczerość od razu w nich się uwikle. Każdy ma po sobie kabałę, intrygi; wgromadzie która tłóczy się śpiesząc do pewnego zamiaru ah! natychmiast widzieć będziesz, obaloną, nogami zdeptaną, boiaźliwą pokorę. Oto zwyczay światowy!

Tak ci iest moi mili słuchacze; Ale to zachowanie się światowe, przykładasz się skuteczniéy do szczęśliwości społeczeństwa? Zaprawdę, nikt tego nieośmieli się mowić. Więcéy powiem przykładasz się skuteczniéy do dobra szczególnych osób które się według tego sprawuią? Iako? ieżeli przebiegi i przekwintność tak powszechnie weszła w używanie, nie iestże czego się obawiać, aby twoie intrygi nie były odkryte przez wybiegleyszego wykrętarza nad ciebie? Ieżeli potrzeba zastąpić niedostatek talentów, przez odwagę i zuchwałość, nie zostanieszże podchwyconym przez śmielszego i nie uważnieyszego? Ieżeli czasem okoliczności wyciągaią aby popędzić zbyt po-

powolne ſzczęście, ſkrytemi zbrodniami pomyślnie wykonanemi, możeszże ſobie pochlebiać, że będziesz zbrodniarzem nie rownie nad innych zręcznieyſzym.

Oto mowicie zwyczay świata. Lecz nie ieſtże to, odpowiada S. Chryzoſtom co niszczy wszyſtkie maiątki, co wprawnie w nierząd wszyſtkie ſpołeczeńſtwa świata? Gdyż wreszcie nie iedén w kroleſtwach widziany był przykład podobny zamieszaniu całego Izraela, które za ſobą pociągnął wyſtępek Achana. Lecz kiedy to ieszcze całe ſpołeczeńſtwo, wykracza naprzeciw prawu, kiedy widzieć ſię daie że nieokiełznana rozwiązłość obyczaiów umacnia ſię przez libertinizm rozumu nayzuchwalſzego; uſprawiedliwia ſię przez zdania naypowszechnieysze, na iakąż inną Chrześcianie zwalemy przyczynę zdarzaiące ſię niepomyślności?

Monarchowie, wnoſił ztąd Swięty Chryzoſtom z ſzlachetną wolnością, ieżeli chcecie mieć kwitnące wasze Króſtwa, poſtaraycie ſię aby w nich zakwitnę-

tnęła wiara, i pamiętaycie na to że trony wasze nie będą dostatecznie zabespieczone dla was samych, tylko tyle ile będą miały za fundament i zasadę Religią. Ile zaś do nas Chrześcianie, przydaie tén wielki Doktor, dla załagodnenia Pana zagniewanego podobno naprzeciwko nam, nie użyteczno iest aby sam tylko pozór i że tak powiem ostatek zwierzchnéy Religii sprowadzał nas do Kościołów, i przyłożył się do skropienia ołtarzów naszych, krwią naszéy czci godnéy ofiary; Nie wysłucham ia was mówił Pań do Izraelitów, którzy tóż prawie co i my czynili.

Już zaś Chrześcianie nie iest że to wasz zbytek niezmierny co wyciencza naród i wasze maiątki? Waszego to zatym zbytku potrzeba umnieyszyć, wasze to są zuchwalstwa nieznośne co wzbudzaią przeciw wam tylu nieprzyiaciół i rywalów grożących i podobno za czasem wątlących fortunę waszę. Jest to zatym wyniosłość wasza którą potrzeba miarkować. Ale oczymbyście wy nie pomyśleli, ciągnie daléy S. Chry-

Chryzostom iest to wasza nie czułość ku ubogim które ziemię waszę czyni niezyzną, handle wasze niekorzystne. Miłość zatym potrzeba ożywić w sercach waszych.

Gdyż prawda opatrzności, i ekonomia Religii wpływaią w dowiedzenie, iż nie masz ułożeń i kroków sprawiedliwych, ieżeli ich nie pochwala Religia. Przydaię nie masz powodzeń prawdziwie uszczęśliwiaiących; ieżeli ich nie iedna Religia.

CZĘŚĆ DRUGA.

Przyrzekł Pan i zaprzysiągł mówi S. Chryzostom że przez dopuszczone zdarzenia, zawstydzi mądrość świata. Przyrzekł to, i wykonał po Bosku. Amanowie zawieszeni na szubienicy którą wystawili dla Mardocheusza, zawiśni bracia powaleni u nóg Jozefa, o którym rozumieli że mu przyspieszyli zgubę. Faraonowie wychowuiący na własnym łonie Moyżesza mściciela ich zbrodni; są przykładem iakim obyczaiem podchodzi Pan według wyrażenia

Pi=

Pisma codziennie bezbożnych, w powodzeniach które są skutkiem ich wykrętarstwa: *Apprehendit in astutia. u Job: w Roz: 15.* Ale przypatrzmy się w szczególności iak opatrzność okazuie i wyłuszcza zamysły swéy sprawiedliwości. Bez Religii nie masz powodzeń szczęśliwych, przynaymniey stałych, żadnych przynaymniéy któreby prędzéy lub poźniéy nie były wystawione na okropne okoliczności.

Jakiego nayprzód dowodu nie poddaie mi owo społeczeństwo, które uczczone było nazwiskiem chwalebnym ludu Bożego nadewszystkie inne narody całego świata. W całym przeciągu czasu trwałości tego społeczeństwa, nie byłoż przywiązane powodzenie iego do wiernego zachowania i utrzymywania S. obrządków. Widzieć ie będziecie raz po razu tryumfuiące i wprzężone w niewolą wprzeciągu wielu wieków. Rozpatrzcie się w rożnych epokach iego pomyślności, i iego ucisków. Upokorzeni gdy odstąpili prawa, gdy na odwrot powracali do Pana,

na, natychmiaſt odzyſkiwali ſwe ſtraty, i rzucali poſtrach na ſwych zwycięzców. Takiemi wam ſię okażą pod ſędziami, takowemi pod królmi. Zawsze ſławni pod Dawidem; rozdzieleni pod Roboamem, kwitnący pod Joasem aż do wzruszenia fundamentów tronu Aſsyryi; niewolnicy, rozproszeni pod Jechoniaszem, odradzaią ſię że tak powiem, i odzyſkuią wszyſtkie ſwe prawa pod Zorobabelem i Nechemiaszem; takiemi ich oglądać będziecie przy ſamym ich ſchyłku, raz ſmutnym igrzyſkiem wszyſtkich mocarſtw ſąſiedzkich, drugi raz czczonych i obawianych od ſamych Rzymian.

Ale rzecze kto podobno, że przykład ludu Izraelſkiego nie może ſłużyć za dowod. Był to w rzeczy ſamey lud który zdawał ſię Bóg prowadzić drogami opatrzności wcale ſzczególnemi. Chcę mówić ſą tacy co myślą że iedynie tylko względem Izraelitów przybrał Pan wſpaniałe nazwiſko Boga rady i zaſtępów; właśnie iakoby on ſam umyślnie nie dał poznać ſwéy prawicy

wicy powoduiąc według własnego upodobania Cyrusa, Nabuchodonozora Alexandra, dla uczynienia ich narzędziami, iuż to swego miłosierdzia, iuż to swéy sprawiedliwości, i znowu wpogotowiu kiedy chciał, sprawuiąc rządność albo zamieszanie w ich radach, ożywiaiąc zaufanie albo podsiewaiąc postrach w ich woyskach; według tego iak się oni okazali wiernemi w uczczeniu świętych iego rozkazów, wywyższał on, ukrzepiał, albo pogromiał ich potęgę.

Rzekł więc Babilon, zawołał ieden z Proroków, iż zabespieczony w swych siłach zawsze panować będzie. Nie rozumny! nie myśli że od Pana pochodzi owa iego pomyślność. Zażywa iéy na złe, aż oto natychmiast iego Panowanie, iego moc, przechodzi do nieprzyiaciół iego. Tén znowu Monarcha chlubi się w tym, że tego dokazał przez obroty swéy wyższéy polityki. Słuchayże Nabuchodonozorze! wyłączony od obcowania z ludźmi, żyiąc między zwierzętami, nauczysz się iż Pan to iest co trzyma w ręku swych

krolestwa, co ie daie i odbiera według upodobania własnego. Baltazar pomimo tego dzięki czyni swym bogom złotym i śrebrnym; a w tym że momencie, wypada wyrok, Monarchia iego idzie wpodział, na radzie naywyższego.

Idźcież więc teraz wnosił Prorok wielcy politycy, idźcie zakładać ołtarze fortunie, a ia mówi Pan iako ruszaią wiosłem na wodzie, uderzę, rozproszę, zniszczę, krolestwa.

Udaycie się w tym słuchacze ieżeli chcecie nawet do Dzieiopisów świeckich. Znaydziecie w nich odpowiedź ieżeli nayslawnieysze Rzeczy-pospolite nie były winne swéy trwałości, swéy świetności, swéy okazałości, surowości obyczaiów obywatelskich, ostrości ich poczciwości, i sprawiedliwości; i w tym zadziwiaiącym następstwie chwały i panowania przechodzącym od narodu do narodu, wszędzie okażą wam nie zawodne znaki, że byli to zwyciężeni co przyspieszali zgubę swym zwycięzcom, przelewaiąc w nich własne występki.

Alboż to nie masz ſzczęśliwych wyſtępków rzecze kto? Widziałem mówi Prorok *w Pſalm. 30.* bezbożnego. Wznoſił on ſię na kſztałt Cedru. Tak ieſt ſłuchacze lecz wnet przydaycie to co tam naſtępuie. Przeszedłem i iuż go nie było. Otoż dla czego, przydałem iż ieżeli zdarzaią ſię powodzenia pomyślne, nie ſą ſtałe.

Drżałem ia, i z przeſtrachem uwielbiałem zamyſły Pańſkie, gdy go ſobie wyſtawowałem pod cudnym nazwiſkiem Boga zwycięſtw iako mówi Izaiasz, zachęcaiącego, i dowodzącego, owym wynioſłym których nazywaią Bohatyrami, i Pogromicielami, ſtawaiącego na czele ich woyſka, zoſtawuiącego w ich ręku świat. Drżałem: lecz natychmiaſt oglądałem uſprawiedliwiaiącą ſię opatrzność. Miecz który kruszył narody kończy Prorok, ſam zoſtał ſkruszonym, i ſam Pan złamał rozgę, którą chłoſtał świat.

Nie byłoż to naprzykład wielką ſztuką głębokiéy i przekwintnéy polityki w Krolach Egyptu, niſzczyć potro-

trosze przez sztuki, albo wygładzić o jedén raz przemocą lud obcy, który niezmiernie pomnażaiąc się mógł w nie długim czasie, uczynić się strasznym, a podobno nakoniec stać się ich Panem? Lecz lud tén zostawał pod opieką Pańską; z tym wszystkim źle się z nim obchodzono, nachylony był ku upadkowi, bliski zguby. Na tén czas znalazł wodza upoważnionego od Boga. Tyle plag któremi był uchłostany Egypt. Smierć okropna następnie Faraona, otoż skutki takiéy polityki.

Było to wielką sztuką głębokiéy i przekwintnéy polityki w Krolach Izraela zabronić ludowi Samaryi uczęszczania do Jeruzalem, z boiaźni aby wspaniałość Swiętych obrządków, nie skłoniła na odwrot serce iego ku domowi Dawidowemu. Ależ było to zniszczyć całą Religią. Z tym wszystkim obrót dopiął swego na ów czas. Nie długo potém zagniewany Pan każe wydać łoskot piorunom, pomnażaią się nieszczęścia. Następuie zupelne zniszczenie Samaryi, otoż skutki polityki.

 By-

Było to wielką ſztuką polityki głębokiéy i przekwintnéy w owym Monarsze Judzkim, który bliſkim będąc pognębienia przez potęgę Aſſyryiſką, wyiednywał dla ſiebie poſiłki Egiptu; lecz tén związek zakazany był od Boga? iakiż był iego ſkutek? odgłos marſzu Egipcian, przywiodł do odſtąpienia obleżenia Jerozolimy, unika kaydan Babilonu, aby wpadł w kaydany Egiptu. Otoż ſkutek polityki.

I żeby nie puszczać ſię wtak zapadłe wieki, nie zapatruiemyż ſię codziennie na tyle świetnych Domów ieden po drugim podobnież upadaiących, ow związek ſkoiarzony przez ambicyą, gubi przez zbytki Familią łupieſtwem zbogaconą. Ow Oyciec znayduie krzyż ſwóy, ſwą hańbę, widzi Dom własny gasnący w osobie tego, do którego wybrania, aby był iego podporą, przywiodła go głupia miłość zbytniego przywiązania. Ow zdrayca naucżył chytrzeyszego niż był ſam iak miał pod nim dołki kopać, i zniszczyć go. Przez przykłady które ſobie wzaie-

iemnie daiemy nie sumienność pozyskuie wziętość, i koleyno raz iedni drugi raz inni padaią iéy ofiarą. Sto Rywalów których trzeba uchylić dla dopięcia swego składaią tyluż nieprzyiacioł, którzy iednoczą się, i gnębią na reszcie wzaiemnie przez swą mnogość.

Nie masz zatym, nie masz rady, ani słusznych kroków na przeciw Panu. *Non est consilium contra Dominum*. Widzi on, słyszy on, owego polityka szczęśliwego, bogatego, nad swe żądze i nadzieie, (rzecz bardzo rzadka) aż do rozumienia o sobie że ma dosyć, zachęca on się aby iuż więcéy nie myślał tylko o używaniu *anima requiesce!* u *Łuk: S. w Roz: 12.* Używać, nierozumny! Nie słyszyszże nieszczęśliwy głosu Pana który odeymuie od ciebie duszę, śmierć iest ostatnim szkopułem, szkopułem nieuchronnym o który na reszcie rozbiią się wszelakie twoie zamysły.

Nie użyteczno zatym byłoby dłużéy się nad tém rozwodzić. Naśmiewaycie się z naszéy prostoty Mędrcowie

światowi, przechwalaycie ſię z cudami których dokazuie wasza umieiętność nie mamy my potrzeby na to wam odpowiedzieć. *Non oportet nos hac de re reſpondere tibi. u Dan: w Roz: 3.* Daymy to żeby waſza polityka była nieomylna: ale oto patrzcie naczym cała naſza zależy. My mamy iednego Boga któremu ſłużyć winniśmy: *Ecce Deus noſter quem colimus.* Pomimo wszyſtkie wasze rozumowania, zawsze to będzie prawda, że iego Opatrzność rządzi światem, że on ieſt wielowładcą wszyſtkich zdarzeń. Może on więc ieżeli zechce wydobyć nas z ręku waszych. *Poteſt eripere nos de manibus tuis.* Ieżeli on chce, uczyni wnet wszyſtkie wasze ſpiſki nieużytecznemi, zawſtydzi waszą umieiętność, i ſprawi aby tryumfowało to co nie ieſt, z tego co ieſt. Może on to; lecz ieżeli nie zechce *Quod ſi noluerit;* z tym wszyſtkim oświadczamy ſię przed wami że nie będziem czcić waszych zbożyszczów. *Notum tibi ſit quod deos tuos non colimus.* Utaiać ſwe zamy-

ſły

ſty, zmyślić inną poſtać daleką od tego czym ſię ieſt, nadać kłamſtwu ton prawdy; umieć udawać rzetelnego, umieć przyćmić kolory fałszu; wśrubować ſię przez ſkryte narabiania; wszyſtkie wyſtępki przyoblec w maszkę cnoty; okazywać zniewalaiącego i oddaiącego uſługę, gdy ſię gnębi ſwego nieprzyiaciela; podchwytywać prętkowierność proſtych, aby ich uczynić poſługaczami własnych namiętności; odważyć ſię narazić na szczęśliwą zbrodnią, aby nią weſprzeć nie użyteczną przedſiewziętą ſztukę. Ah! przez te wszyſtkie krete i wyboczne drogi doſięgaycie nayokazalszéy fortuny, tą ceną my iéy niemyślemy nabywać. *Deos tuos non colimus.*

Na cóż ſię przyda świat cały pozyſkać: *Quid prodeſt u Mat: S. w R. 6.* Ieżeli ſie duszę traci. Możeż nam iakim darem świat tę ſtratę nadgrodzić? Chociażby nam dał resztę, wszyſtko to ieſt prożność *omnia vanitas u Ec: w R. 12.* Przecudne zdanie mówi S. Chryzoſtom. Chciałbym ie mieć wypiętnowane we-

wszyſtkich gabinetach naszych polítykow *omnia vanitas*. Wtych świątyniach niedoſtępnych w których ſię układaią intereſsa, gdzie roztrząsaią i ſtanowią o ſzczęściu i powodzeniu ludzkim, *omnia vanitas*. W tych ſądowniach ſtoiących zewsząd otworem. W tych kościołach zyſku mowi ieden ſtarożytny pisarz, do których codziennie zbiera ſię lud na palenie ofiar fortunie, *omnia vanitas*. Wſzyſtko ieſt prożność, w tym iednak handlu prożności, idzie o duszę waszę. Uczynić że takową zamianę będzież to rozum?

Synu mó́y mówił S. Grzegorz piſząc do Cesarza Mauryciusza. O! ſynu mó́y, świat przybliża ſię do końca ſwoiego. My także zbliżamy ſię do ſtraſzliwego Trybunału u którego trzeba nam będzie zdać liczbę. Takiemi będąc iak żeglarze na morzu, gdy nie myślemy nawet o tém, niechcemy tego, pomimo nas, zakręt czasu porywa nas, dążemy do naszego kresu. Nie myśleć że o nim, ieſt że to roſtropność?

Rze-

Rzeczecież że Pan opodal ieszcze ieſt, że oczekuiąc przyiścia iego, macie czas używać dobra przytomnego, które wam ſię ofiaruie. Lecz chociaż byłby opodal odpowiada Swięty Chryzoſtom, nie pochybnie przyidzie, a nie wiecie kiedy? Narazić ſię na nieſpodziane zaſzkoczenie, ieſtże to roſtropność?

A kiedy on przyidzie w coż ſię obroci cała wasza roſtropność? Wſzyſtkie wasze zamyſły, wszyſtkie wasze układy, wszyſtkie nawet wasze powodzenia, na coż wam ſię przydadzą? Gdzież ſą teraz owi Mędrcy w których ſzkole tak dobrze zoſtaliście wyuczonemi? *Ubi ſunt ſapientes tui u Izai: w Roz: 12.* Niech wam opowiedzą co zamyślił, co oſądził o was Pan. *Annuntient tibi quid cogitaverit Dominus.*

Kędyż więc znayduią ſię? Złożeni ſą w grobie podobnież iak inni ludzie; wielkie te dowcipy którzy zdawali ſię ſami rozrządzać losem ludu, oto iak nierozumne owce pogrążyli ſię w piekło. *Sicut oves in inferno. w Pſal: 48.*

Otoż

Otoż macie odkrytą rolę którą grali na świecie. Gdy tym czasem ludzi proſtych których niewinność wydawała ſię w oczach waszych głupſtwem, oglądać będziecie, za pierwszém promieniém wielkiego dnia wieczności, nad głowami waszemi, w niebieſkich przybytkach, między ſynami Boſkiemi. Któż ſię lepſzéy ſtrony chwycił, oni czyli wy? przykimże więc ieſt mądrość?

Ah ſłuchacze. Staraymy ſię ocalić co ieſt iſtotnego, zaniechaymy raczéy resztę! Ieſt to prawdziwa roſtropność, roſtropność wężowa, który dla ocalenia głowy, wyſtawuie ieżeli tego potrzeba, całe ciało ſwoie.

Zſtąpże więc nakoniec do rozumów naszych, i napełniy ſerca nasze, o prawdziwa mądrości, mądrości godna przenieſienia nad wszyſtkie świata doſtatki, mądrości która ſama iako mówi Piſmo S. towarzyszysz radom naywyższego, i rozrządzasz iego wyrokami?

Nie-

Nie przeſtaway aſsyſtować radom Krola prawowiernego co nami rządzi. Mądrości która ſprawuiesz aby panowali Królówie i Państwa kwitnęły; od pierwiaſtkowéy młodości śmiem to mówić był On wychowany na łonie twoim i na rękach twoich, i od owego czasu nauczył ſię miłować cie, i przenoſić nad wszyſtko.

Rządź podobnież i nami mądrodrości, która zarownie uszczęśliwiasz ſzczególne familie iako i kroleſtwa. Ziednocz Krola i poddanych co do zdań, co do żądz, co do zamyſłów, i maxym, w czaſie, a nadewszyſtko w wieczności. Amen.



KAZANIE

Ze bez Religii nie można przyłożyć się dostatecznie ani do uszczęśliwienia społeczeństwa, ani do ziednania mu prawdziwéy chwały.

Na Niedzielę 2. w Post. Wyięte z rękopisma.

Et ecce apparuerunt illis Moyses & Elias loquentes cum JESU.

A oto ukazali się im Moyżesz i Eliasz z nim rozmawiaiący. u Mat: S. w Roz: 17. w 3.

Dway to są Meżowie Chrześcianie, którym trudno równych znaleść na świecie, co się dziś stawili na górze Swiętéy dla oddania naypowinnieyszego hołdu temu którego byli przesłańcami, i do którego zmierzały zarowno wszystkie ich proroctwa i cuda, iako i wszystkie sprawy które ile upoważnieni od Boga posłańcy, czynili.

Moyżesz tén to pogromiciel Faraona, narzędzie którego użyła prawica Naywyższego do okazania swéy

wszechmocności i wielowładztwa, wybawiciel Izraela, Prawodawca i wodz ludu Bożego, zwycięzca wielu Narodów.

Eliasz ten to człowiek nadzwyczayny którego niezastraszyła powaga Tronu, ani przyprawiły o podłą boiaźń pogrozki mściwéy przemocy, który przeważył szalę fałszywéy czci Baala na stronę Boga zastępów, który przymuszał że tak powiem Niebo aby wspierało iego gorliwość. Zamykaiąc ie aż do niewydawania deszczu na skropienie nie urodzaynéy ziemi, i otwieraiąc aż do spuszczenia ognia na zniszczenie iéy niekarnych mieszkańców. A którego przeniesionego na nieznaiome nam mieysce zachowuie Pan przy życiu, aby ostatnich wieków naprawił powszechne skażenie i spustoszenie, obracaiąc serca ludu ku czci Boga prawego.

Wielcy zaprawdę obydwa, a mianowicie dla swéy gorliwości o cześć Boską, politowania nad nieszczęściem ludu, rostropności w wykonaniu zle-

co-

conéy sobie posługi. Chwały ich pamiątka nie ustanie razem z słodkim przypominaniem dobrodzieystw którémi imiona swoie uwiecznili. Wszakże nie są oni winni swéy wielkości, i że się stali użytecznemi, tylko przewodnictwu Opatrzności, która wyznaczywszy ich na uskutecznienie nayw spanialszych zamysłów, zatrudniła się ukształceniem onychże aby się stali zdólnemi do dzwigania tak wielkiego ciężaru. Cała umieiętność Moyżesza któréy nabył na Dworze Faraona, będąc wyćwiczony we wszystkich naukach Egyptu, nie natchnęła go ową mądrością która się w iego pismach i ustawach wydaie, ani owym męstwem którego dowodząc ludowi Zydowskiemu zawsze okazywał dowody. Nie inaczéy mówił on do Faraona i swéy Braci tylko: to mowi Pan *haec dicit Dominus*, a Bóg przy goreiącym krzaku, szczególniéy na gorze S. Syonu, zgoła we wszystkich zdarzeniach mowił do niego i kładł w iego usta słowa swoie i swoie Swięte Prawo. Pan to był któ-
ry

ry umacniał palce iego do boiu i ręce iego do woyny. Cała zdolność Eliasza nie była dziełem rozwiozłéy Samaryi. Pan to był który go uspołsabiał na ustroniu między Synami Prorockiemi, i umocnił go aby się zastawił za cześć Iego, przeciw kilku set fałszywych proroków których utrzymywała i wspierała swoią powagą Jezabel.

Każdy rozsądny i dobrze myślący zyczy kraiowi owych Mężów których Bóg wzbudza, aby byli uszczęśliwieniem ludu. W dzieiach wszystkich Narodów staraią się uwieczniać ich pamiątkę aby i im winną oświadczyć wdzięczność, i razem z ich chwałą przesłać potomności te swego wieku i swego kraiu ozdoby. Wysilaią się naszych zwłaszcza czasów naywybornieysze dowcipy, żeby takich społeczeństwu natworzyć mężów którzyby byli zaszczytem i uszczęśliwieniem, i ledwie nam nie zaręczaią, że gdyby się ich trzymano przepisów, wszystkich by ludzi uczynili takiemi

mi; co za chwalebne zamyſły, zbawienne uſiłowania! ale wieleż widziano tych ludzi nadzwyczaynych, wieleż ich widziemy teraz? coż tego za przyczyna? oto ci co drugich formuią nie myślą tylko po ludzku, oto ci, co ſię ſpoſobią, nie myślą tylko po ludzku, ah! nie mylmy ſię Chzześcianie zepsute to dzieło i ſkażone nie może bydź tak doſkonałe, chyba że go taż ſama ręka dobrotliwie odnowi która go pierwszą razą utworzyła, i poprawi na nim zatartych śladów Boſtwa. Boſkiéy tó ieſt Religii dzieło, zaſtanowmy ſię nad tym i podzielmy dla porządku tę początkową prawdę w naſtępuiący ſpoſób.

Wychowanie przyſtoyne nieugruntowawszy ſię w Religii, nie ieſt doſtateczne wyſtawić ludzi zdolnych do uſzczęśliwienia ſpołeczeńſtwa ludzkiego *część 1.*

Nie ieſt doſtateczne wyſtawić ludzi zdatnych do ziednania ſławy i zalety ſpołeczeńſtwu ludzkiemu. *część 2.*

O! uſtanowicielu i dopełnicielu téy wiary, którą wyznaiemy, i tych

prawd

prawd które przedsięwziąłem wykładać, do ciebie ia wznoszę oczy i serce, abyś mi użyczył téy broni którą twóy Apostoł mocną w Bogu nazywa, dla schołdowania na poddanność ku tobie wszystkich serc i umysłów; niech to otrzymamy za przyczyną Nayświętszéy Maryi Panny.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Któż się nie zadziwi nad osobliwszym rozporządzeniem około nas Opatrzności Boskiéy, która we wszystkich Wszechmocności dziełach siebie na pierwszym położywszy mieyscu, drugie zaraz względy na człowieka obraca. Górny firmament wydaie nam światło, które zarówno uwesela i uszczęśliwia, czyni dni miłe i przyięmne, a rozpędza ciemności nocy, różnym sobie wyznaczonym obrotém, sprawuie odmiany czasów, i rozmaite względem nas wyprowadza skutki: Dźwiga nas na swych barkach ziemia, a stawszy się mieyscem mieszkania naszego, nieprzestaie bydź i składem po-

trzeb nierozdzielnych od ftanu śmiertelnego człowieka. Niechay tu zamilkną ufta bezbożne napuszczone niedowiarftwa iadém, które powiękfzaiąc i pomnażaiąc gatunki nierządów zdarzaiących fię na świecie, i nieszczęść którym wszelkiego ftanu ludzie podlegaią, niechcą w tym wszyftkim doftrzedź śladów mądrości i dobroci Boga. Niech tu zamilkną i ufta bluźnierfkie fzemrzące i narzekaiące, że fię nie dzieie natychmiaft wszyftko według ich osobiftych potrzeb, a czasem ich niefprawiedliwych żądań. Nie zapomnie nigdy o dziełach ręku fwoich tén co wszyftko ftworzył, ani o fwych dziatkach tén co fię im litościwie Oycem nazywać pozwolił. Wfzakże abyśmy w fpołeczeńftwie zoftaiąc mogli fię ufzczęśliwienia fpodziewać, potrzeba tyfiącznych ręku, któreby fię przykładały do tego, i iednym nakładém osobifte wraz z powszechnym obmyślały dobro. Ktoż nam tego rodzaiu wyftawi ludzi, kto ich wykfztałci ferca, aby ftały fię zdolnemi do dopłenienia

tak

tak pożądanego zamiaru? Izali wychowanie do którego się tylko człowiek przykłada idąc iedynie za przewodnictwem światła przyrodzonego? Nie. Cóż przecie? oto nauka Jezusa Chrystusa, Religia obiawiona gruntownie wpoiona w umysł i serce, a zamieniona w prawidła zdań rozumu, rządz serca i wszystkich czynności, nad oboygiém zastanowić się nam potrzeba, aby się poznać na téy wielkiéy prawdzie.

Każde społeczeństwo ludzkie z Boskich i świeckich to iest do pożycia doczesnego należących składa się rzeczy. Duszą iego iest baczna i rozsądna zwierzchność która steru pilnuie, a na powszechne ogląda się użyteczności, i powolna poddaność przestrzegaiąca wiernego dopełnienia wyznaczonych obowiązków. Utrzymywanie w pierwiastkowéy mocy i powadze praw, które są powściągnieniem szkodliwéy wolności, a obarczeniem niesfornych namiętności, ażeby nie przechodziły za granice miłości i polito-

wania, słuszności i sprawiedliwości, zgoła wszelakiéy słuszności przyzwoitości i uczciwości względem ludzi sobie podobnych; i znowu utrzymywanie stateczne karności, aby wszyscy bez braku wiernie wypełniali ściągaiące się do siebie ustawy. Opatrzenie sprawiedliwości, spokoyności i tysiącznych potrzeb wewnętrznych służących do prowadzenia uczciwie życia według każdego stanu, i ubespieczenie od podstronnych napaści i rosterków. Niebędąc nawet biegłemi w sztuce polityki, przy miernem świetle rozumu, przez serce i doświadczenie można nie zawodnie twierdzić, że z tych to źrzodeł szczęśliwość ludzi żyiących w towarzystwie wypływa.

Daycież mi teraz Chrześcianie ludzi zrodzonych na łonie Boskiéy Religii, rządzących się iéy zdaniami i przepisami, ożywionych iéy duchem, to iest daycie mi ludzi o których by się prawdziło, że są niezmyślonemi uczniami Ewangelii, ia twierdzę, że to będą ludzie nayzdolniéysi usprawiedliwiać

wiać przed światem dobroć Boga wydaiącą się w obmyślaniu uszczęśliwienia człowieka. Ieżeli to będą mężowie nie widomym poświęcenia naznaczeni piątnem, będą oni wiernie dochowywać swoiéy straży poleconego depozytu: i z równą troskliwością udzielać umieiętności owym co chcą z ust ich szukać znaiomości prawa, iako i tych karcić, którzy by się ośmielili nauce Boskiéy sprzeciwiać, będą to osoby bez nagany, trzeźwe, rostropne, czystego serca i nieposzlakowanych obyczaiów, w rozmowie i towarzyskim posiedzeniu wstydliwe, w powierzchownym ułożeniu skromne, Synowie pokoiu wyznaczeni od Boga na pośrzednictwo między nim i ludem, a utrzymanie zobopolnéy między Bracią iedności, dalecy zawsze od niesnasków i kłótni, ludzcy i miłosierni, przyzwyczaieni dla iedności, swéy należytości ustąpić i dzielić się z ubogiemi własnością, nie żeby mieli rządzić się łakomstwem, i zdzierstwa dopuszczać; będą to Mężowie maiący po sobie rzetelne świa-

dectwa ſumienia przed którém nic ſię utaić nie może i względem domowników wiary, którym z ſerca ſtali ſię wzorem obyczayności ułatwiaiąc własnym przykładem wszelakie trudności, które zwykły w drodze Pańſkiéy zdarzać ſię; i przeciwnikóm, których troſkliwie ſzukaią, aby ich z obłąkania do powszechnéy przyłączyli owczarni, a którzy gotowemi ſą naymnieysze w nich upatrywać i naganiać ułomności. Ieżeli to będą niżſzego urzędu w kościele kapłani, zoſtawſzy przybranemi do dźwigania poczęści ciężaru Apoſtolſkiego Urzędu, nie poſięgną ſię do tak niebeſpieczněy poſługi, tylko wprzód zoſtawszy przyodzianemi mocą z wysokości, i nabywszy owego ducha świątobliwości, któryby ubłogoſławiał ich prace, i zabeſpieczał onych użyteczność, będą oni zatym zarówno iak pierwſi dalekiemi od wynioſłości i zbytkowania w napoiach, od rozwiozłości i obłudy, od zdzierſtwa, i ſzukania zyſków nie ſprawiedliwych; nadobſituiący w pociechę z przynieſionego Panu obſitego pożytku

tku którego im szukać kazano, i dla wyświadczonéy braci miłości według daru z Nieba sobie udzielonego, oczekiwać będą w spokoyności dziennego grosza za poniesiony ciężar dnia i upału w winnicy do któréy ich wezwano. W tym to bowiem właśnie zależy duch Biskupstwa i Kapłaństwa, według nauki Jezusa Chrystusa, i wiernego Iego Ucznia Pawła Swiętego. Co gdyby nastąpiło izaliż można pomyśleć, aby kiedy rzeczy ściągaiące się do Boga w pożądańszych znaydowały się położone okolicznościach. Ah na tén czas ulubiona trzodo Jezusa Chrystusa zostawałabyś pod dozorem naylepszych Pasterzów, Pasterzów wedle serca Boskiego pasących cię umieiętnością i nauką, Pasterzów gotowych dać Duszę za ocalenie twoie. Kapłanów wchodzących do wewnętrznéy świątnicy dla okrycia ołtarzów Pańskich, błagalnemi ofiarami i dla wznoszenia czystych ręku do Boga, iednaczów między przysionkiem i ołtarzem wydaiących ięczenia pokuty i skruchy, rękoymiów okry-

tych zaciągnionemi obowiązkami i grzechami twoiemi, zastawuiących się Boskiéy zapalczywości za ciebie.

Jeżeli to będą osoby pierwsze w Narodzie trzymaiące mieysce, moc wiary oderwie ich od zanurzenia się w miękkiém i roskosznéin życiu, od polegania na niepewności doczesnych bogactw i od zaufania w swym wyniesieniu nad innych, coby łatwo upodliło ich umysł a zzuchwaliło serce. Trzymać oni będą w iednéy ręce miecz sobie oddany na ukaranie zbrodniów i nadgrodę dobrym, a w drugiéy Xięgi prawa Ewangelii i Narodowego, aby się żadnym osobistym interessem albo mocą namiętności od drogi prawdy i sprawiedliwości odwieść niedali, przypominaiąc sobie w każdym czasie tego, którego zastępuią mieysce, a któremu ze wszystkiego sprawić się będą powinni. Ieżeli zaś będą wyznaczeni do podległości, za pierwszą względem siebie uznaią powinność, czynić modły za wywyższonych na dostoieństwa, aby pod ich słodkim rządem miłego zażywali

wali pokoiu, pokwapią się na oddanie cła komu cło należy, a nie przestaiąc na samey tylko boiaźni rządzić się będą sumieniem lękaiąc się zarowno iego świadectwa i wyroku, chociażby byli pewnemi że występki ich, ani będą odkryte, ani ukarane od ludzkiey sprawiedliwości, daley od ustawicznego szemrania i utyskiwania, na złe rządy, na bezprawia zwierchności, starać się będą uczynić ią dla siebie przychylną, i użyć sobie w tém iarzmie które się stało niechronném; zamiast nieużytecznych troskow że się urodzyli w niższym stanie myśleć będą aby z niego korzystać, i nadgradzać to na czym im zdaie się braknąć życia spokoynością; prawidłem ich czynnonośći nie będzie zaślepiaiącą namiętność, albo osobisty interes, ale odgłos sumienia każącego podlegać wszelakiey wyższey zwierzchności, i oglądać się na potrzeby tego ogromnego ciała które się Narodem nazywa, a którego oni są zbyt szczupłemi członkami.

Jeżeli znowu będą to osoby, którym po-

powierzony dozór publiczney ſprawiedliwości, będą bez wątpienia poſiadać umieiętność potrzebną do godnego używania powierzoney ſobie władzy; będą nie ſkażytelney wiary, nieposzlakowaney rzetelności, nieprzełamanego męſtwa, będą dawać do ſiebie przyſtęp uciśnionym, ſłuchać ſzukaiących wſparcia i obrony publiczney, i wydawać wyroki według ſłuszności, nie czyniąc rożnicy między możnemi a nie doſtatecznemi, ale tylko między krzywdzicielami i pokrzywdzonemi, pamiętaiąc na Moyżesza przeſtrogę, że w tym Boſkie zaſtępuią mieysce *quia Dei judicium eſt. Deut: 1. w. 17.* A ieżeli pokrzywdzonemi, ſzukać będą rozsądzenia u ſwoich raczey, aniżeli u obcych, używszy wprzód nayłagodnieyszych śrzodków do przeiednania ſię, i zaſpokoienia ſporów, gotowi według rozrządzenia Apoſtoła ponieść krzywdę, aniżeli ią bliźniemu zadawać. Iakiey rodzice nie przyłożą troſkliwości i ſtarania, aby ſtawszy ſię narzędziem wszechmocności, dla dania życia przyrodzonego

ſwym

ſwym dziatkom, wyobrażali na ſobie przyzwocie iego opatrzność w obmyślaniu im na potym Chrześciańſkiego i obywatelſkiego. Iaką dziatki miłością dla uczeſtnictwa natury, uszanowaniem dla powagi, karnością i poſłuſzeńſtwem dla zwierzchności, iaką wdzięcznością dla dobroczynności nie będą ſię wypłacać tym życia ſwoiego po Bogu ſprawcom. Panowie i goſpodarze nie zapomną dobrego ſługi zarówno z naywiękſzym ſkarbem ſzacować oglądać ſię w nich na podobieńſtwo natury dla którego wszyscy ſobie ieſteśmy Bracią, i na iedność wiary, która w ſzafunku łaſkami nadprzyrodzonemi nie ma na osoby względu, ale na zaſługę i miłoſierdzie, Będą od nich przyzwoitéy wyciągać wierności i uſługi, ale nieuchybią oddać im wysłużoną zapłatę i obmyślać potrzeby; aby ſnać zaniechawszy o ſwoich i domowych ſtarania, niepokazali ſię gorszemi nad ſamych niewiernych. Słudzy ſtawią ſię zawszę dobremi i wiernemi, aby ſwoią powolnością uweselali, a procowitością

ścią pomnażali Panów własnych majątek, co znowu wszystko gdyby się okazało w skutku, izaliż dobro publiczne i szczególne, kraiowa i domowa spokoyność mogłyby bydź w lepszym położene stanie. Ah! Na ten czas narodzie godny opłakania, którego los niepomyślny zdaie się nay-wyższego dosięgać nieszczęśliwości stopnia, nieskadałbyś, tylko lud w oczach Boskich miły, iedno ciało rządnie zwielu członków złożone, iednę szczęśliwą Familią zostaiącą pod rządem osob, które Pan stawia w hoyności miłosierdzia swoiego, słowem: na ten czas był byś prawdziwie szczęśliwym.

Nie przeczę ia temu kochani słuchacze, że oglądaiąc się na słabość serca ludzkiego i naszych naypiękniéyszych przedsięwzięć odmienność, przy świątobliwości i całéy mocy wiary, łatwo możemy się pokazać ludźmi to iest upadaiącemi, przechodzącemi od cnoty do występku, od obowiązków do uczynienia zadosyć namiętnościom, dopiero wierni sludzy Boscy, wnet znowu upo-

upodleni nie wolą grzechu, dopiero przyiazni, życzliwi, miłosierni, lituiący się, w krótkim czasie zniechęceni, łakomi, nieużyci, bez uczucia i zmiękczenia nad cudzą niedolą, iedną ręką buduiący a drugą obalaiący naychwalebnieysze zamysły, a tym samym że uszczęśliwienie teraźniéysze, ani się może nazwać gruntownem ani zupełnie statecznem. Iuż oto wiek ośmnasty miia iako ów kamień o którym znayduie się wzmianka u Daniela Proroka spuściwszy się z wierzchołku rozrosł się wgórę wielką i skruszył mocarstwa ziemi, iuż krolestwo Jezusa Chrystusa rospostarte iest po znaiomym świecie wraz z opowiadaniem Ewangelii, ztym wszystkim wpośrzód prawowiernych Narodów, podobne dawnym słyszeć się daią narzekania, a czuć i widzieć nieszczęśliwości. Wszakże nic to nie osłabia téy wielkiéy prawdy, że bez Religii nie masz prawego uszczęśliwienia dla społeczeństwa, albowiem, też same świadectwa, które przekonywaią nas o przeszłych niepomyśl.

myślnościach, zawsze nam te wieki, owe Panowania, owe Narody, w których kwitnęła Religia, w których prawa Ewangelii wierniéy zachowano, w których zgoła Monarchowie, Pasterze i lud bardziéy się przybliżali do świątobliwości obowiązków Chrześciańskich, wystawuią w przyiemnieyszéy postaci, to iest że się w tych pożądanych okolicznościach bardziéy zawsze przybliżano do osiągnienia szczęśliwości.

Odłożmyż teraz na stronę Religią, a przypatrzmy się osobom wchodzącym w nayściśleysze obywatelstwa związki, z temi iedynie przymiotami które zadatkiem od natury wzięli, a które w nich albo zagrzebane przez gnusność, albo powiększone przez ćwiczenie i doświadczenie zostały, iuż tam na ten czas rzeczy należące do Boga zamienią się w grube bałwochwalstwo względem ludu pospolitego, a w materyą śmiechu i urągania tych co się wyższém od zmysłów zwykli rządzić światłem, iako widzieć się dało na wszystkich bałwochwalskich narodach. Ducho-

wień

wieńftwa przywileie iak u Rzymian ftaną fię kunsztem zyfku chciwości i wynioftości, fprężyną polityki dla omamienia pofpolftwa, aby trzymać górę nad iego umyfłami i nakłaniać go do popierania nayniegodziwszych czafem zamiarów namiętności, pod pozorem uczczenia bóftwa, i wykonania woli iego, Powaga prawodawftwa uznawszy fię za zupełnie nie podległą, będzie wkładać obowiązki bez względne na dobro poddanych, a ci co ftać fię mieli użytecznemi, dla milionów ludu, w pracy maiątku i ucifku milionów ludu, fzukać dla fiebie będą pożytku. Władza i moc wyżfza pognębi cnotę, i na wzór czterech pierwszych tak znaiomych z Pifma S. i Hiftoryi świeckiéy Manarchii, pochłonieniem ftabfzych, nowe zakładać będzie mocarftwa; Nie ludzkość i okrucieńftwo uczyni fobie przykładem Heroda z tych ofiarę, których poftrzeże na przeszkodzie wfym nie fprawiedliwym i złośliwym zamyfłom, pogwałcone zoftaną nayświętsze przywileie natury przez okru-

okrutnych Neronów i podeyźrliwych Tyberyuszów, nayściśleysze związki i naypozorniéysze przyiaźni, staną się samołówką i sidłem, będąc układane i utrzymywane iedynie przez interes. Nowi Ammonowie pod pozorem wrodzonéy miłości popełniać będą gwałty z ostatniém zelżeniem przyrodzenia, przeszywać będą dobrych Abnerów, Joabowie w czasie nayprzychylnieyszych powitań. Mściwi Absalonowie zbroczą się krwią braterską przy nayweselszych ucztach.

Ani trzeba rozumieć żeby dowód tén przez to samo osłabionym został, iż na poparcie iego wzięte są przykłady z osob, które, aczkolwiek ladaiaką, miały przecież Religią, a niektóre nawet wychowane były pod prawem podaném od Boga, albowiem wnieść z nich można z łatwością, iż dla popełnienia tak szkaradnych zbrodni trzeba się zrzec ze wszystkim Religii, gdy przeciwnie nie maiąc Religii bez trudności i namyślania się, można się odważyć na naywiększe występki.

Ani

Ani nawet takowe wnioſki powinny kogo wzadumienie wprawiać. Człowiek albowiem nie maiący Religii tym ſamym ogołocony ieſt zowych niebieſkich świateł które ſame zdólne ſą roſpędzić doſtatecznie rozumu naszego ciemności, nie znayduie on nic gruntownego coby rozumu iego byſtrość wſtrzymało, nieſtateczność uſtanowiło, nic utorowanego coby mu ſłużyło za przewodnictwo w wątpliwych iego ułożeniach i zamyſłach, coby mu nie zawodnie okazało prawdę, i przywiodło do uznania fałszu. Wyzuwa on ſię zowych pomocy które ſame zdolne ſą poprawić iego przyrodzone wady, tracą względem niego całą moc ſwoię naypotężnieysze owe wszelkiego prawa podpory, chcę mowić boiaźń kary i przyszłéy odpłaty nadzieia ponieważ albo ſię nie zatrudnia badaniem czyli ieſt Bóg albo mu takie przyznaie własności które podchlebiaią iego zepsutemu ſercu; wyprzężony z karności iak ſyn Belliala bez iarzma nieznayduie coby go wſtrzymy-

mywało. Sumienie, tento niespokoyny świadek i postrzegacz wszystkich nawet wewnętrznych człowieka skłonności przyzwyczaione bywa milczeć, albo mówić tonem usprawiedliwienia naywiększych niegodziwości, przystoyność i poczciwość zamieniaią się w czcze i płonne nazwiska które wprawdzie miewaią czasém na oko nie mało pozoru, wszakże w skutku nie tylko oboiętnym ale i niepoczciwym bywaią nadawane sprawom. Namiętności, te to nasiona wszelkiego złego na świecie, iuż nie maią więcéy powściągnienia, brane bywaią za odgłos natury wzywaiącéy do chwycenia się tego wszystkiego do czego prowadzą, koniec i dobro, do którego tak się gwałtownie serce człowieka unosi, zależy na tén czas od zdań i upodobań osobistych, a każdy krok uznany za użyteczny dla doyścia napiętego zamiaru, tym samym usprawiedliwionym zostaie. Człowiek zatym bez Religii będzie on szukał z wszelaką usilnością korzyści życia towarzyskiego, wszakże

że nigdy się szczerze nie przyłoży do dobra społeczeństwa.

Więcéy powiem, choćby się przydało Religią, ieżeli ta nie będzie dobrze wkorzenioną, i ugruntowaną, ieżeli na saméy tylko polegać będzie powierzchowności, zamieni się ona względem większéy części ludu w fanatyzm i zabobonność przywiązuiącą się do pewnych zwyczaiów nie wiele z siebie znaczących, do zachowania nie których drobnieyszych obowiązków, a to co iest duchem i treścią Ewangelii, co iest nayistotnieyszego w Zakonie, co iest zgoła naybardziéy nakazanego prawem, poyidzie w niepamięć i z wszelaką będzie przełamane łatwością. Względem reszty, obłudą i sprężyną namiętności dla podeyścia iednych, omamienia drugich, zgoła sprężyną do wykierowaniania interesów nie tylko światowych ale nawet częstokroć naypodleyszych. Narzekacie wy Chrześcianie na tyle przykrości które ponosić musicie, na obciążenie was przewyższaiące czasem całą waszą zdolność i

maiątek, na pokrzywdzenia od innych, na nie możność doczekania się sprawiedliwości, na zakłocenia i zamieszki, o gdyby w to wszystko wpływała Religia, gdyby nie była nakręcana przez względy ludzkie. Pod rządem tego Boga pokoiu i sprawiedliwości, pod prawami miłości i ludzkości, mogłożby się co podobnego znaydować, ktokolwiek w szkole Jezusa Chrystusa bierze ćwiczenie, nie tylko on się oświeca aby poznał co mu czynić należy, ale nadto umocnionym zostaie aby się stał zdolnym wypełnić tak zbawienne nauki, gdy tym czasem w nayuczciwszym wychowaniu poiąwszy cały sposób stania się dobremi i użytecznemi dla drugich, rzecz się kończy na żałosnym wyznaniu, widzę co iest lepszego i pochwalam to, wszelako iednak gorszéy strony się chwytam, wychowanie zatym przystoyne nieugruntowawszy się w Religii, nie iest dostateczne wystawić ludzi zdolnych do uszczęśliwienia społeczeństwa ludzkiego. Nie iest nad to zdólne ziednać sławę i zaletę społeczeństwu ludzkiemu.

CZĘŚĆ DRUGA.

Przywiążmy się i tu Chrześcianie do owego naturalnego podziału, który nam posłużył do ugruntowania pierwszéy prawdy, to iest: chcę wam pokazać, że ugruntowanie się w Religii, zdólne iest wystawić ludzi wielkich, którzyby się stali sławą i zaletą społeczeństwa, aże same tylko wychowanie naylepsze według świata niepotrafi tego dokazać, daycie proszę baczność iak wam się z téy myśli wytłómaczę.

Wglądaiąc w dzieie Narodów a pilnie myślą od wieku do wieku przechodząc, nie trudno w nich znaleść wyrzuciwszy nawet baieczne powieści ślepo przypuszczone od zapadłéy starożytności, a zabobonnie utrzymywane z prożnéy chełpliwości od następców, nie trudno mowię widzieć ludzi, w których złożywszy natura cokolwiek mieć mogła nayszacownieyszego ile do własności i przymiotów duszy, a których wydoskonaliwszy sztuka gruntownego wy-

chowania postawiła prawie na naywyż-
szym stopniu wielkości i chwały; prze-
to mężowie tego rodzaiu iednali sobie
szacunek nie tylko u gminu i ludu po-
spolitego i tych co dla mierności roz-
sądku daią się lada blaskowi uwodzić,
ale nawet u tych, co zdawali się znać
na rzeczy i umieć cenić talenta; iedna-
li sobie wzgląd i poszanowanie u przy-
tomnych, utrzymywali w zadumieniu
obcych, i do tąd nie przestaią zadziwiać
potomności. Ztym wszystkim, były
to dzieła autora natury, a nie autora
łaski, a wydoskonalenie ich czerpane w
polityce Filozofii pogańskiéy i przy-
rodzonym rozumie, a nie w skarbach
mądrości i umieiętności Boskiéy, prze-
to były to osoby, które bardziéy dla
tego stały się znakomitemi, że drugich
niedostatki pomnażały ich wielkość, a
niżeli przez wewnętrzną iż tak powiem
wartość. Lecz kiedy zastanowić się
zechcemy nad człowiekiem, który iest
dziełem łaski, a którego każdy krok
bierze swóy początek z poruszenia Re-
ligii, staie on się zaprawdę godnym oczu
Bo-

ſkich widokiem, zadziwia świat, a dni życia iego ſą okazałą epochą dla ſpołeczeńſtwa ludzkiego zbudowania, chwały, i zaszczytu.

Wznieście oczy moi mili ſłuchacze abyście ie wlepili w człowieka prawdziwie ożywionego Religią, on to albowiem ieſt w którym nie ma, mieysca żadne upodlenie, i w którym z trudnością można doſtrzeć śladów upadłego Adama. Serce iego téy ieſt obszerności, iż ſam tylko Bóg ſwą niezmiernością zdólny ieſt napełnić ie, myśl iego téy rozległości, iż ſama tylko wieczności przepaść może iéy wyrownać. Życie względem niego ieſt dniem pracy i wyſługi, świat mieyscem pielgrzymſtwa, wygnania i kary, z którego ſpodziewa ſię przenieść do Oyczyzny; placem wyznaczonym do biegu, na którym idzie w zawody aby doszedł zamierzonego ſobie kresu, na śmierć zaś ogląda ſię iako na moment który ma bydź oſtatnim doświadczeniem iego wierności, oſtatnią ſposobnością odnieſienia tryumfu po otrzymanym zwy-

cięſtwie, i przerwaniem biegu odmianom życia doczesnego, które go upodla aż do porownania, z innemi do czasu tylko utrzymuiącemi ſię ſtworzeniami, które gdy uſtaie otwiera mu ſię brama wieczności, będąc iego na potym wydziałem; Ieżeli czas mieszkania iego przedłuża ſię, przyimuie go pełnym wdzięczności umyſłem i co raz nową ożywia wsobie ochotę gorącey poświęcać na uſługę temu Panu ſwe życie, z którego ie ręku odbiera, i wypłacać ſię według przemożenia iego ſprawiedliwości za owe przewinienia które ſą godne tego, aby ie uſtawicznie opłakiwać, poświęci chętnie resztę dni pozoſtałych na zebranie owego niewyczerpanego ſkarbu w niebie, z którego wczaſie ſądu ma ſprawiedliwy ſędzia wysypać na łono iego nayobſitszą nadgrodę. Ieżeli zaś wypadnie aby w prętce dług śmiertelności wypłacił, nachyli z wszelaką powolnością karku na przyięcie ciosu śmierci od téy ręki, od któréy ma bytność, która zamierzyła

żу-

życiu iego granice, za które przestąpić nie można, a nawet uznaie w tém szczególne opatrzności rozrządzenie która podobno wczesnym zebraniem go z świata uprzedza nieszczęśliwe trefunki rozwolnienia się i zasiągnienia szkodliwéy zarazy, któraby swą złością skaziła duszę iego, a swą obłudą omamiła iego rozum, ieżeli kiedy zdaie się użalać że zamieszkanie iego przedłuża, tedy pragnie rozstać się z tym ciałem, wszakże iedynię dla tego aby się złączyć z Chrystusem. Zyię wpośrzód świata pomieszanego przez intrygi, upodlonego przez zawaśnienia, zdrady i podeyścia, zakłoconego przez nienawiści i niepokoie, sam nie znaiąc nieprzyiaciół, aczkolwiek uciśniony pokrzywdzony i prześladowany, ponieważ on to sam iest, który umie doyźrzeć obrazu Boskiego w gruncie stworzenia własną zeszpeconego zbrodnią, on sam iest, który nie zna podobnych sobie ludzi pod innym wyobrażeniem, iak tylko pod nazwiskiem zpowinowaconego, przyiaciela, współoby-

wa-

wateła i bliźniego. Nie porusza on ſię inną ieżeli tak mowić można wynioſłością tylko żeby ſię nie dał komużkolwiek przewyższyć w ſposobie Bogu ſłużenia, w miłości ku oyczyznie, w wierności dopełnienia obowiozków, które na ſiebie przyiął, poważa wprawdzie honor i dobre imie iako potrzebne człowiekowi uczciwemu wſpołeczeńſtwie, wszakże wziętość i ludzkie pochwały nie ſą to doſtateczne dla niego do czynienia pobudki, ani doſtateczna nadgroda za chwałebne ſprawy, któraby wyrownała iego przeznaczeniom; i ieżeli kiedy wiedzie ſpor to w dobrym, poruszony świętą zazdrością, która go do nowych co raz w cnocie i pobożności poſtępków wzbudza.

Ciało iego ieſt czułe, i wszelakim dolegliwościom podległe, lecz umyſł daleki od téy ſłabości, a kiedy ta ſzlachetna część iego iſtoty nieprzeſtannie wzbiia ſię do tego Boga, którego uſtchnieniem była osadzona do czasu w téy z ziemi ukſztałconéy lepiance, zdaie ſię prawie nie poſtrzegać odmian i zda-

rzeń

rzeń, którym podlega ſtworzenie, wlepiwszy oczy wnętrzne w nieodmiennego Stworcę. Roſkosz i pieszczota tyle dokazuiące w innych, tu zupełnie moc ſwoię utracać ſię zdaią, ſą to zabawki i łakotki zmyſłów, a Chrześcianin ugruntowany w Religii zdaie ſię bydź z ducha złożony. Krótko mowiąc prawdziwy Chrześcianin ieſt to człowiek, którego heroizm nieokreśla ſię czasem, nie przywięzuie ſię do miéyſca, nie ieſt modą albo zwyczaiem wieku, ani zależy od ſzczególnych okoliczności. Zarowno znakomity w oczach Boga któremu ſię uſiłuie podobać w odludności i utaieniu, iako wydatny w oczach świata którego rozwiozłościom przygania, poprawuie błędy i nayprzyſtoynieyszemi obyczaiami buduie publicznie; ieżeli mu w narodzie pierwsze doſtoieńſtwa będą powierzone, potrafi uszlachcić każde miéysce wywyżſzenia własnego, i pokazać ſię wyżſzym nad tę wielkość która go otacza, ieżeli zaś przez ſtan albo niepomyślne zdarzenia w ubogiéy zagrzebie ſię cha-

cię nie będzie podobno wziętym będąc nieznaiomym światu, wszakże nie utraci przez to nic z istotnego szacunku będąc prawdziwie cnotliwym. Los ot co raz odmiennie toczącego się szczęścia, może szelest nad głową iego uczynić, wszakże nie wzruszy w nim wnętrznego pokoiu i ucisznenia, a polegaiąc iednostaynym zaufaniem na opiece i opatrzności Boga, zachowuie nie trwożliwy umysł wpośrzód rozruchów grzebiących się w własnych rozwalinach, Narodów, wielowładztw, znakomitych maiątków, wielkich domów, świetnych Familii, całego nawet świata. Pokorny bez podłości, wspaniały bez dumy, prosty bez grubiiańştwa, szczery nieuchybiaiąc w niczym rostropności. Oto słuchacze, ofiara nad którą nic przyiemniéyszego oddać Bogu kościół nie może, bo téż i świat nic szlachetnieyszego, i znakomitszego w pośrzod siebie nie ma. Trudno zaprzeć, że ledwie nie wiekami liczyć przychodzi ludzi tego gatunku, to iednak zawsze bydź powinno do dzięk-

czy-

czynienia Bogu pobudką, dla nas nayg runtownieyszéy radości materyą nayznakomitszą Boſkiéy Religii zaletą, że na iéy łonie powſtaią te cuda świata moralnego, i że wszyscy mogliby bydź takiemi ſtosuiąc ſię do tych prawideł któremi ona wewnętrzne i zewnętrzne człowieka ułożenie miarkuie, i korzyſtaiąc z tych pomocy któremi wſpiera naszę nieudolność, gdy tym czasem inne przyrodzone ſposoby z doświadczenia pokazały ſię bydź nad to ſłabemi do zaszczepienia i ugruntowania w rozumnym ſtworzeniu tego gatunku heroizmu. Ale przydaymy do doświadczenia inne dowody któreby rzecz tę uczyniły widocznieyszą.

W troiakim rodzaiu zycie ludzkie uważane bydź może, ile ieſt życiem przyrodzonym, ile ieſt życiem obywatelſkim i wſpołeczeńſtwie, i ile ieſt życiem godnym rozumnego ſtworzenia którego ani bytność ogranicza ſię czaſem teraźnieyszym, ani ſzczęśliwość zależy od poſiadania dobra przemiiaiącego. Pierwszego, przemyſł wrodzony

ny, ożywiony skłonnością i pragnieniem, a stąd wynikaiące rzemiosła i kunszta, obmyślaią potrzeby, a tym samym osładzaią iego goryczy, wielorakie umieiętności oczywiście odwołuią się i należą do życia towarzyskiego, któremu przepisuią ustawy i ubespieczaią korzyści, życia zaś rozumnego tén iest zamiar istotny, układać dobrych obyczaiów prawidła, i przysposabiać do przystoynych i cnotliwych obyczaiów. Którzyż to więc pytam będą ludzie zadziwiaiący świat i iednaiący szczególną zaletę społeczeństwu ludzkiemu.

Nadamyż tak wspaniałe nazwisko owym którzy nauczyli nas uprawywać rolą, co nam otworzyli wnętrzności ziemi ukazuiąc iéy skarby, i nauczaiąc iak onych do naszéy żywności napoiu odzieży, iak nie tylko do pierwszych i nieuchronnych potrzeb, ale nawet do wygod naszych, do zbytku i roskoszowania używać? sąż to ci, którzy nauczyli nas nayodległéysze kraie przez niedostępne niegdyś morza do siebie zbliżać, iednoczyć się przez szczególne

ne związki, stawać się sobie użytecznemi przez wzaiemne udzielanie przemysłu, i naydawnieysze wieki czynić w pewny sposób przytomnemi? Sąż to wyraźniey mowiąc owi, których mamy za wynalezców rolnictwa i Ekonomiki, żeglarskiey sztuki i marynarstwa, co zaprowadzili i wydoskonalili handel, co wynaleźli budownictwo i w wszelakim rodzaiu rękodzieła, co docieki taiemnic natury, dla polepszenia zdrowia? Nie tayno mi iest, iako zabobonna starorytność ubostwiła tych rodzaiu ludzkiego dobroczyńcow, że im powystawiała ołtarze i obciążała ie ofiarami z rzeczy, które ich przemysłowi była winna. Nie przeczę nawet temu że winni im iesteśmy nieskończoną wdzięczność za tak użyteczną przysługę. Bóg sam który się zatrudnił szczególniey uszczęśliwieniem Narodu Izraelskiego, takowe mu podał przez Moyżesza ustawy, które go wyprowadzały z dzikości i grubiiaństwa i które zabespieczały dla niego rzeczy potrzebne do

po-

pożycia uczciwszego i zachowania zdrowia. Wszakże to wszystko uczyniwszy ieszcze się nie iest prawdziwie dobremi i szczęśliwemi, ani się pomogło prawdziwie do uczynienia drugich takiemi. To wszystko służy iedynie do obmyślenia potrzeb ciała, które nam są spolne z zwierzętami, człowiek zacnieyszą ma naturę, nad wszystkie zwierzęta. Umieściemyż w liczbie tych wspaniałych ozdob świata, owych to Mężów rzadkich talentów i wielkich przymiotów, którzy nas nauczali myśleć, z własnych zdań tłómaczyć się innym dokładnie, którzy nas oświecili abyśmy mogli poznać czym iesteśmy i czym są te rzeczy które nas otaczaią i których używamy? Owych to Prawodawców którzy wziąwszy nie iako w kluby rozchukane namiętności ludzkie, przez powszechne dla wszystkich ustawy, przywiedli iakożkolwiek do iednostaynego sposobu myślenia i czynienia, tych, którzy aczkolwiek ieden mieli cel i zamiar, wszakże iako odmiennością twarzy tak żądzami i

spra-

ſprawami różnili ſię od ſiebie. Więcéyże mieć będą nad pierwszych prawa do tego nazwiſka, wielcy owi Wodzowie i woiownicy, którzy napełniali poſtrachem ziemię, i lud ſzukaiący korzyści w życiu ſpołecznèm, wprzęgli wniewolą. Prawda że ſtali ſię oni nowemi że tak powiem bogami świata oświeconego, niechcę ia im zaprzeczać tego miéysca, które im ieſt z chwalebną pamiątką wyznaczone w dzieiach Narodów, wyiąwszy zawsze tych, którzy ſię więcéy zaſecili przez okrucieńſtwa i uciemiężenie ſłabszych, aniżeli przez męſtwo, aniżeli przez obronę własności, i podźwignienie niedołężnych. Znaydziemy my nie poſpolitą zaletę tych cnót obywatelſkich na wielu mieyscach Piſma S. w osobie Abrahama, Józefa, Moyżesza, Samſona, Samuela, Dawida, Salomona, Jozefata, i innych, wszakże nic tu nie może zachodzić gruntownie dobrego, ieżeli w to nie wpływa Religia, ieżeli nie podaie praw, nieukłada ſzali ſprawiedliwości, ieżeli nie powoduie ręką

która trzymaiąc miecz może się w krótce stać nayokrutniéyszą, a okrom tego możnaż przestać na samych cnotach obywatelskich? Nie zaprawdę: aby się stać człowiekiem prawdziwie wielkim, należy rządzić się poczciwością, mieć nayuczciwsze obzyczaie, prowadzić życie cnotliwe stosuiąc to wszystko do stanu i obowiązków, cóż w tym potrafi wychowanie dokazać. Ieżeli nie będzie inny grunt założony okrom tego któryśmy z sobą rodząc się, przynieśli, innych pobudek okrom przystoyności i uczciwości, i innych prawideł okrom ludzkiéy rostropności i polityki, innego nakoniec celu, okrom czci, punktu honoru i próżnego zysku, iakich że ludzi spodziewać nam się potrzeba, was ia za świadków i sędziów biorę: Ieżeli nas Religia uiąwszy z gruntu za serce nie uniesie nad tén świat widomy i materyalny, cnota i przystoyność nie będzież tylko czasową i na saméy polegaiącą powierzchowności. Swiatło rozumu naszego nie

nie będzież owym blaſkiem, który ſwą pozornością łudząc, w nayokropnieyſze pogrąży błędy bez nadziei prawie podźwignienia ſię z nich. Pokoy wewnętrzny fałszywèm uciszeniem, honor omamieniem próżnym? rozrywki nie napełniąż ſię ſzkodliwą rozkoszy i zbytku zarazą, życie nie ſtanież ſię przeciągiem niesmaków i goryczy; żądze i pragnienia nie będąż ſię uganiać za cieniem, a co naygorsza los przyſzłego uszczęśliwienia nie ſtanież ſię nie zrozumianą gadką, i niedoſtępną przepaścią. Otoż na czém ſię kończy ręku ludzkich dzieło, oto doſkonałość człowieka iakiey może nabydź ſtarannością własną i ćwiczeniem ſobie podobnych.

Jakże zatém opłakany ieſt ſtan wasz Rodzice którzy będąc obdarzeni od Boga potomſtwem, dopuszczacie mu wzraſtać, nie wrażaiąc w młode umyſły maxym Religii, ani zaszczepiaiąc w owych buynych ſercach cnoty i pobożności, iak nieſzczęśliwy ieſt ſtan

wasz Rodzice, których dziatki umieią wielorakiemi ięzykami mówić wyiąwszy iedén Chrześciańſki, i wydoſkonalone ſą w umieiętnościach wszelakiego rodzaiu, a nie wiedzą naypotrzebnieyszéy ſztuki iak ſię ſtać cnotliwemi i zabeſpieczyć dla ſiebie ſzczęśliwość wieczną. Iak żałośny ieſt i waſz ſtan dziatki Chrześciańſkie, które zakładaiąc ieszcze w niedoyźrzałym wieku fundamenta błędów albo niewiadomości, i przyimuiąc do ſerc naſiona wyſtępków i rozwiozłości, zagradzacie ſobie drogę do odnieſienia pożytku z wiary, którą wyznaiecie aż do zgonu prawie trwaiąc powierzchownie tylko na łonie kościoła.

Nayłaſkawszy Jezu, roſpoſtarłeś ty mocą twoiéy prawicy w tylu Narodach znaiomość Religii założonéy od Ciebie, między któremi i to nasze króleſtwo dobrotliwie od tylu wieków umieścić raczyłeś, wszakże kiedy im bardziéy ſię powierzchownie ſzerzy, tym więcéy ſtygnie i ſłabieie wewnętrznie;

trznie; Racz ią wnas ożywić przez nowe twoie łaſki, aby ſtawſzy ſię wſparciem i osłodzeniem życia teraźnieyſzego przykrości, ſtała nam ſię oraz śrzodkiem, do godnego Ciebie uczczenia i oſiągnienia zbawienia. Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ 5. PO SWIĄTKAEH.

Ze nie można bydź gruntownie dobremi, tylko będąc dobremi Chrześcianinami, wyięte z rękopismu.

Nisi abundaverit justitia vestra plus quam Scribarum, & Fariseorum, non intrabitis in regnum Cælorum.

Jeśli nie będzie obfitsza sprawiedliwość wasza niż skrybów, i Faryzeuszów, nie wniydziecie do krolestwa Niebieskiego. u Mat: S. w Roz: 5. w. 20.

Jak omylne iest zdanie a w pogotowiu iak prożna nadzieia obiecywać sobie po nayuczciwszèm nawet wychowaniu według świata osob zdatnych do uszczęśliwienia i zaszczycenia społeczeństwa ludzkiego, iuż się to dowiodło gdzie indziéy, pokazawszy że to właściwie należy do dzielności Religii zastępować niedostatki, omyłki poprawiać, i wspierać nieudolność natury osta-

osłabionéy i ograniczonéy w swych czynnościach. Zastanówmy się teraz nad tym ieżeli te śrzodki które wysilona ludzka rostropność układa na uczynienie człowieka gruntownie dobrym, to iest dobrym według stanu i obowiązków iego, a które ona czerpa w zdaniach szlachetności; przystoyności, ludzkości, zdólnieysze będą aby go doprowadzić do zamierzonego końca. Że Religia może nas uczynić gruntownie dobremi, dosyć iest mieć o niéy dostateczną wiadomość aby o tym nie powątpiwać. Iest ona szczególnym wynalazkiem Mądrości Boskiéy i dobroci, zamiar iéy cały w tém zależy; ugruntować serca w pobożności i cnocie, a tèm samèm przysposobić ie do wchodzenia wściśleysze związki z Stwórcą swoim. Iak prędko iesteście wy synami kościoła iest to punkt wiary który wyznawacie a którego niezawodność wskróś powinna serca wasze prawdziwą przeymować radością. To samo żeśmy weszli w takowe z Bogiem związki, zastanowienie się przyzwoite

nad nazwiskiem którym się z téy przyczyny zaszczycamy, istota obowiązków które na nas wkłada, i onych rozliczność maią w sobie bez wątpienia dosyć mocy na wprowadzenie w nas tak okazałych a wraz zbawiennych pożytków. Że przyrodzone pobudki, że rządzenie się przystoynością i poczciwością, słusznością i sprawiedliwością, potrafią coś podobnego dokazać zawsze, utrzymywali tak ci, którzy chcieli przekonać Chrześciaństwo o nieużyteczność Ewangelii, i że się można obeyść bez obiawienia Boskiego, obstaiąc żwawo przy zdolności i dostateczności rozumu, weśmyż iuż rzecz tę na lepszą uwagę i usiłuymy poznawać przy kim prawda stoi. Trzeba nam tylko nie spuszczać z pamięci że tu idzie oto aby bydź iako się rzekło gruntownie dobremi, że tu idzie o sprawiedliwość która powinna bydź nierównie obfitsza, nad Faryzayską według zalecenia Jezusa Chrystusa i tego wykładu który iéy tén Mistrz Niebieski uczynił przez nayedokładniéysze iednéy z drugą porównanie.

nie. Ile do mnie, chcę ia wam dowieść dwoch prawd następuiących, które oraz będą tego kazania podziałem.

Nayprzód: Ze oglądaiąc się na samę przyrodzoną poczciwość łatwo można uchybić nawet przystoyności prawdziwéy. Powtóre że zachowuiąc się według dostoieństwa i obowiąsku Chrześciańskiego nazwiska, stać się można gruntownie dobremi.

Nie sądzisz ty Panie nasz obyczaiem ludzkim z saméy powierzchowności, ale chcesz aby się dały czytać na sercach naszych wyrazy prawdziwéy pobożności i cnoty, udzielże nam dobrotliwie téy łaski któréy my iedynie przyznaiemy całą zdolność na poświęcenie nasze, i która sama uczyniwszy nas wiernemi i dobremi sługami twomi, potrafi nas uczynić dobremi i poczciwemi ludźmi, prosiemy cię przez téy przyczynę w któréy sercu naymilszy dla siebie założyłeś przybytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Szlachetność i przystoyności, uczciwości, i inne tym podobne nazwiska,

acz-

aczkolwiek w każdym czaſie ſzacowne i poważane, wszakże w teraźnieyszym wieku prawie uboſtwione do naywyżſzego chwały i świetności zoſtały wynieſione ſtopnia; i nie masz ſię czemu dziwować, ſtawszy ſię bowiem nazwiſkami nowéy ludzi uczciwych Religii, udawane bywaią za iedyną dobrych obyczaiów ucieczkę, i ogłaszane za iedyną pobudkę aby ſię ſtać bez przysady a przecież gruntownie dobremi. Nie trudno dociec w tym omamienia i zdrady rzuciwszy okiém na pomnażaiącą ſię na nieszczęście liczbę oſób tego rodzaiu, które ochydziwszy nayszlachetniéysze imie Chrześcian i ludu Bożego wzięte od przodków, na łonie katolickiéy Religii, wolą ſię nazywać ludźmi uczciwemi. Te albowiem ſpołeczeńſtwo, można mówić że ieſt przyrodzonym mieyscem na którym rozwiozłość i niecnota ſwóy biorą początek, pomnażaią ſię z czasem, gdzie wykorzenione w innych wyſtępki znayduią dla ſiebie pe-

pewne i beſpieczne ſchronienie, gdzie co większa pokrywſzy ſię zmyśloną poczciwości poſtacią wzgląd dla ſiebie i poważanie znayduią. Powſtawać przeciw tym nazwikóm byłaby nieużyteczna prożność, wyszydzać ie i upodlać bez braku, byłoby to pokrzywdzenie i nieſprawiedliwość, nie chcieć im przyznać osobliwszéy mocy i zdolności na wzbudzenie w umyśle zdań wſpaniałych, i naprzywiedzenie do odważnych zamyſłów, oznaczałoby to nie wiadomość tylu osobliwości w dzieiach narodu ludzkiego wytchniętych, które ſię téy przyczynie przypiſać powinny, i nieznanie ſię na ułożeniu ſerc naszych które tą drogą potężne poruszenie i nakłonienie biorą. Ale izaliż znowu można na tych tylko zachęceniach ku dobremu polegać, które nie będąc wſparte przez poſiłki Religii, poniżaią człowieka do przyrodzonego ſtanu, i coſaią go do pogańſkiéy Filozofii. Nie chrześcianie: mogą one bydź brane w złém bardzo rozumieniu nie maiącym żadnege rzetelne-

nego związku z dobrocią ſerca, i prawdziwą cnotą, i w rzeczy ſamèy tak ſię poſpolicie biorą. Można ſię także przy nich utrzymać nie maiąc tylko pozor i powierzchowną poſtać bez osady i gruntu, cnoty, i tak ſię poſpolicie dzieie. Oto dwie uwagi, które maią ſłużyć za dowód że nie można bydź gruntownie dobremi założywszy za fundament ſamę tylko przyrodzoną uczciwość.

1. Aby ſię nazywać człowiekiem prawdziwie ſzlachetnym, należy ſię zawsze utrzymywać przy tèy wſpaniałości umyſłu, którab̄y czyniła dalekiemi od wszełkièy nieprzyzwoitości upodlaiącèy człowieka, nieprzyzwoitości więcèy nie rownie wiążącèy ſię do błędów popełnionych przez obyczaiów niesſworność, aniżeli do omyłek rozumu; aby ſobie zaſłużyć na poczciwego męża nazwiſko, potrzeba bydź ubogaconemi w te własności i przymioty duszy, które wzgląd, cześć, i ſzacunek zdólne ſą ziednać u innych; aby ſię chlubić nie płonnie, że ſię przyſtoy-

no-

nością rządzi, trzeba bydź wcale dalekiemi od tego co się nie zgadza z urodzeniem i kondycyą, z stanem i obowiązkami na siebie przyiętemi, z naturą rozumnego stworzenia, i czemu zdrowy rozsądek przygania, albo żebym w krótkich słowach rzecz całą zamknął, przystoyność aby stała się przyzwoitą i skuteczną do czynienia pobudką, powinna toż samo znaczyć co prawdziwa cnota, albo więc łączyć się z nią przez nierozdzielne związki. Któż zaś nie widzi iak łatwo według powszechnych wyobrażeń zepsutego świata, mogą bydź przeniesione te świetne imiona na rzeczy wcale odmienne; szlachetność nie możeż bydź zasadzana na samem pochodzeniu z starożytney Familii, nie możeż bydź przyznawana poczciwość samey zręczności w czynieniu, i rzetelności, w dotrzymaniu słowa, a przystoyność iedynie ścieśniona do miłego i obyczaynego z drugiemi spółkowania; i owszem was ia tu samych na świadectwo biorę, izali gdy słyszycie o szlachetności i uczciwo-

wości przyznawanéy pewnym osobom, których niedostatek cnoty i ladaiakie obyczaie są wszystkiem dobrze znaiome, co innego wam w myśli wystawia takowy mówienia sposób, tylko że to są ludzie możni, albo wysokiéy rodowitości, znakomitą posiadaiący dostoyność, albo nie pośledniemi rozumu i natury ozdobieni przymiotami, zasłużeni, wzięci powszechnie, i maiący poufały przystęp do pierwszych w narodzie osób. W iakiém brać zwykliście rozumieniu gdy w przytomności waszéy mówią o kim że nie iest uczciwego urodzenia, ieżeli nie to, że owa osoba nie ma zaszczytu z szlachetności, i znakomitych dzieł swoich Przodków, że iest niskiego urodzenia, że się nosi ubogo, co rozumiecie, kiedy wam powiedaią że owa osoba nie ma obyczayności, ani się może w uczciwém społeczeństwie mieścić, ieżeli nie to że nie umie bawić, że iéy brakuie na pewnych grzecznościach, których światowe posiedzenia potrzebuią, a podobno nawet dla tego że przez skromność i wstydliwość, przez

Re-

Religią i pobożność nie tylko się nie przykłada do swobodnieyszych rozmów, ale nad to pokazuieku tym co ich zuchwale używaią wstręt i odrażenie.

Ci sami nawet co wszędzie swoią ogłaszaią przystoyność, i w każdy interess lub powieść dla zapewnienia i dodania powagi swoią wkładaią poczciwość, tak te słowa biorą i nie inaczèy chcą bydź rozumianemi tylko iż nie są motłochem albo ludźmi ostatniemi, nic tu nie tykaiąc cnoty albo dobrych obyczaiów, ponieważ inaczèy nigdyby nie znaleźli u znaiomych sobie wiary i kredytu.

A w tèm wszystkiém Chrześcianie izali znayduie się co takowego na czèm by można polegać i czemu możnaby przyznać zdolność uczynić człowieka gruntownie dobrym, będzież to bowiem urodzenie? ale to azaż częstokroć nie staie się zadufania przyczyną i polegania na chwalebnych dziełach Przodków, nic nie przydaiąc do nich z osobistych zasług, a nawet czerniąc ich pamiątkę gnuśnym życiem i rozwiozłe-

złemi postękami, będąż to dostoieństwa, ale te azaż pospolicie nie zaślepiaią swéy świetności blaskiem tych co ie posiadaią, że tym się iedynie zatrudniaią na iakim są postawieni stopniu powagi nadaiącéy im prawa odbierania względów i uszanowania od drugich, nie przyłożywszy nigdy ręku dla stania się użytecznemi owym, dla których dobra nad stan pospolity wyniesionemi zostali, azaż nie ośmielaią innych aby na ustroniu pogardzali i przyganiali tym, którym publicznie cześć i uszanowanie oświadczaią, lubo bowiem z iednéy strony wywyższenia takowe obowięzuią ściśléy i sposobnieyszemi czynią do wykonania dzieł znakomitszych i większéy wagi, wszakże z drugiéy strony, więcéy dodaią śmiałości, do przedsięwzięcia mniéy uczciwszych zamysłów, zapewniaiąc prędszą obronę i pewnieysze bespieczeństwo popełnionym zbrodniom. Będąż to dostatki? ale te nayczęściéy zwykły bywać podnietą rozrutności i zbytku a narzędziem dogodzenia namiętnościom i ciału, potra-

ną one uczynić człowieka bogatym i wynieść nad ubóstwo i nędzarzów, ale nie są one ową monetą którą się dokupuie cnoty. Będąż to piękne duszy przymioty i nie pospolite talenta? lecz i te także mogą się kończyć na samey użyteczności, która iest dobrém powierzchownèm i przemiiaiącèm nie wpływaiąc w ukształcenie wewnętrznego człowieka, co dopiero mogłoby go uczynić gruntownie dobrym, i słusznie mu nadać poczciwego nazwisko. Ale daymy to; że namiętność aż do tegoby nas zaślepiła stopnia, na którym stanąwszy nie poznawalibyśmy, iak są czcze i płonne nazwiska szlachetności i uczciwości, gdy nie maią wsparcia dobrego życia i obyczaiów uczciwych, ktoż przecież o tèm powątpiéwać może, że na pół przynaymniéy ubywać musi szacunku, i względu takowèy zacności która nie iest z cnotą złącznona. Kto o tèm zupełnie przeświadczonym nie będzie, że stronnicy przyrodzonèy poczciwości i którzy się z niéy przechwalaią nigdy nie będą chcieli wielkim na-

kładém i z niemałą pracą piąć się do gruntownèy cnoty, stawać się prawdziwie dobremi, nie przestaiąc na obłudném udawaniu cnotliwych, i na omylnèm drugich rozumieniu, iakoby w rzeczy samèy byli takiemi, mogąc się utrzymać i owszem bez trudności utrzymuiąć się przy tèy wziętości i przy wszystkich korzyściach z niéy wynikaiących, iakich tylko można się na świecie spodziewać, nie maiąc tylko szczery pozór i powierzchowność cnoty.

2. Już dawno o osobach tego rodzaiu powiedział iedén z naymędrszych Filozofów starożytności Plato, że nie potrzebuią przykładać usilności i pracy, aby się stać prawdziwie cnotliwemi, i że dosyć iest dla nich pokazywać się takiemi na oko, i umieć zręcznie drugich ułudzić i przywieść do tego aby im cnotę i poczciwość przyznali, cnota albowiem mówi on nigdy dla nich więcèy upragnionego nie przynosi pożytku, nad cnoty postać omylną, za prawdziwą iednak uznaną. Które iego zdanie pełne iest rozsądku, po-

nie-

niewaź polega na rzeczywiftości; kiedy bowiem ci bałwochwalcy własnego honoru, przykładém ftarozakonnych Faryzeuszów, tèn iedyny cel zakładaią we wszyftkich fprawach które przedfię biorą aby byli widzianemi od innych, *ut videantur ab hominibus* i na famèy doczesnèy gotowi fą przeftać nadgrodzie, którèy wyglądaią od ludzi fobie podobnych, to ieft aby mieli hoynie obmyślone nie tylko potrzeby, ale i wygody do pożycia flużące, i żeby ftawszy fię odgłosem żyiących przeflali w późne czasy pozyfkaną chwałę i wziętość, czegoż maią więcèy wyciągać, i o co przykładać ftaranności, iak tylko aby uludzili blafkiem powierzchowności tych oczy, którzy nie mogą przeniknąć do fkrytości ferca, ani doyźrzéć chociaż nayniegodziwszych fprawek, które albo nocne ciemności, albo miéysca osobność lub odległość ukrywa przed wiadomością naszą; iuż na tèn czas świat chwalić będzie to, na co fię zapatruie, nie mogąc przyganić temu, o czém fię zaledwie domyślać mo-

że, będzie uwielbiać to, z czego pożytkuie, nie śmieiąc utyskiwać na to, co iest rzetelnèm iego nieszczęśliwości źrzodłem, nie postrzegaiąc którym kanałem ta nań zaraza zpływa; będzie szacować i uwielbiać uczciwość dobrze udaną przez wytworne naśladowanie cnoty, nie czuiąc żadnego wstrętu i obmierżenia zbrodni, nie chcącèy się pokazać na widok w swèy właściwèy postaci.

Nie sąż to rzetelne Chrześciańskie prawdy nad któremi ubolewaią ci, co zdawna wyśledzili takowe knieie występków, i poznali się na zdradliwych zamiarach obłudnie udawanèy cnoty, nad któremi gorzko płaczą ci, co przypłaciwszy niewczesnego zadufania poniesieniém uszczerbku, własnèm doświadczeniem przekonanemi zostali, że się omylili na swoiéy nadziei, ile bowiem tego gatunku poczciwym braknie na gruncie i rzetelności, tyle staraią się mieć przezorności i obrotu, aby z cudzéy słabości korzystać, kieruiąc zawsze owę cnotę pozorną, którą się pokrywaią inte-

teresem i okolicznościami. Wstrzymuią się oni od zdrad i podéyścia, kiedy tego potrzeba aby uniknęli haniebnéy podstępców i oszustów noty, tyle oświadczaią przyiaźni i życzliwości dowodów, ile ich zdaniem potrzeba dla ziednania o sobie rozumienia że są szczeremi przyiaciółmi, gotowi zawsze przebaczyć urazy, i krzywdy poniesione puścić w niepamięć, kiedy im zbywa na możności zemszczenia się, albo więc kiedy interes czyli prożna chwała wyciąga zwłoki na uskutecznienie ułożonych szkodzenia zamysłów. Ludzkość i rzetelność w dotrzymaniu danego słowa ograniczaią potrzebą, ziednania sobie kredytu, pod którego zasłoną mogliby łatwiéy na potém prędkowiernych uwodzić, umiarkowania w mowie i obyczaiach używaią na zasłonienie się od niesławy bezbożności i libertynistwa, tyle oni nakoniec daią dowodów swéy wierności ku Panu, powolności ku prawóm, wytworności w pełnieniu obowiązków na siebie przyiętych, ile się unoszą nadzieią ziedna-

nia ſobie bliższego przyſtępu, poſunienia ſię na wyżſzą godność, albo odnieſienia z tąd znakomitych korzyści. Wreszcie mówi wzwyż wſpomniony Mędrzec pogańſki, byle tylko umieli ſztukę dochowania nie naruszonèy ſławy w rozumieniu ludzkiém, chociażby ſię zesromocili popełnieniem tyſiącznych zbrodni, iuż ich to nie zwykło zatrudniać ani zaſtanawiać.

Otoż Chrześcianie pożytki powodowania ſię ſamą tylko przyrodzoną poczciwością, pierwſzy przyznanie tego nazwiſka oſobom którym w cale nie ſłuży, albo zaledwie bydź może przyſtósowane, drugi, praktyka cnót wydatnieyszych tylko i okazalſzych, a we wszyſtkiém prawie ſama obłuda i powierzchowność. Nie podlega takowym przywarom ani nieprzyzwoitościom, cnota Chrześciańſka, to ieſt owa cnota która ſwe pobudki czerpa w gruncie Religii, i owszem oglądanie ſię na zacność i doſtoyność imienia Chrześciańſkiego, a ſtósowanie wierne do obowiązków które na ſiebie

wraz

wraz z tèm nazwiſkiem przyimuiem, uczynić nas może prawdziwie i gruntownie dobremi.

CZĘŚĆ DRUGA.

Jeżeli uważemy Swięte uſtawy, które na nas z obowiązkiem nieuchronnym Religia wkłada, nieograniczaią ſię one ſamą powierzchownością, ale zarówno rozciągaią ſię do ułożenia zewnętrznego iako i wewnętrznego człowieka, ſięgaią aż do naytaiemnieyszych myśli, i do nayſkrytſzych żądz ſerca, żadnéy bez przygany i kary nie zoſtawuią niedoſkonałości, oſtrzegaią, że ani iedno jota nie powinno uchybić z prawa ażby ſię wſzyſtko wykonało. O którymże wyſtępku można to trzymać iż Chrześcianin co ſię zaprzągł w to święte iarzmo, może go popełnić bez wſtrętu i wzdrygnienia. Jeżeli zaſtanowiemy ſię nad radami Ewangelicznemi iakiegoż te nie wmawiaią w nas uświątobliwienia, ſą one zoſtawione wolnemu od nas obraniu, a tèm ſamèm nie ſą ściſłą powinnością, wszakże dla tego nieprzeſtaią bydź bardzo przyzwoite, ściſłe maiąc po-

łączenie z naturą rozumnego ſtworzenia, a ztąd któraż znowu cnota będzie uznana za nieużyteczną, albo podłą, żeby ią można odeſłać na mieysca odludnéy ſamotności i prywatnego życia. Ieżeli przebieżemy myślą błogoſławieńſtwa zawieraiące w ſobie zbiór pochwał i treść nadgrody zgotowanèy ubogim w duchu, tym co ſą czyſtego ſerca, cichym, pokóy czyniącym, pragnącym ſprawiedliwości, i dla niéy ſtatecznym umyſłem ponoszącym prześladowanie, czyież tu ſerce nie poſtrzeże ſię bydź ſłodko uiętèm, i ſkutecznie tak wſpaniałemi obietnicami za których rzetelnością Boſka nieodmienność w daném ſłowie zaręcza, do dzieł nayznakomitszych wzruszonèm. Ieżeli nayproſtsze uczyniemy ſobie wyobrażenie w iaki ſpoſób piſmo święte opiſuie nam zbrodnie i wyſtępki, iak litościwie Bóg obżałowane przebacza, a te karze ſurowo do których przylgnąwſzy ſerce, nurza ſię w nich bez poprawy i bez powſtania, któż ſię na tén widok nie wzdrygnie, kto ſię nie przelęknie widząc

dząc wzniesioną prawicę naywyższego, aby ugodził w zuchwałca na złe zażywaiącego iego przewłocznéy cierpliwości. Ieżeli nakoniec da się wzgląd na osobliwsze Boskiéy opatrzności wywynalzki wyznaczone na ratunek iego stworzenia, i na hoyne posiłki które zawsze czerpać można z zasług Pośrzednika naszego na łonie kościoła; któraż słabość i nieudolność, które zaślepienie i władza panuiących namiętności, potrafi przeszkodzić do odniesienia nad sobą chwalebnego zwycięstwa, uprzątnąwszy takowe zawady, albo więc żeby będąc wprzód z gruntu ladaiakiemi, wybrnąć szczęśliwie z tèy toni i stać się prawdziwie dobremi.

Ale odłożmy na stronę tego rodzaiu dowody, aczkolwiek przekonywaiące i prawdziwie zwycięzkie, maiąc do czynienia z osobami które się zrzekły, albo mało co trzymaią Religii, niech nam będzie dosyć stawić przeciwko owemu oglądaniu się na przyrodzoną poczciwość, wzgląd na charakter i obowiązki prawdziwego Chrze-

ścia-

ścianina, a to, iuż to odkrywaiąc nam na czèm zależy prawdziwa ſzlachetność, iuż to przekonywaiąc nas, że nie pozór i zmyślone udawanie, ale rzetelna pobożność i cnota może nadawać w oczach Boſkich i ludzkich prawdziwie poczciwych i ſzlachetnych nazwiſko, da nam poznać iż z tego powodu przy Boſkiéy pomocy możemy ſię ſtać z czaſem gruntownie dobremi.

Dla przekonania ſię o pierwszèy prawdzie, zaſtanowmy ſię nad tém, co to ieſt Chrześcianin. Chrześcianin ieſt nayprzód oſobliwszém ręku Boſkich dziełem, ponieważ gdy inne ſtworzenia z przyrodzonego nie wychodzą porządku, on do ſtanu łaſki należąc, wyniesiony ieſt nad naturę i umieszczony w rzędzie dzieł nadprzyrodzonych: pochodzi on od ſwych Przodków obyczaiem powszechnym, ale ma on nadto, wcale inny rodzay z Boga, nie maiący uczeſtnictwa ani we krwi, ani w woli ciała, *non ex ſanguinibus, neque ex voluntate carnis --- ſed ex Deo nati ſunt;* co do ſtanu i kondycyi, ieſt on

Po-

Potomkiem Adama i dziedzicem przekleſtwa; lecz co do wyznaczenia które na niego prawem przyſposobienia ſpadło, odbiera moc ſtać ſię ſynem Boſkim *dedit eis poteſtatem Filios Dei fieri.* Ile oſadzony na tèy ziemi którą z innemi zamieſzkał, wchodzi w rozliczne związki ſpołeczeńſtwa świeckiego, lecz ile odrodzony w Jezusie Chryſtuſie, unoſi ſię do górnéy Jerozolimy, przyſtaiąc według wyrazu Pawła Swiętego, do kościoła pierwiaſtkowego, i do wielkiéy liczby Aniołów, wſzedłſzy zaś przez cnotę miłości w ſzczęśliwe związki z Jezusem Chryſtuſem, nabywa poufałego względem niego przyiaciela, a nader ſzlachetnego względem Oyca Niebieſkiego, wiernego ſługi nazwiſka. Ile maiętniéyſzych potomek, poſiada pewne maiątki które przez ſzczęśliwy zlewek ręku iego doszedłſzy, wynoszą go nad tylu nędzarzów i lud poſpolity, a przynaymniéy ma dla ſiebie od opatrzności zabeſpieczone prawo, korzyſtać według potrzeby z owoców tèy ziemi, na któ-

rèy ieſt oſadzony do czasu; ale ile ieſt Plemieniem Swiętych iako mówił do ſyna ſprawiedliwy Tobiasz. *Filii Sanctorum ſumus:* odbiera niewzruszone przywileie na odziedziczenie Boga, a wſpółdziedziczenie z Chryſtuſem. *Hæredes Dei, cohæredes Chriſti.* Podpada on pod ów wyrok powszechny za równo okropny iako i ſprawiedliwy, który ma nas wszyſtkich w proch z którego wzięci ieſteśmy obrocić, ależ gdy ta lepianka powroci do wnętrności ziemi z któréy była ukſztalcona, Duch iako mówi Mędrzec wzbiie ſię ku Bogu, na którego podobieńſtwo ieſt uczyniony *et ſpiritus redeat ad Deum qui dedit illum:* a po zepsuciu mieszkania ziemſkiego ma bez porównania ozdobniéyszy przybytek nie ręką czynio-ny, którego fundamenta założone ſą w Niebie. *Domum non manu factam æternam in Cœlis,* pełen okrom tego nadziei, że Chryſtus głowa nasza zmartwychwawszy, wſkrzeſi ciało upodlenia naszego, *resuscitabit corpus humilitatis noſtræ.* Wyraża on na ſobie

wiele Boſkich doſkonałości, dla tylu przymiotów któremi ieſt ubogacony, ale nie równie ztąd ieſt świetniéyszy na duszy, że ma w ſobie naſiona Boſkie według wyrazu Piſma, owe to zadatki świątobliwości, i że zoſtaie ubogaconym miłością Boga, która ſię rozlała wpośrzod ſerca iego za ſprawą Ducha Nayświętszego. *Charitas Dei diffuſa eſt in cordibus noſtris, per Spiritum Sanctum qui datus eſt nobis.* Nad to zaś wszyſtko izali może ſię wynaleśdź co zdolnieyszego i do wzniecenia wſpanialſzych w umyśle naszym zamyſłów i do wyprowadzenia przez nas dzieł znakomitszych w uczynku.

Pytam ia ſię was zatèm dziſiay iako niegdyś pytano Jonasza Proroka, która kraina i Naród ieſt prawdziwèm mieyscem mieszkania waszego. *Quæ terra tua*, a wy izaliż możecie dać mi inną odpowiedź nad tę, że wchodziliście i wy niegdyś w wziązki przewrotnego świata będąc mieszkańcami ziemi, na którą padło pierwsze przekleſtwo, ale że was iuż z niego wybrała i

wy-

wyłączyła łaſka Jezusa Chryſtusa, i że tém ſamém ſtawszy ſię względem niego obcemi, iuż odtąd do iego zdań czynności i zwyczaiów według przestrogi Apoſtoła, nie ieſteście winni ſtóſować ſię *nolite conformari huic ſæculo*, a lubo przez nieuchronną potrzebę życia śmiertelnego obeyść ſię bez niego nie można, wszakże tak go tylko używać potrzeba, iakoby ſię go nie zażywało. Oto bracia moi, ſzlachetność prawdziwa duszy nieśmiertelnéy i ſtworzonèy do wieczności, zoſtawać bez przywiązania i owszem z rzetelną oboiętnością względem dobr przemiiaiących, których użycie prawie nas porównywa z nierozumnemi ſtworzeniami.

Pytam ſię was poſtępuiąc daléy z którego ludu ieſteście, *ex quo populo es tu?* a wy nie macież prawa dać mi odpowiedzi, iak prędko ieſteście nie urodzeniem ſamèm i nazwiſkiem, ale rzeczą, obyczaiami, prawdziwemi Chrześcianinami, że tèm ſamèm ieſteście kapłaństwem Królèwſkim, Narodem Swię-

tym

tym, ludem drogą ceną nabytym. *Gens sancta populus acquisitionis*, i że luboście przedtém byli zeszpeconemi wielorakiemi grzechami na wzór niewierzących Narodów, zostaliście za czasem oczyszczonemi i poświęconemi, iako wyraża Apostół: *sed abluti estis, sed sanctificati estis*, że odtąd gdy idzie o dopełnienie obowiązków waszych, i wstrzymanie się od wystepków, nie obawiacie się tylko owego wielowładcy który zabiwszy ciało, może posłać duszę do piekła, ani chcecie dzielić posługi waszey na Boga i mamonę, nie przyimuiąc żadnych roskazów któreby się sprzeciwiały woli tego Pana, względem którego poddaństwo, może się nazwać prawdziwèm panowaniem. A tu znowu izaliż może się znaleśdź właściwszy przystoyności rodzay, iako wypłacać się zawsze z tego Bogu, co się iemu winno, i oddawać człowiekowi, co się człowiekowi powinno, według tego stanu i okoliczności w których iest położony.

Pytam

Pytam się was nakoniec, iaka iest na was włożona powinność, iakie do wykonywania polecone dzieło, *quod est opus tuum?* Możecież inną odpowiedź znaleśdź w gruncie Religii nad tę, że się wam nie należy wydawać na lubieżność, opilstwo, i zbytkowanie w iedzeniu, ale przyoblec się w Jezusa Chrystusa, którego staliście się Uczniami przyięciem Iego Zakonu, czyli poddaniem się pod Iego świętą naukę, a przez Chrzest odrodzenia, członkami tego ciała mistycznego, którego on iest głową, *induimini Jesum Christum.* Że potrzeba psować ciało grzechu, wydaiąc ie tyle przynaymniéy na usprawiedliwienie, ile się go popełnieniem występków wydawało na zesromocenie, a że wszystko w tèm iednèm zamykaiąc zaleceniu, usiłować wam należy, abyście się stawali doskonałemi iako i Ociec wasz Niebieski doskonały iest, *estote perfecti sicut & Pater vester Cœlestis perfectus est.* Wam zaś Chrześcianie do uwagi zostawuię wyciągnienie z wspomnionych prawd wnio-

wniosku, ieżeli może bydź gruntowniéysza poczciwość, poczciwość nie podlegaiąca wątpliwości i podeyźrzeniu, nad tę która się nabywa przez praktykę cnót i uczynków pobożności, i która wydoskonala w człowieku obraz Boski na który iest stworzony, ani tu można na saméy powierzchowności przestawać, co iest drugim dowodem, że przez wzgląd na nazwiko Chrześciańskiego człowieka można się stać gruntownie poczciwym.

Kto się nie zwykł oglądać tylko na ludzi, i nie stara się tylko im stać użytecznym albo zaleconym, dosyć iest dla niego aby to co w pada w oczy nie podlegało naganie. Chrześcianin na innego ogląda się widza, przekonany że wszystko czyni pod okiém Boga któremu nic nie iest taynego, który przenika do naygłębszych serca ludzkiego skrytości, a który przy tym wszystko odważa na szali świątnicy, aby oddał każdemu według ścisłéy sprawiedliwości iako sobie kto zasłużył, przeto usta iego i każda powierzchowna sprawa

nie mogą bydź tylko wiernemi tłómaczami wewnętrznego ułożenia, i skutkiem serca które nakształt sprężyny całą porusza machinę. Chrześcianin takowéy spodziewa się nadgrody o któréy wie że nie może bydź odpłatą tylko wiernèy roboty i szczerèy pracowitości. Chrześcianin zgoła takiemu służy Panu który nie może bydź czczony tylko w duchu i prawdzie.

Ale co naygruntowniéy dowodzi i ostatnie o tèy prawdzie stanowi iest to, że Chrześcianin samém nazwiskiem znać daie iż będąc uczniem nauczyciela prawdy zawsze bydź dalekim powinien od narabiania kłamstwém słowy i uczynkiem. Iakoż czyliż można przywięzywać się do samych tylko kształtnych pozorów znayduiąc w Iego Swiętèy nauce przyrównywanie Faryzeuszów do pobielanych grobów, pełnych wewnątrz sprosności i zgnilizny, po tylu dawanych przyganach i rzuconych od Jezusa Chrystusa przeciw obłudzie przeklęstwach, *væ vobis hipocritæ, væ! Pharisæi,* po tak rzeczy-

czywiftém nawet oftrzeżeniu, że fprawiedliwość któraby poddaniém się pod prawo bez wykrętnych onego tłómaczeń, fzczerością zamiaru i intencyi, a ducha gorliwością nie przewyższała owèy fprawiedliwości na którą się wydawali ci uczeni w prawie, nie może zabefpieczyć ofiągnienia fzczęśliwości wiecznèy. *Nifi abundaverit juftitia veftra plus quam Scribarum et Pharisæorum non intrabitis in Regnum Cœlorum.*

Niechże nikt mi tego nie ma za złe kiedy dobroć i obyczayność czerpaną wzdaniach polityki, i pochodzącą z względów przyrodzonych na ludzkość i przyftoyność, przyrównam do owych świateł, które wznosząc się w blifkości horyzontu naszego, udaią do czasu w oczach nieumieiętnych poftać Planet prawdziwych, a które wnet gafną; gdy tym czasem dobroć i ta fzlachetność która będąc owocèm Religii; ieft nayokazalszą wiernych flug Bofkich ozdobą, przyrównać się może do gwiazd firmamentu maiących własne,

 wiaś-

światło, porządnym zawſzę toczących ſię obrotèm, tak dalece że gdy nikną przed oczyma naszemi uweselaią innych udziałem ſwèy iasności.

I w tém to właśnie osobliwiéy przewyżſza proſtota Religii wydątność polityki, że ta nie zwykła czynić i nie może nawet uczynić gruntownie dobremi, a na łonie Religii lubo ſię złych wielu znayduie, więcèy ieszcze nie doſkonałych, takie iednak podaie nam pobudki i ſpoſoby, które nas mogą zawsze prawdziwie cnotliwemi uczynić. W rękach Twoich Panie ieſt ſerce nasze i w którą zechcesz ſtronę możeſz nim zkierować, władayże nim zawszę abyśmy Ci nie na oko tylko ale prawdziwie i ſzczerze ſłużyli. AMEN.



KA,

KAZANIE

Na Niedzielę 3. w Post.

O uszczęśliwieniu się w Religii.

Wyięte z Rękopismu.

Beati qui audiunt verbum Dei et custodiunt illud.

Błogosławieni którzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go. u Łuk: S. w Roz: 11. w. 28.

Tén iest powszechny zamiar związków, i ziednoczeń w które nie tylko szczególne osoby, ale nawet całe wchodzą Narody, aby wzaiemném wsparciem pomagać sobie do uszczęśliwienia. Tén był i Boga naszego, kiedy po ogłoszeniu nauki Ewangeliczney nowe z nami zawierał przymierze; nie szukał on wprawdzie aby za naszém przyłożeniem się uszczęśliwionym został, ale chciał przez obowiązki dobrowolnie na siebie przyięte, a dla większego nas zabespieczenia przysięgą znowy

ztwierdzone, ſtawszy ſię tym ſposobem ſzczególniey Bogiem naszym, lud przyſposobiony prawdziwie ſzczęśliwym uczynić. Bywa to Chrześcianie i aż nad to częſto, ſtaie ſię dla nas ſmutnym widokiém, że nikną ludzkie nadzieie, i że tą drogą poſpieſzamy do zguby, którą zbliżaiącego ſię do nas wyglądaliśmy ubeſpieczenia, lecz nigdy my nie ſzkoduiemy na tèy zmowie, w którą z Stworcą naszym weszliśmy za przyięciem S. Religii. Słuchaymy tylko głosu i nauki Jezusa Chryſtusa ſtrzeżmy iéy, nadewſzyſtko zaś z powinną dopełniaymy wiernością, a nie zawodnie będziemy ſzczęśliwemi, ſtawſzy ſię według iego wyroku błogoſławioſławionemi. *Beati qui audiunt verbum &c.* Przyſtąpmy do dalszego uważania tèy prawdy. Dwie ſą rzeczy według Auſtyna S. które mogą człowieka gruntownie ſzczęśliwym uczynić. *Beatum faciunt duæ res*, nayprzód aby żądze i pragnienia iego były wyięte od tych przywar które ię nieprzyzwoitemi i nagannemi czynią,

nią, powtóre aby bydź zdolnemi przywieść ie do skutku podług wymiaru ostatniego końca, *bene velle & posse quod velis.* Zbierzcie się tu wiedno wszystkie świeckie umieiętności rodzaie, na też sprężyn polityku, stańcie na pomoc względy interessu, szlachetności, i uczciwości, i owszem wysil się cała naturo na wynalazki twoie, wznieciż ci ty w sercach ludzkich tysiączne żądnę chęci, ale naywięcéy takie, które w słusznych nie utrzymuiąc się obrębach, na czas krótki sprawuią ukontentowanie, które wnet sowicie goryczą przypłacić przychodzi, a które co większa świat utrzymuią w nierządzie zawrocie i zadurzeniu. Dasz ci ty wagę sercu ale nayprędzey ku zbrodniom obmyślaiąc i podsuwaiąc narzędzia nie cnoty. Twoie to iest, twoie to iest dzieło o Boże który trzymasz w ręku serce człowieka, skierować w tę stronę gdzie zamyślasz uczynić ie zdatnym na wydołanie naywspanialszym zamysłom, i Ty to sam iesteś iako mówi Apostół, co nie tylko wyprowa-

dzasz w gruncie dusz naszych, ku dobremu wolą ale nadto zupełne dokonanie téy zbawiennéy roboty przyspieszasz. *Deus est qui operatur in vobis et velle et perficere. w Lisc: do Filipp: w Roz: 2. w. 12.*

Otoż Chrześcianie naypożądańsze korzyści które czerpać możemy na łonie Religii ponieważ iest onych skłàdém, i zaręcza o ich nie zawodnéy pewności. Uczyńmyż z nich podział dzisieyszego kazania.

Pragnienia i chęci nasze powinny bydź zawze porządne i przysposobione do świątobliwości powołania naszeszego, inaczèy bylibyśmy złemi i nie szczęśliwemi, nie możemy zaś ich układać bespiecznie tylko według ducha Religii. *Część 1.*

Potrzebna nam iest zdólność, aby przywieść do skutku dobre ułożenia, inaczèy nie wpływałyby w polepszenie i uszczęśliwienie nasze, nie możemy my zaś spodziewać się względem ich wsparcia tylko z pomocy Religii. *Część 2.*

Udziel

Udziel nam Duchu Nayświętszy światła twoiego, abyśmy poznali na czém prawdziwe dobro nasze należy, inaczéy bowiem ani będziemy wiedzieli czego pragnąć, ani gdzie uspokoienia serc naszych szukać nam potrzeba, wnosiemy tę przozbę za przyczyną Nayświętszey Maryi Panny.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wszystkie nierozumne stworzenia udaiąc się za skłonnościami które się w nich według różnych okoliczności na zamiany wzmagaią, znayduią dla siebie uszczęśliwienie, gdy im mogą uczynić zadosyć, ani tą drogą wychodzą z porządku który im natury autor przepisał. Lecz co się tyczè człowieka, tego to nayszlachetniéyszego, przeto że rozumnego stworzenia, skłonności iego i żądze, ieżeli sobie nie będą miały przyzwoitego wyznaczonego celu, i ieżeli w swych zapędach powściągnione nie będą wyszedłszy z należytéy kluby, nie są zdolne iak tylko przyprawić osobę takim narowóm podle-

ległą o nieszczęśliwość i nie pomyślność, wprzód ią w tyſiącznych uwikławszy nieprzyzwoitościach. Coż nas potrafi Chrześcianie zabeſpieczyć na przeciw tak widocznemu niebeſpieczeńſtwu. Oto dla was pociecha ſynowie kościoła, że znayduiecie potrzebne zaradzenie w tèy Religii, któréy ſię trzymacie; iéy nauka i święte maxymy, odkrywaią wam tèn cel do którego zmierzać, i to dobro którego pragnąć winni ieſteście, a iéy święte uſtawy ſą ową tamą która wſtrzymuie cały impet namiętności gwałtownych, coſaiąc ie do własnego centrum, i daiąc im to umiarkowanie, które może ie pożytecznemi uczynić, gdy tym czasem okrom tego Korabiu (żę tu wyrażenia SS: Ambrożego i Hieronima użyię) nie masz świątobliwości, nie masz ubeſpieczenia, nie masz uszczęśliwienia.

1. Rzućmy Chrześcianie okiém na niezliczone gromady, które zaludniały rozległe kraie przed przyiściem na świat Chryſtusa, i te co ieszcze dotąd

tąd nie weszły do iednéy owczarni, zostaiącéy pod rządem powszechnego Pasterza, do czego ci ludzie zmierzali, i zmieraią aż dotąd? nie znali nieszczęśliwi światła Niebieskiego, przeto zupełnie zatopili się w tèy ziemi, któréy się bydź widzieli mieszkańcami. Natura dała uczuć każdemu iego niedostatki powierzchowne, i bliższe niebespieczeństwa, potrzeba wydoskonaliła przemysł, i obmyśliła sposoby zgodne do nabycia potrzeb, do zachowania życia służących, społeczeństwo wprowadziło poznanie obowiązków i korzyści życia towarzyskiego, rozum rzucił pierwsze linie i założył słabe fundamenta obyczaynośći, nauki rozkrzewione coś bliżéy rzeczy sięgać poczęły; z tym wszystkim niewyimowały one w tysiącznych okolicznościach od błędu, a nierozdzielnie się zwątpliwością i niepewnością łączyły; wywody wzięte z rozumu, i powaga wyższości nad rozumienie pospolite były ich iedyną podporą, a tym samym bardzo słabą, według myśli Tertuliania, do ziednania
im

im gruntowności niewzruszonéy, i władzy przekonywaiącéy każdego i czyniącéy powolnym, ponieważ pierwsze łatwo pokażać się mogły omylnemi, druga popaść wzgardę. *Tam illa falli facilis quam ista contemni.* Z kądże więc prawdziwa mądrość pochodzi: Pytaymy się z sprawiedliwym Jobem, mądrość nie ta którаby nam odkrywała porządek z swoich części ułożonego świata dała poznawać kształt i koniec obrotów niebieskich, którаby nam otwierała wnętrzności ziemi, na wyprowadzenie z tamtąd skarbów natury, i którаby łączyła nayodleglеysze kraie, oddzielone przerwami morza, aby służyły więcéy podobno ludzkim namiętnościom aniżeli potrzebom, ale ta którаby nam odkryła zacność iestestwa naszego, dała poznać, wyborne duszy przymioty, i własności ciała, którаby nam okazała wydział i przeznaczenie nasze, a ztąd ułożyła, owe prawidła któreby nas do zamierzonego doprowadziły kresu, *unde venit sapientia* Pytaymy się gdzie iest iéy przy-

przyrodzone siedlisko: *et quis est locus intelligentiæ. u Job: 28. w. 20.* Ieżeli się udamy do podobnych nam ludzi, iuż nas ostrzeżono o tém, że to prożny zawód, iest to bowiem przed oczyma i wiadomością ludzką ukryto, *abscondita est ab oculis omnium viventium.* Odmiana losów światowych, i wyrok śmierci padaiący na wszystkich, daią znać że prożność iest zasadzać ią na rzeczach przemiiaiacych, i polegać na tém co w momencie prawie ginie i niknie przed żądzami naszemi. *Perditio & mors dixerunt,* ależ i te przekonania nie są to iak tylko słabe odgłosy, które iéy dzielność wydaie: *auribus nostris audivimus famam ejus tamże.* Religia Chrześciańska, Religia S. będąc wynalazkiem niepoiętéy mądrości, służyć może do przewodnictwa niezawodnego. Swięte iéy zdania i maxymy staią one nam się zawsze światłością, gdy obywatelów Egyptu zewsząd otaczaią ciemności, i przyświeca ona nam na wzór cudownego słupa, który w czasie no-
cney

cnéy chwili oświecał oboz Izraelſki na puszczy. Tak ieſt móy Panie, ſłowo twoie ieſt nogóm moim pochodnią abym ſię nie poślizgnął, i ſzkodliwie nie upadł, *lucerna pedibus meis verbum tuum*, błachy móy rozum i ſkłonności moie doprowadzaią one mnie do wiela głupſtw i nieprzyzwoitości, ale nieuchybię ia ſprawiedliwości, ieżeli światło nauki twoiéy będzie mi przodkować i wſkazywać drogę, *lumen ſemitis meis*; Abym ia uczynił poſtępek w umiętności świeckiéy wiele lat na to potrzeba, nachyla ſię więc życie do zgonu a zaledwie pierwsze téy lekcyi początki chwytać ſię zaczynaią rozumu; lecz co ſię tycze téy wiadomości którą czerpać mogę w Religii, nie potrzebuie ona wielu lat i czasu, i umie wyprowadzać otworzyſtość, poiętość, i wyrozumienie prawd nayużytecznieyszych, w kwitnącym nawet i nie doyźrzałym wieku. *Intellectum dat parvulis w Pſal: 118. w. 120.* I byłem tylko zakochał ſię w świętych twoich uſtawach. Pewien ieſtem: Ze podſta-

ſtarzałych nawet w ſwym rzemieśle nauczycielów umieiętnością przeydę, *ſuper docentes me - ſuper ſenex intellexi quia mandata tua quæſivi: tamże.* Te to świ tla niebieſkie daią nam poznać że wywyżſzenie nasze zależy na tèm aby mieć przed Bogiem zaletę, z świadectwa dobrego ſumienia, że wolność nasza zasadza ſię nie na życiu nie karném i ſwobodném, ale na podległości ku Bogu i prawu, że świetność ſzlachetności naszéy, nie na pozornych wſpiera ſię nazwiſkach, ale na wnętrznéy duszy dla łaſki poświęcaiącéy ozdobie, że ſkarbem i doſtatkami naſzemi, nie ſą te dobra przemiiaiące i zepsuciu podległe, ale te uczynki dobre które wyſługuią chwałę wieczną, i które Bóg ſprawiedliwy ſkłada w wewnętrzéy świątnicy, aby nam ie na dniu ſwéy ſprawiedliwości oddał z obfitym naddatkiem. Że intereſs nayważniéyſzy, nie ieſt to wykierowanie ſzczęścia świeckiego, ale gorliwe utrzymywanie czci Boſkiéy, ubeſpieczenie zbawienia, że życia przyiemność, nie na rozre-

wkach

wkach wygodach i dogodzeniu zmyślności zależy, ale na pracowitości, wypełnieniu obowiązków ſtanu, poſkramianiu namiętności, na ſpokoyności ſumienia; że śrzodki przedſiewzięte nie te ſą lepsze, które ſkutecznieysze, ale te które ſprawiedliwe, aże wszyſtko zamknę w iednym, iż Boga trzeba i zbawienia upatrywać we wszyſtkiém, ponieważ na nic ſię nie przyda choćby kto świat cały pozyſkał, ieżeliby ſzkodował na dobrach, i zbawieniu duszy za świadectwem Ewangelii. *Quid prodest &c.* I z tego to właśnie powodu przyrzekł Bóg przez Izaiasza iż nam miał poſłać nauczyciela nowego, na którego zapatruiąc ſię, mogli byśmy czerpać w podaniach iego niezawodne prawdy, *erunt oculi tui videntes praeceptorem tuum u Iz: w Roz: 30. w. 20.* a ponieważ przez naszę ślepotę nie mogliśmy nawet wniść na proſtą drogę która do prawdziwéy ſzczęśliwości prowadzi, ſama droga zbliżyła ſię do nas, *Ipsa via ad te venit*, tych że więc trzymaymy ſię mąxym, a nie zbłądziemy.
Bo-

Boska albowiem ieſt ta nauka którą wyznaiemy, *divina eſt doctrina quam ſequimur*, i Boſka to ieſt powaga na którey polegamy w tey mierze, *Divina authoritas cui credimus.* Daymy ſię nadto rządzić temi prawidłami, one albowiem poſkromią żądze naſze i potrafią ie utrzymywać w przyzwoitych granicach.

2. Niechcę ia tu wyliczać iak wielorakie w nas odzywaią ſię ſkłonności, i iak ſobie przeciwne, ſkłonności intryg i wichrzenia, ſkłonności pokoiu i prywatności poruszenia wynioſłości i dumy, i poruszenia podłości i nikczemności, ſercá, łaſkomſtwa i chciwości, i znowu zaniedbania własności i rozrzutności, namiętności, gniewu, boiaźni, ślepéy miłości, brzydkiéy roſkoszy, i przywiązania, ale trudno nie wſpomnieć, iak daleko mogą nas unieść gdy znać Pana nad ſobą nie będą, i ieżeli im pozwolemy władać przymiotami duſzy i zmyſłami ciała. Aby ſię iawniéy odkryła potrzeba założenia im nie przełamanéy tamy.

Oto zakochanie się w własnéy ozdobie i uleganie z nieumiarkowanéy pochodzące miłości uniosło pierwszych rodziców, że żądali stać się podobnemi Bogu, który ich niedawno wyprowadził z niczego. Zadrość zbroczyła krwią braterską ręce Kaima, obżarstwo wyzuło z praw pierworodzctwa Ezawa, nienawiść zaprzedała w obce kraie Jozefa. Miłość i roskosz nakłoniły karku Salomona przed obcemi zbożyszczami na bałwochwalstwo, przywiodły do wyzucia się z natury swiat za czasu Noego, a Sodomę i inne miasta za czasu Abrahama; przywiodły o sprośne kazirodztwo Amona; wyniosłość wydała wyroki zguby na cały Naród Zydowski przez Amana i uniesła tylu mocarzów na wzor Nabuchodonozora, iż chcieli bydź uznanemi i czczonemi za bogów, łakomstwo było źrzodłem zdradzieckiéy przedaży w Judaszu. Ale na co wiele. Poźryimy po sobie, skąd że te niezgody, skąd nienawiści, niesprawiedliwości, skąd życie gnuśne i nieużyteczne, uplątane wzmyślnych

nych roſkoszach, pomimo wszyſtkie odrażenia natury i prawa, *unde bella et lites in vobis*, nie ſąż to ſkutki namiętności w nas ſię odzywaiących; nie ſąż to owoce pożądliwości nieograniczonéy, i owych chęci wzmagaiących ſię bez poprzedniczéy władzy, którąby im nakazywała ſpokoyność, *nonne ex concupiscentiis veſtris w Liśc: S. Jakóba.* Daremno na tę niemoc ſzukano lekarſtwa w rozumie i innych przyrodzonych śrzodkach. Mamy my z podania dawnieyszych i poźnieyszych czaſów, na iakie ludzki przemyſł zdobywał ſię wynalazki w téy mierze, ato iednéy ſkłonności niepowściągano, iak tylko przez wzmożenie ſię i przemoc innéy, i ci co zdawali ſię więcéy nad innych czynić, zrzekaiąc ſię zyſków, które im obiecowało dogodzenie pewnym namiętnościom, nieznali miary w prożności i wynioſłości. Ale nie ieſt daremna nadzieia którą pokładamy w Religii, iéy święte uſtawy ſą wędzidłém przeciw zbytniéy wolności, iéy zbawienne rady odcinaią narzędzia,

które wzroſt namiętnościom daią, i rzuca ona na ſerca nasze od ſamego momentu odrodzenia, naſiona Boſkie iako ie Jan S. nazywa, które przeszkadzaią aby z takim impetem nie iść za ſkłonnościami któreby o grzech przyprawiły. Poznał dobrze rzetelność tèy prawdy ſprawiedliwy Dawid, a obéyźrzawszy ſię na wſzyſtkie ſtrony przyznał. Że te to święte uſtawy coſnęły go z obłąkania pierwſzego, i utrzymały na potym od nieprzyzwoitych zapędów. Puściłem ia ſię myślą mowi on na rozważenie przeſzłych dróg moich i dawnych moich poſtępków: *cogitavi vias meas*, i bez trudności poſtrzegłém, że rozkoſz unoſiła mię aż do cudzołoſtwa, że boiaźń ohydy wſparta nieporządną żądzą, przywiodła mie aż do wydania wyroku na zgubę niewinnego obywatela, a do tego iednego z naywiernieyszych ſługi, że zaprzątnienie myśli i ſerca uwiodło mię, aż do nieczułości w grzechu, i zwlekania pokuty, że wynioſłość omamiła mię aż do chełpienia ſię z mno-

go-

gości tego ludu którego mi Bóg dozoru polecił, wezwawszy mie od trzody, i do tego iuż ftopnia rzeczy przyfzły, iżbym fię był nie oparł chyba aż na gruncie ftabości i nikczemności moiéy, gdyby były prawa twoie o Boże nie ftały fię materyą rozmyślania moiego, *nifi quod lex tua meditatio mea eft tunc forte periifsem in humilitate mea.* Wnidźcie i wy Chrześcianie w rozważenie dróg waszych, a poftrzegłfzy równe fkutki wyprowadzone przez namiętność tym, o których fię wfpomniało, cofniycie na wzór tego fprawiedliwego męża kroków waszych na drogę przykazań Pańfkich, *converti pedes meos in teftimonia tua*, a one będą w was ożywiać nie pochybnie święte i zbawienne pragnienia. Pierwszy to ieft dopiero pożytek Religii w dzifiéyszem uważeniu. Przydaymy drugi, to ieft że nie przywiedziemy do fkutku nafzych nayzbawienniéyszych ułożeń tylko przy pomocy Religii.

CZĘSC DRUGA.

Gdyby cała doſkonałość człowieka i uszczęśliwienie iego na dobrych pragnieniach i żądzach polegało, wielubyśmy iuż mieli doſkonałych i ſzczęśliwych a w krótce można mówić wſzyſtkich, każdy by ſię bowiem odważył tak małym koſztém zakupować tak wielkie dobro; ale kiedy cała doſkonałość naſza według rzeczywiſtości i iako iedén S. uważa na czynieniu żależy, nay-chwalebnieysze przedſięwzięcia, i naywſpanialſze zamyſły, ſtaną ſię nieużytecznemi, nie będąc przywiedzione do ſkutku; wreſzcie co ſię nazwać może iedną z nayprzykrzéyszych okoliczności względem nas, ieſt to to: iż muſiemy daleko podobno ſprawiedliwiéy a niżeli Paweł S. wyznać, że chociażby uczuło ſię ſkłonną ku dobremu wolą, zbywa nam iednak na ſiłach i zdolności, która ſama może zabeſpieczyć uſkutecznienie upragnionego zamyſłu, *velle adjacet mihi, perficere autem non invenio w Lis: do Rzym: w Roz: 7.*

Lecz

Lecz i tu mamy my czèm nasze zaſpokoić troſkliwości, nie tylko w tèm co ſię ściąga do naszego nayiſtotniéyſzego dobra i potrzebnego urządzenia wewnętrznego człowieka, którego ſerce trzyma Bóg w ręku ſwoich i kieruie nim przez Religią, ale i w tèm co ſię ściąga do iego zewnętrzego ſtanu, w którym mu zapewnia obronę i pokoy.

1. Przebieżmy Chrześcianie tèn cały przeciąg który zachodzi między pierwszym życia doczesnego momentem i oſtatnim rozſtaniem ſię z tym światem o co tu za zbiór ſkarbów dobroci i miłoſierdzia Pańſkiego. Wychodziemy my na świat zaſiągnąwſzy pierworodnéy zarazy, i nie rodziemy ſię iak tylko ſynami gniewu to prawda, ale uprzedzono zaraz dzień urodzenia naſzego, uſtanowieniem w kościele Chryſtusowym Chrztu, w którym byśmy ſię odradzali na żywot wieczny, a duch wiary ożywiaiący Rodziców naszych, domieścił nas uczeſtnictwa tych nayznakomitszych Przywileiów Synów Kościoła, i iuż na ten czas złożono w

gruncie duszy naszéy owe dary wiary, nadziei, i miłości, utaionec wprawdzie do czasu dla nie doszłego wieku, wszakże nie mniéy przeto dzielne na poświęcenie nasze, ieżeli wiara nasza wystawiona ieſt na niebeſpieczeńſtwa osłabienia i utraty, dla niepoiętności taiemnic które w ſobie zawiera, dla ciekawości rozumu, która tyſiączne wątpliwości za ſobą pociąga, a po którym wyciąga poddanności, nawet dla natarczywości prześladowania niekiedy powſtaiącego które rozkazuie odważnie wytrzymać, zgotowano nam zaraz ubeſpieczenie gdy odbieramy cechę wiernych ſynów Religii, i Ducha Pańſkiego, Ducha prawdy i pocieszyciela, przez ręku Biſkupich kładzenie, aby nas w wątpliwościach oświecał, a w uciſkach gruntowną przynoſił pociechę. Ieżeli nieprzyiaciela dusz naszych zamachy i podſtępy, wielka ſłabość i ułomność nasza, naciſk gwałtownych namiętności, wewnątrz, a zewnątrz poduszczeń i niebeſpieczeńſtw, a mianowicie liczba po-

popełnionych zbrodni trwoży nas, i osłabia nadzieię, mamy czèm się wesprzec znayduiąc w dzielności Sakramentu Pokuty lekarstwo i na zgładzenie wszelakich występków, i na ubespieczenie się naprzeciw przyszłym upadkom. Ieżeli miłość w nas słabieie i stygnie, zgotowano nam pokarm, który będąc wynalazkiem nayżywszéy miłości, iest wzaiemnie naydzielnieyszym do iéy utrzymania śrzodkiem; tu widziemy wsparte małżeństwo niebieską pomocą; dla świątobliwie dopełniania obowiązków tego kontraktu; który iest godnością Sakramentu uczczony, tu znayduiemy ludzi obmyślonych dla nas, którzy przez Boskie wybranie i poświęcenie, zostawszy wyniesionemi nad innych, wnoszą za wiernemi modły w charakterze zastępców kościoła, sprawuią Nayświętsze Zakonu nowego ofiary w charakterze kapłaństwa, i odprawuią do ludu poselstwo, będąc na to wyznaczonemi od Boga. Tu nakoniec odbieramy my wyprawę na drogę wieczności ubespiecza-

czaiącą przeciwko śmierci postrachóm. Mamże co przydać i o przykładzie i zbudowaniu na którèm nigdy nie zbywało w Chrystusowym kościele, o przestrogach i napomnieniu, o zobopólnych w uczestnictwie iednéy wiary i iednych Sakramentów modlitwach, o czego te Boskie nie potrafią dokazać posiłki w sercach powolnych i przywiązanych do wiernego wykonania obowiązków Religii! Mamże co przydać o opowiadaniu słowa Boskiego, które odmieniło i poświęciło świat, na którym wam nie braknie w kościele Chrystusowym, gdyż w rzeczy samey lubo nie iesteśmy Moyżeszami duchem i wysługą, możemy iednak zawsze tego sposobu wyrażenia używać, to mówi Pan, *hæc dicit Dominus*, iak prędko przynosiemy wam tę naukę którą Bóg obiawił lubo ią nie nam pierwszym, ale innym Prorokom i Mężom przebranym podał. Zgoła iak prędko iesteśmy na łonie kościoła, duchem Religii przyłączamy my się do téy owczarni któréy Pasterzem iest Bóg znaiący o-
wie-

wieczki swoie, ocalaiący wierne, uzdrawiaiący zchorzałe, cofaiący obłąkane, z radością przyimuiący nawracaiące się. Iesteśmy my robotnikami w téy winnicy, któréy gospodarzem iest Bóg który obficie nadgradza robotę, i ochładza, a wspiera aby nie ustawać; iesteśmy obywatelami tego króleſtwa którego rządcą iest Bóg troskliwy o dobro swoich poddanych, a obmyślaiący wszelkie potrzeby ludowi swemu. Czegoż Powtarzam znowu, niedokażemy przy takich pomocach: zwłaszcza oglądaiąc się na pewność obietnic które nam niezawodnie ubespieczaią takowe posiłki.

Ah możeć zaprawdę każda zwierzchność świecka mówić zawsze do zostaiących pod iéy rządem, pod tobą będzie namiętność twoia, i ty będziesz nad nią panował, *sub te erit appetitus ejus & tu dominaberis illius, w X. Kod: w Roz: 4. w. 7.* ale izali może wesprzeć słabość człowieka aby gdy się wznieci w sercu iego iaka gwałtowna passya, potrafił ią poskromić i powolną

ną prawu rozumu uczynić. Może mówić i owszèm mówi zwierzchność świecka, cudzego dobra wydziercóm pod tobą będzie namiętność, przestań na tém co udzieliła opatrzność, ani szukay powiększenia maiątku iak tylko w pracy i zabiegach, zgoła przez użycie cnotliwych i sprawiedliwych śrzodków, *sub te erit appetitus*, ale izali nasyci kiedy serca łakome i nigdy nie mówiące dosyć, albo powściągnie ręce przyzwyczaione do cudzych wziątków, gdy oto Religia tak wielu przywiodła w każdym wieku nie tylko do wspaniałéy na chwałę Boską i wspomożenie nędznéy Braci hoyności, ale do wyzucia się z wszystkiego i poczytania za iedén gnóy wszystkich skarbów ziemskich, dla pozyskania Chrystusa. Może mówić zwierzchność świecka zabóycom, pod tobą będzie namiętność, ale izali potrafi zamienić ich krwawe serce, aż do zmiękczenia lituiącego się nad niepowodzeniem i nieszczęśliwym przypadkiem bliźniego, gdy tèm czasém Religia do tego stopnia doskonało-

na-

żałości przyprowadza miłość, aby wydać z ochotą własną duszę za przyiaciół swoich, i stać się w pewny sposób za bracią przeklęstwem. Może mówić zwierzchność świecka zawziętym aby iakiezkolwiek uczynione im krzywdy poddali pod sąd sprawiedliwy, nie szukaiąc zadosyćuczynienia które przepisnie zemsta, burzliwym i niespokoynym, aby podlegali prawu i wyznaczonym strożom, aby iego ustawy z przyzwoitą zachowano wiernością, może mówić oczerniaiącym sławę bliźniego nie przepuszczaiąc żadnemu stanowi, aby niewchodząc w rostrząsanie cudzych przywar własne większe poprawowali, pod tobą będzie namiętność, *sub te erit appetitus*, ale iestże wstanie udzielić im ducha łagodności, ducha posłuszeństwa, ducha pokoiu, i Chrześciańskiéy iedności; gdy tém czasem Religia dokazywała i do tąd dokazuie na tych, co wiernie wypełniaią nie tylko iéy ustawy ale nawet i rady, że wydziercy sukni, ustępuią i płaszcza, że temu co im zadał policzek i
dru-

drugą ftronę twarzy nadftawuią, że nie tylko kochaią ale i czynią dobrze tym co ich nienawidzą; Że każdą zwierzchność maiąc za pochodzącą, od Boga ftaraią fię bydź powolnemi każdemu Panu nie wchodząc wroztrząśnienie iego życia i obyczaiów. Że ubolewaiąc w fercu nad cudzemi upadkami które w oczy wpadaią, nie śmieią otworzyć uft na przyganienie drugiemu, z pokorą nad własnemi rozpościeraiąc fię ułomnościami.

Tak ieft Chrześcianie, własność to ieft Religii nakazywać wiele, zakazywać wfzelkiego złego, ponieważ ona fama zdólna ieft zapewnić potrzebne pomocy, ułatwić zachodzące trudności, udzielić potrzebnego światła i roftropności; ponieważ ona fama zdolna ieft upewnić że to co rofkazuie nie ieft nad przemożenie nasze. *Mandatum quod ego præcipio tibi hodie, non fupra te eft. w X: Deut: w Roz: 30. w. 11.* Nie znaydziemy my wzmianki w Ewangelii o namiętnościach fzkodliwych, żeby ich tam zaraz nie kazano martwić i

po-

powściągać, a to aż do zaprzenia się siebie samych, aż do zabrania nienawiści ku właśnéy duszy, aż do wyléwania łez gdy się świat weseli, ale w pogotowiu znaydziemy my tam obok z roskazem lub radą, śrzodek pomoc i tego wszystkiego z strony Boskiéy nayrzetelnieysze zapewnienie. Wszakże tu stanąwszy niezaspokoilibyśmy w myślach nie wierzących; nie zwykli oni zatrudniać się dobrem tego gatunku, rodzay tén szczęśliwości iest im w cale nie znaiomy, żądze ich są to żądze ludzkie nie takie iakie w nas zwykł wzniecać rozum oświecony; ale które od zmysłów swóy biorą początek. Postąpmyż do uwagi, co w nas Religia sprawuie względem powierzchownego stanu człowieka.

2. Chrześcianin ożywiony duchem Religii wyzuł się iuż w prawdzie z starego człowieka a przyobległ w nowego, iako zalecał Paweł S. Kolossenczykóm *w Roz. 3. w. 9.* wszelako póki zostaie w tém życiu, iako podlega doczesnym potrzebom, tak czuie odzywaiące się

w ſobie onych chęci i pragnienia. Dokąd go Bóg utrzymuie przy życiu, muśi czynić zabiegi i ſtarania o obmyśleniu żywności, i gdzieby głowę ſkłonił, zatrudnia go to, żeby wzgrzybiałym wieku gdy ſtargane ſiły uczynią go niezdolnym do pracy, mogł ſpokóynie reſztę dni dopędzić. Wygląda goſpodarz, co mu za korzyść iego prace przynioſą, i raz unoſi ſię boiaźnią ſtraty, drugi raz pokrzepia nadzieią; rachuie ſię handlem zatrudniony, iakiego może ſpodziewać ſię zyſku, a na odgłos niebeſpieczeńſtwa ponieſienia znacznéy zwłaszcza ſzkody, czuie ſerce ſmutkiem ściśnione, aby o iedén raz nie zoſtał pozbawionym tych pożytków, około których przez lat wiele czynił zabiegi; przemyśla człowiek dobrze urodzony, aby nie zoſtał w zapomnieniu i zagrzebaniu, i porusza ſposobów któreby go na tèm poſtawiły ſtopniu, do którego mu ſtan iego i przymioty drogę otworzyły, a trudno mu nie uczuć ieżeli przez złość i podſtępſtwo iednych, niewdzięczność i niełaſkę drugich

gich w swych zamysłach widzi się bydź omylonym. Wieluż kłopotów nie może nabawić obranie stanu albo przyiaciela dożywotniego? Czego nie doznaią zostaiący w świętym związku małżeństwa, aby się mogli cieszyć oglądaniem potomstwa, zachowaniem go przy zdrowiu, uszczęśliwieniem w dalszym życiu? słabość i niemoc do iakich zachodów nie zwykła przyprowadzać? zgoła w każdym stanie tysiączne zdarzaią się okoliczności które na przemiany różne w sercach wzniecaią pragnienia, do różnych przywodzą starań i zabiegów. Cóż tu zapewni prawdziwą dla nas szczęśliwość, choćbyśmy się naylepiéy ograniczyli w chęciach, zamysłach, i ułożeniach naszych, ieżeli nie sposobność wykonania tego co chcemy, *posse quod velis*, ale cóż nas znowu potrafi naydokładniéy zapewnić o pomyślném powodzeniu naszych zamysłów, ieżeli nie Religia, kiedy się według iéy ducha i przepisów wiernie zachowamy.

Człowiek pełen ducha Religii, iest to człowiek, który zna się na całém rozporządzeniu opatrzności, wie on dobrze iż prożno by kto czuwał nad miastém, ieżeli go Pan nie strzeże, i że nadaremnieby pracowano około wystawienia domu, ieżeli go Pan nie będzie budował: *nisi Dominus ædificaverit domum in vanum laboraverunt qui ædificant eam. w Psal: 126 w. 1.* Wie on dobrze że nie tèn co szczepi i podlewa może zapewnić pociechę przyszłego owocu, ale tèn Bóg który wzrost daie, *sed qui incrementum dat Deus.* Nie tayno mu iest, że chociażby z Adoniaszem polegaiąc na przemyśle i wybiegach, na mocy i wziętości sprzyiaiących sobie, zuchwale powiedział: będę panować, dopnę swego, otrzymam com przedsiewziął pomimo zawady, i sprzeciwieństwa nieżyczliwych *regnabo*, byle inaczéy było postanowiono w wyrokach Boskich, chociaż nie poszlą do niego Proroka, iakby słyszał odpowiedź że tego nie dokaże *non regnabis.* Wie on zgoła że ta ręka która

rze-

rzeczom pierwszy dała początek, nie przestaie wpływać w utrzymywanie i rozrządzenie onychże. Wszakże iest on i o tym przekonany, że potrzeba przyłożenia się i z strony iego osoby, że na to mu dane są ręce żeby niemi zapracował, na to moc i siła żeby iéy użył według potrzeby, na to przymioty i talenta żeby ich przyzwoicie użył, na to zwierzchność, przyiaciele, zgoła bliźni, żeby mu przynieśli pomoc w iego przyzwoitych zamysłach, iest to zatym człowiek czynny, daleki od gnusności i próżnowania, bada się on o woli i rozporządzeniu Boskiém około siebie, wszakże nie przestaie używać zręcznie tych śrzodków które w ręku iego założyła opatrzność, ani się kiedy domaga nadzwyczaynych cudów, gdy można rzeczy dokazać sposobami pospolitemi.

A do tego Chrześcianin ożywiony duchem Religii, trzyma się zawsze drogi prostéy, nie zna on owéy umieiętności światowéy, która umie serce chytrościami pokrywać, właściwe znaczenie mowy dwoistemi słowami obwiiać,

iać, prawdziwe rzeczy za fałſzywe, fałſzywe zręcznie za prawdziwe udawać, proſtota w iego obyczaiach, a ſzczerość i rzetelność w ſłowach zawſze ſię wydaie, tèn tylko zamyſł ma za ſzczęśliwie przywiedziony do ſkutku, w którego doſtąpieniu nie ma ſobie co wyrzucić na oczy aby w czém wykroczył przeciw uczciwości iednaiącéy mu zaletę przed ludźmi, i przeciw ſumieniu zapewniaiącym mu niewinność przed Bogiém; ieſt to człowiek który ani uprzedza, ani wbrew idzie przeciw ułożeniom Pana, ale krok w krok poſtępuie za opatrznością Boſką, ieſt to zatèm człowiek który zapewnia Boſką opiekę dla ſiebie, i iedna z Nieba błogosławieńſtwo, który ſwą poczciwością pozyſkuie ſerca i pomoc poczciwych, a roſtropną proſtotą zawſtydza i omyla zdrady i podſtępy bezbożnych; czeka on z cierpliwością momentu, którego Pan ma ſię przychylić na prożbę ſerca iego, i zdaie ſię go przybliżać przez ſłodkie zaufanie które w nim ſamym pokłada.

Ale

Ale izaliż nigdy nie bywa zawiedziony w swym zaufaniu? Można bespiecznie powiedzieć że nigdy: Nie iest on owym zuchwalcem, któryby chciał mieć sobie zniewolonym Boga, aby się wszystko tak stało iak on zamyśla, ale który po uczynionych modlitwach do Boga o pomoc i błogosławieństwo, po użyciu śrzodków przyzwoitych zawsze mówi do Stworcy, *bądź wola Twoia*, pewien że nigdy szkodować nie może, i że te poniesione w oczach ludzkich straty, i doznane niepowodzenia, sowicie mu się inną drogą nadgrodzą. Więcéy powiem: może on doznać przeszkód i trudności, iakich niedoświadczaią ci, co chcą przez wszystkie sposoby niegodziwości przymusić że tak rzekę szczęście aby im sprzyiało, nieprzestanie on iednak bydź szczęśliwym, nie znaiąc zbytnich smutków i melancholii, daleki zawsze od zgryzot życie truiących, i dzikiéy rozpaczy.

O wielki Boże, kiedy my się oglądamy na naszę ułomność, smutne doświadczenie grozi nam że bardzo ła-

two możemy uchybić téy ſzczęśliwości do którey nas przeznaczyłeś, a któréy nie zbyte czuiemy w ſobie pragnienie, ślepota nasza wnet może nas ſtawić nad przepaścią w któréy byśmy ſię zgubili, a gwałtowność namiętności naszych tym nas może nieſzczęśliwemi uczynić, im zręczniéy udaie przed nami fałſzywe dobro za prawdziwe. Wſzakże nie chcemy my odſtępować od tych przewodniczych świateł, które nas bez przeſtanku oświecaią, i to tylko chcemy mieć zawsze za prawdziwe dobro nasze, które nas nie oddzieli od Ciebie w czaſie i wieczności. Amen.



KAZANIE

o NIEDOWIARSTWIE.

X Griffeta na Czwartek Niedziel 4. w Post.

Qui credit in me, etiamsi mortuus fuerit vivet.

Kto wie zy we mnie, chociażby umarł żyć będzie. u Jana S. w Roz: 11.

Aby dostąpić zbawienia, potrzeba wierzyć w JEZUSA Chrystusa; ale ah! liczba tych co weń wierzą umnieyfza się codziennie: świat témi czasy napełniony iest niedowiarkami; i kto wie, ieżeli syn człowieczy na swém ostatniém przyiściu, znaydzie ieszcze wiarę na ziemi? Wielu nieprzestaiąc na ém że zewszystkim w sercach swych wyniszczyli Religią, pracuią nadto aby ią i w drugich umysłach wyniszczyć, wszędzie można napotkać Apostołów kłamstwa, którzy wynioslym głosem opowiadaią irreligią. Usiłuymy dnia dzisieyszego Chrześcianie, zamknąć u-

ſta tym bezbożnym, czyniąc tryumfuiącą Religią w rozmaitych utarczkach w które ią wciąga niedowiarſtwo.

Wſpieray mię móy Panie w tak chwalebném przedſiewzięciu dla imienia twego, i tak użyteczném dla téy Boſkiéy Religii, którą ty ſam przyſzedłes ludziom opowiadać; Twoie to ſą prawa których ia bronię, Twoia to ieſt ſprawa którą ia utrzymuię. *Confirma me Deus in hac hora w Kſiędz: Judit: w Roz: 13 w. 9.* Ale oto ieſtem ia w tym ſtanie iak Judita, iuż iuż maiąca zadać śmiertelny raz nieprzyiacielowi obciążonemu opiłſtwem, a ktory ieſzcze chce obalać twoie ołtarze, i znoſić cześć tobie należącą. Ale oto ieſtem ia w podobnych okolicznościach iak Dawid, maiący zwyciężyć ſtraſzliwego na pozor nieprzyiaciela, którego zaślepia próżność, lubo mały kamyk doſtateczny ieſt na zwalenie go z nog. *Exurge Deus judica causam tuam. w Pſal: 73 w. 22.* Powſtańże więc Panie a ſam przybąż na obronę twéy ſprawy, przyidź na zawſtydzenie

nie przez usta moie, tèy zgrai nieprzyiaciół, którzy więcéy złego czynią twemu świętemu kościołowi, aniżeli mu kiedy mogli uczynić prześladówcy, i tyrannowie: Zostawuią oni go w całości ile do powierzchowności, ale mu odeymuią wiarę; nie obalaią oni ieszcze twoich kościołów, i twoich ołtarzow, ale przeszkadzaią abyś w nich był uczczony; nie zabiiaią wprawdzie wiernych twoich, ale ich psuią. Trzeba im zatém pokazać słabość tych wszystkich bezbożników, aby ich ochronić od tak niebespiecznego zwodnictwa; wczém żeby sobie postąpić porządnie i z pożytkiem czynię ia podział w tèy Religii, na prawdy które wierzyć potrzeba, i obowiąski które należy dopełniać, prawdy do wierzenia: iako to Tróycy Nayświęt: Wcielenia, i inne Taiemnice; na obowiązki: do dopełnienia iako to prawo czystości, prawo miłości, prawo zrzeczenia się. Można bić i owszem w rzeczy saméy biią z tych dwóch stron przeciw Religii, to iest przeciw prawdzie iéy Taiemnic, i przeciw świątobli-

bliwości iéy prawideł obyczaynych:

Ale ia nayprzód utrzymuię że niedowiarſtwo, które biie przeciw prawdzie Taiemnic Religii, nigdy nie będzie w ſtanie obalić ich pewności, będzie to pierwszéy części materyą:

Powtóre: że toż ſamo niedowiarſtwo, które biie przeciw świątobliwości iéy prawideł moralnych, nigdy nie będzie w ſtanie przekazić ich nieodmieność i to będzie materyą drugiéy. *Zdrowaś Marya.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nie znayduię ia potrzeby aby pokrywać zbrodnie i nieszczęśliwości wieku naszego; żaden inny nie wydał tak wielkiéy liczby ludzi zaślepionych i zuchwałych, co ſzukaią zaſzczytu z przenieſienia nazwiſka Filozofów, nad nazwiſko Chrześcian, i że udaią Religią i boiaźń Bożą za ſłabość i zabobonność.

Wſzyſtko to co nam mówi Religia o boiaźni i czci, oni pogardzaią i z tego ſię naśmiewaią. Nadewszyſtko

ſtko maią upodobanie w porównywaniu Chryſtyanizmu, z nayobrzydliwszemi Sektami Machometyzmu, Judaizmu, nie kiedy nawet bałwochwalſtwa, a w tém powtórném przyrównaniu, Religia Jezusa Chryſtusa nie zawſze otrzymuie pierwſzeńſtwo: Ta Boſka Religia, przepowiedziana od początku świata, w naydawniéyſzych Xięgach, iak tylko mogą bydź na świecie, potwierdzona przez tyle proroctw, które nie pochybnie poprzedziły na wiele wieków z czaſém wykonane zdarzenia, przez cuda bez liczby które tryumfowały, w pierwszych wiekach nad tylą przeſądami Paganizmu, które nawróciły świat, i które ſprawiły że krzyż Jezusa Chryſtusa zoſtał wywyższony na czoło Cesarzów.

Będziemyż obowiązanemi wniść tu w ſpór z témi bezbożnemi, zamienić Ewanegelią w zagadnienie, i poddać ią pod nowe roztrząśnienie? Bynaymniéy Chrześcianie: albowiem ia utrzymuię że większa część tych niedowiarków, nie ſą ſtroną zdolną bić przeciw Taie-
mni-

mnicóm Religii, a tèm bardziéy obalić ich prawdę o czém żebym was przekonał dzielę iuż niedowiarków na dwa gatunki ſtółownie do Religii; iedni z nich ſą, którzy zdaią ſię bydź przekonanemi o fałſzu tych Taiemnic, a którzy w gruncie nie ſą takiemi; drudzy którzy podobno ſą o tèm przekonanemi, ale na tak ſłabych początkach które nie więcéy godne wiary, iak gdyby żadnych nie było.

Mówię nayprzód: że między niemi znayduią ſię, którzy zdaią ſię bydź przekonanemi o fałſzu Taiemnic Religii, a którzy w gruncie ſerca nie ſą niemi; niewątpcie bowiem Chrześcianie, że ieżeli nayduią ſię obłudnicy w Religii, nie braknie na nich i miedzy niedowiarkami. Człowiek z przyrodzenia tak ieſt nie rzetelny, i tak łudzący, iż trudno ieſt aby ſię zawsze iego mowa zgadzała z iego przeświadczeniami; będzie on wierzył wewnętrznie, albo przynaymniéy będzie zupełnie chwieiącym ſię między wiarą i niedowiarſtwém, ale co do powierzchowności

ści gotów udawać niedowiarka; pokazując się myślącym iak drudzy, obawiałby się żeby nie uchodził za człowieka słabego umysłu; nie równie wygodniéy iest pokazać się z liczby wyższych dowcipów; Nie zawsze to iest zatèm wewnętrzne przekonanie na rozumie, które czyni nie wiernym, iest to częstokroć dzieło szczerèy prożności i względu ludzkiego. Wieluż to nie widziano za nadeyściém wieku, kiedy nie podobna im było utrzymywać tonu modnego w tylu innych rzeczach, że wcale było dla nich nie użyteczno utrzymywać go w tym; wieluż to mówie niewidziano zapieraiących się niedowiarstwa swéy młodości, przyznaiących się że ta nigdy się nie zasadzała na prawdziwém przekonaniu, że to wszystko co im mówiono, i co oniż sami mówili niemogło w nich nigdy wygładzić Religii, i że zawsze pozostały w ich sercu żyły wkorzenione, których cała przemoc niedowiarstwa nie mogła wyniszczyć? Daią się widzieć zawsze ci hipokryci niedowiarstwa, po-

ka-

kazywali oni się stałemi, i niewzruszonemi w swém niedowiarstwie; pogróżki piekła niezadziwiały ich, boiaźń sądu przyszłego niezastraszała ich; tak oni mówią, tak nas zapewniaią; ale wątpcie o ich szczerości; coż czynią? niedościgłe iest serce ludzkie; i żeby nabyć fałszywéy chwały z rozumu i przenikłości, nic nie masz takiego czegoby nie byli gotowi zmyślić, i udawać.

Wkilka lat potèm podobno ci niedowiarkowie tak stali, i tak u siebie postanowieni wcale innym tonèm mówić będą; przyznaią się podobno, że więcéy mówili aniżeli myśleli; ale ieżeli odkładaią do pewnego czasu takowe wyznanie, czy nie będąż aż nadto nieszczęśliwemi że nie było niewiernych, tylko że zaczęli przykładém ich od omamienia? Rzeczecie że widziano ich umieraiących zupełnie przekonanych o fałszu Taiemnic Religii: wiem ia o tèm Chrześcianie, wiém ia, że się znaydowali ludzie zuchwali przeciw Bogu, którzy śmieli, nawet na śmiertelnéy pościeli gardzić pomocami kościo-

ścioła, spuścić cały los na niedowiarstwo pełne nie pewności, i zaprzeczyć Bogu iego własność naywyższego Sędziego, iuż iuż stoiąc nad brzegiém piekła: byliż oni przekonanemi? Mamże wyznać przed wami Chrześcianie, bardziéy oni powątpiewali, aniżeli byli przekonanemi; wątpliwość iest skutkiem niewiadomości, a przekonanie, iest córką pewności i oświecenia. Ale w czémże to iest ta pewność niedowiarka, i na czém mogłaby ona polegać? Rzekł Moyżesz: Na początku stworzył Bóg Niebo i ziemię; natychmiast bezbożni zarzucaią trudności bez liczby, ale nikt z nich nie mówi: chcę ia was nauczyć, iakim sposobem stał się tèn świat, iakim sposobem ułożyły się iego części, co za moc nadała im ruch który niemi kieruie: trudności ich rodzą się z wątpliwości, lecz nie przynoszą nam zabespieczenia i pewności. Moyżesz rzekł: Bóg ukształcił ciało pierwszego człowieka z trochy ziemi, i wlał w niego tchnienie Boskie; duszę nie śmiertelną, która nim rządzi; na tych-

tychmiaſt bezbożni tyſiączne zarzucaią trudności, ale żaden z nich nie mówi: chcę ia was nauczyć ſkąd ſię wziął pierwszy człowiek; kiedy i iako rodzay ludzki począł ſię ziawiać na ziemi; iaką ſiłą były rozłożone i ożywione przecudne ciała naszego ſpręży ny; trudności ich rodzą ſię z wątpliwości, lecz nie przynoszą nam zabeſpieczenia i pewności.

JEZUS Chryſtus naucza nas iaki będzie ſtan ludzi po śmierci, mówi nam że ſprawiedliwi póydą zażywać ſzczęśliwości wieczney, i że grzeszniey będą wſkazani na męki wieczne, natychmiaſt bezbożni wiele zarzucaią trudności o téy przyſzłości; lecz żaden z nich nie mówi: chcę ia was nauczyć, iaki będzie ſtan ludzi po śmierci; Dusza iego zapewnę będzie zniſzczona; albo li też będzie miała bytność, w taki albo taki ſpoſób, ze wſzyſtkiém różny od tego, iaki ieſt wzmiankowany w Ewangelii, nie widzą oni w tém wſzyſtkiém tylko wątpliwość i niepewność: nie mogą oni ſamych nawet ſiebie zape-

pewnić o tèm *nic* które ieſt całą ich nadzieią względem przyszłości; ta to ieſt iedyna cząſtka którą ſobie zachowuią, a lubo ieſt wcale opłakana, przynagleni ieszcze ſą oglądać ſię na nię iako na nie pewną: iedynie oni zatém pracuią aby obalić budowlą Religii; rzadko bardzo biorą przedſię wyſtawić inny gmach, a ieżeli to kiedy czynią, ſami nie śmieią udawać go za gruntowny.

Przynaymniéy rzeczecie ułożyli oni zdanie pewne i ſtałe o fałszu Taiemnic wiary, aczkolwiek mogą bydź wątpliwemi i niepewnemi co do reſzty. Prawda ieſt Chrześcianie; ależ dla uczynienia zdania rozſądnego dwóch rzeczy potrzeba: Potrzeba nayprzód wyzuć ſię z wſzelkiego intereſsu namiętności, względem rzeczy która ma bydź odrzucona albo przyięta. Potrzeba powtóre względem teyże rzeczy chwycić ſię ſtrony na początkach zwięzłych, z ſiebie wypływaiących, i które ſię wzaiemnie wſpieraią; ia zaś śmiem utrzymywać, że koniecznie braknie na tych dwóch właſnościach wyrokowi,

który niedowiarkowie wydali przeciw Taiemnicóm Religii. Czemuż to? O-to dla tego, iż ie nie odrzucaią, tylko przez zdanie interessowane, i przez zdanie bez należytego związku, i bez pewnych początków.

Zdanie interessowane. Nigdy wy bowiem nie znaydziecie niedowiarstwa któreby było rospoczęte przez rozum; iest to prawie niepodobna żeby nie miało swego źrzodła w zepsuciu serca. Zatopione one iest w tysiącznych zdrożnościach, stało się igrzyskiém tysiąca różnych namiętności; daie się słyszeć głos mówiących o Bogu, który się mści za występki, o piekle rozpalonym które karze występnych, o duszy która trwa wiecznie, aby kosztowała szczęśliwości bez końca, albo żeby cierpiała męki wieczne: tak długa i tak okropna przyszłość tysiączne wznieca po-strachy; nie można wynaleść iak tylko dwa śrzodki aby się z nich oswobodzić. Pierwszy byłby, poprawić się, i żyć dobrze; a na tén nie może się odważyć: drugi iest, powątpiwiać o téy surowéy

Re-

Religii, która nam grozi i która nas potępia; a ieżeli tèn drugi śrzodek nie dosyć pewny, ieſt on przynaymniéy wygodniéyszy i daleko krótszy. Chwyta ſię za tèm natychmiaſt tèy ſtrony; a ſerce tyle ma władzy w tym razie, nad rozumem że go wnet potrafi wciągnąć w ſwóy intereſs.

Cóż to więc ieſt co czyni niedowiarkiem? Ieſt że to moc rozumu, wyżſze światło, oſoliwsza przenikłość, obſzerniéyſza i powſzechniéyſza umieiętność aniżeli ſię w innych ludziach znayduie? Bynaymniéy Chrześcianie: ieſt to iedynie żądza zaſpokoienia ſwych namiętności, przyduſzaiąc na zawsze zgryzoty właſnego ſumienia. Otoż prawdziwy początek tych wſzyſtkich rozumowań które biią przeciw Religii; ta to ieſt, która ludzi nakłania aby ſię iéy zrzekli, i żeby powiedzieli w ſercu; Nie masz Boga. Nie ſtaią ſię oni niewiernemi tylko przeto że ſą wyſtępnemi, a ſtaią oni ſię ieszcze bardziéy wyſtępnemi, ponieważ ſą niewiernemi. Nierząd poprzedza niedo-

wiarstwo; tén to ieſt bowiem nieszczęśliwy okrąg którym ſię toczą bezbożni. *In circuitu impii ambulant.* w *Pſal: 11. w. 9* Rozpatrzcie ſię w charakterze i obyczaiach wſzyſtkich bezbożnych, zważcie z bliſka ich poſtępki, porównaycie ich z wyobrażeniem które nam wykryślił Apoſtół owych złośliwych nieprzyiaciół Religii, od razu uderzy was w oczy podobieńſtwo między niemi. Są to ludzie powiedział on bez obyczaiów, kuſiciele cnoty drugich, ſromociciele własnego ciała, którzy nie frymarczą ſwemi obrzydliwemi zdaniami tylko dla otrzymania góry nad pewnemi rozwiozłemi kobietkami, których podbicie chcą dla ſiebie zapewnić, wyprowadzaiąc ie z owéy zbawiennéy boiaźni, którą w mawia Religia, a którą płeć ich czasem w pośrzod wielkich obłąkań przyimuie. *Blasphemi -- captivas ducunt mulierculas oneratas peccatis.* w *Liś: 2. do Tim: w Roz: 3. w. 6.* Są to ludzie wydani na wſzelkie namiętności, i poſtanowieni u ſiebie żadnéy nie opuścić

zbro-

zbrodni dla dogodzenia im; wynieśli aż do używania zdrady krzywoprzysięstwa, a niekiedy nawet żelaza i trucizny dla dopięcia swego. *Superbi w.* 2. łakomi i interessowani aż do używania uciemierzania chytrości i gwałtów dla zbogacenia się; nie powściągliwi i rozwieźli aż do przekwintnego rozbierania potwornych obrzydliwości, aż do wynaydowania wszeteczeństw któremi ieszcze natura, nie została zeżżoną, o których nawet ieszcze niewiedziano, *incontinentes--protervi--voluptatum amatores magis quam Dei, w w.* 3. 4. ludzie nie ludzcy i bez politowania nad nieszczęśliwemi, ponieważ nie maią czułości tylko względem siebie samych, *sine benignitate w w.* 3. bez uprzéymości nawet ku bliźnim, głuchemi bowiem będąc na głos rozumnéy natury, wszystko co się ich nie tycze przez interess iakiéy namiętności iest względem nich rzeczą obcą *sine affectione w w.* 3. są to w pogotowiu ludzie, w towarzystwie nie stali, w poczciwości nieuchybnie nie pewni, i

chwieiący się; nie można bowiem nigdy naznaczyć iak daleko interess może unieść człowieka, iak prędko iuż nie zna granic obowiązków *proditores w. w. 4.* Wiem ia Chrześcianie iż oni przeciwnie utrzymuią, że cnoty moralne zgodzić się mogą z niedowiarstwem, i że dla dowiedzenia tego, samych siebie za przykład przytaczaią: ale prożne są ich przechwalania, iż są dobremi obywatelami, naywierniéyszemi poddanemi, naygorliwszemi na usługi Monarchów; wszystko to co się nazywa cnotą, nie iest ich sprężyną, nie znaią oni ich tylko z nazwiska, nic więcéy z nich nie posiadaią tylko cień i pozór; zdania które one wpaiaią nie zgodziłyby się z ich początkami; chcieliby oni żeby wszystko razem z niemi zgineło. Jeżeli oni wierzą że iest Bóg, nie uznaią go za Sędziego swoich uczynków; cóż ich więc powściągnie od popełniania nayczarniéyszych i nayohydniéyszych zbrodni, ieżeli się maią za zabespieczonych od kary? Nie mogą oni porządnie rozumować, ieżeliby nie by-

byli gotowi w każdym czasie cały rodzay ludzki, wszystkie prawa, wszystkie obowiązki poświęcić własnym interessom, albo własnym roskoszom: Ktoż zatém nie będzie się obawiał przybrać ich za przyiaciół i poufałych? Kto nie zadrży gdyby mu ich przyszło mieć za Panów i za Sędziów? Pytam się was zaś Chrześcianie, dopuszczonożby się łatwo uwieść, dopuszczonożby się dać przekonać takim Nauczycielom? Nie ieststże rzecz widoczna że to iest iedynie interess ich namiętności, który ich podżega przeciw Religii? Ale cóż za wziętość, co za powagę mieć może ieden człowiek, który sądzi przez passyą i przez interess? Ieżeli nie masz nic takowego coby nas łatwiéy przekonywało nad interess naszych namiętności, podobnież nic nie masz coby nas mniéy przekonywało, i coby w nas więcéy zostawiało nieufności nad to co drudzy myślą albo mówią, przeto że im tak każe interess. I tak nie wierzemy my ludziom kiedy staraią się usprawiedliwić własne niedoskonałości,
 al-

albo powiękſzać ſwe talenta i cnoty, podeyrzane ieſt na ten czas ich świadectwo, zaślepia ich bowiem prożność: niewierzemy my tym, co ſię rozkochali, kiedy nam ſię przechwalaią z celém ſwego przywiązania; świadectwo ich podéyrzane ieſt, miłość ich zaślepia.

Cóż więc będziemy trzymać o wyroku który ułożyły i natchnęły wſzyſtkie razem wzięte namiętności? żadnéy z nich niepobłaża Religia; nie ieſt-że rzecz naturalna, żeby wſzyſtkie razem powſtały na iéy zniſzczenie. Zdanie zatém niewiernych o Taiemnicach wiary, ieſt razem wyrokiem miłości i nienawiści, wyrokiem razem łakomſtwa i intereſsu, wyrokiem wynioſłości i pychy, wyrokiem na koniec ułożonym przez wpływanie naſzych przeſądów i naſzych błędów, które nie mogą przykładać ſię do oświadczania iakiego zdania, żeby razem nieprzykładały ſię do oſtawienia go.

Niechże nam więc zaprzeſtaną niedowiarkowie udawać ſwego nieprzełamanego ſprzeciwieńſtwa prawdóm

wdóm wiary, za dowód słabości naszych dowodów, niech nie rozumieią, że ie potrafią zniszczyć, okazuiąc nam w tém swóy wstręt i nieukontentowanie. Bez trudności przystaniemy na to: że dowody nasze zawsze są słabe przeciwko omamieniom interessu, i sidłóm różnych namiętności, które ich zaślepiaią; nigdy one nie będą zdólne otrzymać góry nad nierządnemi skłonnościami ladaiakiego i skażonego serca: dosyć nam natém że mogą i powinny przekonać tych co sądzą bez passyi; możeż bydź kiedy dowód tak mocny któryby przekonał tym przeciwnych? Nie tóż to iest wyobrażenie pod którém nam sam Jezus Chrystus, w swéy Ewangelii dał poznać zaciętość niedowiarków, kiedy nam wystawuie bogacza w pośrzod płomieni, który prosi Oyca Abrahama aby mu dozwolił wyniść na moment z tego mieysca boleści, tym końcem aby ostrzedz pięciu braci niewiernych którzy ieszcze pozostali na ziemi, żeby ich mówię ostrzedz i przekonać właśném ziawieniem

niem o pewności życia przyszłego, i o straszliwych karach które tam czekaią grzeszników? Cóż mu za odpowiedź daie Abraham, Bracia twoi rzekł do niego, nie maiąż Moyżesza i Proroków? niechayże ich słuchaią: Co za potrzeba żebyś ty do nich mówił? Nie dosyć że uczynił, nie dosyć że mówił Moyżesz dla przeświadczenia ich? Nie Oycze! odzywa się bogacz: znayduią oni trudności i ciemności w cudach Moyżesza, i Xięgach Prorockich, ale ieżeli uyźrzą kogo zmartwychwstałego, uwierzą. Mylisz się odpowiada Abraham; ieżeli ich nie przekonał Moyżesz przez cuda, ieżeli ich nie nawrócili Prorocy przez swe nauki; nie bardziéy by ich przekonał umarły w przytomności ich wskrzeszony.

Niezadziwiaż was Chrześcianie ta odpowiedź, i czyli nie czuiecie pokusy na to odpowiedzieć: Cóż to za wyobrażenie musiał mieć Abraham tych Braci bogacza? iako! umarły wskrzeszony, twarż braterska którąby oglądali i poznali, głos brata któryby

by słyszeli, nieprzekonałyżby ich o pewności życia przyszłego? Iestże na świecie takie niedowiarstwo któreby się mogło opierać podobnemu cudowi? gdybym miał bydź tak nieszczęśliwym żebym był niedowiarkiem, w tèm razie nieupierałbym się przy błędzie... Prawda iest Chrześcianie, proste niedowiarstwo nie ostałoby się na tak wielki cud; ale ta namiętność, tén interess serca, który iest przyczyną niedowiarstwa, patrzałby nań bez z zrzeczenia się błędu; albo raczèy proste niedodowiarstwo przez sam rozum, który nieopierałby się takiemu cudowi, nigdyby go nie potrzebowało: ale niedowiarstwo uprzedzone przez iaki interess namiętności, nigdy nie znaydzie żadnego dowodu według swego upodobania. Nie mamyż ieszcze przykładu oczywistego tèy prawdy w obchodzeniu się Faryzeuszów i Zydów z Jezusem Chrystem? Zapatrywali oni się na Iego cuda własnemi oczyma: byliż dla tego przekonanemi o Iego Bóstwie? bynaymniéy. Czemuż to? Dla tego

że

że byli uprzedzeni przez namiętność naybardziéy łudzącą, to ieſt nienawiść. A tak zamiaſt co mieli mówić, oto on czyni cuda na dowiedzenie ſwego Bóſtwa, ieſt on zatèm Bogiem; mówili przeciwnie, on ieſt grzeſznikiem, nie czyni on zatèm cudów; a nie w tènże to ſpoſób do dziś dnia rozumuią niewierni? Zamiaſt rzec, że uczynki które potwierdzaią prawdę Religii Chrześciściańſkiéy lepiéy ſą dowiedzione nad wſzyſtkie inne uczynki, które powſzechnie na świecie ſą miane za uczynki niezawodne, i niezaprzeczone, trzeba więc dać im wiarę, i dopełniać ie; mówią przeciwnie, dopełnienie obowiązków Religii byłoby dla mnie nieznośne; a zatèm dowody które ie popieraią, ſą tylko przywidziane. Ztèm wſzyſtkiém Chrześcianie, z iaką dumą, i z iaką pogardą ci wyniośli nieprzyiaciele Bóſtwa nie obchodzą ſię z Uczniami Jezusa Chryſtusa? Nie ſą to ieżeli im damy wiarę iak tylko ludzie prości, lekkowierni, płytkie i ograniczone rozumki, podli niewolnicy prze-
ſą-

ſądów poſpólſtwa, gdy tèm czasèm daią ſobie nazwiſko wyżſzych dowcipów, i oświeconych Filozofów.

Lecz cóż to więcèy widzieli, cóż to więcèy nad innych poznali; te rzadkie geniuſze? gdzież ieſt porządek, zwięzłość, ſpoienie, wnioſkowanie między ich początkami? Rozumieiąż że dokładniéy czuią moc trudności, przeto że pod niemi ulegli? i czyli maią prawo mieć za ludzi ſłabego rozſądku tych, co równo z niemi znaią ſię na tych trudnościach, przeto że niemi pogardzili? Na iakim początku dowiodą nam, że cała moc rozumu zależy na zgubieniu ſię w zawikłaniu trudności, i zarzutów które rozumu ludzkiego wybiegi tworzą, względem prawd wſzelkiego rodzaiu z zadziwiaiącą płodnością, i że nie ieſt to iak tylko ſłabość wybić ſię nad te wykręty iego i uſiłowania, przywiezuiąc ſię do prawd tak pewnych że żadna trudność, żadén zarzut, niepotrafi przyćmić ich świetności? Gdybyśmy chcieli ſłuchać waſzych zarzutów nie byłoby nigdy końca, znale=

źli=

źlibyście przyczyny na wmówienie w nas że nie widziemy, że nie czuiemy rzeczy których się dotykamy, i które się iaśnie stawiaią naszemu wzrokowi; Cóż w tèm razie należy czynić? trzebaż się spierać bez końca? Nie: przywięzuiem się do tego co widziemy, i co czuiemy a mimo siebie pufzcza się trudności które nigdy nie mogą przewyższyć oczywistości poznania.

Jeżeli niedowiarkowie śmieią zaprzeczać bytność Boską, zawstydza ich natura, rodzay ludzki brzydzi się niemi, trudno uwierzyć aby podobne zadurzenie mogło się mieścić w rozumie człowięka; i kiedy sami oświadczaią że w tèm są winnemi, trudno w siebie w mówić, aby ich wewnętrzne przeświadczenie zgadzało się z ich słowami.

Jeżeli sobie twrożą Bóstwo według swego gustu, to iest Boga nieczynnego i nieczułego, iak był ów Epikura, Boga u którego wszystko zarówno, który nie czyni między cnotą i występkiem różnicy, i który ani raczy tamtéy nadgradzać, ani się tym obra-

obrażać? zkąd się to dowiedzieli że to iest właściwy abrys Bóstwa, i że doskonaléy zgłębili niżeli my iego naturę i iego istotę? Ubolewaią oni nad ślepotą bałwochwałców kiedy ich widzą czczących Bogów którzy są dziełem ich ręku, sąż nad ich mędrszemi iak prędko nie uznaią innego, Boga tylko tego, który iest dziełem ich imaginacyi i ich żądz?

Któż ich to nauczył że wszystko, to co kto myśli o téy pierwszéy istocie, względem niéy iest rzeczą oboiętną, że wszystkie obrządki czci, wszystkie sekty, wszystkie Religie, zarówno są iéy przyiemne; że iednakowym okiem wspoglądaią, na żyda i Chrześcianina, Machometana, kacerza, i bałwochwalcę? Mówiłże do nich tén Bóg, odkryłże im przez iakie nowe obiawienie swoie rady taiemne, dla oświadczenia im, że tén dziwotwórny zbiór zdań, czci, i Religii sobie przeciwnych, wniwczém nie obraża nieskończonéy sprawiedliwości iego poznania, i nieskażytelnéy świątości iego wzroku? Któż

Któż ieſt coby wprzód przeniknął do głębokości ſerca ludzkiego, aby nam mógł powiedzieć z zapewnieniem, ieżeli ci co nam zdaią ſię błądzić z przekonania wewnętrznego, tyle w rzeczy ſaméy maią ſzczerości, ile ſię iéy mieć zdaią, czyli ſą wyſtępnemi przez niewiadomość, albo ieżeli nie ſą iak tylko nieſzczęśliwemi?

Ponieważ znayduią ſię fałſzywe Religie, wnoſiż ſię ztąd że nie maſz żadnéy prawdziwéy? Ponieważ wielu z ludzi ſą kłamliwi i zwodcy, możnaſz ztąd wnieść, iż nie maſz żadnego ſpoſobu rozeznać człowieka proſtego i ſzczerego od owego, który nie ma tylko pozór i powierzchowność ſzczerości.

Zkąd ſię dowiedziano że nie maſz ſprawiedliwości tylko na ziemi, i że nie maſz iéy w niebie; że Bóg w pewny ſpoſób wyzuł ſię z prawa nadgradzania i karania, aby go był uſtąpił całkowicie ludziom, którym zlecono utrzymywać prawa i dobry porządek ſpołeczeńſtwa; że ſprawiedliwość któ-

ra

rą oni sprawuią wniwczèm się nie odwołuie do Boskiéy? Któż to iest co im odkrył te zdania obce i nieznaiome od czasu zamieszkania ludzi na ziemi? Lecz ieżeli te mniemania nie są iak tylko zdrożności, błędy które się że tak powiem czuć i dotykać daią; ieżeli Bóg, iako zawsze wierzono wykonywa w życiu przyszłém sprawiedliwość nie rownie straszliwszą aniżeli iest sprawiedliwość ludzka, któż zasłoni niedowiarków od iéy pocisków? kto ich zapewni że się nie maią czego obawiać iego zemsty? Uzbroieni iedni przeciw drugim przez układy i zdania przeciwne; coż ich ustanowi, co ich pogodzi, ieżeli się nie przywiążą do téy iedynéy Religii, która naznaczona iest naywidoczniéyszém piątnem bóstwa, znakiem nayoczywistszym, że ma początek niebieski, hasłem naybardziéy przerażaiącèm i naydawniéyszém prawdy i światłości?

Czèmże iest zatèm ich niedowiarstwo, ieżeli nie oczywistém nadużyciem rozumu ludzkiego, ieżeli nie nie-

rządem rozumu, który wyrównywa nierządom ſerca, zapomnieniem o ſobie upodlaiącym człowieka, ślepą manią która odurza, iakimſi piiaństwem, które mieſza rozum, iedną przepaścią, w którey ſię gubi, iedną ciemną nocą, w którey ſię grzebie? Więc to ieſt prawda że niedowiarſtwo które biie przeciw Taiemnicóm Religii nigdy nie będzie wſtanie obalić ich pewności. Przydaię że tóż ſamo niedowiarſtwo które biie przeciw świątobliwości iey prawideł moralnych, nigdy nie będzie w ſtanie przekazić ich nie odmienności; będzie to drugiey części materyą.

CZĘŚĆ DRUGA.

Niezadziwicież ſię Chrześcianie ſłyſząc iż znayduią ſię ludzie tak zaślepieni i tak ſkażonego ſerca, że śmieią bić przeciwko nauce obyczaiowey Ewangelii, tèy moralności tak czyſtey, tak wyſokiey, tak rozſądney, którey dopełnianie wprawiało w zadumienie bałwochwalców pierwſzych wieków kościoła; nie mówię ia tu o zadziwie-

niu

niu oburzenia się na nie i pogardy, ale o tèm zadziwieniu, które rozum potwierdza, gdy poznaie iaką iasną prawdę któréy pewność sprawuie w nim iakieś miłe zachwycenie?

Gdyż w rzeczy samèy, takowe to było zadziwienie, które uczyniło Chrystianizm czci godnym w oczach nayokrutniéyszych iego prześladowców, u tych samych którzy nie szukali tylko żeby go obalić i zniszczyć, i którzy nie mogli odmówić swego zdumienia obyczaiom i moralności Chrześcian, których nie przestawali uciążać obelgami i mękami. Tę moralność która ukształciła, we wszystkich wiekach tyle osób bez nagany, która tyle cnót bohatyrskich wyprowadziła, tyle odważnych czynów, i któréy wierne dopełnienie, tylu nadto nadało imiona nieśmiertelne; ztém wszystkiém Chrześcianie powstaią na przeciwko niéy, duchem niedowiarstwa rozumu, i duchem niedowiarstwa serca, przez niedowiarstwo wybiegów rozumu, i przez niedowiarstwo praktyczne i obyczaiów.

Przez niedowiarſtwo rozumu: Iedni odrzucaią tę moralność iako niepodobną do wykonania, drudzy odrzucaią ią iako nie rozſądną; inni na koniec iako ſzkodliwą i nie beſpieczną.

Moralność Ewangeliczna, mówią bezbożni niepodobna ieſt do wykonania, taka doſkonałość bardzo przewyższa całe ſiły natury ludzkiéy; wiele w ſobie zawiera praw do wykonania, wiele do czynienia ofiar, wiele do zadania ſobie przymuſzeń i gwałtów. Lecz cóż to w uſtach bezbożnych znaczą te wyrazy? Znaczą one iedynie że nie mogą ſię odważyć na wypełnienie moralności Ewangeliczney, że nie chcą iéy dopełniać, że nigdy ſię nie przyłożą do wypełnienia iéy. Ale iak oni mogą mówić że ſama w ſobie ieſt niepodobna do wypełnienia? Niewidziano-ż świętych dopełniaiących ią, i izali nie daią ſię widzieć dotąd?

Oburza ſię tu Chrześcianie niedowiarſtwo; zaprzecza aby kiedy mieli ſię znaydować prawdziwi Swięci; Zadnego nie maſz w którym ich zdaniem

nie

nie możnaby znaleść słabości i występków: żeby zaś pokazać sprzeciwieństwo ich obyczaiów z moralnością Ewangeliczną, przynaymniéy w czèmkolwiek, kunsztuią nad wszystkiemi obowiązkami, powiększaią ie, przeładowywaią, unoszą ie aż do nayściśléyszéy surowości. Naymniéysza rzecz obraża i gorszy ludzi tych obciążonych zbrodniami i obrzydliwościami; chcieliby oni bydź brdziéy Chrześcianami, i surowszemi w moralności, nad samego Jezusa Chrystusa; chcieliby sobie przywłaszczyć delikatniészy i czystszy wzrok aniżeli ma kościół, znaydować tam niedoskonałości, gdzie on ich nieznalazł, postrzegać tam makuły gdzie on ich niepostrzega.

Ale niechby zaniechali czynić tyle starań i podéymować tyle pracy dla oczernienia świątobliwości naysławniéyszych Uczniów Jezusa Chrystusa; lepiéyby zaprawdę uczynili, gdyby się starali stać im podobnemi. Niewyciągamy po nich świątobliwości doskonalszéy, i nienagannieyszéy nad tę,

którą kościół uczcił w Swiętych; aby ią naśladowali, aby się do iéy nabycia przyłożyli z temi przewidzianemi słabościami, które w niéy starają się odkryć. Nie zmierza daléy Jezus Chrystus swą moralnością, przystaie on aby w tym stanie pozostała: oświadczy im kościół bez trudności, że uwalnia ich od tego naddatku doskonałości którąby chcieli przydać do téy co się znaydowała w Swiętych, aby ią przez to udali za niedoskonałą, a iako nie wyciąga się od nich iak tylko dopełnienia ćwiczeń moralności Ewangeliczney, takiéy iaką za ich własném zeznaniem wypełniali Swięci, nigdy tego nie dowiedą żeby ta miała bydź niepodobna do wykonania.

Przynaymniéy rzeką moralność ta iest nierozumna, ponieważ odcina wszelakie roskoszy które podaie natura, biie przeciw wszystkim żądzom, sprzeciwia się wszystkim skłonnościom. Prawda to iest Chrześcianie, moralność Ewangeliczna ułożona iest wręcz przeciw namiętnościom i roskoszom, lecz utrzy-

utrzymuię że dla tego ſamego tèm bardziéy zgadza ſię zrozumem; cóż albowiem ieſt na świecie nierozumniéyſzego iako wyſtawić człowieka namiętnościom i roſkoſzom? Dowiodąż nam łatwo bezbożni że wielka ieſt ſtoſówność, doſkonała zgodność między rozumem i namiętnościami? Skądże pochodzą wſzyſtkie nierządy i niełady które ſię widzieć daią na świecie; cóż to ieſt człowiek, wydany iedynie na uciechy namiętności, ieżeli nie człowiek który nie chce żyć tylko dla ſiebie, człowiek nieużyteczny dla ſtanu, dla ſwoiéy Familii, a częſtokroć ſobie ſamemu przykry? Nie ieſt że on poſpolicie złym oycem, obmierzłym małżonkiém, dzikim i nieludzkim Panem, niezdatnym i przekupnym ſędzią, zdradliwym albo oboiętnym przyiacielem; człowiekeim miłym podobno wrozrywkach, wzgardy godnym w rzeczach poważnych: i nie wiem kto mi ośmieli ſię zaprzeczyć że ſzczególny charakter wielkiéy części dziſieyſzych niedowiarków bardzo dobrze uſprawiedliwia,

 rze-

rzetelność tego opisu? Dla zatrzymania więc człowieka w granicach obowiązków potrzeba go nauczyć zwyciężać siebie samego, opierać się miłości roskoszy; a to to iest czego nie chybnie nic lepiéy nie nauczy, a nawet tak dobrze, iak dopełnienie moralności Evangeliczney. Moralność więc ta z téy saméy strony okazuie się bydź rozsądną z któréy ią niewierni chcieli za nierozumną udawać.

Lecz mówią moralność ta wcale byłaby szkodliwą i niebespieczną, gdyby bowiem powszechnie rządzono się według niéy, sprawiłaby nieuchybnie obalenie Króléstw i Państw. Iakoż w rzeczy samèy wystawiwszy sobie całe społeczeństwo składaiące się z doskonałych Chrześcian; nigdy one się nie będzie mogło według ich myśli utrzymać: było by one ubogie i nie starałoby się zbogacić; obawiałoby się nawet stać się bogatym; bywałoby obrażone i pokrzywdzone a nieszukałoby zemsty, nie starałoby się nawet odbić urazy; byłby to zbiór ludzi rzadkich i osobliwych w ich

spo-

sposobie życia i postępkach, zawsze zaprzątnieni umartwieniami i modlitwami, spokoyni na wymierzony policzek który by im chciano zadać, i wystawieni na łup pierwszéy ręki któraby ich chciała wprządz w niewolą.

Lecz czy rozumiecieśz Chrześcianie że Jezus Chrystus nieprzèyźrzał tych nieprzyzwoitości i że nie zostawił na nie lekarstwa w swéy nauce moralnéy? Moralność ta do iednegoż zawsze zmierzaiąc celu, i trzymaiąc się zawsze iednychże początków, nie stosuieśz się zawse do rozlicznych obowiązków, które rozrożniaią stąny i kondycye ludzkie? Ieżeli ona zabrania zemsty osobistéy, iżaliż zabrania publicznéy, ieżeli zabrania przywięzywania się do bogactw, i używania ich na złe, zabraniałaż kiedy zbogacenia się drogami uczciwemi i przyzwoitemi? Zawiera ona w sobie wprawdzie pewne rady wysokie osobności i oddalenia się od świata, których dopełnienie mogłoby uczynić człowieka mniéy zdatnym w pewnych zdarzeniach,

niach, i w niektórych znakomitſzych urzędach ſpołeczeńſtwa; ależ rady te ſąż rozciągnione do wſzyſtkich? Innych zaś praw wykonanie i innych rad, chociażby było przywiedzione do naywyżſzego ſtopnia doſkonałości, zamiaſt zaſzkodzenia dobru ſpółeczeńſtwa, ieſt dla niego oczywiście bardzo użyteczne. Iako! Byłażby ta nauka zdolną utworzyć boiaźliwych na woynie, gnuśnych w zatrudnieniach handlównych, nieumieiętnych w czynieniu ſprawiedliwości? I owszém śmiém twierdzić że ona wſzyſtkie talenta uczyniłaby czynnemi, poddaiąc im ſzlachetniéysze gruntowniéysze i doſkonalſze pobudki. Byle tylko we wſzyſtkich ſtanach ſtóſowano ſię do moralności Ewangeliczněy; Sędzia będzie ſię ſtarał ſtać zdatnym przez obowiązek, zamiaſt tego co miał bydź takim z prożności; będzie ſprawiedliwym przez bezſtronność zamiaſt ſzukania pokazać ſię takim przez wzgląd ludzki; Woyſkowy człowiek wzgardzi niebeſpieczeńſtwy na woynie dla poddan-

danności wraz Bogu i zwierzchności, zamiast gardzenia niemi przez próżność, przez ambicyą, przez interess, przez chęć posunienia się wyżéy, albo dla przyspieszenia śmierci ieżeli wyżéy wspiąć się nie można; Człowiek na urzędzie kraiowym wetować będzie pokrzywdzeń uczynionych Narodowi z równą stałością i odwagą o-wèy skromności i pokorze z którą zapomina i daruie osobiste urazy: Nakoniec owe znakomite zdarzenia które są ocaleniem, chwałą, i pomyślnością Państw, czerpać będą w Religii pożyteczne nauki, które podobno nie kiedy biorą odwyniosłości, punktu honoru, i innych pomocy ludzkich. Sw: Jan Chrzciciel nie dawałże przestróg żołnierzóm, tym którzy przestrzegali praw Monarchy? Obyczayna zatèm nauka Jezusa Chrystusa słnży w każdym stanie.

Lecz cóż ia to mówię Chrześcianie? Nie sąż przymuszeni niedowiarkowie w tysiącznych zdarzeniach nie zaprzeczać iéy tego przymiotu? Sążoni

oni Rodzicami? życzyliby oni dopełnienia iéy swym dziatkom, przez co stałyby się powolniéyszemi: Zostaiąż w związkach Małżeńskich? Zyczyliby oni dopełnienia iéy przez swe Małżonki które przez to stałyby się cnotliwszemi. Sąż wyznaczeni do podległości? życzyliby sobie zachowania iéy od tych co rozkazuią, pewni że staliby się dla nich litościwszemi i sprawiedliwszemi? Sąż mogącemi roskazać? życzyliby sobie zachowania iéy od tych co zostaią pod posłuszeństwem, pewni że tak staliby się cierpliwszemi i powolnieyszemi; Sąż wierzycielmi? życzyli by sobie zachowania iéy od swych dłużników, którzyby im rzetelniéy wypłacali. Sąż dłużnikami? Zyczyliby sobie zachowania iéy od swych pozyczalników, którzyby im z większą cierpliwością czekali. Tak iest oto wielka prawda że moralność Jezusa Chrystusa iest święta rozumna, i sama zdolna w prowadzić i utrzymywać dobry porządek na świecie.

Oboć-

Obróćmyż tu wiec przeciw niedowiarstwu, własne niedowiarków myśli. Niechay sobie wystawią Naród cały, któryby się nie składał tylko z doskonałych Chrześcian, a iakiéyże tam nie widzianoby kwitnącéy iedności; co za pokoi, co za łagodność, co za spokoyność wydawałaby się w nim! nie widzianoby tam tylko utarczki hoyności z bezstronnością; mniéy by tam widziano łez aniżeli rąk gotowych na otarcie ich; a ieżeliby się tam znaydowali uciśnieni i nieszczęśliwi, znalazłoby się tam znowu ieszcze wznacznieyszéy liczbie pocieszycielów: Namiętności te to prawdziwe nieprzyiaciółki spokoyności ludzkiéy zawsze byłyby poddane pod władzę cnoty: szczerość, sprawiedliwość, zamiłowanie obowiąsku uczyniłoby tam obcowanie słodkim, pewnym, szacownym; chcieliby oni zawsze żyć w takim społeczeństwie, choćby Religia ktora iest zasadą iego szczęśliwości nie nauczała nas, że iest ieszcze w niebie inne życie nierównie szczęśliwsze.

Cóż

Cóż to ieſt zatèm co ſię ſprzeciwia naſzemu prawdziwemu dobru? Co ieſt co przeſzkadza ludziom do założenia między ſobą tak świętego Towarzyſtwa, tak doſkonałego, tak pożądanego? Ieſt to niedowiarſtwo w wykonaniu i obyczaiach; ieſt to to, że uczyniwſzy profeſſyą wierzyć i czcić moralność Jezusa Chryſtusa, ſprzeciwia ſię iéy uſtawicznie przez ſwe mowy i przez ſwe obyczaie. Rzekłem nayprzód przez mowy. Proſzę was bowiem na iakich żeto początkach poſpolicie rozumuią na świećie? wiecie dobrze, że tam rozumuią na początkach moralności świata, a nigdy na początkach moralności Jezusa Chryſtusa. Cóż to tam chwalą? Cóż to tam wynoſzą? Nadczymże ſię to tam zadziwiaią? nad imprezami świata, nad roſkoſzami świata, nad igrzyſkiém i powodzeniami namiętności które mieſzaią, i kłocą świat; rozumuią tam właśnie iakogoby nie było, ani Boga, ani piekła, ani ſądu po śmierci, do obawiania ſię, ani do ſpodziewania wprzyſzłém

ży-

życiu nadgrody. Iedni z nayzawołańszych niedowiarków nie mówiliby w inszy sposób:

Tóż samo niedowiarstwo serca, wydaie się ieszcze w uczynkach. Byle tylko nic nie uczynić przeciw moralności światowèy, nie obawia się zgwałcić nayświętsze prawa Jezusa Chrystusa. Cóż więc zyskuiecie Chrześcianie nie będąc całkowicie niewiernemi? Rozum wasz iest bardziéy poddanym prawdzie, i lepiéy ułożonym, aleź obyczaie wasze nie są od ich czystszemi; wierzycie wy to co wierzyć potrzeba, ale nie żyiecie świątobliwiéy iak ci co nie wierzą; Rozumiecież zatèm że Pan chętnie przestanie na poddanności tego rozumu który nie podlega tylko podobno przez gnusnośc, i zwyczay, i który nic nie działa tylko następowanie zwolna po sobie przyiętych wyobrażeń, gdy tèm czasèm odmawiacie mu poddanności serca i obyczaiów, o co on nierównie więcèy stoi? Bądźmy Chrześcianami, bądźmy razèm wiernemi przez rozum, i wiernemi przez ser-

ſerce, wiernemi przez rozſądek, i wiernemi przez wolą. JEZUS Chryſtus nie innym końcem chciał naczynić wiernych, tylko żeby mu święci ſłużyli i poſłuſznemi byli. Idźcie mówił on do Uczniów ſwoich nauczaycie wſzyſtkie Narody w Imię Oyca, Syna, i Ducha Swiętego: ale nadewſzyſtko nauczaycie ie wiernie wypełniać to wſzyſtko co ia was nauczyłem. *Docentes eos ſervare omnia quæcunque mandavi vobis. u Mat: S. w R. 28 w. 20.* Otóż ſzczególny cèl prawideł nauki obyczaiowéy dla którego on założył ſwoię Religią, to ieſt działanie i dopełnienie.

Kiedy tènże Zbawiciel ſpierał ſię w przytomności licznego ludu z nieprzyiaciółmi ſwego Bóſtwa, wielu poddali mu ſię i uwierzyli: mówi Ewangeliſta. Ale przeſtałże na hołdzie ich wiary? Nie Chrześcianie: *Rzekł on do tych Żydów którzy weń uwierzyli. Jeżeli wy zoſtaniecie w ſłowie moim prawdziwie Uczniami moiemi będziecie. u Jan: S. w R. 8. w. 31.* Nie do-

doſyć ieſt zatèm wierzyć w Jezusa Chryſtuſa; aby bydź uczniem Jezusa Chryſtusa, potrzeba nadto mieſzkać w ſłowie Iego: a cóż to ieſt mieſzkać w ſłowie Iego, ieżeli nie wypełniać ie, ieżeli nie iedno co uczynić ſobie radość i roſkoſz z zachownia Iego prawa.

O ſłowo Boſkie! i Swięte Prawo! iedyny przewodniku duſz wiernych, iedyny przybytku Uczniów Jezusa Chryſtusa, przybytku czci godny niewinności i pokoiu, kościele święty, w którym czczą Pana w duchu i wprawdzie; Swiatłości która maſz bez przeſtanku kierować i oświecać króki naſze, na drogach ſprawiedliwości. Szczęśliwy ów którego boiaźń zbłądzenia od dróg twoich, i Twoich Boſkich rozkazów utrzymuie zawſze w cnotliwéy boiaźni! Wiara iego powolna i czynna będzie nieomylnie uwieńczona w ſzczęśliwéy wieczności. Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę 3. w Post.

O NIEDOWIARSTWIE.

Wyięte z Kazań X. Chapelaine z Tom: IV.

Locutus eſt mutus et admiratæ ſunt turbæ.

Przemowił niemy i zdziwiły ſię rzeſze. u Łuk: S. w Roz: 11.

Jakiéy nie ma mocy dla potwierdzenia Religii, przykład wiary żywéy i ożywionéy, w wielkiém mnoſtwie ludu przerażonego oczywiſtością cudu? Lecz oraz iakiéy nie ma mocy dla wzruſzenia wiary świata Chrześciańſkiego, przykład pewnych ludzi, kiedy oni iuż zrzucili iarzmo wiary i Religii. Jakiego ſpuſtoſzenia nie ieſt zdolne uczynić i w rzeczy ſaméy nie czyni codziennie niedowiarſtwo, a zwłaſzcza pod zasłoną pewnèy wartości rzetelnèy albo mniemanèy, która mu iedna ſzacunek i uſzanowanie u ludzi? Nie ieſt

ieſt że to bowiem Bracia moi, co was bardzo częſto wprawiać zwykło w zamieſzanie, co was czyni boiaźliwemi i chwieiącemi ſię w tèy Boſkiéy wierze, któréy wyznawanie różni was od tylu narodów niewiernych i bałwochwalſkich?

Że tyſiące niedowiarków bez chwały i wziętości, iakiemi świat ieſt napełniony którzy i na moment nieumieią ſie zaſtanowić, i których niedowiarſtwo nie ieſt iak tylko dziecinném naśladowaniem niektórych znakomitych mężów, których oni nie maią talentów i przymiotów, że tèn tłum ludzi płochych, których obſtawanie przy Religii mniéy zaſzczytu przynoſi, aniżeli ſama nawet pogarda, wydaie ſię w przytomności waſzéy na zuchwałe mowy, i oczywiście bezbożne przeciw tèy wierze którą wyznaiecie; nie nadwątli to zaprawdę wiary waſzéy, ani ich zuchwałość, ani ich mnogość, i wiara waſza wyżſza nad te pogorszenie żadnego ztąd nie 'poniesie uſzczerbku. Lecz kiedy wy zapatruiecie ſię na to

niedowiarſtwo wydaiące ſię w Mężach znakomitych takich iakich świat tych czasów ſtawia przed oczyma naſzemi bardziéy niż kiedy indziéy; to ieſt: kiedy wy widzicie oſobliwſzych ludzi czyli to dla ſwèy zręczności w ſztuce woiennèy, czyli dla zalety z wymowy i ſłuſzności w ſądowni; czyli dla okazanèy wiadomości w wſzelkiego gatunku literaturze; kiedy wy zapatruiecie ſię na tych ludzi dowcipnych, z innéy miary tak umieiętnych i tak rozſądnych, udaiących wiarę waſzę za zabobon, wſpieraiących bezbożność ſwą kręſką, upoważniaiących przez ſwe mówy, i przez ſwe piſma; przyznàycie ſzczerze Chrześcianie ieżeli to nie wprawuie was w pomieſzanie, i nie zoſtawuie raz za razem zadatków przeciwnych wierze waſzéy. Niechay dla wyniſzczenia w was tych okropnych przeſądów przywodzą na Kazalnicach Chrześciańſkich iak naywięcèy gruntownych dowodów, któremi Religia wasza ieſt właśnie ze wſzech ſtron umocniona: prawda że rozum wasz w tèm razie nie będzie oboię-
tnym

tnym, będzie on przerażony ich widocznością, i nic nie znaydzie rozsądnego przeciw nim zarzucić. Lecz samo przypomnienie sobie pewnych osob osobliwszych, które nie wierzą, wystarczy na zniesienie a przynaymniéy na osłabienie w rozumach waszych naymocniéyszych dowodów na stronę waszéy wiary, i bedziecie raczéy woleli nie dufać sobie samym, pomówić wasz rozum że się dozwala omamić pozórnym przyczynom, aniżeli upodlić tych znakomitych niedowiarków, maiąc ich za ludzi obranych w rozsądek i dowody wich niedowiarstwie.

Jestto zatèm wielkiéy wagi zamiar moi mili słuchacze, wyniszczyć okropne wrażenie które ustawicznie sprawuie w umysłach waszych, poważ tych mniemanych mędrców, i nauczyć was korzystać z samegoż ich niedowiarstwa, dla umocnienia was w Wierze Chrześciańskiéy. I to też iest, co ia przedsię biorę dokazać na dzisiéyszym kazaniu. A oto dwie uwagi, które tèm końcém zakładam, a w których

ſię cały porządek i podział zawiera.

Ze niedowiarſtwo mòcnych duchów, tego zwłaſzcza wieku nic nie ma w ſobie coby nas miało zatrwożyć w wierze, będzie to pierwsza uwaga, i pierwſzéy części materya.

Ze niedowiarſtwo mocnych duchów tego zwłaſzcza wieku, ma w ſobie przez coby nawet umocnić ſię, i potwierdzić w wierze naſzéy Religii, ieſt to druga uwaga, i część druga.

Naydobrotliwſzy JEZU, oto ia mam bronić Religii Twoiéy, chcę utwierdzać twoich uczniów, mam bić przeciw twoim naygłownieyszém nieprzyiaciołóm: Lecz wſpieray mie tylko łaſką twoią, a ſtanę ſię mocniéyſzym nad te wſzyſtkie duchy światowe... Przyczyń ſię za mną Nayś: MARYA P. do ziednania mi potężnéy któréy potrzebuię pomocy. *Zdrowaś Marya, &c.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Jakożkolwiek niech będą pozorne przeſądy które ſobie układaią na

świecie przeciw Religii Jezusa Chrystusa, na widok panuiącego niedowiarstwa w tych których nazywaią duchami mocnemi, i Folozofami wieku, nie chciałbym ia dla zniszczenia tych przesądów zarówno okropnych i płochych, niechciałbym mówię, iak tylko stawić powagę uczonych i Mędrców ukształconych przez Religią, przeciw powadze tych Mędrców, i uczonych tak zachwalonych których przeciw nam stawia bezbożność. Iakie bowiém proszę moi mili słuchacze, wrażenie będzie mogła zostawić w umysłach waszych wziętość owych Mędrców tak bardzo zawołanych których świat aż do zbytku uwielbia, ieżeli mi czas pozwoli porównać ich z owemi dowcipami Chrześciańskiemi, z owemi sławnemi Mistrzami których dzieła zarówno mocne i wysokie, będą zawsze naypiękniéyszemi pamiątkami, i naywspanialszemi znakami mocy i obszerności rozumu ludzkiego, kiedy on iest wsparty duchem Boskim. Samo w rzeczy saméy wyobrażenie, które powzię-

to od tylu wieków, i które utrzymywać zawsze będą w pośrzod świata Chrześciańſkiego, o Chryzoſtomie, Ambrożym, Auguſtynie, Cyryllu, Grzegorzu z Nazyanzu, i tylu innych których ſzacowne Imię, doſtateczną ieſt dla nich zaletą; to ſamo wyobrażenie niepowinnożby uprzedzić, albo zaſpokoić w was te ſmutne pomieſzanie które was przywodzi do chwiania ſię w wierze Chrześciańſkiéy, kiedy ią widzicie zbiianą wzgardzoną od ludzi, których wziętość oſobliwſza nakłania świat do ſwego uſzanowania.

Wſzelako luboby doſyć była gruntowna ta odpowiedź na trudność, którą nam zarzuca niedowiarſtwo mocnych duchów światowych, nie zaſpokoililibyście ſię nią ze wſzyſtkim, ieſzcze byście ſię mię zapytywali, iakimże więc ſpoſobem, dzieie ſię, że te dowcipy które maią za oświecone, i którzy wrzeczy ſaméy pokazuią ſię takiemi we wszyſtkich intereſsach światowych, niewzruszonemi przecież ſtaią ſię na wſzyſtkie dowody Religii

Jezusa Chrystusa, ieżeli te tak są oczywiste, tak zwycięſkie iak my utrzymuiemy? Dla czego przy tylu oczywistych pobudkach do wierzenia, oni iednakowoż nie wierzą, a co większa zakładaią swą chwałę w niedowiarstwie? Dla zniszczenia zatèm zupełnie i w własném źrzodle pogorszenia Religii, które aczkolwiek płonne iest w sobie, iest iednak zaraźliwe względem ludu pospolitego; zapuszczam się głębiéy w rzecz, i śmiem twierdzić od razu, że nie trzeba iak tylko na moment zastanowić się nad przymiotami tych sławnych duchów, których powaga wszystko w nas wmawia, aby was na potèm zabespieczyć od okropnych wrażeń niedowiarstwa. Niechay oni będą ieżeli wam się tak podoba naypięknieyszemi geniuszami na świecie, geniuszami ieszcze bardziéy oświeconemi, aniżeli ich sobie wystawuie świat który ich słucha, i ogląda się na nich iako na swoie wyrocznie. Niesprzeciwiam się temu abyśmy im oświaczyli hołd szacunku i uszanowania, nie dla te-

tego żeby na to zasługowali, ale że tego wyciągaią, i żeby ta mowa nie dała im prawa do przyganienia nam, że zamiast dowodów na zbiianie ich, używamy obelg. Pomieśćcież ich więc gdzie wam się będzie zdawało czyli w rzędzie dowcipnych, czyli w porządku uczonych. Podwyższaiąc bohatyrów niedowiarstwa, nic wy nie przywiedziecie szkodliwego przeciw wierze na którą oni biią, uczynicie wy tych nieprzyiaciół na pozór większemi, sławniéyszemi, i silniéyszemi, wrzeczy iednak saméy nie uczynicie ich strasznieyszemi. Chociażby więc te duchy były nayznamienitsze które świat posiada. Jak prędko są to duchy światowe, którzy nie nauczyli się z prawa Boskiego trzymać na wodzy swych myśli, swych zdań i obyczaiów, tém samém są oni nieomylnie duchami próżnemi, i wyniosłemi, którzy szukaią nieustannie dystyngwować się i wewszystkiém wynosić nad lud pospolity.

Duchami zuchwałemi, i zbyt wsobie zadufanemi, którzy nic nie upa-

tru-

truią przewyższaiącego ich poiętość, i którzy o wszystkiém chcą sądzić według światła własnego rozumu.

Duchami poddanemi żądzom ich serc, i którzy wszystkich poruszaią sprężyn dla usprawiedliwienia nayniegodziwszych i nayobrzydliwszych namiętności które tylko mogą trzymać górę nad sercèm. Takiemi to bowiem są ludzie, a nawet ludzie wielcy zostawieni słabemu swemu rozumowi.

Na tych zaś początkach nie mogę ia dziwić się moi mili słuchacze, że niedowiarstwo rozpościera się po tych umysłach które wam służą za przewodników, aczkolwiek z innéy miary zdaią się bydź oświeconemi i przenikaiącemi; albo raczèy toby było materyą mego zadziwienia i zdumienia, że przez czas długi trwali powolnemi ku swèy Religii. Czemuż to? Mocne albowiem duchy, iak prędko są prożnemi i wyniosłemi wnet prożność która ich nadyma, powinna ich przywodzić do

do wſtydzenia ſię wiary. Ponieważ naymocniéyſze duchy, iak prędko ſą zuchwałemi i zbyt w ſobie zaufanemi, wnet zbytnia ufność, która ich nad ich zdólność unoſi, powinna pociągnąć za ſobą utratę wiary. Ponieważ naymocniéyſze duchy iak prędko ſą poddani żądzom ſerca zbeſtwionego, wnet dla uſprawiedliwienia ulubionych namiętności, muſzą poświęcić intereſs właſnéy wiary. Oto Chrześcianie cała taiemnica tego niedowiarſtwa które was gorszy w oſobach tych co ie nazywaią Mędrcami Filozofami świata; i iak tylko zaſtanowicie ſię nad ſłabościami nie rozdzielnemi od tych duchów mocnych, uczuiecie niknące to pogorſzenie, które w was ich niedowiarſtwo ſprawuie. Proszę o pilną uwagę.

1. Pomimo tego, moi mili ſłuchacze, że nie zaprzeczoną ieſt w ſobie prawda wiary Chrześciańſkiéy, którą wyznaiecie, poznane niedowiarſtwo niektórych duchów mocnych, i niektórych mędrców według świata, nic w ſo-

ſobie nie ma coby powinno nie mowię iuż pogorſzyć, ale nawet zadziwić was. Albowiem, iakożkolwiek by wam ſię wydawali czci godnemi ci ludzie przez ſtopień umieiętności i mądrości, która ich czyni wydatnemi, iak prędko ſą duchami światowemi, którzy nie umieią nagiąć ſię pod czci godném iarzmem prawa Boſkiego; ſą oni tèm ſamèm duchami prożnemi i wynioſłemi, którzy chcą ſię różnić od ludzi poſpolitych, przez zdań ſwoich oſobliwość; przynaymniéy wynieść ſię na pozór nad poſpolite dowcipy, i utrzymać ſię przez wſzyſtkie ſpóſoby na pierwſzym ſtopniu na którym ich ſtawia w oczach świata wyżſzość ich owśiecenia. Takowa zaś namiętność dyſtyngwowania ſię na świecie uczonym przez świetność talentów i wiadomości: ieſt to namiętność gwałtowniéyſza podobno w wyſokich dowcipach, aniżeli chciwość wyniesienia ſię na naywyżſze doſtoieńſtwa w oſobach iaśnieiących przez blaſk godności i urodzenia. Namiętność dyſtyngwowania ſię i uſzlachetnienia ſwèy

ſwéy bytności, która w Niebie nawet ſkaziła naypierwſzego i nayſzlachetniéyſzego z duchów Niebieſkich, którego wiadomy nam ieſt okropny upadek, a która nie równie łatwiéy może ſkazić duſze ludzkie tak nie doſkonałe, i tak ograniczone w poznaniu tego co im może wpadać w oczy. Namiętność dyſtyngwowania ſię, która nawet w umyſłach zupełnie powodowanych pokorą Ewangeliczną, tyle ieſzcze zachowuie mocy i władzy, i na któréy ſmutne ſkutki częſtokroć zapatruiemy ſię po między nami, w tèy mnogości, w tèy różności zdań po wielkiéy części oboiętnych, których świat uczony i Filozoficzny, ieſt teatrem; lecz które ſą przyczyną między Chrześcianami, częſtokroć nawet pełnemi Religii, i ſurowemi, tylu rozdziałów niezgód, ſporów, co większa nayuporczywſzych, i nayprzeciwniéyſzych duchowi Jezusa Chryſtusa. Czemuż to? Przeto, że dla ſzczególnéy zalety wyżſzego którym ſię zaſzczycaią dowcipu chcą górować, chcą tryumfować nad wſzy-

ſtkie-

ſtkiemi, i że niechcą cierpieć wſpólnika któryby im zaprzeczył tę korzyść, iż lepiéy myślą aniżeli inni wſzyſcy. Ponieważ chcieliby bydź iedynemi w płodzie ſwego rozumu, i nie bydź nikomu podobnemi w tym rodzaiu chwały do którego ſię ubiegaią, nie bydź winnemi ſwych wyobrażeń tylko przenikłości ſwego dowcipu; iedném ſłowem wydawać ſię iedynemi wynalazcami, i nie iako rzemieślnikami i twórcami.

Otóż macie co nayprzód powinno nam dać poznać, że dar wiary może łatwo bydź zniſzczony w tych umyſłach, które przez ſwe oświecenie zdaią ſię zdolniéyſze do poięcia mocnych pobudek, które do poddania ſię ièy ſkłaniaią. Coż bowiem naſtępuie z tego zadurzenia któremu podlegaią od właſnéy miłości przez wielkie rozumienie o ſwéy zdólności i ſwych oſobiſtych przymiotach? Ah! moi mili ſłuchacze oto to, że nawet względem Relii, w czym Bóg nayproſtſzym niedozwala innéy zaſługi tylko żeby wierzyć

rzyć roſtropnie a ślepo bydź poſłuſznemi, oniby chcieli tak iak i w innych rzeczach pokazać ſię w ſwych zdaniach nad inny lud poſpolity, używać w roztrząſaniu tèy Boſkiéy umieiętności, tak iak gdy idzie o nabycie umieiętności ludzkich, ſwéy przenikłości, i ſwych wiadomości; i dokazać aby ſię zawsze na nich oglądono iako na dowcipy które ſame przez ſię myślą i ſądzą w materyi naygodnieyſzéy zaprzątnąć całą zdolność rozumu ludzkiego, iaką ieſt Religia.

Już zaś iakim ſpoſobém można udać ſię w oczach świata u którego ſzukaią ſzacunku, za człowieka ſzczególnego, który umie myśleć i zaſtanawiać ſię nad wſzyſtkiemi prawdami wiary, ieżeli trzeba odważyć ſię myśleć, wierzyć, rozumować, w materyach Religii, obyczaiém rozumów poſpolitych, które daią ſię pokornie powodować głoſem powagi? A tak zbytnia żądza nabycia świetności i nie iakiéy wielkości, zbeſtwi ſerce próżne przeciw wierze wyznawanèy, która go niczém nie różni

od

od prostych wiernych; i natych miast szukać będzie zalety z tego iż niczemu niewierzy, ponieważ zakłada chlubę w wyłączaniu się z gminu, i żeby nie mieć podobieństwa w saméy nawet wierze, do wielkiéy liczby tych którzy wierzą z bardzo słabych ich mniemaniem powodów, aczkolwiek są w rzeczy saméy naygruntownieyszemi, i nayzdólnieyszemi zchołdować wyniosłość i rozum ludzki. Ale przypuśćmy że zaraz z początku te duchy wyniosłe nie przystępuią do zrzeczenia się chwalebnych przywileiów swéy wiary, ponieważ nie iest w ich mocy odiąć się cudownym dowodóm prawdy Chrystyanizmu, na które nie masz co odpowiedzieć; przynaymniéy ich próżność uniesie ich do zaniechania wszystkich uczynków wiary; których wypełnienie bardziéy ieszcze w oczach świata upokarza, aniżeli onych wyznawanie. To iest będą oni się bać pokazać razem z pospolstwem w naszych kościołach; bydź przytomnemi po Chrześciańsku naszym świętym obrządkom, łączyć

ſwe pokłony z pokłonami innych, zbierać ſię przed obecność Boſką dla oddania mu czci należytéy, i że wſtydzić ſię będą wyznawać tak iakby powinni w oczach świata, Bóſtwa Jezusa Chryſtusa, i iego Religii.

Przeſtrzegł zaś nas tén Bóg człowiek, że zawſtydzi ſię takiego przed Oycem ſwoim, któryby ſię go zaparł przed ludźmi. *Qui me erubuerit erubescam & ego illum.* Że on ſprzeciwia ſię prożbóm próżnych i wyniosłych, ale wylewa łaſki ſwoie ſkuteczne na prawdziwie pokornych. *Superbis reſiſtit, humilibus dat gratiam.* Bydź zatèm muſi iż ta łaſka która utrzymuie w Uczniach Jezusa Chryſtusa nieoſzacowany dar wiary, ſłabieie i moc ſwoię w takich nieznacznie utraca: muſzą oni zatèm po ſtopniach wpaść w przepaść niedowiarſtwa. Czemuż to? Zbliżcie ſię aż do pierwszego źrzodla; oto dla tego że oni wezmą za przywidzianą wzgardę trzymać ſię wiary ludu, którego zarówno brzydzą ſię ſpoſobem życia, i myślenia; i że będą ſię

oglądać na iawne wyznawanie wiary iak na ſtan bez chwały, a zatèm niezdólny naſycić tèn prożny i wynioſły rozum, którego oni ſą niewolnikami.

Wiem ia, wiem ia, że ci ludzie co ſię za mądrych udaią nigdy nie przyſtaną na to, aby tak ſłaba przyczyna miała bydź prawdziwém ich niedowiarſtwa źrzodłem, w przod bowiem muſieliby przeſtać bydź wynioſłemi aniżeliby przyſzli do tak ſzczerego przyznania ſię do mizeryi właſnéy pychy. Ale gdyby łaſka która wyprowadza pokorę w ſercu człowieka, oświeciła ich o próżności ich rozumów, o iak wielu z ich liczby mogliby nam rzec prawdziwie, że nie odſtąpili ſwéy wiary, tylko dla tego, żè pomimo całą ſwą wyſokość, pomimo oſobliwość w tém wſzyſtkiém co obiawia światu, nie przeſtaie bydź Religią poſpólſtwa; Religią która ſię nie ogląda na zaſługi przyrodzone i na oſoby, Religią która równa przed Bogiém, lud, i możnych, ſłabych, i mocnych, proſtych i uczonych, oświeconych i nieokrzesanych. To co was

oburza przeciw Religii, Jezusa Chryſtusa; Mówił wielki Auguſtyn, do Filozofowa Porfiryusza, i iego naśladowców. Tén Auguſtyn, który z właſnego doświadczenia znał dobrze ſłabość ludzką w przenikaniu rzeczy, to co ściąga na nię wasze odrażenie, i waszą nienawiść co was przywodzi do uſtawicznego bluźnienia naprzeciw niéy, nie ieſt to iako udaiecie że ſię wam zdaie nie doſyć zgodna zrozumem, że ią macie za nieprzyiaciółkę chwały, i ſzczęśliwości Stanu: nie przeto że macie w podeyźrzeniu prawdę cudów, dopełnienie Proroctw, które dowodzą Bóſtwa iéy uſtanowiciela, nie to to ieſt mówię co was odwodzi od wiary i wyznawania Chryſtyanizmu. I cóż więc? *Quid causa eſt quod Chriſtiani eſse nolitis?* Ah! ieſt to to, że Jezus Chryſtus przyſzedł na świat pracować około zbawienia ludu ze wſzyſtkiemi znakami pokory, że on potępił całą mocą ziednoczonèy nauki z przykładém przyſadę światowèy Filozofii; że trzebaby wam ſię ſtać pokornemi, abyście

ſię

ſię mogli ſtać iego uczniami, i że będąc bałwochwalcami właſnego rozumu nie możecie ſię ośmielić na zrzeczenie ſię właſnéy pychy. *Chriſtus humiliter venit, & vos ſuperbi eſtis.*

Już zaś co mówił Auguſtyn S. do zaślepionych ſwego czasu Filozofów, toż ſamo możecie wy myśleć Chrześcianie bez boiaźni popełnienia błędu o Filozofach naszego wieku, którzy ſię ſtali zbiegami i odſtępcami Religii. Ieżeli oni zrzekli ſię widocznie wyznania ſwèy wiary; i ieżeli w oczach świata chwycili ſię rozpaczliwèy ſtrony niedowiarſtwa, nie ſtało ſię to dla tego żeby mieli odkryć iaką nową ſłabość w tèy Religii, która była panuiącą na świecie od tylu wieków, i którą widzą ieſzcze do dziś dnia panuiącą w więkſzèy części Chrześcian po wſzyſtkich Króleſtwach, ale przeto, że trzebaby ſię poddać, trzebaby ſię upokorzyć, przeto że trzebaby ſię zmieſzać i połączyć z temi których nazywaią proſtakami i poſpolſtwem, co oni za rzecz nieprzyzwoitą dla ſiebie oſądzili; ſta-

ło się to dla tego, że prągnąc się dystyngwować, i pokazać czymśi wyższém nad innych, potrzebaby według prawdziwego Ducha Chrześciańskiego, zniżyć się i spuścić, nie tylko do wierzenia, ale i do zgadzania się z pospolstwem względem wiary; dla tego że trzebaby pomimo wyniosłości, która nad niemi panuie, zamienić się w owę niedorosłą dziecinę pochwaloną od Jezusa Chryst:, która powinna bydź wzorem naybiegléyszych dowcipów. *Nisi efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in Regnum Cœlorum.* Iedném słowem stało się to dla tego, że oni nie mogli się distyngwować zostaiąc na łonie tèy Boskiéy Religii, tylko przez pokorę, skromność, powolność bardziéy wydatną i znaczniéyszą, aniżeli postrzedz to można w pospolstwie. Dystynkcya zaprawdę nieznośna ich wyniosłości i prożności. *Christus humiliter venit & vos superbi estis.* Ale izaliż sam tylko tèn duch prożności, ta wyniosła miłość własna, była zawsze nierozdzielnie złączona z mądrością ludzką samèy so-

sobie zostawioną; byłoby to prawda dosyć natèm dla dania wam poznać iako dowcipy nalepiéy oświecone mogą się zaślepić względem Religii Jezusa Chrystusa, i nie poddać się świetności nayrzeczywistszych dowodów.

2. Lecz przydaię. Iakożkolwiek zdawaliby się wam rozumnemi ci ludzie których wyniosłe niedowiarstwo staie się częstokroć zgorszeniem, a nawet szkopułém dla waszéy wiary; nie tylko oni są prożnemi i wyniosłemi co się chcą we weszystkiém rożnić od pospolstwa, iak prędko Prawo Boskie nie trzyma nad niemi władzy, są oni nad to zuchwałemi i wiele o sobie trzymaiącemi, to iest chcą o wszystkiém rozumować, o wszystkiém sądzić iedynie według zdólności własnego rozumu... To zaś samo nie iestże pierwszym początkiém, który iest nie iako fundamentèm, i podporą niedowiarstwa, z którego się chlubią. Będąc o swym rozumie uprzedzonemi że iest wyższy i góruiący, nie powtarzaiąż nam bez końca że to wszystko co nie ma

wſparcia z rozumu ludzkiego, zarówno w materyach Religii, iako i innych rzeczach, nie powinno bydź przyięte od Filozofa, i człowieka prawdziwie rozumnego; i ponieważ rozum dany im ieſt z nieba iako światło które im ma ſłużyć za przewodnika, tém ſamém dane im ieſt aby przy iego iaſności rozeznawali prawdę rzeczy, które im do wierzenia podaią, i że w pogotowiu byłoby zniżyć ſię z ſtopnia na którym ſtoią w pośrzod tego widzialnego świata, miéć ié za prawdy przewyżſzaiące ich zdólność i poięcie. Wiążą oni ſię za tèm do ſtrony roztrząſania przez ſiebie ſamych tego co powinni wierzyć, rozumowania, ſądzenia, wydawania wyroków w materyach wiary według właſnego oświecenia, ſtanowią o Bóſtwie tak iak o naturze według wyobrażeń Filozofii wcale światowèy; i kiedy Ezechiel wyſtawuie nam Cherubinów, i innych wyżſzych duchów któremi ieſt napełnione Niebo, zakrywaiących oczy Skrzydłami w obecności Iſtoty nieſkończonéy, któréy cześć wyrządzaią, aby

nie

nie zostali zgnębionemi od świetności rażącéy iego naywyższego maiestatu: *Alæ velantes hinc & illinc corpora eorum.* Te szczere duchy ziemskie o których mówię, nie boią się dociekać i gruntować pełnych Taiemnic ciemności, w których ukrywa się Majestat Boski przed ich oczyma, biorą przed się przedrzeć się przez nieprzebytą mgłę, że tu wyrazu Króla Proroka użyię, przez ów święty obłok, który otacza tron wiecznéy iego chwały. *Nubes et caligo in circuitu ejus;* i widzieć iaśnie to światło niedostępne w którém on mieszka nad niebiosami. Swiatło do którego sam Moyżesz w dawném Zakonie, i sam Paweł w Prawie nowém stali się godnemi przybliżyć się przez pewny cud łaski, która ich w tèm momencie wyniosła nad stan ludzki.

Już zaś moi mili słuchacze, ta zbytnia ufność, ta świętokradzka zuchwałość w rozumach z innèy miary przenikaiących, i szczególnego godnych przed światem zadumienia, nie powinnaż prawie koniecznie pociągnąć za so-

sobą zupełnéy utraty ich wiary; i czyli trzeba się dziwić ieżeli ta wiara Boska, pomimo swą świetność, traci iasność swoię względem rozumków podchlebiaiących sobie że iéy zgruntu dociekli, iedynie przy pomocy swego rozumu? Możecież więc nie wiedzieć o tèm, że nie mocą przenikania i oświecenia przyrodzonego stali oni się zdólnemi i oświeconemi w umieiętności Religii JEZUSA Chrystusa. Że dla zapuszczenia się daleko swemi dociekaniami w prawdy czci godne które ona nam obiawia, utracaią nawet nayczystsze światło samegoż rozumu, i że trzeba zaślepnąć wpewny sposób, i zrzec się własnych myśli, ieżeli się żąda zobaczyć co i poznać w tèy materyi przy świetle udzielonèm od Boga. Ah! Chrześcianie zapomniymy na moment ieżeli wam się tak zdawać będzie, wspaniałych wyobrażeń Boga których nam udzieliła wiara, któréy iesteśmy uczniami, ani niesłuchaymy tu tylko samego rozumu, do którego sądu bez przestanku śmieią nas pozywać.

Nie

Nie powieśz nam tèn rozum, aczkolwiek tak bardzo ograniczony, iż obiawiona od Boga Religia dla kierowania ku niemu wszystkich kroków, naszych, powinna w niektórych punktach wyciągać doskonałéy podległości po rozumie człowieka; że nic przyzwoitszego Bogu maiestatu i wielmożności, iako obowiązać stworzenie do ofiary z własnego rozsądku, na samę powagę iego słowa Boskiego; i że ponieważ człowiek zgubił się przez chętkę wszystkiego wiedzenia na słowo ducha ciemności, *Eritis sicut dii scientes bonum & malum* wyciągał tego porządek, aby wyniosła iego ciekawość przechodząca razem z iego występkiem do wszystkich iego potomków, była ustawicznie uprzedzona albo nadgrodzona przez powolność wiary. Nie iest że to zatèm pokrzywdzać, albo raczèy nie iest że to poniżać i niszczyć Religią którey sam Bóg iest twórcą, chieć ograniczać wiadomości które on ma udzielić człowiekowi, do tych tylko wiadomości których człowiek własną siłą

ſiłą nabydź może, i wpogotowiu że Bóg który nie mniéy powinien dbać o chwałę ſwéy Religii, iako i właſnego Imienia, że tèn Bóg naywyżſzy nieuchronnie powinien brać zemſtę ze wſzyſtkich ludzi rozumów, którzy przedſiebiorą zgłębić ſami przez ſię Iego czci godne taiemnice, i uczłowieczyć że tak powiem to wſzyſtko co iego nauka podaie nam wſpaniałego, taiemniczego, i Boſkiego.

Pytam ſię ia was teraz Chrześcianie, do których mowię, w iakiż ſpoſób Bóg którego wy czcicie zemści ſię za tę krzywdę która przynoſi zelżywość téy Religii, która iedynie od niego pochodzi? Albo raczéy będzież mógł inaczéy zemścić ſię za tę Religią świętą któréy on ieſt autorem, o takowy krók zuchwałości ludzkiéy, iako pognębiaiąc ią niezmierném ciężarem ſwéy chwały iako ſię z tém dał ſłyſzeć przez uſta Mędrca; iako zaślepiaiąc mocą blaſku te umyſły nie roſtropne które śmieią rzucać na niego wzrokiem zuchwałym i zbytnie ufnym,

przez

przez owę ciemną zasłonę którą zakłada przeciw ich naganney ciekawości, a które nie chcą zastanowić się nad tèm co im nayniedościgleyszego obiawił. *Scrutator majestatis opprimetur a gloria*. To iest moi mili słuchacze, ieżeli żądacie wykładu tego straszliwego Proroctwa takiego iaki mi zawsze stawał w myśli; to iest mowię, że te duchy sławne, tak iasno widzące, żeby przeniknąć umieiętności i interessa świeckie, zaślepieni sprawiedliwym sądem Boskim, którego światłem wzgardzili, mniéy na potèm widzieć będą niż umysły nayprostsze w głębokościach i wysokościach Religii, że wszystko to co się zdawać będzie niezgadzaiącém z słabém poięciém którém się zawsze powoduią, osądzą natych miast za rzecz niepodobną do wierzenia, że będą mieli za dziwotwór i oczywistą niemożność nawet wporządku nadprzyrodzonym, to wszystko co będzie przechodzić ciasne ich poięcia granice, i że naydziwniéysze skutki mądrości Boskiéy i iego miłosierdzia, nie będą im

się

ſię wydawać tylko pogorſzeniem, i głupſtwem, *opprimetur a gloria.* To ieſt że ich bezbożne oczy ogołocone z pomocy świątła Niebieſkiego, nic z tego wſzyſtkiego nie będą widzieć w Bogu czém on ieſt w rzeczy ſaméy, a będą mniemać że widzą wſzyſtko to czego tam nię maſz, że ſobie ſami będą poklaſkiwać w naygrubſzych omyłkach, iakie ſię trafić mogą rozumowi ludzkiemu, tak iako w wynalazkach nayznakomitszych, do których mogą bydź zdólnemi; że pełne maiąc uſta bluźnierſtw! mniemać będą, że taką cześć Bogu oddaią iaką bydź powinien uczczony, i że ieſzcze będą ſię mięli za Filozofów i uczonych, którzy powinni panować nad światem, gdy tèm czasèm bardzo będą nie rozſądnemi aby ſię ſtali prawdziwemi ludźmi, *opprimetur a gloria.*

I w rzeczy ſaméy Chrześcianie, za świadectwem ſamegoż rozumu, ieżeli nie ieſt przyćmiony przeſądami albo namiętnościami ſerca, nie ieſt że to bardzo ſprawiedliwa kara, któréy powi-

winien się spodziewać człowiek zuchwały który śmie zbyt z bliska zapatrywać się na pełną taiemnic Arkę. naszéy Wiary, że powali się na reszcie pod własną zuchwałością. Nie iest że tèn rodzay kary okropny lubo nic strasznego nie stawia przed oczyma waszemi, którą ma wykonać na Filozofach światowych Bóg zawsze chcący bydź uczczonym milczeniem i poddanością naszych rozumów, tych rozumów nadewszystko, które on nie dla czego innego wyborniey szemi uczynił, i obdarzył większém oświeceniém, tylko żeby go lepiéy poznano; i kto z nas, ieżeli umie myśleć po Chrześciańsku, będzie się mógł ieszcze mieszać, widząc wiarę Chrześciańską ustaiącą w ludziach, którzy nie przestaiąc zaniechania wszystkich uczynków Religii któreby mogły podsycać i umacniać wiarę, którą ich raczyło niebo oświecić, czynią okrom tego wydaiąc się na zuchwalstwo które nad niemi panuie to, co iest skuteczne, aby sobie zasłużyć na iéy utratę? *Scrutator majestatis opprimetur à gloria.* 3.

3. Nakoniec, niechay się wam nayuczeńszemi wydaią, ci sławni ludzie, których niedowiarstwo aż nad to rozgłoszone, przez ich szkodliwe pisma, iest dla was przyczyną poturbowania i zgorszenia w wyznawaniu wiary Chrześciańskiéy, iak prędko są to duchy światowe które nie zostały zchołdowane przez naywyższe prawo Boga któremu cześć oddaią; przeto są to ieszcze duchy wydane na to wszystko co interessuie ich serce, duchy usiłuiące usprawiedliwić przed światem, i sobą naypodléysze namiętności, którym ich serce podlega. Do tego to bowiem moi mili słuchacze, z przyrodzenia przywięzuie się przenikłość rozumu człowieka, kiedy nie iest powodowany światłem udzieloném od Boga, i łaską iego. Do usprawiedliwienia to własnéy miłości, i namiętności których miłość ta nieszczesna iest razèm płodną matką i obronicielką, używa rozum ludzki wszystkich sprężyn, i wybiegów na które się tylko zdobyć może; i wrzeczy saméy im

wię-

więcéy ma się światła, czyli przyrodzonego, czyli nabytego, tym więcéy czyni się usiłowań, tym się staie przemyślnieyszym dla wymowienia, usprawiedliwienia, i nawet poświęcenia, gdyby to bydź mogło naywystępniéyszych namiętności. (Proszę was zastanówcie się nad tém.) Posiadaiąc ci ludzie w wyższym stopniu rozsądek iako sobie podchlebiaią, gdy przytèm wielkie nawet serca nie są wyięte od pomieszania i tyrannii pospolitych namiętności, wstydziliby się oni żyć tak iak inni pospolici ludzie w owém ustawicznem niezgadzaniu się wiary z obyczaiami; wyznawania Religii Swiętéy, która wytrąbia wszystkie namiętności, i wydania się bezwstydne na też same haniebne passye które ona potępia.

Aby bydź mądremi i Filozofami iakby się chcieli pokazać zdaniem swego rozumu, w tèn czas nawet kiedy są bardzo dalekiemi od tego; trzeba przynaymniéy zgadzać się z samemi sobą, przez iednostayność zdań i obyczaiów; nie bydź iakimśi dziwotworém, i cuda-

dowiſkiem nieſkładności i nie ładu w własnych oczach; nie zapierać ſię bez przeſtanku przez zdrożność obyczaiów, wiadomości i przeświadczeń Chrześciańſkich, któremi ſię chcą pokrywać w oczach świata; iedném ſłowém, nie grzeſzyć po głupiemu i nierozſądnemu iako ſię trafia tylu z ludzi poſpolitych, o którychby nie można zapewnić ponieważ i oni ſami nie wiedzą, ieżeli w rzeczy ſaméy wierzą w tę Religią którą wyznaią, alboli też nie wierzą; trzeba zatém maiąc iakiżkolwiek wzgląd na ſiebie, trzeba mowię między wiarą poſpolitą i niedowiarſtwem, chwycić ſię iednéy ſtrony i uczynić wybór, a w tém okropném wyborze trzeba żeby wiara albo namiętność uſtała, i żeby iedno z tego dwoyga wzmogło ſię na rozwalinach drugiego. Wam zaś Chrześcianie zoſtawuię do rozſądzenia w téy nieuchronności co to będzie za wybor który uczyni rozum bardzo z innéy miary oświecony, gdy będzie ſzło o powściągnienie iakiéy gwałtownéy paſsyi, która pochłania uczucia i ſkłonno-

ności du'zy. G lyby względem téy namiętności w któréy się zakochało serce i w któréy całe swoie na tym świecie zakłada uszczęśliwienie mniéy surowa Religia pokazała się łaskawą, na wzaiém Religii ci ludzie wyświadczyliby łaskę, a nie stawszy się wiernieyszemi w dopełnieniu iéy obowiązków, nie kwapiliby się przynaymniéy z wściekłością do sprzysiężenia się na przeciwko niéy.

Lecz zarówno nie przebłagana ta Swięta Religia względém wszystkich pożą lliwości których panowanie przysz'a niszczyć, żadnéy nie przepuszcza; iednoż ona rzuca przekleństwo i na zuchwałość pychy, i na intrygi wyniosłości, i na wściekłość zemsty. i na niegodziwość łakomstwa, i na bez wstydność roskoszy, i na w'zystkie rodzaie pożądliwości, które mogą sobie przywłaszczać nad sercem ludzkiém władzą, a która nad niém łasce przynależy. Chroń się więc i ukryway nadal od tego świata pod egłego pożądliwościóm święta Religio. Niczém ty iuż więcéy nie iesteś w oczach tych Duchów

które potrafiło ſerce wciągnąć w ſwóy interes; tych duchów mocnych które utzymuią ſerce w niewoli, kwapią ſię one przeciągnąć ſerce na ſwą ſtronę przeciwko tobie, na właſną obronę, a oraz dla uczynienia z ciebie ofiary ſwym chuciom których ieſteś nieprzebłaganą nieprzyiaciółką. Na iakiż koniec chcą użyć nayżywſzych wyobrażéń te duchy zwodnicze? Dla zeſzpecenia ciebie, dla wydarcia ci gdyby to bydź mogło Boſkich piątnów które cię oznaczaią, uczynią oni ſobie dowód przeciw tobie z twéy wyſokości, z twéy nawet świątobliwości, którą będą udawać za dziwaczną, przyſtóſowawszy ią do ſłabości ludziom poſpolitéy. Rozpoczną od pragnienia żeby nie wierzyć, żeby pożądliwości ſerca okazać rozumnemi i dozwolonemi, a dawſzy ſię raz uwieść ſercu ladaiakim pragnieniom, natychmiaſt odrzucą wiarę. *Dixit inſipiens in corde ſuo non eſt Deus. -- Dixit in corde ſuo non requiret.*

Ani mi mówcie że nie można na to przyſtać aby rozumy zaszczycone przez

przez swą przenikłość i umieiętność takie iakiemi są owi sławni według wyobrażenia waszego niedowiarkowie, mieli się dać pociągnąć ślepym poruszeniom serca, kiedy idzie o odrzucenie, albo o dochowanie wiary; gdyż odpowiem wam że iak prędko iaka namiętność przedrze się do serca i opanuie ie, nie równie więcéy na tén czas trzeba się obawiać złych skutków dla Religii, któréy łaska przysposabia uczniów, od rozumu z przyrodzenia wyższego i dystyngwuiącego się obszernością swych wiadomości, aniżeli od rozumów pospolitych niepolegaiących na własnych siłach, i które w rzeczy saméy mierne tylko i pospolite posiadaią światła, ponieważ rozumy te osobliwsze zostawszy podbite przez namiętność nie znayduią iuż w sobie innych pomocy tylko mogące służyć do użycia zręcznie aby iéy dogodzić, tylko żeby się dozwolili zaślepić, albo same codzień bardziéy zaślepiały w tém wszystkiém, coby mogło ucisnąć i osłabiać iéy panowanie, albo

które niezostawuią iuż w iego około tego zdaniach tylko fałszywe światełka nie równie okropnieysze nad samę ślepotę.

Mogłyby zaprawdę te mocne i przenikaiące duchy którym aż nad to oświadczacie względu, mogłyby z pomocą Niebieską urągać z naymocnieyszych namiętności które nad niemi rospościeraią tyrannią; ale zaslepieni przez tęż samę pożądliwość któréy nie umieli się przyzwoicie obawiać, iak niegdyś Samson od Filistynów, którym nie umiał nie dowierzać, te rozumy wysokie, te dowcipy sławne przez swe nieśmiertelne dzieła, ci bohatyrowie zaszczyceni przez tyle odniesionych zwycięstw, ci odważni w Izraelu, staią się niewolnikami i igrzyskiem tych samych nieprzyiaciół, nad któremi iedno ziarno że tak powiem mądrości i wiary Chrześciańskiéy uczyniłoby ich na zawsze zwycięzcami i Panami. *Praeceperunt ut vocaretur Samson et luderet ante eos.*

Jeże-

Jeżeliby zaś potrzeba było nowych ieszcze dowodów na poparcie téy smutnéy prawdy, chciałbym moi słuchacze, abyście obrocili oczy na okropne dzieie Pogaństwa, téy to obrzydliwéy religii, która przez tyle wieków panowała przed przyiściém JEZUSA Chrystusa po całym właśnie świecie, a z któréy sam tylko JEZUS Chrystus swoią mocą wszechmocną oczyścił ziemię. Przypomniycie tu bowiém sobie w tém razie tyle zawołanych dowcipów, których nayprzedniéysze dzieła przesłała do nas troskliwie starożytność; tyle nieśmiertelnych świateł świata uczonego, których nie mniéy w tym wieku poważaią, iako w owym którego żyli, zastanówcie się nad tylu Mówcami, Pòétami, Filozofami, Politykami, sławnemi bohatyrami, zrodzonemi na łonie Rzymu i Aten bałwochwalskich. Patrzcie na nich, z kolei albo w iednym czasie przybieraiących okropne układy Religii, w któréy każdy z nayszkodliwszych w świecie występków miał swego Boga obrońcę, który pociągał do

do niego przykładém, i iawnie dawał popełniaiącym go potężną obronę.. Patrzcie na przyłożenie się do rozszerzenia tych grubych zabobonów przez powagę, którą im iednala wziętość tych osobliwszych geniuszów; na wpływanie w ich wzróst nie tylko przez przykład który dali iak do nich stósować obyczaie, ale nad to przez nowe baśnie przywiedzione lekkowiernemu pospolstwu, z ową sztuką zwodniczą na iaką się tylko mogli zdobyć? Zkądże więc wzięło początek w tych wysokich dowcipach tylu światłami i talentami ubogaconych od natury, zkąd proszę was wzieło początek tyle słabości, głupstw i dziwactw?

Ah! Chrześcianie, iest to dzieło iedynie żądzy usprawiedliwienia namiętności, któréy oni nie mniéy byli niewolnikami, albo raczéy któréy oni byli nie równie bardziéy niewolnikami, aniżeli reszta ludzi, (ponieważ wielki człowiek raz uplątany w namiętności, pospolicie podlega iéy w miarę swego dowcipu,) żądza mówię uspra-

wie-

dliwienia tych namiętności które w nich są ożywione ozdobami rozumu i imaginacyi ludzkiéy; to to iest zaprawdę co ich przywiodło do wymyślenia obrzydliwych zbożyszcz paganizmu, i powaliło ich u nóg tych posągów których sami nakuli, pomimo całą moc ich dowcipu. Ludzie pospolici przestaliby na tém bez wątpienia aby się mogli puścić według upodobania ich serc za pożądliwościami które ich opanowały, nie myśląc o usprawiedliwieniu ich przed światém, a tém mniéy o ich ubóstwiéniu. Ale dla ludzi którzy umieli myśleć, którzy umieli tworzyć wyobrażenia i puszczać się za niemi, iakiémi byli ci starożytni Mędrcy, trzeba było dla dogodzenia im, namiętności którychby oni się nie zawstydzili przed trybunałem własnego rozumu, namiętności którymby mogli dogodzić bez popełnienia występku, których uciech mogliby kosztować spokóynie i bez zgryzot. Trzeba było namiętności usprawiedliwionych, upoważnionych, i poświęconych, aż samych

mych Bogów przykładém. Ieżeli zaś takie dowcipy, tak sławni Grecy, i Rzymianie, na których ieszcze do tąd oglądamy się iako na pierwszych naszych przewodników, i naypięknieysze modele we wszystkich umieiętnościach i kunsztach, mogli zdradzić i zelżyć wszystkie światła własnego rozumu, kiedy chcieli ulédz gwałtownym żądzom serca, i usprawiedliwić panuiące namiętności, których byli niewolnikami; nie ieśtże nam daleko łatwiéy poiąć, wiaki sposób w wiekach oświeconych światłém Chrystyanizmu, mogą się znaléść ludzie wyższych talentów którzyby wpodobnych materyach bili przeciwko prawdzie, to iest ludzie którzyby pomimo wysokość rozsądku i umieiętności odstępowali Religii nayoczywiściéy dowiedzionéy, iak prędko chcieliby zasłonić przed przekleństwém rzuconém z Nieba, owe namiętności ulubione, i od których nie mogą się oderwać pomimo niesławę która im towarzyszy, i góryczy które za niemi następuią.

Prze-

Przestańcież więc gorszyć się moi mili słuchacze, przestańcie nawet dziwić się, ieżeli za dni naszych widzicie na łonie Chrześciaństwa niektórych Mężów uczonych, niektórych wielkich ludzi według mniemania świata, iawnie odstępuiących wiary, i przechodzących z fałszywą chwałą na stronę niedowiarstwa. Iakaż materya mogłaby bydź sprawiedliwsza, moi mili bracia waszego zdumienia, albo raczéy zadziwienia, a nawet dla wszystkich zgoła, gdyby się umieli zastanawiać? Ah! byłby to zaprawdę widok, w każdym wieku począwszy od założenia Chrystyanizmu aż do czasu teraźniéyszego, co tylko bydź mogło nayznakomitszego dla dowcipu, zdolności, umieiętności, talentów, byłby to mówię ów widok tylu wielkich ludzi, głębokich Teologów, biegłych nauczycielów w Boskich i ludzkich umieiętnościach, którzy aż do naszych czasów byli ozdobą i podporą kościoła, stawaiących się prostemi i powolnemi iako dzieciny, uznaiących tén kościół

za

za Matkę i przyimuiących za pierwszym znakiem iego stanowiącéy powagi, prawdy naybardziéy na pozór przeciwne ich rozumowi. Tak iest bracia moi, to to powinno wzbudzić wasze zastanowienie, wasze nawet zadziwienie, i całego świata; na coby się można oglądać iako na taiemnicę, przynaymniéy iako na wielki cud, a cud zawsze utrzymuiący się Religii Jezusa Chrystusa. Czemuż to? Ponieważ ta poddanność, ta powolność, to cudowne dziecińAstwo, w téy wielości dowcipów, i uczonych, szacowanych od świata, a co większa nawet od świata mniéy Chrześciańskiego, iest w rzeczy saméy cudém w porządku łaski, a cudém który oczywiście przechodzi całą siłę natury, i człowieczeństwa.

Lecz że nie które dowcipy dystyngwuiące się przez zdólność wrodzoną albo wiadomości nabyte, przestaią za czasèm wierzyć temu co było w dziecińAstwie ich wiary materyą, i czynią się niedowiarkami i antychrześcianinami w pośrzod świata, że oni od-

odrzucaią pomimo wszystkie dowody, Religią, która im w prawdzie przynosi zaszczyt, ale ich we wszystkiém zniewala, która chce zarówno panować nad ich obyczaiami, ich poruszeniami, i ich wyobrażeniami; to Chrześcianie nigdy w sobie żadnéy nie zawierało taiemnicy, iest to skutek który nieuchronnie powinien wyniknąć z natury i ułożenia rozumu ludzkiego zostawionego samemu sobie. Nie zadziwia was to zapewne że te rozumki zbyt szacowne i pochwalane od świata, który, blask ich talentów zadurza, staią się umysłami prożnemi i wyniosłemi, ustawicznie szukaiącemi tego żeby się pokazać i dystyngwować; nie dziwuycież się zatém, że wyniosłość i próżność przywodzi ich natychmiast do wstydzenia się własnéy wiary. Nie zadziwia was to, że te duchy unoszą się zbytniém zaufaniem w swém oświeceniu aż do chęci sądzenia o wszystkiém według swego rozumu; nie dziwuycież się także że ich świętokradzka zbytnia ufność niszczy w nich dar wiary. Nie

za-

zadziwia was to na koniec że tego gatunku ludzie ſzukaią iakoby uſprawiedliwić namiętności które nad ich ſercem panuią; nie dziwuycież ſię znowu że dla uſprawiedliwienia naygłup zych ſwych paſsyi uſiłuią zagaſić owe niebieſkie światło którém ich wiara oświeca, i że za wygaſzeniem tego światła, nie znaią innego pana, tylko też ſame paſſye które ſobie czynią igrzyſko z ich mocy i mniemanéy mądrości. *Præceperunt ut vocaretur Samson & luderet ante eos.*

Ależ nad to podobno rozwiodłém ſię nad tego gatunku uwagami, ſkracam ie abym przyſtąpił do innych ieſzcze ważniéyſzych. Niedowiarſtwo zatém mocnych duchów światowych nic nie ma w ſobie coby miało nas mieſzać w Wierze naſzéy Religii, widzieliście to w pierwſzéy części. Przydaię że toż niedowiarſtwo ma przez co nas coraz bardziéy utwierdzić w Wierze naszéy Relgii, będzie to drugiéy części materyą.

CZĘŚĆ DRUGA.

Dziwne i nie słychane bez wątpienia zdawać się wam będzie to założenie, które mi pozostaie do przełożenia wam w dalszym ciągu téy mowy, to iest że niedowiarstwo mocnych duchów światowych, ma nawet przez coby u-mocnić, i coraz bardziéy utwierdzić nas w Wierze Religii Jezusa Chrystusa. Ah! i iakże w rzeczy saméy ci ludzie którzy gorszą ze wszech stron świat prawowierny przez zuchwałość i zaciętość swego niedowiarstwa, w tém wszystkiém co się ściąga do obiawiénia Chrześciańskiego; iakim sposobém ci ludzie których sobie można wystawić na świecie iako tyluż antychrystów, których wyzionęło piekło na zwiedzenie nas, mogą bydź wyznaczonemi do gruntowniéyszego utwierdzenia nas w wierze i wyznawaniu Chrystyanizmu? Z tém wszystkiém Chrześcianie ieżeli się z dostateczną nad tém zastanowicie uwagą, śmiém twierdzić że bez trudności na tę przystaniecie pra-

prawdę, która na pierwsze weyźrzenie przeraźiła was, i zadziwiła.

Wszelako żeby iéy pewność przywieść aż do oczywistości, chcę ia tu razem roztrząsnąć w tych których nazywaią na świecie Filozofami, i początki ich niedowiarstwa, i układy ich niedowiarstwa, i zarzuty ich niedowiarstwa, i zaraz twierdzę że rozważenie tych trzech okoliczności przykłada się do umocnienia nas coraz bardziéy w téy wierze świętéy którą wyznaiemy. Początek czyli zasada ich niedowiarstwa, który okazuie nam naywidoczniéy bóstwo Jezusa Chrystusa, Układy ich niedowiarstwa, które iaśniéy daią nam poznać nieskończoną mądrość Jezusa Chrystusa. Zarzuty ich niedowiarstwa, które nam daią nayżywiéy uczuć niewzruszoną prawdę obiawionych Taiemnic Jezusa Chrystusa; a to w tén sposób, że nie możemy w duchu Chrześciańskim zastanowić się myślą nad niedowiarstwem mocnych duchów światowych, żebyśmy w tém wszystkiém nie odkryli pewnego dowodu,

za-

żawsze się utrzymuiącego i Bóstwa Jezusa Chrystusa, czci godnego ustanowiciela naszéy Religii, i nieskończonéy mądrości Jezusa Chrystusa, który wcale Boski ułożył plan naszéy Religii, i nie wzruszonéy prawdy taiemnic obiawionych przez Jezusa Chrystusa, które składaią grunt i fundament naszéy Religii. Nie teskniycie sobie proszę Chrześcianie w słuchaniu mię; potrzebna iest wasza na to co mi pozostaie do mowiénia głęboka uwaga, to iest taka iakiéy nie zwykliście zaniedbywać we wszystkich materyach na których wam zależy.

1. Tak iest moi mili słuchacze, iakożkolwiek opłakane, iakożkolwiek nawet zwodnicze iest niedowiarstwo Mędrców i Filozofów światowych, ieżeli w duchu prawdziwie Chrześciańskim, zastanowicie się nad iego początkiém, odkryiecie wy w nim nowy dowód Bóstwa Jezusa Chrystusa czci godnego ustanowiciela naszéy Religii. Między wszystkiemi dowodami, które nas zniewalaią do czczenia JEZUSA Chrystusa iako Boga prawdziwego,

iedén z naygruntowniéyſzych tén ieſt niepochybnie, kiedy widziéć ſię daią uiſzczenia przekleſtw rzuconych przez tego Boga człowieka w czaſie życia iego śmiertelnego, kiedy ie można widzieć przynoszące z ſobą widocznie przekleſtwo nieba i daiące ie oczywiście poznać przez ſwe ſkutki, na tych przeciw którym było użyte; w tèn czas on bowiem pokazuie światu ſwe nayważſze prawo które mu ſłuży iako Bogu, w dopuſzczaniu ślepoty i zatwardzeniu ludzi, kiedy przez ſwe zbrodnie dopełnili miary złości i nieprawości.

I tak gdy ſłyſzemy Jezusa Chryſtusa w Ewangelii opowiadaiącego nam cudowne powołanie do wiary Pogan, i nie mniéy zadziwiaiące odrzucenie dawnego ludu Bożego. *Multi venient ab oriente & occidente -- Filii autem Regni eijcientur in tenebras exteriores. u Mat: S. w. R. 8 11. &c:* a naſtępnie po rzuceniu tego okropnego przekleſtwa przez Jezusa Chryſtuſa na lud Żydowſki, widziemy iako tèn Naród nieſzczęśliwy co raz bardziéy ſtaie ſię za-

zaciętszym w swym niedowiarstwie, zamyka iednostaynie oczy na wszystkie światła które go ze wszech stron otaczaią; i bez innego wsparcia okrom płonnych rozumowań któremi się zapewnia, opiera się temu wszystkiemu co mu przekładaią w sposobie nayoczywistszym, a to zową dziką spokoynością, która nie może pochodzić chyba z zatwardziałości; na tèn widok bracia moi, możnaż sobie inne uczynić wyobrażenie Jezusa Chrystusa, a nie to, że on iest Bogiem człowiekiem, wielowładnym Panem przeznaczenia wszystkich ludzi, i że maiąc w swych ręku przekleństwo i klątéw, iemu samemu wolno ich użyć przeciwko winowaycóm, zwalić iedno i drugie na głowy nasze kiedy dla pewnych zbrodni zasługuiemy, abyśmy całéy surowości sprawiedliwości iego na sobie doznali? Iuż zaś moi mili słuchacze, tento sam dowod Bóstwa Jezusa Chrystusa, podaie nam do tych czas niedowiarstwo tych Mędrków światowych, którzyby chcieli przywłaszczyć rozumowi panowanie

nad Religią; tych Mędrców zawołanych. (Daycie należytą uwagę na te dwie myśli które uczyniłém wcale dalekiemi od wykładu który mogą mieć w rozumieniu Kalwina) tych fałszywych mędrców, tak wyraźnie i tak skutecznie odrzuconych od JEZUSA Chrystusa iak byli odrzuconemi Zydzi.

Rzekłem tak wyraźnie odrzuconych od Jezusa Chrystusa, iak Zydzi. Ah! mógłże w rzeczy saméy tén Bóg człowiek, mógłże mocniéy potępić tych mędrców fałszywych co mu się mieli w każdym wieku sprzeciwiać iak przez owę przecudną modlitwę którą on obraca do Oyca Niebieskiego, gdzie oświadczywszy mu głębokie uszanowanie iako Bogu nieba i ziemi, wielbi go i wysławia w oczach wszystkich narodów. Ah! z czegoż? oto że raczył obiawić się maluczkim, powierzyć ich prostocie według iego serca, swych niewymownych Taiemnic, i że nie raczył obiawić się, udzielić się, mądrym i uczonym tego świata. *Confiteor Tibi Pater, quia abscondisti hæc à pru-*

prudentibus & ſapientibus -- & revelaſti ea parvulis.

Mógł że mocniéy potępić tych fałſzywych Mędrców których próżne mniemania zwodzą was, iako mowiąc nam wyraźnie, że początek i koniec Boſkiego Iego Poſelſtwa był tén, oświecać ſzczególniéy proſtych, którzy przekładaią nad ſłabość ſwego porzy przekładaią nad ſłabość ſwego po-ięcia nieodmienne światło wiary, i zaślepić ſzczególniéy tych mędrców którzy niechcą wierzyć prawdom podanym ſobie w Religii, tylko temu co im ſię zdaie zgadzać z zuchwałemi wyrokami ich rozumu? *In judicium ego in hunc mundum veni, ut qui non vident videant, & videntes cœci fiant.*

Mógłże mocniéy odrzucić tych Mędrców fałſzywych których wy ſłuchacie iako wyroczniów, iako oznaymuiąc światu przez uſta ſwego Apoſtoła, że dla tego on ziawił ſię na świecie aby zawſtydził mocnych i umieiętnych tego świata, przez nieumieiętność i ſłabość, i dla zepſowania tego co na nim było okazalſzego i ogromnieyſze-

ſzego w oczach ludzkich, przez to co było niczém według światowych wyobrażéń? *Infirma elegit Deus ut confundat fortia, & ea quae non ſunt ut ea quae ſunt deſtrueret.*

Mógł że nakoniec mocniéy odrzucić tych fałſzywych Mędrców, których powaga na pewnym świecie waży powagę ſłowa Bożego, iako wyrażaiąc że tak powiem na każdéy części ſwéy Religii piątna żadną miarą nie zgadzaiące ſię z zuchwałemi uſiłowaniami ich fałſzywéy umieiętności, owe to piątna pokory, podległości, proſtoty, wzgardy ſiebie ſamego, na których ſię oni nigdy nie poznali, do których dokładnego poznania nawet ſtali ſię niezdolnemi, i że mu ſię upodobało oświecić świat i zbawić go, przez opowiadanie Zakonu pełnego Taiemnic, który oni mieli poczytać przykładém Żydów za podłość i głupſtwo? *Placuit Deo per ſtultitiam praedicationis ſalvos facere credentes.*

Pytam ſię was teraz Chrześcianie wſzyſtkie tę miéyſca i tyſiączne inne któ-

które mogłbym wam ieszcze przyto-
czyć dla doskonalszego wyłuszczenia
wam planu powszechnego waszéy Re-
ligii, nie czyniąż bardzo widocznemi
znaków odrzucenia, któremi JEZUS
Chrystus nacechował tych ludzi, któ-
rzy przez naywystępniéysze nad uży-
cie wyniosłego swego rozumu, tyle zie-
dnali względu niedowiarstwu na które
się puścili? I czyli odrzucenie dowodne
ludu Żydowskiego, którego ieszcze ie-
steśmy świadkami, było wyraźniéy prze-
powiedziane w Xięgach świętych któ-
re są składem naszych Proroctw, ani-
żeli tych Filozofów, tych mędrków
światowych, o których rzecz mamy.

Więcéy ieszcze przydaię odrzuce-
nie tak oczywiście przepowiedziane
tych fałszywych Mędrców, nie ieſtże
tak skutecznie naznaczone cechą bó-
stwa, iako odrzucenie Żydów? tłóma-
czę się, co sprawuie że się zapaatruie-
my na odrzucenie Żydów bardzo wi-
doczne i nie mogące bydź zaprzeczo-
ne, iako na pewny skutek przeklę-
stwa Boskiégo, a tèm samèm iako na

świadectwo nieprzełamane bóstwa Jezusa Chrystusa, nie iest to tylko owe okropne rozproszenie ich pokoleń które ich umieszcza bez pomieszania ze wszystkiemi Narodami, których bardziey się nazwać powinni niewolnikami, aniżeli obywatelami, ale raczey i nayszczególniey owa nad zwyczayna zaciętość zawsze trwaiąca w nie przyznaniu JEZUSA Chrystusa za swego Messyasza. Pomimo zupełną oczywistość dowodu, który im przytaczaią dla przyprowadzenia ich aby kiedyżkolwiek otworzyli oczy na poznanie światła, nie znayduią oni odpowiedzi od siedmnastu wieków iako się stali zarówno zelżywością i ciężarem ziemi, i codzień wolą raczey połknąć tysiąc nieprzyzwoitości aniżeli żeby się mieli poddać mocy prawdy która na nich naciera i pognębia ich; zatwardziałość niepoięta w człowieku, w którym rozum nie iest zupełnie zniszczony, a którey my nie śmiemy przypisać przynaymniey co do pewney części przyczynie nadprzyrodzoney i Boskiey, że-

by

by miała bydź pierwszym iéy początkiem.

Takowéy zaś nadzwyczaynéy zaciętości w odrzuceniu Boga Zbawiciela którego my czciemy, takowéy niepoiętéy zaciętości w Żydach, nie uciekaiąc się do surowéy sprawiedliwości Boga mściciela za iednę z naywiększych zbrodni iakiemi mogła bydź zesromocona ziemia, nie znayduiecież podobnéy w Filozofii mocnych duchów światowych. Zapytaycie się ich czemuby nie wierzyli i nie trzymali się Religii tak wiary godnéy przez oczywistość i wielość dowodów, i coby im mogło służyć za obronę przeciw wiarze wszech ludzi poddanych pod prawa Boga człowieka? Będąc oni śmieli odpowiedzieć wam nayprzód że iedynie kontradykcye naszych Taiemnic utrzymuią ich przy stronie niedowiarstwa. Lecz wnet przyciśnieni w owych błahych wymókach któremi się zasłaniaią w oczach ludu pospolitego, i przekonani przez nayprostsze rozumowania, których oświecony Chrześcianin umie

zrę-

zręcznie użyć, że co oni nazywaią kontradykcyą w naſzych Taiemnicach, nigdy nią nie było; na tèn czas trzymać ſię będą tego opłakanego zdania które przyięli za prawidło ſwéy wiary: ia niczemu nie wierzę czego nie widzę, czego nie mogę poiąć. *Niſi videro, non credam.*

Ale czegoż więcéy potrzeba Chrześcianie żebyśmy ſię na nich zapatrywali iako na ludzi widocznie opętanych od owego ducha zawrotu, od owéy okropnéy ślepoty, którą karze Bóg człowiek zarówno ſprawiedliwy, iak przeraźliwy i nie dościgły w ſwych ſądach? Izaliż bowiem znaleść ſię może opłakańsza ślepota w człowieku chociażby z innéy miary był nayznakomitszym, nayoświeceńſzym i nayrozſądniéyſzym z ludzi, iako chcieć wſzyſtko poiąć kiedy idzie o Religią Boſką; gdy tém czaſém tén Bóg wydawać mu ſię powinien ze wszech miar nieſkończonym i niepoiętym? Poſłuchaycie no w rzeczy ſaméy ſamych niedowiarków rozumuiących po Filozóſku o naturze, nad któ-

którey rozlicznemi płodami lubią się myślą rozwodzić; nie słyszycież ich co moment wynoszących mądrość i wszechmocność Boga w naydrobniéyszych swych dziełach, wyznaiących dobrym sumieniem swoią niewiadomość, słabość, niemożność na wyłożenie skutków przyrodzonych, na które się zapatruią nie poymuiąc ich, i odzywaiących się bez przestanku z Pawłem S. *O! altitudo.* O przepaści umieiętności i mądrości nieskończonéy Boga! a kiedy idzie o wielkie, o wspaniałe dzieło Religii, w którym Bóg Tworca świata bez wątpienia powinien nam się nie równie godniéyszym podziwienia okazać, chcą ciż sami ludzie, tak ograniczeni w umieiętnościach ludzkich i pzyrodzonych, chcą wszystko widzieć, wszystko przeniknąć, o wszystkim sądzić, i wszystko poiąć. Nie iestże to mówię skutek nayznaczniéyszy, piątno nayniezawodniéysze rozumu pomieszanego, i oczywiście utraconego? Rozumu przywalonego tak iak doznali Żydzi ciężarem przeklęstwa Jezusa Chry-
stu-

ſtuſa, któremu ich przykładem nie chcą przyznać władzy naywyżſzéy?

Kiedy więc moi mili bracia, my co przynaymniéy dla pozoſtałéy w nas reſzty wiary, ieſteśmy uczniami Jezusa Chryſtusa, i co pomimo naszę rozwiozłość w ćwiczeniach Religii możemy ieſzcze chlubić ſię że niemi ieſteśmy; kiedy my widziemy tę zgraię rozumków dumnych bardzo ſzacowanych w oczach świata, zrzekaiących ſię obietnic i uroczyſtych przyrzeczeń ſwego chrztu, dla wydania ſię na wſzelką obrzydliwość bezbożności, któréy ſtaią ſię razem uczniami i miſtrzami; kiedy my zapatruiemy ſię na tę zarazliwą bezbożność przechodzącą raptownie z ciemności w których ſię gnieździ, na łono dworów Chrześciańſkich, z dworu przedzieraiącą ſię do wiéyſkich zakątków, niekiedy nawet wciſkaiącą ſię do poświęconych ucieczek świątnicy i klaſztorów, i zapędzaiącą ſię z ſwym zuchwalſtwem aż do uſiłowania aby ſię wciſnąć do towarzyſtw czci godnych dla ſwéy umieiętności, i gorliwości w obro-

obronie Religii; iedném słowém kiedy my widziemy tę zgraię niedowiarków uczczonych piękném nazwikiém Filozofów i Mędrców, mnożących się i biorących oczywiście wzrost codziennie pod oczyma naszemi? coż za wrażenie widok tén okropny naturalnie w rozumach naszych wyprowadzić powinien? Nie inny zaprawdę moi mili słuchacze, tylko żeby nas to przywiedło do nayglębszego uczczenia wyroków naywyższego Sędziego, tylko żeby nam to widocznie dało poznać skuteczność groźliwych przepowiedzeń Jezusa Chrystusa względém stworzenia, które zapomina o granicach zamierzonych iego rozumowi; a w pogotowiu Bóstwo Jezusa Chrystusa, który przéyźrzał i wyprowadza nieomylne skutki tych przekléństw, aczkolwiek nie inaczéy tylko gdy wprzód na to ludzie zasługuią.

Daleki więc, daleki od pogorszenia się z niedowiarstwa tych fałszywych mędrców, któreby mię miało przywieść aż do pomieszania się w wyznaniu

niu mèy wiary; wiecież coby raczèy było dla mnie ſtrony ich przyczyną pomieszania i wzgorszenia? Ah! byłoby to, gdyby ich można widzieć pomimo uſtawiczne na złe użycie wynioſłego rozumu, poddaiących ſię na reſzcie Ewangelii JEZUSA Chryſtusa, przychodzących aż do zniewolenia właſnego rozſądku pod powagę wiary, i przyimuiących z powolnością Synowſką wſzyſtkie artykuły wiary których nas naucza. Tak ieſt to to zdawałoby mi ſię rzeczą nadzwyczayną w tych fałſzywych mędrcach światowych, gdyby to w nich znaydować ſię miało bez cudu łaſki którąby rozpoczęła to dzieło, tak iak w Auguſtynie od pomieszania; to ieſt coby mię nawet w pewny ſpoſób pomieszało w Wierze moiéy Religii. Czemuż to? Ponieważ łaſka owéy wiary powolnéy którąby nareszcie podbiła te rozumki tak zuchwałe na początku, i śmiałe w ſwych rozumowaniach, nie zdawałaby mi ſię zgadzać z owemi częſtemi przeklęſtwy które Jezus Chryſtus rzucał na

na ich fałszywą mądorść, i że ia w tèm razie nabyłbym iż tak powiém prawa wyciągania od Boga liczby względém uiszczenia się w swym słowie.

Lecz po tylu przekleństwach rzuconych przez JEZUSA Chrystusa na tych fałszyywch Mędrców, których rozum w mawiaiący omamia świat, mamże się ieszcze dziwić widząc ich niedowiarkami i razem bezbożnemi w materyach Religii! Nie moi mili słuchacze, iak prędko znam się na Religii któréy złaski nieba urodziłem się ucznióm, im bardziéy widzę ich zatwardziałemi i zaciętemi w ich niedowiarstwie, tèm bardziéy to samo ich niedowiarstwo przywodzi mię do uczczenia Jezusa Crystusa iako Boga, iako Boga tych ludzi, którzy go nie chcą użnać za takiego, Czemuż to? Ponieważ niedowiarstwo tak błahe ile do swych początków na których się wspiera, tak głupie uporczywe w ludziach z innéy miary rozumnych i oświeconych, oczywiście wystawia się w oczach moich tak iak niedowiarstwo Zydów, skutkiem

tkiem przepowiedzeń groźliwych Jezusa Chryſtusa tego Boga człowieka, którego nieomylne ſłowa ogłaſzaią mi, że dla tego pokazał ſię na świecie żeby oświecił proſtych, a zaślepił iego mędrców i uczonych. *In judicium veni, ut qui non vident, videant, & videntes cæci fiant.*

2. Ale nie natém ſię kończy korzyść którą świat Chrześciańſki powinien odnieść z niedowiarſtwa mędrców światowych; Ieſt one dla nas dowodém zawsze utrzymuiącym ſię, nie tylko Bóſtwa Jezusa Chryſtusa czci godnego uſtanowiciela naſzéy Religii, ale nadto nieſkończonéy mądrości Jezusa Chryſtusa który ułożył plan całe Boſki naſzéy Religii. Wiécie wy bowiem o tèm moi mili ſłuchacze, że nie doſyć ieſt dla tych ludzi pełnych ſiebie ſamych, i upoionych włáſną mądrością, że nie doſyć ieſt dla nich zrzec ſię wiary któréy wyznawali prawdę, i przechwalać ſię na potém przed światém z ſwego niedowiarſtwa; chcieliby oni nadto uſprawiedliwiać ſtronę któréy ſię myślą

chwy-

chwycić, zrzekaiąc się iawnie Religii; a będąc niepomału przerażonemi miłością osób trzymaiących się takowego układu, aby nic nie wierzyć, pragnęliby gdyby to bydź mogło pomnożyć liczbę naśladowców swéy bezbożności.

Usiłuią zatém w przeciągu życia ułożyć plan Religii rozumnieyszéy i rozsądnieyszéy dla uczczenia naywyższéy istoty, anizeli iest ta, która nieznalazła łaski u trzybunału ich rozumu. W tym to zamierze do poięcia swego zbieraią i iednoczą wszystkie światła, używaią wszystkich sił, porusząią że tak powiem wszystkich sprężyn dowcipu, ale toż samo, te utworzenia bezbożnych układów, naycelrzenia bezbożnych układów, naycelnieysze dzieła ich wyniosłych rozumów, a które ztém wszystkiém nie są tylko zbiorem nieprzyzwoitości i bałamuctw, bardziéy niż kiedy wmawiaią we mnie z osobliwszém przekonaniem, że plan moiéy religii nie iest dziełem ludzkiéy mądrości, któréy słabość aż nad to wydaie się w iéy uczniach, a mądrości nieskończonéy Bo-

ga człowieka; i im bardziéy te dowcipy których ſą wynalazkiem owe ſławne układy, uchodzą woczach świata za rozumnych i oświeconych, tém bardziéy moia Religia tak przewyżſzaiąca prożne ich wyobrażenia wydaie mi ſię dziełem mądrości nieſkończenie wyżſzéy nad wſzyſtkie umieiętności ludzkie.

I w rzeczy ſamey iakożkolwiek znayduią ſię uprzedzeni na świecie Chrześciańſkim względem oſobliwſzéy zacności i wartości tych światowych Filozofów, którzy ſię czynią nauczycielami i Apoſtołami teraźniéyſzego niedowiarſtwa; trzebaby zaślepnąć żeby niepoſtrzedz, w budowli ich układów, i naſion wſzyſtkich wyſtępków, i zniſzczenia wſzyſtkich cnót. Przebieżcie myślą naywydatniéysze i naypozorniéysze z tych bezbożnych układów, te nawet które przypuściwszy pierwszą iſtotę wſzyſtko przewyżſzaiącą, niezoſtawuią loſowi ſtworzenia i rządów świata; Coż tam znaydziecie ieżeli nie owę opłakaną ślepotę o któréy

réy mowi Paweł S. a która tych mniemanych Mędrców tak iak dawnych Filozofów w prawdziwych głupców zamienia? *Dicentes se esse sapientes stulti facti sunt. do Rzym: w Roz: 1.*

Zeby gwałtownie nie oburzyć pierwszych woybrażeń rozumu ludzkiego dozwolą nam ieszcze w prawdzie czcić Boga Stworzyciela świata; ale Boga takiego, iżby mniéyszy był nierozumnie przypuszczać go w cale; Boga nadewszystko nieczułego na nasze obelgi, iako na nasze ofiary, który nic nie widzi, albo który nic widziéć nie chce, który nie umie ani nadgrodzić ani ukarać swego stworzenia, albo który zarówno nadgradza iego występki i cnoty; ale Boga bez przestanku zatopionego i upoionego własną wielkością, iakoby właśnie był człowiekiem śmiertelnym, któryby rozumiał że się upodla wchodząc wobmyślanie potrzeb nayszlachetniéyszych dzieł swéy wszechmocności, i który się niemi brzydzi właśnie iak naynikczemniéyszemi ziemiopłazami niezdólnemi uczcić go, i

nie zdatnemi w niwczém ku iego chwale; ale Boga który w całe porzuca rząd nad ſtworzeniem które wyprowadził, iakoby to były zabiegi i prace uciążliwe, ktoreby zaſzkodziły ſłodyczy iego pokoiu, i któreby wzruſzyły ſpokoyność i doſkonałość iego ſzczęśliwości.

Oto macie Chrześcianie co ſkłada wpewny ſpoſób iſtotne artykuły tych opłakanych układów, które pomimo odmienność zachodzącą w wyobrażeniach pod któremi nam wyſtawuią Iſtotę naywyżſzą, zgadzaią ſię wſzakże aby nam ią okazać mniéy ſprawiedliwą i mniéy rozſądną, aniżeli bydź może w iednym z poſpolitych ludzi; ale nadewſzyſtko iako Boga w którym nie maſz nic czegoby ſie obawiać miało iego ſtworzenie, i którego ſprawiedliwość zawſze wſtrzymywana od iego łaſkawości, nie może zaſtraſzyć tylko umyſły ſłabe, niezdólne poznać ſię na nim dobrze; a ztąd ſądźcie na iak okropnéy moralności podawanie, aby ſłużyła za prawidło obyczaczaiów waszych, przywłaſzczaią ſobie

pra-

prawo. Głos ſumienia mocno będzie powſtawać przeciw waſzym nie rządom, a o ii mowić wam będą ” że to wſzyſtko
” co w was wmawia ieſt przeſądem, za-
” bobonem, że to ieſt wielka proſtota
” temu wierzyć; że wſzyſtko konie-
” cznie bydź muſi dobre w powſze-
” chnym układzie natury, że nie rząd
” który w niéy panuie: zdaniem ludzi
” poſpolitych, nie ieſt iak tylko złém
” powierzchowném i na pozór; że co
” poſpolicie nazywaią wyſtępkiem i
” grzechem, ieſt w rzeczy ſaméy rze-
” czywiſtym porządkiem; że miłość
” właſna iakiéy doznaiemy ieſt darem
” Boſkim; że ſama nawet pożądliwość
” ieſt iego dziełem, że wſzyſtkie na-
” miętności naynierządniéysze przy-
” kładaią ſię uſtawicznie do powsze-
” chnego porządku i do iego dobra,
” że te to ſą które czynią człowieka
” prawdziwie cnotliwym, i że nigdy
” nie czynią prawdziwie wyſtępnym,
” że zatém trzeba im uſtąpić, że ieżeli
” ſię ieſt roſtropnym trzeba ſię we
” wſzyſtkim ſtoſować do ſamych praw

" natury; we wſzyſtkim ſiebie ſamego
" iedynie upatrywać, i ſzukać oſią-
" gnienia ſzczęśliwości w owym ga-
" tunku roſkoſzy która nam ieſt mi-
" ła, iak prędko ponęty i ſkłonność
" nasza do tego nas unoſi." W tén-
to ſpoſób mówić do was będą te du-
chy panuiące, którzy oglądaią ſię na
ſiebie iako na światła rodzaiu ludzkie-
go i naprawicielów świata.

Jeżeli zaś pomimo moc ſkłonności
która was pociąga, godność waszéy
natury, przez wſpaniałość którą w
was tchnie, oſtrzega duszę waſzę aby
ſię wzbiła nad zmyſły. Ah! moi mi-
li ſłuchacze, wnet ośmielą ſię odpo-
wiedzieć, że ta ſzlachetność myśli,
zdań, która was wynoſi nad świat tén
widzialny, ieſt w was ſkutkiem pychy
naynierządnieyſzéy i naynieſprawie-
dliwſzéy, i że nie ieſteście wy innéy
natury od owych zwierząt o których
rozumiecie że ſą dla waszego używa-
nia ſtworzone, i miłość własna ślepa
i zbytnia wmowiła w was że was Bóg
uczynił ich Panami.

Uwie-

Uwierzonożby temu Bracia moi, gdyby piſma bardzo rozſiane, i zbytecznie przechwalane nie zapewniały o tém, uwierzonożby temu żeby rozum ludzki mógł tak pobłądzić, aż do poſtanowienia ſobie takiéy Religii, która zakłada panowanie pożądliwości ludzkich na obalinach wſzyſtkich praw Ciwilnych, naturalnych i obiawionych, która upoważnia naywiękſze zbrodnie i naynieprzyiaźniéysze ſpołeczeńſtwu, aż do udawania ich za cnoty, i która poniża rozum człowieka aż do porównania go z inſtynktém beſtyi, to niebieſkie światło co nas oświeca? Uwierzonożby, żeby rozum ludzki naymierniéyſzy mógł przyiść do tego zbytku zadurzenia i omamienia. Aż oto z tém wſzyſtkiém (o! wſtydzie i hańbo naſzego ſłabego rozumu kiedy go duch Boſki nie oświeca) tak ieſt, ſą to płody umieiętności i przenikłości iednego z mocnych duchów wieku naſzego; oto układ iednego z owych rzadkich dowcipów, iednego z owych ludzi nadzwyczaynych, który rozumiał

miał się bydź za dni naszych z nieba spuszczonym dla oświecenia współ-obywatelów, dla zniszczenia mocą swych rozumowań, przywidzianych przesądów świata katolickiego i Chrześciańskiego, i dla zadania ostatniego ciosu Religii Jezusa Chrystusa, przyiętéy, i uznanéy za prawdziwą od ośmnastu wieków we wszystkich częściach świata.

Nie dosyćże zaś w rzeczy samey na moment rozważyć zawołany tén układ teraźnieyszego niedowiarstwa, dla odkrycia w nim za iednym oka rzuceniem tego co rozum ludzki może utworzyć i wymyślić naydziwaczniey-szego nawet według wyroku tegoż rozumu byle tylko zdrowego? Iest to rzecz w któréy Chrześcianin umieiący myśleć i rozbierać nie może nic poznać. A ztąd cóż następuie? Ah moi mili słuchacze, oto że rozum ludzki z przyrodzenia bardziéy oświecony iak prędko odrzuca pomoc obiawienia Boskiego, w tym co się tycze Boga, już więcéy nie iest i nię będzie tylko ciemnościami i ślepotą, że gatunek Religii,

któ-

którą przedſie bierze ułożyć dla ſiebie, nie będzie zawierać w ſobie tylko zbiór nieprzyzwoitości i nadzwyczayności, tylko układ ſkażenia, zdólnego uſprawiedliwiać naywiękſze zbrodnie. Co naſtępuie ztąd, ieſt to: że im rozum ludzki co do reſzty wydaie ſię mocniéyſzym i poymuiącym, tym ſłabſzym ieſt i mierniéyſzym, kiedy ſam ſię chce powodować i nam bydź za przewodnika w drodze do nieba, bez innego świa- tła okrom własnego poięcia, że im większego przykłada uſiłowania żeby ſwym lotém zuchwałym wzbił ſię do Nieba, tém bardziéy pogrąża ſię, tém głębiéy wpada z przepaści w przepaść; i że miara iego przenikłości i oświecenia będzie zawſze wymiarem iego zdróżności i błędów.

Jeżeli więc moi mili ſłuchacze, tak ſzczęśliwemi ieſteśmy, iż znamy Religią tak oczywiście mądrą w ſwych początkach i fundamentach, iak irreligia o któréy mówię, ieſt oczywiście nie rozumna; Religią któréy wyſokość zadziwia rozum ludzki, bez ſprze-

ſprzeciwienia ſię mu, którey wſzyſtkie części do iednego zchodząc ſię centrum to ieſt chwały naywyżſzéy iſtoty, tak z ſobą połączone i poiednoczone, że wzaiemnie nowego ſobie przydaią blaſku i oświecenia: Religią któréy obietnice i groźby, któréy Taiemnice, maxymy i dogmata nie zmierzaią tylko dla odnowienia w człowieku początkowych wyobrażeń porządku, zeſzczętém przygładzonych przez ſkażenie natury. Ieżeli ta Religia umie do nas mówić o Bogu i iego doſkonałościach w miarę do naſzéy ſłabości; a z tém wſzyſtkiém, ſpoſobém prawdziwie godnym wielkości Boga którego my czciemy; ieżeli ona udziela człowiekowi, który chce poznać ſiebie ſamego, nayprawdziwſzego iego wyobrażenia, ieżeli mu odkrywa oczywiście iego początek i iego koniec, przywodzi mu przyczyny nieomylne owéy cudownéy mieſzaniny wielkości i podłości z których ſię ſkłada, kiedy na koniec umie założyć pewne granice niepewności rozumu naszego ile do obowiązków

wzglę-

względem Boga, względem rozumu i nas samych: Ieżeli mowię mamy to szczęście (iakoż wrzeczy saméy tak iest) żyć pod ulubioném panowaniem Religii takiéy, iaką wam dopiero opisałem, nie czuiemyż przynaglenia do wniesienia ztąd, że ona nie iest dziełem mądrości ludzkiéy, tak słabéy, tak nie składnéy w swych uczonych płodach, téy mądrości która nigdy się nie pokazała nie rozumniéyszą iako w układach Religii, które nam podaie do trzymania się ich; ale że mądrość wyższa nad całą ludzką umieiętność, że mądrość iedynie Boska musiała ukształcić plan téy przedziwnéy Religii, w któréy wszystko przykłada się do poskromienia złych serca skłonności, i do wydoskonalenia umieiętności rozumu człowieka. *A Domino factum est istud, et est mirabile in oculis nostris. w Psal. 117.*

Tak iest Chrześcianie gdyby była Filozofia nie wywarła sił swoich przeciw Religii Jezusa Chrystusa; gdyby była nie przedsięwzięła po tysiąc razy

przez

przez swych fałszywych Mędrców, iako ieszcze do tąd czyni, postawić wynalazki swych słabych światełek, na miéysce świateł niestworzonych tego Boga człowieka; owe piątna mądrości, a ieszcze mądrości prawdziwie Boskiéy, które ze wszech stron zrucaią blask w téy świętéy Religii która nas oświeca, mniéy by się dziwnemi wydawały oczóm naszym, i rozum nasz aczkolwiek zupełnie Chrześciański w swém wyznawaniu, zarówno nie mogłby bydź niém przerażony. Czemuż to? Ponieważ nie wielką maiąc wiadomość o zdolności ludzkiéy w tym co należy do czci bóstwa; moglibyśmy na tén czas powątpiewać ieżeli ta Religia JEZUSA Chrystusa, która nam się tak cudowną wydaie, nie iest dziełém umieiętności ludzkiéy, i ieżeli koniecznie trzeba było mądrości większéy niż ludzka, dla wynalezienia iéy, i przywiedzenia całego świata do iéy przyięcia.

Lecz będąc świadkami opłakanych zdróżrości w których się pogrąża człowiek

wiek aczkolwiek z innéy miary oświecony, iak prędko śmie w rzeczach świętych tyczących się Religii, przechodzić za granice położone rozumowi ludzkiemu, sprawiedliwie przestraszeni nieszczęśliwym losem owych zawołanych Mędrków, którzy śmieli polegać na własnych siłach aby się podnieśli nad Bogu, możemyż nie wnieść przeciwko Bogu, że Religia Jezusa Chrystusa, iest oczywiście dziełem mądrości niestworzonéy Syna Boskiego, posłanego od Oyca aby nas doprowadził do terminu Niebieskiéy Oyczyzny; i że rozum ludzki, bardzo podległy omamieniu i błędóm w rzeczach Boskich, nie miał nigdy cząstki w założeniu maxym tak mądrych, tak czystych, tak wysokich, które głos Chrystyanizmu wszystkim ludziom opowiada, *à Domino factum est istud, & est mirabile in oculis nostris.* Kończmy. Niedowiarstwo mocnych duchów światowych iest dowodem zawsze trwaiącym bóstwa Jezusa Chrystusa Autora naszéy czci godnéy Religii; Mądrości nieskończonéy Jezusa Chry-

Chryſtusa który ułożył plan w cale Boſki naſzéy Religii; nakoniec niewzruſzonéy prawdy Taiemnic obiawionych przez Jezusa Chryſtusa, które ſą zaſadą i fundamentem naſzéy Religii.

3. Czegoż nie czynili ci mniemani Mędrcy i czego do tąd nie czynią dla zniſzczenia w pośrzód świata Chrześciańſkiego wiary naszych czci godnych taiemnic? Przeciwko tym to niepoiętym Taiemnicom obrocili oni całą moc ſwéy natarczywości, przeciw nim; przeciw nim uzbroili ſię we wſzyſtkie ſubtelności owéy prożnéy Filozofii ludzkiéy, która bardzo częſto nie ieſt tylko bardzo ladaiakim użyciem rozumu ludzkiego, któremu chce bydź przewodnikiem. Lecz coż wreſzcie wyniknęło z tylu ſłabych uſiłowań ziednoczonych przeciw niepoiętym Taiemnicom Religii JEZUSA Chryſtusa? Ah! Chrześcianie oto ieſzcze oczywiſtſza pewność, i dokładniéy oznaczaiąca niemożność ktoréy zawsze będzie rozum człowieka podlegał w wynalezieniu czegożkolwiek

rozsądnego przeciw tém Boskiém Taiemnicóm.

Ow nawet człowiek dobrze znaiomy światu dla szkodliwego na złe użycia sztuki rozumowania, (*Bayl*) bezbożny tén wykrętarz, dowodca tylu innym który zdaie się że dla tego tylko posiadał obszerne oświecenie, żeby potrafił samę oczywistość przyćmić, i dla tego znał się na rozumie, aby przeciw niemu właśnéy iego użył broni, tylko żeby go zbiiał i niszczył; tén dowcip który razem był hańbą i zaszczytem swego wieku; który swéy Oyczyznie strapionéy że go oglądała zrodzonego na swym łonie, zapewnia ów smutny przywiléi, iż wydała nayzłośliwszego nieprzyiaciela Religii Jezusa Chrystusa! Człowiek tén który iest wyrocznią i zbożyszczém świata niewiernego, po tysiącznych uczynionych usiłowaniach, aby odkryć iaką słabość, dla pokazania iakiéy sprzecznomowności w wierze naszych Taiemnic. Nie mógł wydać na widok światu tylko prożności płonne i dziecinne, które

mo-

mogły ułatwić dowcipy pomierne, byle tylko znały się na sztuce rozeznania wykrętu, od gruntownego rozumowania; trudności które tego tylko dowodzą, oczym wiedziano od początku Chrystyanizmu, a na czym się oni z zaciętością nie chcą poznać, że te prawdy pełne Taiemnic, są i będą zawsze niedostępne śmiertelnemu człowiekowi.

Wreszcie nie pytaycie się, czemuby tak płonne trudności względem fundamentalnych prawd wiary, tyle sprawowały na umysłach wrażenia? Czemuby nieszczesny Pisarz, tén wieczny Chrystyanizmu bluźnierca, pociągnął na swoię stronę, i poczynił uczniami wszystkich prawie swoich czytelników? Gdyż was ia się samych Chrześcianie na wzaiém zapytuię? Ah! wiakiż sposób te rozumowania aczkolwiek płonne nie miały pomieszać rozumu światowego, iak prędko wydaie się na czytanie pism tych bezbożnych, bez pozwolenia, bez charakteru, bez zadnéy wiadomości, na czym sprawiedliwe i należyte rozumo-

mowanie zależy; bez żadnéy częstokroć innéy pobudki, tylko z ciekawości, bez prostéy intencyi poznania prawdy która powinnaby bydź iedynym celém takowego szperania; albo raczéy z taiemną podobno chętką, z całéy siły przyćmienia iéy i zagmatwania? Jakże mowię tego gatuntu ludzie nie mażą uledz aczkolwiek pod próżnemi trudnościami które im ta xiążka bezbożna podaie? Nie byłożby to pewnym rodzaiem cudu w porządku Religii, gdyby się nie powalili, ponieważ ieśt to na zawsze prawdą wiary, iż każdy co kocha niebespieczeństwo nieuchronnie w niém zginie. *Qui amat periculum in illo peribit.*

Lecz na miéyśce tych czytelników bardzo słabych, których małym zamachem można obalić; tych czytelników którzy przez sam nawet upadek nieprzestaią utwierdzać méy wiary, któréy uiszczaią Proroctwa, nie mowię pierwszego rzędu dowcipy (zawsze bowiem takowi w małéy znaydowali się liczbie a bar-
dziéy

dziéy ieſzcze za czaſów naſzych) ale dowcipy poczciwe i nieſkażone przez ſerce, którzy nieſzukaią tylko co raz większego oświecenia o prawdzie ſwéy Religii, ludzi którzyby nie byli nowicyuſzami wſztuce rozumowania z dokładnością i wytwornością prawdziwie Filozoficzną; którzy nadewſzyſtko umieią myśleć i zaſtanawiać ſię nad mocą lub ſłabością rozumowania które im podaią; (co podobno rzadką ieſt bardzo rzeczą na świecie.) a ia zapewniam, że między témi ludźmi rozſądnemi, iakiemi powinni bydź wſzyſcy co śmieią czytać zwodnicze piſma bezbożności, aniby ſię iedén nieznalazł coby ſię dał uwieść prożnym wybiegóm tego bezbożnika o którém mówiémy; ani iedén którégoby na moment poruſzyły zarzuty nayzawilſze od niego uczynione; ani iedén któryby nieoglądał ſię zpolitowaniem na tén dumny rozum, który przez ſwe politowanie zdaie ſię przynoſić zaſzczyt naywiękſzym ludziom na świecie; i który ſam przez ſię nie zoſtałby przekonanym rze-

czy-

czywiście o tém co mi się zawsze iaśniéyszym nad dzień wydawało, iż mniemana moc tego rozumuiącego albo raczéy Sofisty tak zawołanego w naszym wieku, nie miała innéy zasady i początku tylko słabość albo zepsucie iego Czytelników.

To to zaś iest Chrześcianie na co ia się zawsze oglądałem iako na dowód nieprzerwanie utrzymuiący się nie wzruszonéy prawdy naszych Taiemnic, to to iest co mie potwierdza na zawsze w wnętrznéem moiém przeświadczeniu, iż nie masz żadnéy któréy głębokości i niepoiętości nie powinienbym uczcić. Iakieżkolwiek bowiem wątpliwości mógłby na potém podsunąć duch ciemności względem tych prawd taiemniczych, będąż one odpowiedzią na tyle wątpliwości oczywistych i bardziéy tryumfuiących na które nieudólność tylu zaciętych bezbożników czas za czasem biła; i taiemnice zwycięzkie w pośrzod powtórzonych przeciw nim natarczywości od siedmnastu wieków nie nabyłyż pra-

wa nie odmiennego aby w nie wszyscy wierzyli? Gdyby więc nie powolny móy rozum powstał kiedy przeciw Taiemnicom moiéy Religii przewyższaiącym słabość mego poięcia i iego wyobrażeń, na tén czas dla zapewnienia się, nie udałbym się do tylu niezbitych dowodów, które ztwierdzaią, do tylu cudów nayznakomitszych wykonanych we wszystkich wiekach, na potwierdzenie iéy prawd, do tylu Proroctw które przepowiedziały ich przyszłe uiszczenie, Proroctw oczywiście natchnionych od ducha Boskiego, i widocznie dopełnionych we wszystkich punktach w czasie wyznaczonym. Zebym się przekonał o tych niepoiętych Taiemnicach nie przybrałbym mądrości i dowcipu wysokiego tylu ludzi wielkich którzy nie mogliby odmowić uwierzenia w te prawdy tak cudowne zdaniém moiém, nigdybym mówię nie stawiał tyle nieprzełamanych dowodów rozumowi moiemu chwieiącemu się, abym go przywiodł do poddania się niewymownym Taiemnicom Boga człowieka.

Wspóy-

Wspoyźrzyi tylko rzekłbym do tego rozumu prożnego i wyniosłego, który śmie mieszać moię wiarę, day wzgląd na tę zgraię następuiących po sobie bezbożnych, poprzysiężonych wiek po wieku przeciw téy Religii pełnéy taiemnic, patrzay iako raz za razem natężaią przeciw niéy wszystkich subtelności swych rozumów, iako używaią wszystkich sił naciraiąc na nię, iako poruszaią wszystkich sposobów walczenia, dla zniszczenia iéy, ci co to czynią byli i są dotąd Mędrcami i mocnemi duchami według świata; z tém wszystkiém nic oni ieszcze niezarzucili gruntownego przeciw prawdóm które wierzysz; i od owego czasu iak Jezus Chrystus ziawił się na świecie, złośliwi nieprzyiaciele zawsze zawiśni, zawsze zażarci, zawsze zatrudnieni powstawaniem na Religią i upokarzaniem iéy, nie mogli ieszcze przywieść naymnieyszego sprzeciwieństwa w téy nauce, którą śmieią przed światem udawać iako przepaść naydziwaczniéyszych i nayoczywistszych sprze-

cznomowności. Na takowe zaś rzeczy wyłuſzczenie, tak trzymam Chrześcianie że rozum móy powolny zamilknąłby, że cała wiara moia zoſtałaby ocuconą, że ſpełzłyby wſzyſtkie moie wątpliwości, i iako niegdyś za świadectwem Oyców kościoła, prożne wyrocznie pogańſtwa, ſtały ſię ſwém zamilknieniem wymuſzonemi świadkami, mądrości i mocy Boga człowieka, w tén czas kiedy ſię ziawił na ziemi aby był iéy Zbawicielem; podobnież ci mędrcy naſzych wieków, te fałſzywe wyrocznie świata, ſtaią ſię podźiś dzień, nie przez ſwoie milczenie, ale przez ſwe mowy, przez ſwe wywody nie maiące pozoru rozſądku zdrowego, przez dziecinne i prożne zarzuty które nam czynią, przymuszonemi świadkami wſzyſtkich Taiemnic obiawionych przez Jezusa Chryſtusa, które będą zawſze zaſadą i fundamentem naſzéy Religii.

I w tenci ci to ſpoſób moi mili ſłuchacze ieżeli umiecie przyzwoicie myśleć o Religii Jezusa Chryſtusa, w tén

to sposób niedowiarstwo, tych fałszywych Mędrców; których pozorna wartość ma czym by was uwiodła zamiast osłabienia i zgorszenia waszéy wiary, zamieni się wam w nowy dowód, a dowód nie zbity, wysokich prawd które ona wam obiawia. W tén to sposób powierzchowne uszkodzenia waszéy Religi, będą dla niéy w oczach waszych, materyą chwały. i prawdziwych tryumfów; a pozorne tryumfy z których się przechwala bezbożność, okryią ią w oczach waszych wieczną hańbą. To iest że tylu bezbożnych wziętych, nie będą wam się wydawać mocnemi tylko przeciw sobie samym; że zuchwały ich niedowiarstwa początek służyć będzie do zbiiania ich, że wątłe ich niedowiarstwa, układy, przyłożą się do ich zawstydzenia, że płonne zarzuty ich niedowiarstwa, pomogą do obalenia go; że na koniec znaydziecie nie wyczerpane źrzodło zbawienia świata którym iest wiara, w nieprzyiaciołach, nayzażartszych na waszę zgubę. *Salutem ex inimicis nostris;* i że będzie-

cie pożytkować z samey ich zaiadłości przeciw drogiemu depozytowi Religii która was oświeca i powoduie wami, abyście się stali mocnemi i nie wzruszonemi na wszystkie ich zamachy, *salutem ex inimicis nostris & de manu omnium qui oderunt nos. u Łuk: S. w Roz: 1.* Tak szczęśliwe mówię wrażenie sprawi na umysłach waszych to niedowiarstwo aż nad to rozpostarte, a tak szkodliwe wierze waszéy, ieżeliście zabrali owe gruntowne i szlachetne o waszéy Religii zdanie, które o niéy mieć powinien każdy Chrześcianin, zdanie któreby ią codziennie czci godniéyszą w oczach waszych czyniło, w miarę postrzeżenia większego na nię bicia i nastawania zuchwałości niedowiarstwa. Ah! iakże iest *okazałe i* wspaniałe to wyobrażenie Religii Jezusa Chrystusa, któréby m chciał naygłębiéy wypiątnować na duszach waszych? Poymuycie ie moi mili słuchacze, a nigdy o niém nie zapominaycie.

To iest że przeznaczenie téy Boskiéy Religii, któréy mamy szczęście

bydź

bydź uczniami, nie powinno się różnić od przeznaczenia samegoż Jezusa Chrystusa, którégo ona ieſt dziełem, i że iako Jezus Chrystus nie miał wniść do wieczney chwały, tylko krwawą drogą krzyża i upokorzenia, *oportuit Christum pati & ita intrare in gloriam* u Łuk: S. w Roz: 24. podobnież Religia Jezusa Chrystusa, powinna znaleść nieśmiertelność swéy chwały, w przemiiaiących upokorzeniach, które iéy gotuie niedowiarstwo wiek po wieku w pośrzod świata.

Tak ieſt Chrześcianie, ieżeli było trzeba aby człowieczeństwo czci godne Jezusa Chrystusa, dla dostąpienia wieczney chwały sobie należącéy, stało się z *początku celem wzgardy i prześladowania* dla świata, któren przyszło odkupić ceną krwie Boga człowieka; aby było celém wściekłości okropnéy zarówno ludzi iako i samych czartów, od momentu swego poczęcia aż do śmierci podiętéy za rodzay ludzki; podobnież trzeba było, żeby Religia Jezusa Chrystusa przed doyściem do

kre-

kresu szczęśliwego i nieodmiennego, swéy chwały, stała się celém obelg i sprzeciwieństw świata całego; żeby dla okazania na niéy widocznie piątnów Boga iéy ustanowiciela, tyle od tego świata zdradliwego odebrała żelżywości i obelg, ile ich on sam odniosł; żeby piekło którego obaliła panowanie używało wiek po wieku ludzi bezbożnych za narzędzia błuźnierstw przeciw niéy, żeby ludzie których ona zniszczyła namiętności, użyli następnie wszelakiego oręża piekielnego na zniszczenie iéy; i zamiast tego co by miało bydź iéy iedynym wydziałem, aby iéy prawda ponosiła sprzeciwieństwa zawsze się odradzaiące, było to raczéy znakomitém piątném które Bóg wyznaczył dla rozeznania Chrystyanizmu od wszystkich fałszywych Religii, co dotąd przynoszą spustoszenie nie którym częściom świata; nie masz bowiem iak tylko Boska Religia, obiawiona na zbawienie ludu, którą żeby zbiiać i niszczyć zawsze świat i piekło miało w tym interess, i zawsze też na nię nastawało, *oportuit pati et ita intrare in gloriam*

Trzeba było aby ta Religia na ſwym wſtępie na świat ze wſzyſtkim bałwochwalſki, w oſobach ſwych uczniów i ſwych Apoſtołów, wytrzymała to wſzyſtko co mogła wynaleść wściekłość prześladowców, zelżywości, tortur, i mąk, dla tego żeby cudowny iéy wzroſt na łonie nawet prześladowania dowodził iaſno światu którégo przyſzła rozpędzać ciemności, mocy i władzy nieſkończonéy która iéy ſłużyła za obronę przeciwko okrucieńſtwóm paganizmu; i nadto trzeba było aby trwałe ſzaleńſtwo bezbożności naſtępowało na miéyſce wściekłości prześladowców, dla tego aby przetrwanie iéy tryumfów nad rozumami niedowiarków, wſzyſtkim zgoła oczywiście dowodziło, tak nayoświeceńſzym iako i nayproſtſzym, że nie może bydź naruſzoną zarówno próżnemi rozumowaniami Filozofów, iako i zabóyczemi mieczami tyrannów. *Oportuit pati, & ita intrare in gloriam.*

Trzeba było aby Prześladówcy téy S. Religii byli to ludzie zucaiący

cy postrach przez obszerność swéy władzy, Cesarze, Panowie, wielowładcy, prawodawcy świata, gdyby bowiem takowych nie miała nieprzyiaciół, moc Boska, która sama była iéy wsparciém przeciw zprzysiężonym serca ludzkiego namiętnościom, niewydawałaby się dostatecznie w oczach ludzkich; i znowu trzeba było żeby nie przestannie miała za przeciwników, za nieprzyiacioł swéy nauki, mocne duchy, Filozofów, Mędrców, wszystkich owych bohatyrów niedowiarstwa, których taenta i dowcip, nieprzestaie świat przed nami wynosić; ponieważ gdyby nie ci przeciwnicy zażarci na gnębienie iéy, mądrość nieskończona któréy ona iest naypiękniéyszém dziełém, niewydawałaby się taką przed niebemi przed ziemią. *Oportuit pati & ita intrare in gloriam.*

Prawda iest, że trzeba było dla nieodmiennéy chwały téy Religii, żeby zachowała na łonie swoim od samego początku, następstwo Mężów wielkich, ludzi uczonych i cnotliwych

Wy-

Wyznawców, Męczenników, Cudotworców, Proroków, którzy byli odważnemi Rycerzami dla obrony iéy w utarczkach, i świetnemi gwiazdami dla oświecenia iéy w owe dni pochmurne, które zdaią się ukrywać iéy iasność przed światem. Lecz nię mniéy trzeba było dla utrzymania chwały téy Religii, i trzeba będzie zawsze w następuiących wiekach, żeby na łonie iéy powstawało przeciw niéyże saméy, plemie ludzi bezbożnych, nie rozsądnych Filozofów, zawrót cierpiących bluźnierców, i żeby się z większą wytłómaczył dobitnością, potrzeba mnożącego się plemienia dziwotworów, diabelstw pokrytych zasłoną człowieczeństwa, którzyby nie przestali, ostawiać iéy, bić przeciw niéy, sprzymierzać się przeciw iéy zdobyczom, i którzyby iéy nigdy niezostawili na ziemi wolną od doświadczeń, od sprzeciwieństw, od utarczek, dla tego żeby nigdy nie była bez zwycięstw i tryumfów; *oportuit pati & ita intrare in gloriam.*

Te to ſą bowiem o! móy Boże, twoie czci godne zamiary kiedy dozwalaſz rodzić ſię zawołanym tym bezbożnikóm w Państwach Chrześciańſkich, to ieſt żebyś ich czaſu ſwego użył na zaſzczyt Religii; i gdyby ſama ich nawet bezbożność nie miała ſię według ułożenia twoich wyroków przykładać do tego, natychmiaſtby uſtali, ci poprzyſiężeni bezbożni, którzy po całém twém króleſtwie noſzą piątna niewoli, przeſtaliby mówię natych miaſt oddychać i żyć. Ziednoczcież ſię więc wiarołomni odſtępcy, ſzaleni nieprzyiaciele Religii Jezusa Chryſtusa. Ziednoczcie ſię do zatamowania iéy wzroſtu i iéy zwycięſtw, które nie ſkończą ſię tylko razem z powſzechnym świata upadkiem. Ah! gdybym ſię tu nieoglądał tylko na iéy chwałę, nie tylko bym ſię nie obawiał przeciw niéy waſzych nieużytecznych natarczywości, śmiałbym nawet utrzymywać że wcale nie ufacie w téy potyczce, i zachęcać was do téy woyny którąście iéy iawnie wpośrzod świata wydali. Wyro-

zu-

zumiecie że pognębioną została bez nadziei podźwignienia się, pod wielókrótnemi razami któreście iéy zadali, podchlebiacie wy sobie przed czasem, że tryumf wasz będzie wieczny; lecz (posłuchaycie tego wyroku nie równie nienieomylniéyszego, aniżeli owe próżne przepowiedzenia bliskiego iéy upadku, któremi gorszycie świat Chrześciański, w owych bezwstydnych pismach któremi zarzuciliście Stolicę i Prowincye) lecz pomimo was, i przez was samych, nie przestanie ta święta Religia panować nad światem, nawet nad wielkim światem, gdzie nie przestaiecie bluźnić, czynić przeciw niéy intrygi i spiski. Pomimo was i przez was samych panować będzie nad tylu sercami prawdziwych Chrześcian, nad tylu umysłami powolnemi na głos kościoła, nad tylu wielkiemi duszami w których ią chcecie znieść i wygluzować przez biedne wasze podstępy. Pomimo was i przez was samych znaydzie ona, niewzruszone dla siebie wsparcie, w Duchowieństwie pełném oświecenia i gorli-

liwości, które czuwa nad wiarą tego wielkiego Królestwa w Panuiących Osobach i Ich Nayiaśnieyszéy Familii, które przykładem swym budnie iednostaynie Dwór, Naród, i świat cały. Pomimo was i przez was samych stanę się nierównie stalszym do przyięcia iéy we wszystkich punktach, nierównie odważniéyszym w opowiadaniu światu naynieprzyiaźniéyszemu iéy prawdy i iéy maxymy, nie równie mocniéyszym i tryumfuiącym w bronieniu iéy przeciw napaściom co ze wszad na nię biią, a stawszy się na ziemi moią pociechą, moią siłą, moią nadzieią, składać będzie ta Boska Religia całą moię chwałę i uszczęśliwienie w niebie.

Gdzie niech nas doprowadzi Oyciec, &c: Amen.



ZBIOR

ZBIÓR

Czyli treść KAZAŃ znayduiących się w Tomie II.

z X. Maſſiliona o wątpliwościach względem Religii.

Podział. Większa część ludzi tych, którzy ſię udaią za niewiernych wrzeczy ſamey nie ſą niemi. I. Ieſt to nayprzód rozwiozłość która ie poddaie nie śmieiąc na nie przyſtać. II. Ieſt to powtóre niewiadomość która ie przyſwaia nie rozumieiąc ich. III. Ieſt to nakoniec próżność, która ſobie z nich czyni zaſzczyt nie mogąc tego dokazać aby im do zamyſłów poſłużyły.

Część I. Trzy uwagi dowodzą że wątpliwości mniemanych niedowiarków ſą wątpliwościami rozwiozłości. *Nayprzód*, rozwiozłość była przyczyną ich wątpliwości, a nie wątpliwości ich rozwiozłość. *Powtóre*, nie przy-

przywięzuią się oni do wątpliwości ale do namiętności. *Potrzecie.* Biią oni iedynie przeciw prawdóm naprzykrzaiącym się namiętnościom.

1. Ieszcze prawie niewidziano nikogo poczynaiącego od wątpliwości w wierze, a z wątpliwości przechodzącego do rozwiozłości. Nayprzód, wydaie się na roskoszy, potém się utrzymuie że nie można uczynić sobie względem nich z muszenia, a na reszcie czyni się wniosek że gwałt takowy iest nie podobny. Iakież są myśli tych co ieszcze nie zrzekli się wstydu? Serce na tén czas nie było zbestwione, wiara wydawała się czci godną, rozum był podległy, ani sobie wymyślał trudności; iak prędko nastąpiła odmiana obyczaiów, wnet się ziawiły wątpliwości; nie są one zatém płodém mocy rozumu, są one dziełem serca skażonego; iest to skutek śmiałéy rozwiozłości: Nie mogąc znosić postrachów Religii chce się na nie zagłuchnąć udaiąc ie za dziecinne postrachy: ukrywaią boiaźń pod zasłoną chełpliwości i odwagi. Okrom

te-

tego iakiéy nie potrzebuią pomocy namiętności od wątpliwości: gnębione zewnątrz, i wewnątrz bardzo ſtaią ſię ſłabemi, trzeba ie zatém weſprzeć; bardzo ſą ulubione, trzeba ie uſprawiedliwić; prawdy wiary wprawuią ié wpomieſzanie, trzeba o tém pomyśleć aby w ſiebie w mówić iż ſię nie wierzy; to ieſt że wielkie uſiłowanie niedowiarſtwa, na tém ſię kończy, aby w nas wzbudzić pragnienie niedowiarſtwa. Ieżeli zatém mówi nie rozumny że nie maſz Boga, mówi on to w ſwém ſercu; głos tén ieſt głoſem pragnienia; chciałby on żeby nie było mściciela wyſtępku. Niſzczy on go więc przez ſwe pragnienia, ale te zarówno ſą próżne iako i bezbożne; wyobrażenie mocy nieſkończonéy i ogromnéy ſprawiedliwości, zawſze pozoſtaie. w gruncie iego ſerca, i wznieca na nowo iego zgryzoty. Zaſpokoiłżeby ie mowiąc do ſiebie że za daleko puścił ſię na roſpuſtę aby ſię miał z niéy wydobyć? Wygodniéy ieſt raczéy rzec ſobie, że ponieważ nic nie maſz po śmierci,

nieużytecznoby było żyć lepiéy. Myśl ta oſwobodza od wſzelkiego muſu, utrzymuie w bezczynności, przeſzkadza do poznania ſię na ſobie gruntownie, ułagadza przynaymniéy czułość ſumienia; i przywiodłſzy aby ſię brać za takiego iakim ſię nie ieſt, ſprawuie aby tak żyć iakby ſię było rzeczywiście tym czym ſię bydź pragnie: będąc nad to rozwiozłym aby prowadzić życie po Chrześciańſku, będąc za bardzo ſłabym aby powſtać przeciw mścicielowi, któregoby ſię z innéy miary bez wſtrętu przypuściło, utzymuie ſię w pewnym oboiętności gatunku między wiarą i niedowiarſtwem, i żyie nie chcąc wiedzieć czym ſię ieſt w rzeczy ſaméy.

2. Druga przyczyna, która nie ieſt iak tylko wyniknieniem z pierwſzéy ieſt ta, że mniemani ci niedowiarkowie ieżeli w rzeczy ſaméy nie odmieniaią życia, przywiezuią oni ſię do ſwych namiętności a nie do wątpliwości. Zaſtanawiaiąż oni ſię cożkolwiek nad ſobą? Nie zatrudniaią ſię oni wcale tém iakby wierzyć prawdóm przeciw którym obu-

oburza się ich rozum, ale chcieliby wiedzieć iakby prowadzić życie do którégo ich prowadzą zbuntowane namiętności. Okrom tego żyią po większéy części w ustawiczney odmianie względem samegoż ich niedowiarstwa: w pewnych momentach znayduią się wzruszonemi przez prawdy Religii, w innych z nich się urągaią: raz szukaią sług Boskich aby bydź oświeconemi, drugi raz z nich się naśmiewaią. Zkądże ta niestateczność? Ztąd że ich namiętności nie zawsze będąc zarówno żywemi, muszą się z niemi odmieniać i wątpliwości, gdyby ich mniemane niedowiarstwo pochodziło z rzetelnéy niepewności względem Religii, iak prędko utrzymywałaby się ta niepewność, niedowiarstwo zawsze byłoby iednostayne. Co więcéy. Odpowiedziawszy na trudności mniemanego niedowiarka; przywieść go do stanu niemożności dania odpowiedzi, ieszcze on się nie poddaie; iego cudowna mina i stanowiąca, przywiedzie was do ubolewania; ale ubolewaycie raczéy nad iego niesu-

miennością; byle tylko zwaliła go śmiertelna nie moc; znaydziecie go przekonanym, zawstydzonym, pokutuiącym, drżącym, i doprafzaiącym się nie dowodów ale pociechy. Stałże się oświeceńszym iego rozum w tém razie? Bynaymniéy: namiętności iego osłabiały, i razem z niemi gasnęły iego wątpliwości. Odwołaycie się tylko z Tertulianem do grzesznika umieraiącego względem tych powątpiewań, wyzna nie chybnie, że chciał tylko mamić publiczność przez fałszywą chełpliwość z bezbożności.

3. Nakoniec co dopełnia dowodu, iż wątpliwości nie pochodzą tylko z rozwiozłości iest to, że nie biią one iednostaynie tylko przeciw prawdom przeciwnym namiętnościom. Gdyby Religia niepodawała nam do wierzenia tylko Taiemnice, tylko prawdy polegaiące na szpekulacyi; rzadko by się widzieć dali niewierni; ale podaie ona maxymy które się naprzykrzaią, prawdy które grożą; otoż o tych to maią wątpliwości, albo to biorą za przyczy-

nę

nę że maią w wątpliwości i pierwszych. Nadaremnobyście mniemali że to pochodzi zmiłości prawdy, iż niewierni nie przyimuią Taiemnic iakoby były przeciwne rozumowi: nieobchodzą ich bynaymniéy te prawdy; co ich obchodzi, ieſt to żeby mogli żyć według upodobania właſnych namiętności, żeby niczego nie mieli ſię potém życiu obawiać; pozwolić im tylko tego: zupełnie na reſztę przyſtaną. I tak kiedy nauczyciele bezbożności wzięli ſię do dowodzenia że wſzyſtko umiera z ciałem; że kary wieczne ſą ſzczerą baśnią, nie czynili tego tylko żeby doſzli do tego celu, to ieſt: żeby łatwiéy mogli bić przeciw innym punktom wiary; otoż dla czego bezbożni u Mędrca a Saduceuſzowie w Ewangelii nie bili tylko przeciw ciał zmartwychwſtaniu, i duſz nieśmiertelności; oto punkt rozſtrzygaiący: niezrucaią oni iarzma wiary, tylko dla zrzucenia z ſiebie iarzma obowiązków. Religia nie miałaby nieprzyiaciół, gdyby nie była nieprzyiaciołką wyſtępków.

Część II. Ieſt to niewiadomość która ie przyſwaia nie rozumieiąc ich. Mniemani niedowiarkowie bluźnią to, czego nie znaią; nienawidzą Religii, i ta ſama nienawiść iedyną ieſt u nich umieiętnością która tworzy wątpliwości. *Malunt neſcire quia jam oderunt.* Wrzeczy ſamey, żeby zbiiać prawdy przyięte we wſzyſtkich wiekach od ludzi nayznakomitſzych, przez ſwóy wyſoki dowcip, potrzebaby bardzo gruntownych przyczyn, bardzo rzadkiego oświecenia, w cale nowych świateł. Z tém wſzyſtkiém ſięgniycie do gruntu tych duchow mocnych, całą ich umieiętność, poſpolite i zwyczayne ſkładaią wątpliwości; nie umieią oni tylko pewne kawałki libertyńſtwa, braknie im na gruncie, na początkach, i na związſku; ſą to ludzie lekkomyślni, powierzchowni, w których podobno roſpuſta ze ſzczętém wytępiła przenikłość. Są to ludzie płoſi, nieumieiętni, którzy to tylko powtarzaią co od drugich ſłyſzeli, odgłos niedowiarſtwa a nie niedowiarkowie,

wie, umieią oni mówić to co trzeba wiedzieć, aby powątpiewać, ale nie umieią sami iak powątpiéwać; nie przeto powątpiewaią aby się obiaśnili; nie kupowaliby zapewne tak drogo owéy roskoszy, powiedać o sobie że są niewiernemi; nie byliby oni nawet do tego zdólni: Nie nazywaycie ich Socynianami, Deistami, ani Ateuszami; byłoby im to cześć wyrządać; niczém oni są, a przynaymniéy sami nie wiedzą czém są.

Co zaś iest godnego uwagi iest to: że ci co nas maią za duchy lekkowierne, że się poddaiemy pod wielką iak tylko bydź mogła widziana na ziemi powagę, sami polegaią na powadze iednego libertyna, który wpośrzód rozpusty mówi że nie masz Boga, chociaż podobno sam nawet tak nie trzyma. Wydaią oni iawnie swoie nie wiadomości kiedy szukaią bezbożnych prawdziwych i nie lękliwych w swém niedowiarstwie; takim był Spinoza, nie szukał on nikogo coby go umocnił w niedowiarstwie; ci co się starali radzić

się

ſię go, zaświadczali przez tę troſkliwość, małą ſwą ſtałość, i ſwe zgryzoty; dali poznać że ich mniemane niedowiarſtwo, nie było tylko rzetelném pragnieniem ſtać ſię bezbożnemi.

Część III. Jeſt to próżność która ſobie czyni zaſzczyt z wątpliwości nie mogąc tego dokazać aby im do ich zamyſłów poſłużyły. Mniemani niedowiarkowie ſą fałſzywemi bohatyrami udaiącemi ſię za takich iakiemi nie ſą, którzy i przeto że mówią śmiało iż niczemu niewierzą, mniemaią że w ſaméy rzeczy nic nie wierzą, i maią dobre o ſobie mniemanie: Nayprzód, przeto że ta profeſſya niedowiarſtwa zdaie ſię bydź poprzedzoną przez wyżſzość rozumu, gdy tém czaſém namiętności poprzedzane bywaią przez rozwiozłość. Powtóre, ponieważ teraz ci, co ſobie więcéy nad innych przyznaią dowcipu, pozwalaią ſobie wątpliwości o Religii, i że pewni mniemani ludzie wielcy co nas poprzedzili, przyſzli do tego poſtanowienia aby w nic nie wierzyć, mniemaią za tém iż dzie-

dzielą wziętość z pierwſzemi i drugiemi, przyſwaiaiąc ich ſpoſób mówiénia, i że ſobie czynią honor biorąc ich dla ſiebie za wzory. Potrzecie, ponieważ ci z którémi ſię z towarzyſzyli przez rozpuſty, zdaiąc ſię niewierzyć, mieliby to ſobie za hańbę gdyby wierzyli a pokazywali ſię tak rozwiozłemi iak tamci. Bydź rozwiozłym a przypuſzczać piekło ieſt to bydź nowicyuſzem rozwiozłości, ieſt to ieſzcze trącić dziecinnością i ſzkołą. Ow roſpuſtnik okazuie ton dobry, kiedy może w mówić w drugich że ſię iuż wynioſł nad tych ludzi poſpolitych; naśmiewaią ſię tacy z owych co ſię ieſzcze zdaią bać, i urągaią ich proſtocie. *Adhuc permanes in ſimplicitate tua.*

Ale cóż za wſparcie znayduią w tych wątpliwościach z których ſobie czynią honor? Żadnego, łży Boga śmiało bezbożnik, a boi ſię go w ſkrytości; ieſt to oſzuſt który ſamego ſiebie nawet zwieść nie może; ieſt to ſzaleniec który nakazuie milczenie wſtydowi, ponieważ nie może go nakazać

ſu-

ſumieniu; człowiek upoiony i zadurzony, który wſzyſtko poświęca opłakanéy próżności, aby ſię pokazać niewiernym. Ah! poymuymy to że takowy ſpoſób życia zawiera w ſobie to wſzyſtko co bydź może naypodléyſzego i nayhaniebniéyſzego według nawet ſamego świata zdania; 1. Nierząd, 2. podłość, 3. nieſumienność i oſzuſtoſtwo, 4. chełpliwość i podłą próżność, 5. zuchwałość, 6. dziwaczną nadzwyczayność, 7. nakoniec zabobonność: rzekłem zabobonność, ponieważ widzieliśmy tych mniemanych duchów mocnych, radzących ſię wieſzczków, daiących im wiarę po dziecinnemu, oczekuiących z wyroku iakiego oſzuſta ſwego ſzczęścia i wynieſienia, i wierzących śmieſznie czarom, gdy nie chcieli wierzyć Bogu. Pamiętaymy że to ſą ludzie bez nadziei oſiągnienia zbawienia: gdyby byli wcale ślepemi, grzech ich byłby mniéyſzy; ale ponieważ widzą, ich wyſtępek zawſze ieſt bluźnierſtwem przeciw Duchowi Swiętemu, który w nich nigdy nie mieſzka.

o Fa-

O FANATYZMIE W POSZECHNOŚCI.

z Xiędza de la Ruë, *na karcie* 65.

Po-dział. Fanatyzm iest iedynym z naydawniéyszych przebiegów diabelskich dla umocnienia błędu, a osłabienia kościoła, przeto nie powinna zadziwiać iego nowość. Fanatyzm iest iedną z naymocniéyszych siłń opatrzności Boskiéy dla wspierania kościoła, i obalenia błędu, nie powinny zatém przestraszać iego skutki. Pierwsza rzecz wystawi fanatyzm opieraiący się założeniu kościoła, a przecież służący do założenia go. Druga, da poznać fanatyzm opieraiący się wzrostowi kościoła, a przecież służący do utwierdzenia go.

Część I. To co iest gorliwością Religii w duszy rozsądnéy, wiernéy i natchnionéy od Boga, staie się zapędem czyli zagorzeniem Religii w umysłach dziwacznych, chytrych, lekkowiernych, które lada czemu wierzą, co iest Fanatyzmem temperamentu, które wymyślaią nowe cuda i proroctwa albo

bo naukę Boſką fałſzuią, co ieſt Fanatyzmem złośliwości, które ślepo daią ſię powodować i na wſzyſtko przyſtaią, co ieſt znowu fanatyzmem ſłabości, wſzyſtkich zaś duſzą ieſt bezbożność, okrucieńſtwo, rokoſz, a zamiarem obalenie kościoła. Pominąwſzy kapłanów Baala, czarowników Faraona, Sybille, można to ogołem uważyć, że iak tylko ziawiły ſię prawdziwe Proroctwa i cuda, tak natych miaſt pokazały ſię matactwa, wieſzczba, i zabobony, i było to zaprawdę wynalazkiém diabelſkim, na omamienie ludu, z trudnością mogącego rozeznać prawdę od fałſzywego onéy naśladowania. Nayſzkodliwſza to była zawada gdy ſzło o założenie wiary, i nayznaczniéy ſię uczuć dała w owym wieku płodnym w Fanatyków w którym Chryſtus zakładał kościół.

1. Rozeſzła ſię wieść powszechna iż przyſzedł czas którego miał przyiść na świat Meſsyaſz; Zydzi mieli go za zbawcę, Narody za woiownika, nie którzy tém nazwiſkiém uczcili Heroda

dru-

drudzy Wespazyana, nawet każdy co umiał mamić, i łudzić obietnicami, mógł bydź pewien że będzie za takiego przyięty; byłby to czas oświecenia, czas zbawienia owego ludu, ale duch fanatyzmu oślepił ich, w błąd wpędził, że się nie umieli poznać na prawdzie. Gdy się iuż Chrystus narodził dla zbawienia świata, ziawił sie Judasz Galileyczyk który z owych słów *Bogu samemu służyć będziesz*, wniosł że nie byli Żydzi powinni służyć Rzymianóm, ani im wypłacać poborów. Co za porównanie tych ludzi złośliwych z Chrystusem, który kazał oddawać, co iest Cesarskiego Cesarzowi, ani przyiął królewskiéy dostoyności na którą go chciano wynieść na puszczy, przecież zbrodnia ta złośliwych Galileyczyków przyznana była niewinnym Chrystusa ucznióm, razem z nazwiskiem.

Pomimo takiéy Zbawiciela przestrogi złe nie wzięło końca, znowił się iakiś nowy fanatyk który zmyśliwszy że Moyżesz na Górze garyzym złożył na-

naczynia święte i obiecawſzy czynić cuda, uwiodł lud zbroyny których krew Piłat zmieſzał z ich ofiarami. Cóż na tę powieść Chryſtus, oto ogłoſił pokutę, któréy ieżeliby nie chcieli czynić podobnież mieli zginąć. Czyniliż ią? nie do tego wiedzie fanatyzm, dali pokóy tamtym buntownikom, a niewinnego Galiléyczyka to ieſt Chryſtusa o śmierć krzyżową przyprawili; wſzakże i tych ſzaleńców czekał los żałoſny, na który zapatruiąc ſię Zbawiciel płakał nad Jerozolimą, przepowiedaiąc iéy, i całego Narodu ſpuſtoſzenie; oſobliwiéy zaś oſtrzegł uczniów, aby ſię fałſzerzóm nie dali uwodzić, i chociażby im powiadano o nich, żeby ſię nieudawali za niemi, *videte nequis vos ſeducat*, o iak ſzczęśliwi byliby ludzie w czaſie zamieſzek, które ſprawiło kacerſtwo, gdyby byli lepiéy pamiętali na przeſtrogę Pana. *Nolite exire nolite credere*, kiedy powſtawſzy fałſzywi Prorocy nową opowiadali naukę, wieleżby krwie nie oſzczędzono przez to?

Apo-

Apostołowie pamiętnemi byli na przestrogę Mistrza, i doświadczenie nauczyło ich iak była potrzebna. Wnet po iego śmierci powstali fałszywi Prorocy. Theodas obiecywał czynić cuda podobne Moyżeszowym, wstrzymać pęd rzék, i wysuszyć wody Jordanu, ale wnet zabitym został i społecznicy iego. Symon czarownik w Samaryi, wieluż nie uwiodł swemi matactwy, przystał on był na naukę Apostolską, ale przeto żeby był mogł kupić dar czynienia cudów, dla czynienia dalszych matactw. Lecz wyklęty od Piotra S. przymuszony był ustąpić z swemi matactwy zwycięstwa prawdzie.

Przeidźmy do 21. Rozdziału tychże dzieiów, zobaczemy tam Apostoła wziętego za fanatyka i obciążonego kaydanami, popełnił błąd Lyzyasz biorąc go za Egipcyanina co był bunt pod tén czas podniosł; obiecywał tén fałszerź że za iego zbliżeniem się pod Jerozolimę, miały się obalić tego miasta mury; stanęli w rzeczy samey pod górą oliwną, lecz obskoczeni przypłacili

śmiercią, ci zaś co uszli miecza Rzymskiego za przystąpieniem do nich wielu innych stali się publicznemi łotrami, sławnemi pod imieniem Zelotów, którzy przyspieszyli spalenie kościoła, zburzenie miasta, i te wszystkie nieszczęścia których doznał pod Tytusém tuż pod Adryanném tén nieszczęśliwy naród, a tém samém uiścili przepowiedzenia Prorockie.

Cóż była za przyczyna tego wszystkiego? oto fanatyzm: a do tego, idzie się drogą odszczępieństwa, nie podległości, przez wyniosłość i niecierpienie zwierzchności.

Jakiż był stan na tén czas kościoła Chrystusowego, oto gdy lud Żydowski idzie w niewolą, obaloną zostaie Jerozolima, gdy kościół spalono i ustały ofiary, kościoł który Jezus Chrystus zbudził, osadza się na rozwalinach pierwszego, garnie się zewsząd lud do niego, a chociaż wpośrzód przeciwności i ucisków gruntuie się, ponieważ z swemi uczniami przebywa Chrystus aż dokończenia świata: Był on na tén czas

za

za iedno od Pogan brany z Synagogą, Jego Męczennicy porównani z zażartemi zelotami, Iego naśladowcy nosili imię Galileyczyków i zaiednoż brani z owemi buntownikami; z tém wszystkiém tamci upadli, a kościół Chrystusa tryumfuie i po nieiakim czasie napełniwszy całe Państwo, osiada w Rzymie, to iest iego Stolicy. Otoż iak fanatyzm nie szkodził założeniu wiary. Zobaczmy iak nie szkodził rozkrzewieniu wiary.

Część II. Ieszcze właśnie nie wytchnął kościół po prześladowaniu od Cesarzów, chcących go zniszczyć, aż oto nowa burza powstała od odszczepieńców i kacerzów.

Czego nie czynili Donatyści w Afryce na potłumienie kościoła! dosyć iest czytać o tém SS: Optata, Augustyna, i Teodoreta, swą przewrotnością, swemi okrucieństwy, zasmucili kościół, rozrewali go, i ucisnęli, wszelako nie zatrwożyli go, iedén S. Augustyn był dostateczny na zawstydzenie i pohańbienie tych fanatyków,

sami się wygryzli, i iuż od tysiąca i kilku set lat o nich nie słychać, a kościół pomnożył swe zdobyczy, i rozszerzył się po ich siedliskach.

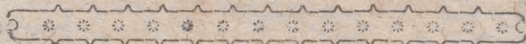
Drugi tryumf kościoła był z Manicheyczyków, poczęli się w Persyi od Manesa, wkrótce po czasiech Apostolskich, wzięli wzrost w szotym wieku, rozszerzyli siodmego po Armenii za sprzyianiem niektórych Cesarzów Greckich, i Saracenów, przeszli do Bulgaryi, rozeszli się nawet po całéy Europie, a około wieku XI. pokazali się w Francyi około Tolosy i Alby. Zatrwożyli Monarchów swemi szaleństwy i okrucieństwy. Klasztory, Zamki, Kościoły, te to dzieła ludzkie drżały i upadały pod ich wściekłością, ale kościoł to dzieło Boskie wyszedł z Tryumfem i chwałą utrzymuie się, a ich śladu ani pamiątki nie pozostało.

Bliższe nas ale prawie okropniéysze ieszcze skutki fanatyzmu widzieć się dały na Nowochrzczeńcach. Co ich za nauka! co za obyczaie! co za sposób postępowania sobie! prawdziwi

wi ſanatycy śmieli oni twierdzić że byli od Boga natchnieni, że odebrali moc czynienia cudów, że byli Iego posłańcami, udzielali drugim tchnieniem Ducha Swiętego, iednemiż uſty do pokuty i żalu, a potém do rozboiów i krwie wylewu zachęcali, zbuntowali lud, a potém co? wycięczywſzy do reſzty cierpliwość Boſką i zwierzchności, ſtali ſię nieſzczęſną ofiarą ognia i miecza, ſzalony ich fanatyzm pognębił ich, a kościoł Jezusa Chryſtusa nie wzruſzony ſtoi według iego obietnic.

To ſię ſtało z dawnemi fanatykami, toż będzie i z teraźnieyſzemi, czym byli Galileiczykowie w Judei, Donatyści, w Afryce, Manicheyczykowie w Bulgaryi, Albigenſowie w Francyi, Nowochrzczeńcy w Niemczech, tém ſą i teraźnieyſi, to ieſt fałſzywemi prorokami, mataczami, rozbóynikami, krwie rozlewcami. Religia na któréy łonie rodzą ſię takie dziwotwory, i która przez ſwe maxymy tworzy ich, możeż bydź Religią Boſką? o gdyby nią była, iuż nie byłoby śladu Królow, Papieżow, Biſku-

pów, Xięży, Mnichów, to wszystko utrzymuie się a oni upadli. Nie bóymyż się tych postrachów bo Chrystus iest i będzie z kościołem swoim aż do skończenia świata.



z X. Klementa. o wpływaniu Religii w interesa doczesne. *na karcie 113.*

Podział. Powinna wpływać Religia w nasze ułożenia i zamysły, aby ie uczyniła rozumnemi. 2. powinna wpływać Religia w powodzenia aby ie uczyniła niezawodnie szczęśliwemi.

Część I. Nie w tém iedynie zależy, nieuwaga ludzi światowych, że myślą o doczesności. Zatrudniać się Bogiem samym i wiecznością, iest to doskonałość; a człowiek z ciała złożony nie może wcale zapomnieć o potrzebach iego, Religia zatém nie znosi interessów doczesnych, ale ie urządza i rostropne względem nich czyni układy. 1. przez cel który im naznacza, 2. przez

przez roztrząśnienie którégo względem nich używa, 3. przez ograniczenie które im wyznacza.

1. Przedziwny to ieſt widok rozſądny Miniſter, cnotliwi Urzędnicy, wielcy Krolowie, którzy umieią użyć zręcznie poſityki. Owi Moyżeſzowie i Jozuowie daiący Prawo ludowi, owi Zorobabelowie, Mardocheuſzowie, Danielowie obmyślaiący dobro Narodu. Co za widok ſprawuią nie tylko owi Nechemiaszowie, i Eſdraszowie, którzy rozpamiętywali piſmo aby iego prawdy opowiedali potém na naukę i pociechę ludu, ale tylu Mężów uczonych którzy przykładem Salomona zatrudniaią ſię w dociekaniu natury. Owe pobożne Niewiaſty iakie opiſało Piſmo, zatrudnione obmyślaniem domowych potrzeb, iak drugie Abigail poprawuiące zdróżności Mężów, albo iak Eſtery używaiące kożyści płci na uſzczęśliwienie i ocalenie niewinnie prześladowanych. Owi dobrzy Oycowie którzy przykładem Tobiaſza i Abrahama zabeſpieczaią błogoſławieńſtwo Potomſtwu.

W

W czémże więc zależy ta nie uwaga ludzi światowych? Widział Pan myśli i ułożenia, pochwalił on owego Polityka który obmyśla beſpieczeńſtwo Tronu, uſzczęśliwienie Narodu, ale pierwſzy wzgląd ma na ugruntowanie i zabeſpieczenie Religii, który obmyśla ſprawiedliwość, rzucza postrach na zbrodniów, karze wyſtępek a nadgradza cnotę, oto myśli prawdziwie mądrych, *cogitationes ſapientum.* Widział Pan myśli ludzkie, oboiętne względem Religii, poczytuiące wſzyſtkie zwierzchne obrządki za zabobonne, i nie użyteczne, płody owych pięknych dowcipów Ateńſkich, gdzie ſłuchano nauki Apoſtoła ale ſię rzecz na urągowiſku, ciekawości i ſporach ſkończyła. Widział Pan i pochwalił zamyſły Chrześcian którzy używaią świata iakoby go nie używali, nie przywięzuią ſię do bogactw, ponoſzą z pokorą ciężary, wygnania, a wzdychaią do Oyczyzny wyſługuiąc iéy oſiągnienie przez dobre uczynki. *Cogitationes ſapientum* a w myślach ludzkich *cogitatio-*

nes

nes hominum cóż widział? wſzędzie ſkutki nienaſyconyh żądz, których centrum ieſt ziemia, a celem doczeſność, i oſądził ie bydź próżnemi *vanæ ſunt.* Czemuż to? oto mówi S. Chryzoſtom iż takowe myśli wywracaią dobry porządek Złożeni ieſteśmy z ciała i duſzy, przeznaczeni dla ziemi i nieba, około czegoż pierwſze powinniśmy czynić ſtarania, niech nam powiedzą ci Mędrcy światowi? izali nie około duſzy, Nieba, i wieczności? Kiedy więc iedynie ogranicza ſię człowiek czaſem, przeſtaie na ziemi i iéy dobrach, nieupadlaſz ſwoiéy natury, myśli iego w pogotowiu nie ſąż próżne i głupie *vanæ ſunt.* Religia ſama może nam bydź w tém przewodniczką.

2. Bez Religii będą naſze myśli płonne i rozproſzone, *diſscipatæ cogitationes.* Nim co uczyni światowy człowiek radziż ſię? i kogo? Nie namyśla ſię on o ſwém przedſiewzięciu, ma ie zawſze za ſłuſzne, troſkliwy iedynie o ſpoſoby aby ſwego dopiął. Podobny Izraelitom, wykroczyli Beniamici przeciw Lewicie trzeba ich ukarać

karać, ale myśląż ieżeli tén sposób który ułożyli iest słuszny? bynaymniéy: to ich obchodzi żeby go uskutecznić chociaż zwyniszczeniem całego pokolenia. Podobnież dzieie się na świecie trzebaby się wynieść, zbogacić, rozerwać, ułożyć intrygę i dopiąć iéy; coż tam za rada, oto nie o tém co się godzi, ale o tém iakich użyć sposobów, gdy tém czasém Chrześcinin bada się serca i intencyi, odwołuie się do prawa i obowiązku, ogląda się na koniec i skutki, rozpatruie się w własnéy miłości i innych namiętnościach. Człowiek światowy ieżeli się radzi, to tak iak Achab nie Micheasza coby mu powiedział przykrą prawdę, ale fałszerzów co obłudnie podchlebiaią, zwoła podchlebców zauszników, interessowanych przyiacioł, tych on słucha; a Chrześcianie Boga i posłańców iego, osądźcież przy któréy stronie rozsądek. Na czémże polega człowiek światowy, o to iak drugi Lot daie się uwieść powierzchownym powabom. Idzie o obranie stanu, coż u niego

go ſtanowi w tak ważnéy materyi: blaſk zwierzchny, zmyſły, namiętności, za niemi idzie bez rozmyſłu i uwagi. Szczęśliwy ow co trzymaiąc ſię prawideł Religii, dopytuie ſię o woli Boſkiéy, i ſłucha głoſu Iego, gotów ſkłonność i chętkę poświęcić obowiązkowi.

3. Ogranicza nadto Religia chęci naſze, a światowego człowieka myśli nie tylko ſą rozproſzone, ale i dręczą ſerce iego *torquentes cor.* W rzeczy ſaméy będąc nienaſyconym w żądzach, nieſkończony ieſt w proiektach. Naradza ſię Nabuchodonozor, a o coż? idzie tu o obronienie ſię przeciw wſzyſtkim Narodóm, mówił on, miał mówić o naynieſprawiedliwſze naiechanie, i podbicie niewinnych ſąſiad. Co za ſzaleńſtwo rzeczecie! ale nie trudno byłoby o drugich Nabuchodozorów gdyby miano równą iemu ſiłę, nigdy pożądliwość nie mówi doſyć, iedno iéy dogodzenie nowe wznieca pragnienia i udręczenia *torquentes cor.* Religia tylko utrzymuie nas w obrębach Dawid ieſt tego pięknym przykładem, a

Saul

Saul służyć zawsze będzie na przekonanie o tych niespokoynościach które się w sercu gnieżdzą gdy niém kieruie namiętność.

Aleć mogą nam tego dowieść i rożne okoliczności w których się zwykł znaydować człowiek, niech się zdarzy przeciwność, niech zaydą nieprzełamane trudności, niech się zbliży moment śmierci szczęśliwy, który się powoduie Religią, spokoynie on czeka uiszezenia wyroków Boskich, używszy wprzód przyzwoitych kroków, a człowiek światowy rzecz chyba na rozpaczy zakończy; otoż iak wpływa Religia w zamysły aby ie uczyniła rozumnemi. Zobaczmy iak powinna wpływać wpowodzenia, aby ie uczyniła nie zawodnie szczęśliwemi.

Część II. Ułożeniom naszym na tém naywięcéy zależy aby były przywiedzione pomyślnie do skutku. Przyznaią tę dzielność polityce, wszakże nie służy tylko Religii, gdyż bez niéy nie masz powodzenia *1.* pewnego *2.* przynaymniéy stałego, i któreby prętkiéy nie podlegało odmianie. *1.*

1. Da czego podlegaliście na puszczy odmianom upokorzenia i wywyższenia, mówił Pan do Izraelitów, izali nie przeto żebyście znali że nie od was zależy wasza pomyślność. Gdyby wykierowanie interesu od waszéy łaski i pomocy zależało, możnażby co nierozsądnieyszego uczynić iako czyniąc to co wam się nie podoba, i używaiąc śrzodków które was gniewaią? o iakże nierozsądna iest ta polityka która przeciw zakazowi, przeciw woli Boskiéy używa środków, śrzodków takich co go gniewaią, wiedząc że bez niego niczego dokazać nie można... Ależ Bóg wszystkim władaiący nadał moc czynienia drugim przyczynom, wolność także człowieka wiele wpływa w interesa ludzkie; tak iest: ale izaliż mógł on wporządku tych przyczyn umieścić grzech; ale izaliż nie potrafi zawstydzić zamysły ludzkie iego chwale przeciwne? możeto uczynić, a tém samém niepewność wynika względem ludzkich ułożeń: a nawet przyrzekł że tak uczyni, wyciąga te-

go

go 1. chwała iego ſprawiedliwości mówi S. Chryzoſtom, rzekli bezbożni w ſercu nie maſz Boga, albo nie widzi ſpraw naſzych, a ztąd co? uciemiężmy ſprawiedliwego; a Bóg nie ma zawſtydzić ich bluźnierſtwa uſprawiedliwiaiąc ſwą opatrzność? zachodzi 2. chwała wſzechmocności. Rozumieią bezbożni że cudzéy nie potrzebuią pomocy, a Pan nie maż okazać ich ſłabości? potrzebuie 3. chwała iego mądrości i świątobliwości, oni mniemali że potrafią dokazać wſzyſtkiego przez ſwe wykręty i przebiegi, że ułudzą proſtego ſprawiedliwego; a Pan nie maż okazać przemocy proſtoty nad chytrością, krew Abla zabitego wołać będzie, a głos Racheli wſtąpi do Pana, ściągaiąc iego zemſtę ſprawiedliwą. Takową to mądrość i roſtropność Dawid zalecał Synowi *tene diſciplinam*. Téy ſkutków porządnych doznał Salomon, onę oſobliwiéy zalecał, iako tę któréy towarzyſzy uprzéyma radość i pokoy, i która iedna ſpokoyność Miaſtom i Familiom.

Nie-

Niewiasta mówi on daléy co ią posiada wprowadza w dom błogosławieństwo, iest uszczęśliwieniem oblubieńca, zabespieczeniem szczęścia dziatek. Mąż takowy nayużytecznieyszy dla kraiu bo naypoczciwszy, dzieci tego rodzaiu nayżywszą przynoszą pociechę rodzicom. Posłuchaymy co o tém mówił iedén Pogański Filozof chcąc pocieszyć Ateny miłą swą Oyczyznę skołataną od nieprzyiaciela. Bydź nie może mowił on, aby krzywoprzysięzca miał się długo cieszyć pomyślnością, szczęście które nie polega na sprawiedliwości iest bez fundamentu, iest to zatém gmach walący się pod swym cię-żarem. Będzież Bóg sprzyiał zbrodniom? dla kogoż niebo będzie zatrzymywać gniew, ieżeli nie dla występnych? Otoż nie pewność powodzeń.

2. Są niestateczne, i nie trwałe. Zasmucał mię mówił Mędrzec, a prostéy niewinności z któréy urągała chytrość i uciemiężała ią, aleć wnet ci zdraycy w swych wybiegach podchwyconemi zostali, a ich upadek usprawiedli-

dliwił opatrzność. Czego nie uczyniła zawiść Synów Jakóba przeciw Bratu, sposoby użyte na zgubę iego, usłały mu drogę do pierwszéy dostoyności. Absalon na dopełnienie poprzedniczych zbrodni czego nie czyni na zwalenie Oyca z tronu aby na nim osiadł. Achytopel sprawca rad zdradliwych był narzędziem zemsty Pańskiéy, i przyspieszył Syna zbuntowanego upadek. Joab co się własnemu Panu uczynił potrzebnym, nie przypłaciłże swéy chytréy polityki? Wyniosł on na Tron Adoniasza, ale utrzymał się Salomon, a iego uwieńczona głowa, w starości przypłaciła zdradziectw. Salomon nakoniec przy całéy swéy mądrości potrafiłże ocaléć? Nie. Co Pan przeciw niemu ułożył wzięło skutek, a kara odwleczona padła na Syna.

Wnieśmyż ztąd z Prorokiem że nie masz przeciw Panu rady. Gdzież owi Bogowie mówił Pan, co zaufali w sobie, i ci co iedynie polegali na nich. *Ubi nam sunt:* odkłada Pan pomoc aby so-

ſobie nie przyznano tego co on czyni. Gdyby od razu powiodło ſię dobrym, mogliby przypiſać to właſnéy ſile i przemyſłowi, gdyby zaraz obalić zamyſły złych, mogliby to zwalić na iaką przyrodzoną przyczynę, ale z czaſem okazuie Bóg moc ſwoię, że nie potrzebuie czaſu, bo ieſt iego wielowładnym zawſze Panem, że ſię nie obawia trudności i przeſzkod, bo te ſą w iego mocy. Dał tego nawet iawne dowody. Samſon gromiący Filiſtynów, Anioł rozpraſzaiący woyſka Senacheryba, Eſtera odwracaiąca zamachy Amana, Judyta omylaiąca zamyſły Holofernesa oto narzędzie prawicy iego, a ślady iego rozrządzeń.

Niechayże ſię więc nie przechwalaią owi mocarze, owi politycy, którzy przez wyſtępki uſiłuią, i obiecuią ſobie dopiąć wſzyſtkiego, bo wnet ich ułożenia omylonemi ſię pokażą; My zaś nie przeſtaymy w tém nadziei pokładać, który odkłada w prawdzie pomoc, ale iéy nie odmawia proſzącym.

z X. NEUVILLE o RELIGII i POCZCIWOŚCI.
Na czwartek Niedz: IV w Post. na kar: 169.

Podział. Aby bydź doſkonale poczciwym człowiekiem według świata, potrzeba mieć Religią, pierwſza prawda i pierwſza część. Aby bydź prawdziwym Chrześcianinem, nie doſyć ieſt bydź poczciwym człowiekiem według świata, druga prawda i druga część, iednym ſłowem, ſama Religia czyni poczciwym człowiekiem, nie doſyć ieſt bydź uczciwym człowiekiem aby bydź prawdziwym Chrześcianinem.

Część I. Do ſaméy tylko należy Religii ukſztałcić poczciwego człowieka co do umyſłu i rozumu, co do ſerca i uczucia.

1. Obowiązki poczciwości wypływaią z źrzodła rozumu, i moralność Filozofów o obowiązkach ſpołeczeńſtwa Ciwilnego wchodzi w ich wyłuſzczenie, które moralność Chrześciańſka tylko oczyſzca i wydoſkonala: a zatém co rzekłem znaczy że te obowiązki nie maią głębokich korzeni, tylko w rozu-

zumie który sam polega na Religii, a to tak iż każda nauka która rozrywa związki iednoczące człowieka z Bogiem, osłabia i rozwalnią związki, które zpaiaią człowieka z człowiekiem --- W rzeczy samey rozum podaie nam wyobrażenia porządku sprawiedliwości, wierności, dobra publicznego; ale te wyobrażenia gdy ie kto zabiera się przemienić na obowiązki przykazania, prawa które zniewalaią człowieka, ieżeli nam nieukazuią ani prawodawcy któremu winnibyśmy byli poddanność, ani nadgrody za cnotę, przełożoną nad iakowe dobro, ani kary za pewne dobro zyskane nakładem cnoty; na ten czas rozum przeciw sobie samemu powstaie, ułatwia obalenie budowli którą chciał wystawić .... na tén czas cóż czyni Religia? .... otwiera nam źrzodło z którego wynikaią obowiązki i prawa społeczeństwa .... Swiat cały składa liczną Familią, którey Bóg iest Poprzednikiem i Oycem, Panem i obrońcą; wszędzie człowiek niknie i gaśnie, nie widać tylko Boga ustano-

wiciela i mściciela praw natury . . .
Bóg to ieſt który Panuie w Królach, który wydaie wyroki w Urzędnikach, który rozrządza w Panach, który włada w Rodzicach . . . Religia rozpraſza wątpliwości; zbiia i zawſtydza wybiegi, oświeca i zapewnia rozum; uſtanawia umyſł wpoznawaniu i przekonaniu ſię wewnętrznėm o iego obowiązkach, wpaia w człowieka poczciwość umyſłu i rozumu, ſprawuie w nim nad to poczciwość ſerca i ſkłonności, drugi przymiot człowieka, którego wyprowadzenie iedynie ieſt Religii dziełem.

2. W tym zgiełku i naciſku namiętności, które zgrzytaią około nas, cóż za ucieczka dla poczciwości ieżeli nie Religia. Ona ſama może przyſtawić pobudki gruntowne i ſkuteczne, pobudki które ſię ściągaią do wſzyſtkich okoliczności, i do każdego czaſu; pobudki przyſtóſowane do każdego ułożenia i charakteru . . . Wolno iak ſię podoba przechwalać ſię z światłami i mocą rozumu! iego ſłabość nie ieſt tayna tylko tym, co ie-
ſzcze

ſzcze nie używali iego ſił, i nie dla czego innego tyle mu przyznaią, tylko że nic ieſzcze po nich nie domagał ſię; rozumu bardzo nieudolnego który naucza cnoty, a który iéy nie wmawia, który potępia namiętności, a który ich nieosłabia .... Przeto nie śmieli Prawodawcy zaſadzać loſu Państw na tak ſłabym fundamencie, wſparli zaraz z początku ſwe prawa wyznaczeniem kar i nadgród... Apoſtołowie zaſadzili ſwą naukę na początku ſłabości i ſkażenia ſerca; Filozofowie przynieśli rozkazy, wyobrażenia, światła; Apoſtołowie przynieśli Boga Prawodawcę, mściciela, nadgrodziciela; Mędrcy przeto nie mówili tylko do rozumu, Apoſtołowie do ſerca... zapuścili oni w duſzę powaby cnoty przeciwne przykładom wyſtępku... o iak by mało było cnoty na świecie gdyby ſię nie znaydowały tylko cnoty rozumu! przebieżmy ciąg naſzych Hiſtoryi, zobaczemy tam że poczciwość nie uſtępowała tylko wraz z wiarą... że czaſy w dzieiach naſzych oznaczaiące

libertynizm w wierze, były zawſze czaſem naywiękſzego ſkażenia w obyczaiach, ---. z ſiebie zatém i przez ſiebie Religia ieſt źrzodłem i podporą poczciwości, z ſiebie i przez ſiebie irreligia ieſt nieprzyiaciołką i niſzczycielką poczciwości. W ſaméy więc Religii ſzukać można poczciwego człowieka przez umyſł i rozum, poczciwego człowieka przez ſerce i ſkłonność?.. Sam Chrześcianin może bydź uczciwym człowiekiem iakoście widzieli, zobaczmy w krótkich ſłowach, że człowiek tylko uczciwy ieſzcze nie ieſt tém ſamém dobrym Chrześcianinem.

Część II. Cnoty Ewangeliczne przewyżſzaią cnoty poczciwości, --. Te ſą cnotami wyśmienitſzemi w ſwéy doſkonałaści, cnotami prawdziwſzemi i wewnętrzniéyſzemi co do ſwego początku, cnotami zupełnieyſzemi i całkowitſzemi co do ſwéy rozległości, cnotami czyſtſzemi i nie intereſowniéyſzemi co do ſwych pobudek. Poczniymy z góry.

1. Cnotami wyśmienitſzemi co

do

do swéy doskonałości... Mędrzec światowy, iest to człowiek w którym włada rozum; Mędrzec wedle Ewangelii, iest to człowiek który daie władzą wierze nad rozumem; Wielka i istotna różnica między człowiekiem który nie iest iak tylko człowiekiem, i człowiekiem co chce bydź Chrześcianinem... i tak surowsza, ostrzeysza, wysadniéysza, moralność Ewangelii odeymuie rozumowi wolność przy któréy go zostawuie moralność poczciwości... izaliż więc będzie bardziéy ulegaiącą skłonnościom, żądzom, i przywarom serca --- pokora, pokuta, zrzeczenie się zaprzenie się siebie, zakochanie się w milczeniu i modlitwie, pobożne czytania, i uczęszczanie do Sakramentów, są to cnoty których świat nie zna --- są to cnoty których wyciąga Ewangelia, cnoty wyśmienitsze w swéy doskonałości, prawdziwsze i wewnętrzniéysze co do swego początku.

2. Potrzeba aby pobożność Chrześciańska na widok wyszła; potrzeba żeby wydobyła się z serca, żeby była w

sercu i z serca, są to początki istotne naszéy Religii tak często wyłuszczone w Xięgach naszych Swiętych, iż nie można o nich nie wiedzieć .... cnoty zatém Ewangeliczne są prawdziwsze, są wewnętrzniéysze, nad podczciwość światową, są nadto cnotami zupełnieyszemi &c.

3. Nie iest Bóg nasz podobny do świata, który szafuie swe łaski za występki pokryte przymiotami świetnemi, człowiek Chrześciański powinien bydź cały cnotliwy ... do gorliwości o własną doskonałość, nie trzeba mu przydać tylko czystość i nieinteresowność pobudek.

4. Chcę mówić nie interesowność prawdziwą i szczerą, ogólną i powszechną, wolną od miłości własnéy, zarówno iako i od wyniosłości; ... zbyt my myślemy o świecie, ieżeli chcemy aby świat o nas myślał ... oswobodzone od świata całe Twoie będzie serce o Boże móy ... a któreż bydź może inne uszczęśliwienie iako bydź tu zawsze z Tobą złączonym, aby się z Tobą w Niebie wiecznie cieszyć. Amen. zX.

z X. Klementa. wydane osobno.

Na karcie 251.

Po-dział. Niemasz ułożeń i kroków sprawiedliwych, ieżeli ich nie pochwala Religia.

Nie masz powodzeń prawdziwie uszczęśliwiaiących, ieżeli ich nie iedna Religia.

Część I. Jest to przywara wieku naszego, że dwie chcą czynić osoby różne od siebie, oddzielaiąc Chrześcianina od polityka; Izaliż Ewangelia nie zgadza się z dobrem i uszczęśliwieniem Narodów? nie: Izaliż pod rządem opatrzności może bydź szczęśliwość, którąby nam iednał występek? Nie znowu: Jest to zatém *1.* Nierozum pod rządem opatrzności chcieć się uszczęśliwić przez zbrodnie. Jest *2.* nie zawodno, że Ewangelia tak się łączy z uszczęśliwieniem społeczeństwa że pomimo opatrzności sama Religia może uszczęśliwić człowieka.

1. Przypuśćmy że od was zależy abym dogodził serca chuciom i skłonnościom:

ściom: iakiegoż do tego użyć sposobu. Pokazałżebym się rozsądnym chcąc się chwycić środków przeciwnych waszym skłonnościom, i waszym interessom, nie byłożby przyzwoiciéy przeciągnąć was na swoię stronę. Nie rządzisz opatrzność światem, możeż się co stać bez woli Boskiéy? Cóż znaczy szczęście, fortuna? Iestże to zatém rozum, chcieć się chwytać sposobów takich które są przeciwne ułożeniu i woli stworcy --. Ależ Bóg zostawuie moc czynienia niższym przyczynom? Zostawuie: wszakże te nie mogą wychodzić zgranic które im Stworcy założyła mądrość, a w iéy układy występek wchodzić nie może. Zostawuie On nawet wykonanie pewnych zdarzeń woli ludzkiéy, lecz sobie nie odeymuie prawa pomieszać ładaiakie zamysły grzesznika. na czym iuż dosyć aby sobie nie dufać, wiedząc że Bóg może całą złe rozpoczętą robotę pomieszać.

2. Wszakże nawet pomimo wpływanie opatrzności Ewangelia naylepiéy zabespieczyłaby uszczęśliwienie spo-

ſpołeczeńſtwa ... Ieżeli rękodzieła ſilnemi czynią narody i iednaią im zaletę, gdyby ſłuchano głoſu Ewangelii, wieluż próżnuiących nie wzięłoby ſię do pracy, wieluż miekkie prowadzących życie i zakopuiących talenta, nie ſtarałoby ſię powięk ſzyć ie, i uczynić użytecznemi. Handle zakwitnęłyby utrzymuiąc według iéy przepiſów ſurową ſprawiedliwość, a doſtatki w kilku zoſtaiące ręku, rozeſzłyby ſię po narodzie, trony zoſtałyby ubeſpieczone dla powolności pochodzącéy nie tylko z boiaźni kary, ale i z powodu ſumienia, aby uczcić w zwierchności powagę Boſką. Poddani ſpokoynie pędzili by dni, i ſzczęśliwie pod obroną Krolów, to ieſt Oyców, Paſterzów, i Obrońców ludu - Zgoła gdyby była ugruntowana miłość, ludzkość, i politowanie -- Poſkramianie namiętności -- umiarkowane pożycie; zawaliwſzy te źrzodła nieſzczęść czegożby ſię nie należało ſpodziewać dla dobra człowieka --- ależ inaczéy idą rzeczy na świecie; prawda: lecz z tąd też wy-

wynikaią tyſiączne nieſzczęśliwości, co dowodzi że gdyby ludzie żyli według Ewangelii byliby ſzczęśliwemi, nie maſz zatém ſprawiedliwych kroków ieżeli niemi nie powoduie Religia.. Przydaię nie maſz powodzeń prawdziwie uſzczęśliwiaiących ieżeli ich nie iedna Religia.

Część II. Co Bóg przyrzekł według uwagi S. Chryzoſtomą to wiernie uſkutecznił zawſtydzaiąc po tyle razy mądrość świata w iéy wynalazkach; Aman - Jozef. - - Farao przekonywaią o tém. *Apprehendit in aſtutia.* A w ſzczególne zaś wſzedłſzy roztrząśnienie widzieć ſię daie; że nie maſz uſzczęśliwienia prawdziwego, ſtałego, i któreby ſię w przykry na reſzcie ſtan nie zamieniało, ieżeli go nie iedna Religia.

1. Lud Izraelſki przez ſwoie odmiany dowodzi widocznie téy prawdy raz ſzczęśliwy i okryty chwałą, drugi raz uciśniony i brząkaiący kaydanami, bo też w pewnych czaſiech ſłuchaiący głoſu Boſkiego a innych puſzczaiący ſię

ſię za wynalazkami ſwoiemi, więcéy dufaiący ludzkiéy pomocy niż Boſkiéy opiece: ... Takiemi ſię pokazali pod Sędziami, takiemi pod Królmi. Szczęśliwi, pod Dawidem, rozdzieleni pod Roboamem, kwitnący pod Joaſem, zapędzeni w niewolą, pod Jechoniaſzem. -- Ani tén ſpoſób poſtępowania Boſkiego na ſamych okazał ſię Izraelitach, doſtrzedz można na Cyruſie, Nabuchodonozorze, Alexandrze, których używał iako rozgi na chłoſtanie wyſtępnych, a potém kruſzył ich i obalał, dla czego zapytywał ſię beſpiecznie Prorok, Mędrców Babilonu aby wytłómaczyli ſwym Monarchom co o loſie ich poſtanowił Pan - - Swieccy dzieiopiſowie toż zaświadczaią, Rzym w tén czas był kwitnący, gdy był cnotliwy.

2. Ależ byli i bezbożni co im ſzczęście ſłużyło? byli, *vidi impium &c:* wſzakże nie ſtale *tranſivi & ecce non fuit.* Układali śrzodki podbicia i zchołdowania Narodów, Tyranni, i bohatyrowie, ich nieſprawiedliwośc z innemi

po-

połączona wyſtępkami, pokazywała ſię korzyſtną, nie długo atoli uſprawiedliwili opatrzność, za pomieſzaniem ich ułożeń. Chce umnieyſzyć Farao Zydów każąc zabiiać wydaną na świat płeć męſką. Zakazuie Król Izraelſki chodzić ludowi do Jeruzalem aby nie odpadł nazad do Domu Dawida. Ucieka ſię do Egipcyan Król Judzki dla zaſłonienia ſię od mocy Aſſyriyſkiéy, były to wynalazki polityki. Farao uchroſtany, potém zatopiony, Samarya obalona, Zydowie zgnębieni od Egipcyan, chroniąc ſię Aſſyryiczyków, otoż ſkutki polityki.

Co dzień widzieć można nadzieie grzeſzników omilone, owych co ie pokładali w pewnych kontraktach, przyiaźniach, małżeńſkich związkach. — — Szczęśliwi co w tém idą za przewodnictwem Religii.

Wreſzcie nie należyż ſię oglądać na to że na nic ſię nie przydadzą ludzkie zamyſły, ieśli ie śmierć a ieſzcze prędka pomieſza, i ieżeli za ſobą pociągną życia przyſzłego niepomyślności. - -

KA-

KAZANIE

Że bez Religii nie można przyłożyć się dostatecznie, ani do uszczęśliwienia społeczeństwa, ani do ziednania mu prawdziwéy chwały.

z Rękopisinu. *Na karcie* 282.

Podział. Wychowanie przystoyne nie ugruntowawszy się w Religii, nie iest dostateczne wystawić ludzi. 1. zdólnych do uszczęśliwienia społeczeństwa ludzkiego. 2. nie iest dostateczne wystawić ludzi zdatnych do ziednania sławy i zalety społeczeństwu ludzkiemu.

Część I. Trudno się nie dziwić nad osobliwszym rozporządzeniem około nas, Boskim, którego opatrzność we wszystko wpływa, niech zamilkną bezbożne usta, które iéy bytności nie przypuszczaią, albo się na nię świętokradzko żalą, że zaraz na ich pragnienia a czasem ladaiakie żądze nie iest powolną. Wszelako do uszczęśliwienia społeczeństwa wielu trzeba osób, wielora-

kich

kich przymiotów, i sposobów, któż ta-kich ludzi, i tak upragnionych ukształci, zobaczmy co w tém może 1. Religia 2. co może wychowanie według świata.

1. Każde społeczeństwo ludzkie z Boskich i świeckich to iest do chwały Boskiéy i doczesnego pożycia składa się się rzeczy. Duszą iego iest rozsądna zwierzchność, która całém tém ogromném ciałem powoduie, i powolna poddanność, zachowanie praw i obowiązków &c. Ieżeli zatém osoby wchodzące w życie towarzyskie są to osoby napełnione duchem Religi i żyiące według Ewangelii, będą to osoby usprawiedliwiaiące zawsze opatrzność w obmyślaniu dobra człowieka. Jeżeli to będą Biskupi, będą oni dochowywać nauki, podawać ią ludowi, bronić od przeciwników, będą oni iak zaleca Apostół bez nagany trzeźwemi rostropnemi, że i domownicy z nich się będą budować, i przeciwnicy nie znayдą czemuby przyganić. Pośrzednicy pomiędzy Bogiem a ludem, iednacze pokoiu, dalecy od szukania innych zy-

skôw

ſków okrom tych które ſą przywiązane do ich świętego urzędu, a które dla nich zabeſpiecza Ewangelia. Ieżeli będą niżſzemi Kapłanami, iako przybrani do pomocy w winnicy, będą nieſpracowanemi w téy poſłudze, i przybranemi w te cnoty których zadatek razem z władzą urzędu odebrali za ręku kładzeniem, a które powiękſzą ſtarannością ſwoią. Jeżeli to będą pierwſze w narodzie oſoby, będą trzymać w ręku miecz na nadgrodę cnoty, a karę wyſtępku, będą znać wyżſzego nad ſobą Pana, i zachowywać ſię tak aby ſłuſzną z ſwych poſtępków mogli zdać liczbę. Oſoby na Urzędach zatrudnią ſię ſprawiedliwości ſprawowaniem, Rodzice dobrym wychowaniem dziatek, Panowie dozorem, łaſkawością, i obmyślaniem potrzeb ſłużącym. Poddani powolnością bez ſzemrania ku prawom, Dziatki miłością, poſłuſzeńſtwem, i uſzanowaniem ku rodzicom, a ſłużący wierném dopełnieniém zleconych ſobie obowiązków, a w tén czas o iakżeby był ſzczęśliwy naród pod dozorem do-

brych Pasterzów, składałby on iednę prawie familią zatrudnioną staraniem o wspolne uszczęśliwienie.

Nie można temu przeczyć, że pomimo moc wiary wielka iest słabość nasza, wielka w ułożeniach naylepszych niestateczność, wielka do dobrego cięszkość, i nacisk namiętności mieszaiących częstokroć nie tylko osobisty, ale i publiczny pokoi. Nie można przeczyć że nie masz w tém życiu zupełnéy szczęśliwości; Dzieie nawet Narodów Chrześciańskich zapewniaią nas, iak wiele doznały nieszczęść. Wszelako, nie osłabia to założonéy prawdy, gdyż zawsze znayduiemy w tychże dzieiach pewne dowody, że tam gdzie bardziéy utrzymywała się Religia, gdzie kwitnęła cnota i pobożność Chrześciańska, bardziéy téż utrzymywała się szczęśliwość.

2. Odłożmyż teraz Religią, niech wzwiązki obywatelskie wchodzą ludzie utworzeni przez świecką tylko edukacyą, obrządki na tén czas łatwo będą szczerym zaboboném iak u pogaństwa;

Ka-

Kapłaństwo kunsztem polityki, złudzenia ludu, iak u Pogan; Zwierzchność będzie nadawać samolubne prawa, przemoc dokazywać wszystkiego, władza w owych znaiomych Monarchach przechodzić od Narodu do Narodu, krwawi Neronowie, podeyźrzliwi Tyberyuszowie pognębią niewinnych, pod pozorami przyiaźni, w pośrzód wesołych rozrewek, krew braterska będzie przelewana.

Ani się tén wywód osłabia, że te zbrodnie popełniane były, i przez tych co się trzymali obiawionéy Religii, gdyż nie można na tén czas odważyć się na to, tylko z przestrachem i gwałcąc wszystkie ustawy Religii, a téy nie maiąc, wszystko idzie z łatwością. Nawet nie masz się czemu dziwować, człowiek bowiem takowy ogołocony iest z świateł Niebieskich, z pomocy nadprzyrodzonych, nie kieruie sercem iego ani nadzieia, ani boiaźń przyszłości, sumienie naygorzéy ułożone, cały zgoła wystawiony na igrzysko okropnych namiętności; będzie on przeto

ſzukał korzyści życia towarzyſkiego ale nie dobra ſpołeczeńſtwa. Nadto nie dobrze ugruntowawſzy ſię w Religii, nie ma ſię czego ſpodziewać, nie trudno w tén czas o zabobón, o powierzchowności, a prawdziwa cnota, i dobre uczynki idą w zapomnienie. &c. Otoż potrzeba Religii dla uſzczęśliwienia ſpółeczeńſtwa. Potrzeba znowu dla ziednania mu chwały.

Część II. Do tych co i w pierwſzéy części przywiążmy ſię uwag, iakich ludzi wyſtawuie 1. Religia 2. Edukacya dla ziednania chwały ſpółeczeńſtwu.

1. Opuściwſzy baieczne powieści, widzieć można w prawdziwych dzieiach Narodów wielorakiego gatunku Mężów, których niegodzi ſię pokrzywdzać, wſzakże byli oni dziełem tylko Autora natury. Lecz ci, których wydoſkonala Religia; ſą nie równie wſpanialſzym widokiem, a dni ich epochą zbudowania i zaſzczytu.

Są to ludzie zatrudniaiący ſię Bogiem, ſięgaiący wieczności, nie naſyca-

caiący się tylko wiecznością. Zycie iest dla nich czasem służenia Bogu, ziemia mieyscem wygnania, przedłużenie dni skarbieniem nowéy nadgrody, a skrócenie sposobnością uczynienia z siebie ofiary, i radości że się zbliżył czas złączenia się z Bogiem. Są to ludzie żyiący w pośrzód intryg, niesnasków, podstępów, spokoyni, bo nieznaią co to iest niepryiaciel, wszystkich kochaiąc iak bliźnich. Nie wiodą oni sporu tylko żeby się pierwszemi w cnocie okazać, nie stoią o honor tylko ile zbudowanie innych i uczciwość wyciąga, ludzkie względy i chwała nie włada takiemi sercami, które tam szukaią zalety, zkąd wyglądaią nadgrody.

Maią oni ciało czułe, ale umysł daleki od upodlenia i słabości, obróceni do Boga nie postrzegaią właśnie odmian świata, roskosz zmyślna źrzódło tylu nieszczęść nie przewodzi nad niemi, są to ponęty ciała, a ci są ludźmi Bożemi, heroizm ich nieokreszla się, ani zwyczaiem wieku ani przywięzuie się do mieysca. W utaieniu będąc nic

nieutraca z ſzacunku, który w gruncie duſzy poſiada, a na widoku zdobi każde miéyſce na którém go oſadzaią zaſługi. Trudno zaprzeć że prawie wiekami takich ludzi można rachować; wſzakże ieſt to zaletą prawdziwą Religii, że na iéy łonie mogą powſtawać te cuda świata moralnego, i że moglibyśmy bydź wſzyſcy takiemi, wiernie zachowuiąc obowiązki, które na nas wkłada. Cóż teraz ſprawuie edukacya.

2. W troiakim gatunku uważa ſię życie ludzkie, ilę ieſt przyrodzone, obywatelſkie, i moralne co do obyczaiów: ſkłonność i potrzeba przyprowadza do wydoſkonalenia przyrodzonych przymiotów, do wynalezienia pierwſzych kunſztów i rzemioſł, umieiętności należą do życia obywatelſkiego; a dobre obyczaie i życie cnotliwe ſkłada moralność. Ktorzyż to zatém ſą ludzie zaſzczycaiący prawdziwie ſpółeczeńſtwo, ſąż to ci co wynaleźli rolnictwo, rzemioſła, ſztukę lekarſką? Sąż to Prawodawcy, Mówcy, Fiłozofo-

ſowie, woiownicy. Uczciymy i tych dobroczyńców rodzaiu ludzkiego, wſzakże i ſam Bóg potrzebne podał co do tego nauki ludowi Izraelſkiemu, ale naywięcéy tu należy na obyczaiach, które poświęca Religia. Trzeba ſię koniecznie wynieść nad tén świat materyalny, inaczéy wſzyſtko ſię ſkończy na powierzchowności, doczeſność o wſzyſtkiém będzie ſtanowić.

O iakże więc nieſzczęśliwi ſą owi Rodzice co nie gruntuią w Religii dziatek iakoby tylko należały do świata. Iak biedne dziatki które nie zakładaią tylko ſłabe fundamenta, uczą ſię bydź grzecznemi, a nie pomną że im potrzeba bydź dobremi &c.

Z RĘKOPISMU.

Że nie można bydź gruntownie dobremi, tylko będąc dobremi Chrześcianinami. Na karcie 324.

Podział. Oglądaiąc ſię na ſamę przyrodzoną poczciwość *1.* łatwo

 mo-

można uchybić nawet przyſtoyności prawdziwéy 2. zachowuiąc ſię według doſtoieńſtwa, i obowiązku Chrześciańſkiego nazwiſka, ſtać ſię można gruntownie dobremi.

Część I. Nazwiſka ſzlachetności, uczciwości i tém podobne aczkolwiek zawſze ſzacowane, w naſzym wieku prawie uboſtwióne zoſtały; ſtawſzy ſię bowiem nazwiſkami nowéy ludzi uczciwych iak mówią Religii, wzięte ſą za iakieś iedyne haſło dobrych obyczaiów. Nie należy powſtawać przeciw tym nazwiſkom, a tém bardziéy przeciw temu co znaczą. Wiadomo nam bowiem z Hiſtoryi, iak mocną poczciwość, przyſtoyność, bywały niegdyś do dzieł wielkich pobudką. Ale izaliż można na nich przeſtać? Nie: mogą bowiem bydź bydź brane rozumieniu nie maiącém związku z dobrocią ſerca i prawdziwą cnotą, i tak ſię poſpolicie biorą 2. Można ſię także przy nich utrzymać nie maiąc tylko pozór cnoty bez oſady, i tak ſię poſpolicie dzieie.

1. Aby ſię można nazwać człowie-

wiekiem ſzlachetnym, trzeba bydź dałekim od wſzelkiéy nieprzyſtoyności, poſiadać oſobliwſze duſzy przymioty, ſtrzedz ſię tego co ſię nie zgadza z ſtanem, z obowiązkami, z rozſądkiem; zgoła poczciwość to znaczyć powinna co cnota, albo bydź znią nierozdzielnie złączona. A któż tu nie zna? że ſzlachetność może bydź brana za pochodzenie z znakomitego domu, poczciwość za dotrzymanie danego komu ſłowa, a przyſtoyność, za grzeczność w konwerſácyi, iże bardzo częſto podobne ſłowa nie maią u nas innego znaczenia, cóż rozumiemy przeciwnie ſłyſząc o człowieku podłym, ieżeli nie to że ieſt człowiek ubogi niſkiéy kondycyi, albo że ſię nikczemnemi zdaniami rządzi, co znaczy nie maiący obyczayności? ieżeli nie oſobę nie doſyć okrzeſaną, nie znaiącą ſię na modzie i guście, a czaſem niechcącą ſię przychylić do mów ladaiakich, króre ſławę ſzarpią albo gorſzą.

Ci ſami co uſtawicznie z ſwoią wyieżdzaią poczciwością, iżali w innem

ném rozumieniu biorą to słowo? bynaymniéy: inaczéy nigdyby im nie uwierzyli ci, co dobrze znaią ich ladaiakie obyczaie, i wyuzdane na wszelaką rospustę.

Gdzież tu szukać gruntownéy poczciwości. Urodzenie naylepsze, izaliż zaraz czyni dobremi, nie sążwarci częstokroć następcy, aby dla swych ladaiakich postępków powrócili do owéy podłości, i niskości, z któréy dźwignęła się dobrych przodków cnota. Urzędy i dostoieństwa nie bywaiąż ozdobą niezgrabnych posągów, i wydziałem osób nie umieiących korzystać z sposobności stania się użytecznemi dla drugich, i dla przysługi społeczeństwa? Tém bardziéy maiątki zepsuć, ale nie naprawić potrafią, daiąc sposobność do rospusty, i dogodzenia namiętnościom. Spodziewać się okrom tego, można, że stronnicy, poczciwości nie zechcą zadać sobie gwałtu, iakiego potrzebuie osiągnienie gruntownéy cnoty. Przestaną zatém na saméy powierzchowności.

2. Ieſt to zdanie Platona że ci co ſamemi uwodzą ſię względami ludzkiemi, nie potrzebuią tylko żeby w drugich w mówili dobre o ſobie rozumienie, chociaż na ſaméy ſkończą powierzchowności; nigdy bowiem więcéy dla nich nie przyniеſie pożądanych korzyści cnota, nad ſam iéy pozór. Nie mogąc bowiem ludzie przeniknąć do ſerca ani o tém wiedzieć co ſię dzieie wſkrytości, będą uwielbiać to co widzą, z czego czaſzem pożytkuią, nie śmieiąc przyganić temu, i na to utyſkiwać co ieſt przed ich wiądomością ukryto.

Są to prawdy doświadczeniem ſtwierdzone, a których uiszczenie wielu przywiodło do narzekania, kiedy widzieli ſię bydź uwiedzionemi takową powierzchownością. Iakoż dopóty tylko ci ludzie zwykli ſię maſką przyſtoyności pokrywać, póki wyciąga intereſs i potrzebuią okoliczności, dobrzy przyiaciele, wierni ſłudzy, ściśli zachowywacze prawa; ale gdy ſię zobaczą ſtrony ludzi zabéſpieczonemi, wnet odmieniaią ſpoſób czynienia, gdyż

pier-

pierwszy nie zgadzał się wcale z ich myślami i ułożeniem.

Wreszcie iakożkolwiek zdawaliby się mieć cnoty, będą to cnoty obywatelskie, cnoty wydatne, pospolicie zaś będzie im braknęło na cnotach szczególniéy zaleconych w Ewangelii, które iak na nieszczęście zwykły bywać dosyć nie znaiome światu oświeconemu. Nie masz się czego obawiać z strony Religii; ta bowiem wpływaiąc w sprawy człowieka czyni go gruntownie dobrym.

Część II. Ustawy i święte prawa Religii, iak nas mogą uczynić cnotliwemi? czego nie potrafią dokazać rady Ewangeliczne, na co się będzie można odważyć bespiecznie kiedy wszelaki grzech zakazany, i namiętności wzięte w kluby, a pomoc potrzebna naygruntowniéy zabespieczona; aleć pomimo tego zastanowienie się nad nazwiskiem Chrześcianina da nam poznać, raz odkrywaiąc nam, na czém zależy prawdziwa szlachetność i poczciwość, drugi raz że nie pozór, ale rzecz sama, może zapewnić to nazwisko.

1. Cóż to ieſt Chrześcianin? Ieſt on oſobliwſzém ręku Boſkich dziełém; umieſzcza ſię w porządku nadprzyrodzonym, ma prawo nazywać ſię i bydź Synem Boſkim; Przyłączony ieſt do górnéy Jerozolimy do wielkiéy liczby Aniołów, ile będący na łonie kościoła wchodzi w liczbę ſług Boſkich, a względem nadziei ſtaie ſię dziedzicem Boga, a wſpółdziedzicem Chryſtusa, gdy więc ciało poydzię w rozſypkę duch wznieſie ſię do Boga, od którégo ſzczególniéy pochodzi, gdy ſię dom iego ręką czyniony rozſypie ma inny wieczny w niebie; ieżeli teraz podlega upodleniu, czas zmartwychwſtania będzie dla niego uwielbieniem. Co wſzyſtko i myśli wzbudza wſpaniałe, i do czynienia rzeczy wielkich przywodzi.

Uczyniwſzy ſobie bowiem pytanie iakie było niegdyś uczynione Jonaſzowi. *Quae terra tua, de quo populo es tu, quod eſt opus tuum?* coż za odpowiedź wypada? Oto że byliśmy i my niegdyś mieſzkańcami téy ziemi

od

od Boga przeklętéy, ale że nas Jezus Chrystus wybrał z świata, że nam się przeto nie należy do niego stósować; i kiedy musiemy go używać do czasu, będąc złożonemi z ciała, tak to czynić potrzeba, iakobyśmy go nie używali. Że iak prędko nie z imienia tylko, ale z obyczaiów iesteśmy Chrześcianinami i żywą w sobie mamy wiarę, iesteśmy narodem świętym, ludem nabytym, i lubo przed tém byliśmy iak inni podlegli występkom, lecz iuż zostaliśmy oczyszczonemi i poświęconemi. Że nie na dogadzanie zmyślności przez zbytki, opilstwo, roskosz, osadził nas Pan na téy ziemi, ale żebyśmy się przyoblekli w Jezusa Chrystusa, a zaniechali zbytniéy troskliwości o ciało. To zachować, nie iestże to zachować się według nayściśleyszych prawideł szlachetności, poczciwości, przystoyności.

2. Nie można tu nadto na saméy polegać powierzchowności. Kto na ludzi tylko ogląda się może przestać na powierzchowności, Chrześcianin ogląda się na Boga, który patrzy na ser-

ce i nic mu bydź nie może taynego, takiéy ſpodziewa ſię nadgrody która ieſt ſprawiedliwa, i wypłaca ſię każdemu według nayrzetelniéyſzéy uczynków iego wartości, ſłuży takiemu Panu który nie może bydź uczczony tylko w duchu i prawdzie.

A co większa Chrześcianin zna ſię bydź uczniem Jezusa Chryſtusa, który ieſt nie omylną prawdą. Możeż zatém narabiać i zmyślać, zwłaſzcza wiedząc o przyrównaniu w Ewangelii Faryzeuſzów do grobów pobielanych, po rzuceniu tam na nich wielorakiego przeklęſtwa, i odebranéy przeſtrodze, że dla oſiągnienia zbawienia koniecznie bydź powinna obfitszą nasza ſprawiedliwość aniżeli Faryzeuszów.

Otoż o iaką nam ſię pcziwość, o o iaką ſtarać potrzeba ſzlachetność, przyidzie albowiem czas, kiedy wſzyſtkie świeckie pozory zgaſną, a to tylko zoſtanie, co może zdobić prawdziwego Chrześcianina.

z Re-

z Rękopismu.

O uszczęśliwieniu się w Religii.

Na karcie 355.

Po-dział. Pragnienia i chęci nasze powinny bydź zawsze porządne, i przysposobione do świątobliwości powołania naszego, inaczey bylibyśmy złemi i nieszczęśliwemi. Nie możemy zaś ich układać bespiecznie tylko według ducha Religii.

Potrzebna nam iest zdólność aby przywieść do skutku dobre ułożenia, inaczey nie wpływały by w polepszenie, i uszczęśliwienie nasze, nie możemy zaś spodziewać się względem nich wsparcia tylko z pomocy Religii.

Część I. Wszystkie nierozumne stworzenia czyniąc zadosyć przyrodzonym skłonnościom znayduią swoie uszczęśliwienie, ani wykraczaią dogadzaiąc im; człowiek rozumny gdyby przyzwoitego nie użył poskromienia swych pożądliwości, stałby się nieszczęśliwym i występnym. Religia temu zapobiega *1.* naznaczaiąc przyzwoi-

ty

ty cél ſkłonnościom naſzym. 2. ſkutecznie ie powściągaiąc.

1. Zaſtanowiwſzy ſię nad témi co przed przyiściem Chryſtusa i teraz żyią bez obiawionéy Religii, cóż oni mieli za cél ſwych żądz i pragnień? Prawdziwi ziemſcy mieſzkańcy, o ſamych tylko myśleli potrzebach ciała, i teraźniéyſzém ſię ograniczali życiem. Jeżeli rozum cokolwiek obiaśniony odkrył nam pewne użyteczne prawdy, o iakże z wielą mieſzały ſię fałſzami, na iak ſłabéy, bo ludzkiéy, wſpierały ſię powadze! Zkądże prawdziwéy zaſiągniemy mądrości, pytaymy ſię z Jobem: *unde venit ſapientia*, mądrość któraby nam odkryła duſzy przymioty, naſze obowiązki, naſz cel; od ludzi nie wiele ſię dowiemy, doświadczenie daie poznać odmienność rzeczy światowych, ależ to ſą ſłabe odgłoſy. Religia ieſt nam naylepſzém przewodnictwem, iéy nauki, ſą dla nas ſzczęśliwą ową kolumną, co nas oświeca w życia teraźniéyſzego ciemnościach. Możem mówić z Dawidem, ta nauka Bo-

ſka ieſt nogom naſzym pochodnią, i kiedy umieiętności światowych długo uczyć ſię potrzeba, byle tylko zakochać ſię w nauce Pańſkiéy, daie ona rozum maluczkim, aby dokładniéy nawet od doroſłych oświeconemi byli.

Przy tém niebieſkim świetle poznaiemy na czém zależy naſze wywyżſzenie, prawdziwa wolność i ſwoboda, czego do prawdziwéy ſzlachetności potrzeba, które to ſą prawdziwe ſkarby człowieka, w czém iego chwała, i uſzczęśliwienie zależy: przy tém świetle poznaiemy, że życia przyiemność nie zawiſła od próżnowania i rozrewek, ale od pracowitości i wiernego dopełnienia obowiązków, że nie te naylepſze środki które ſkuteczne, ale te które ſprawiedliwe. Przeto przyrzekł Pan ludowi ſwemu, że mieli właſnemi oczyma oglądać Nauczyciela takiego, i iako mówi iedén z Oyców, ſama droga do nas ſię zbliżyła żebyśmy nie błądzili od zamierzonego celu. Nad to znayduiemy w Religii pomoc do poſkromienia namiętności.

2.

2. Jakież to namiętności nie powftaią i czuć fię nie daią, w fercu człowieka? to go unofi gniew, to zawziętość, nienawiść i zemfta, to podlega próżniactwu i ociężałości, to znowu poddany ieft ustawicznéy niefpokoyności, która iego i drugich kłóci; tén rozrutny, ow fkąpy, tén piianica, ow miłośnik świata i doftatków, tamten niepohamowany w rofkofzy. Do czego té namiętności niepofkromione gotowe fą przywieść? Kaim, Sodoma, Ezaw, Amon, Salomon, Aman, Nabuchodonozor, i inni fą tego oczywiftym dowodem. My fami iakich nie doznaiemy fkutków które w nas wyprowadzaią? Daremno Filozofia ufiłowała pofkromić ie, gnębiła iednę namiętność przez drugą, a czafém od pierwfzéy fzkodliwfzą. Ale nadzieia nafza, którą pokładamy w Religii nie ieft próżna, iéy święte prawa, i uftawy nayflufznieyfze namiętnościóm wyznaczyły granice, i byle tylko od nich nie odftępować, gdy człowiek będzie poddany Bogu, namiętność mufi bydź pofłufzną

człowiekowi. Poznał się na téy prawdzie Dawid, przeto obeyźrawszy się na swe upadki do których go złe skłonności przywiodły, oświadczył że gdy by nie rozpamiętywanie prawa Pańskiego, tedy by mu przyszło zaginąć w własném poniżeniu. Nawroćmyż i my z tym Swiętym Mężem nogi nasze na drogę przykazań Pańskich, a bez wątpienia podobnych doznamy skutków. Okrom tego znaydziemy także w Religii pomoc do uskutecznienia naszych sprawiedliwych ułożeń.

Część II. Gdyby cała doskonałość i uszczęśliwienie nasze na chęci i pragnieniu polegało wszyscy byśmy byli szczęśliwemi, ale rzecz cała naczynności żależy, a my musiém bardzo często powtarzać słowa Pawła S. *velle adjacet mihi, perficere autem non invenio.* Wszakże i w tém mamy niezawodne wsparcie Religii, tak w tém czasie co się ściąga do urządzenia wewnętrznego człowieka, iako i w tém co się ściąga do Iego zewnętrznego stanu.

1.

1. Przebiegłszy myślą cały ciąg życia wszędzie ślady czułéy o dobro nasze opatrzności; rodziemy się synami grzechu, ale znayduiem przygotowaną łaskę odrodzenia; podlegaią osłabieniu te nadprzyrodzone dary, lecz za ręku Biskupich kładzeniem umocnionemi zostaiemy w wierze; Upadłych dzwiga wszechmocna ręka, a wyrok ziemi na odpuszczenie grzechów potwierdza niebo. Chleb Anielski osłabionych pokrzepia, namaszczenie usposabia na drogę wieczności. Cóż mówić o dobrym przykładzie na którym nigdy nie braknie, o przestrogach i upomnieniu, o wspolnéy modlitwie w iedności wiary, o słowie Boskiém którém świat nawrócony, poświęca się dotąd. Zgoła iak prędko iesteśmy na łonie kościoła, należém do owczarni, któréy Chrystus Pasterzem, i iesteśmy obywatelami króleſtwa, którego Pan iest rządcą; a pod taką opieką, iakich sobie nie możém obiecywać pomocy.

Ah! może mówić Zwierzchność świecka ludziom aby niepokrzydzali i

niewydzierali cudzego, żeby nie byli gniewliwemi, mściwemi, krwie braterſkiéy rozlewcami, żeby byli poſłuſznemi prawom, powolnemi ku Zwierzchności, ale możeż ich uczynić takiemi. Nie zaprawdę: Ieſt to Religii dzieło, tego ona dokazywała i dokazuie. Byliście wy niegdyś można mówić z Pawłem Swiętym wyſtępnemi, ale zoſtaliście obmytemi i uſprawiedliwionemi.

2. Aleź tu ſtanąwſzy nie zaſpokoilibyśmy niewiernych, którzy nie na to ale na doczeſne oglądaią ſię uſzczęśliwienie prawda, iż dobry katolik tych rzeczy ſzuka według zalety Pawła S. które ſą wzgórę i w nich ſobie podoba; wſzakże będąc z ciała złożonym, i bez doczeſnych obeyść ſię nie może. Goſpodarz tęſkliwie wygląda ſkutku ſwéy pracy, kupiec zyſku z zabiegów, ſłaby żąda zdrowia, ubogi maiątku, człowiek uczciwy przyzwoitego wynieſienia. Cóż tu zapewni dla nas ſzczęśliwość? oto możność doſtąpienia tego czego żądamy, a o tém co? oto Religia.

Człowiek

Człowiek ożywiony Religią, wié dobrze, że daremnoby pracował, gdyby się Bóg do tego nieprzyłożył; Wszakże wie i to, że nie darmo ma ręce i inne sobie pozwolone talenta, tylko żeby ich dobrze użył; iest to zatém człowiek czynny, który przez swoię staranność zdaie się przyspieszać, w pływanie opatrzności.

Jest to człowiek szczery i prosty, cnotliwy, i nieznaiący chytrości, prostotą on swoią zawstydza chytrych, a poczciwością pozyskuie serca równie poczciwych, całém zachowaniem niewinném iedna dla siebie prędszą pomoc z nieba. Ale izaliż nigdy nie bywa zawiedziony w swém zaufaniu? Można powiedzieć że nigdy; nie iest on owym zuchwalcem coby chciał przepisywać prawo Bogu, aby to dał co chce, i w ten czas kiedy żąda, ale poddaie się pod wolą Pańską, bez zbytnich smutków i trosków, iest zatém szczęśliwy.



z X. Griffeta o NIEDOWIARSTWIE.

Na karcie 389.

Po-dział Biią niedowiarkowie przeciw Taiemnicom, i przeciw nauce obyczaiowéy Religii, ale ia utrzymuię. 1. że niedowiarstwo które biie przeciw prawdzie Taiemnic Religii, nigdy nie będzie w stanie obalić ich pewności. 2. że toż niedowiarstwo które biie przeciw iéy nauce obyczaiowéy, nigdy nie będzie w stanie przekazić iéy nieodmienności.

Część I. Niemasz potrzeby pokrywać wieku teraźniéyszego zdrożności, który przeniósł nazwisko Filozofii, nad nazwisko Chrześcianina. Smieią się z tego co mówi Religia o boiaźni Boga, śmieią porównywać naukę Chrystusową z Machometyzmem i innemi Sektami, a czasem upodlić ią za tamte, pomimo dowody dla których Ewangelia we wszystkich wiekach tryumfowała. Mamyż tu zniemi wchodzić w spory? nie potrzeba: tylko dla porządku podzielmy ich na

tych

tych co udaią że ſą przekonanemi w ſwém niedowiarſtwie, a w rzeczy ſaméy nie ſą, i tych co ſą przekonanemi, ale na takich fundamentach które nic nie ważą.

1. Są obłudni w wierze, ale ſą i w niedowiarſtwie, udaią tylko na pozór żeby ſię pokazali ludźmi oſobliwſzemi, wſzakże po nieiakim czaſie zapieraią ſię ſwych pierwſzych zdań i ułożeń. Prawda że ſię znayduią tacy, co aż na śmiertelnéy pościeli udaią niedowiarſtwo, ale wiedzieć trzeba, że z niewiadomości wątpliwość tylko pochodzi, a z przekonania pewność, a téy pewności w nich nie maſz. Rzekł Moyżeſz że Bóg świat ſtworzył, tyſiąc zaraz zarzucaią trudności, a oni nauczyliż nas? zkąd ſię wziął świat? kto go ułożył? kto mu nadał moc ruchu? trudności nic nie ſtanowią pewnego. Rzekł Moyżeſz ſtworzył Bóg człowieka; znowu zarzucaią trudności, ale żaden nie naucza pewnie, zkąd i kiedy wziął ſię człowiek? kto mu dał tén kſztałt, co go ożywia? JEZUS

Chry-

Chrystus nauczył, że po śmierci każdy odbierze nadgrodę albo karę, tysiąc i tu trudności: ale nauczaiąż co będzie w tén czas za stan człowieka? przywodząż iakie na swą stronę dowody?

Rzeczecie że ułożyli zdanie stałe o fałszu Taiemnic: ale bez fundamentu, bo w nie wpływa interess serca podległego namiętnościom, i nie ma gruntowności ani związku. Pospolicie niedowiarstwo poczyna się od zepsucia serca, a na wzaiiian większe skażenie sprawuie. Powiedzieć rozwiozłemu o sądzie, o piekle, trzebaby żeby się poprawił wierząc temu, ale nie ma on na to serca, nie pewny, ale łatwieyszy sposób powątpiwać o tém: i chwyta się go. Rospatrzywszy się iak opisał Paweł S. nieprzyiaciół wiary, można w naszych przeciwnikach dostrzedź dokładnego podobieństwa. Są to mówił on bluźniercy, łudzący kobietki, nie powściągliwi, zuchwali, wyniośli, bez litości i zmiękczenia, *blasphemi &c*. a ieżeli niedowiarstwo chcą zgodzić z cnotą, to będzie tylko obywatelska, nie-

sta-

ſtateczna, i na oko; nie może bowiem prawdziwa cnota zgodzić ſię z ich początkami. Nie znaiąc Boga za ſędziego, ani życia przyſzłego, od czegoż ſię powściągną? albo czegoż nie uczynią gdy ich pociągnie namiętnóść, a będą mieli ſpoſobność? ktoż będzie za tém chciał mieć takich przyiaciół? Panów? ſąſiadów? iakże znowu uznać ich za nauczycielów, i połegać na ich zdaniu? kiedy ſię kto wymawia, albo chwali, i popiſuie z ſwemi talentami, lub miłoſtkami, podeyźrzane ieſt iego świadectwo; iakże nie będzie podéyźrzane tych, którzy mówią z ſerca podległego tyſiącznym namiętnościom.

Niech że nieudaią ſwych wątpliwości za znak ſłabości naſzych dowodów, ieſt to ſłabość ich ſerca, wreſzcie my przyznaiemy że na przekonanie takiego, który ſię nie chce odiąć roſkoſzy, i oprzeć namiętnościom, naſze dowody nie ſą doſtateczne. A podtém to właśnie wyobrażeniem dał nam poznać niedowiarków Zbawiciel, wprzypowieści o Łazarzu i obogaczu,

da-

daiąc znać że ci co na słowo i cuda Moyżesza i Proroków nieuwierzyli, zapewneby nieuwierzyli, chociażby im się kto ziawił ztamtego świata powracaiący. Nie dowodząż nam téyże prawdy i Faryzeuszowie? Patrzą na cuda Chrystusa, wnieść oni byli powinni że on człowiekiem świętym, lecz mówili z nienawiści, on iest grzesznikiem, nie może zatém cudów czynić. Zamiast mówienia naylepiéy iest dowiedziona Religia, trzeba dopełnić iéy obowiązków, mówią nie można dopełnić iéy obowiązków, nie iest zatém dostatecznie dowiedziona, iéy opowiadacze byli prości, rządzili się przywidzeniami i bałamuctwy.

A cóż oni dokładniéy docieklì przy swych wysokich talentach; znaią moc trudności które zarzucaią, i my znamy się na nich, oni ulegli pod ich ciężarem, my dla nich nie odstępuiemy z innéy miary prawdy na któréy doskonaleśmy się poznali, trzeba zawsze koniec uczynić sporóm; trudności nigdy nie mogą przewyższyć oczywistości poznania. A

A do tego zdania ich, nie maiąż trudności, trudniż poznać że ieſt Bóg, niżeli że go niemaſz, ieżeli przypuſzczaią Boga nie czynnego iak Epikur, nie ſąż godnieyſzemi politowania nad bałwochwalców, ieſt to bowiem zbożyſzcze ich imaginacyi. Kto ich nauczył że wſzyſtkie ludzkie ſprawy, i Religie, ſą oboiętne w oczach Boga; Ponieważ maią bydź odrzucone fałſzywe Religie, wynikaż ztąd że nie maſz żadnéy prawdziwéy? Zkąd ſię dowiedzieli że nie maſz ſprawiedliwości tylko na ziemi.

Czymże zatém ieſt niedowiarſtwo ieżeli nie ſkutkiem zarówno zepſucia ſerca i rozumu? ieſt to więc prawda, że niedowiarſtwo nieobali prawd naſzych Taiemnic, nieobali i prawideł obyczayności.

Część II. Powinno to dziwić że ſię znaleźli tacy co przyganili moralności Ewangeliczn éy, téy która w zadumienie wprawiła świat bałwochwalſki; i owych Tyrannów co ią uſiłowali wygładzić; która tylu poświęciła, i tylu na-

czy-

czyniła bohatyrów; biią zaś przeciw niéy i niedowiarſtwem rozumu, i praktyczném niedowiarſtwem ſerca.

Niedowiarſtwem rozumu, odrzucaią ią iako do wykonania niepodobną. Mówią że wiele wkłada obowiązków, wiele umartwień, i ofiar wyciąga, a gdy ſię im ſtawia tylu świętych co ią wiernie dopełnili, przéczą temu, wſzyſtko zatém powiękſzaią w téy nauce aby mogli łatwiéy pokazać nieudólność iéy uczniów, chcieliby więcéy włożyć na człowieka niż ſama Ewangelia, ale niech dadzą pokoy, niech tylko uczynią to co czynili święci. Chryſtus nie wyciąga więcéy, nie będzie więcéy po nich wyciągał kościół.

Odrzucaią ią iako nie rozumną, zabrania ona człowiekowi, mowią znowu wſzelkiéy roſkoſzy którą ofiaruie natura, ſprzeciwia ſię wſzyſtkim ...onnościom. Prawda to ieſt, ależ dla tego ſamego rozſądną ieſt i pożądaną. Czémże dowiodą że namiętności zgadzaią ſię z rozumem? zkądże pochodzą wſzyſtkie nierządy i nieła-

dy

dy na świecie? człowiek poddany namiętnościom, iakimże będzie przyiacielem, sędzią, moze będzie grzeczny ale nie będzie poczciwy, trzeba namiętności wziąć wkluby, żeby bydź sprawiedliwym.

Odrzucaią ią znowu iako szkodliwą społeczeństwu. Gdyby się społeczeństwo składało z doskonałych Chrześcian, byłoby ubogie, pokornę, zatrudnione osobnością, umartwieniem, i modlitwą. Mylą się wszakże, Jezus Chrystus zapobiegł temu, nie kazał przywięzywać się do bogactw, ale nie bronił nabywać ich przyzwoitemi drogami. Nie kazał się mścić, ale nie zabronił szukać sprawiedliwości; a ieżeli są nie które rady doskonalszego życia, te nie należą do wszystkich. Wreszcie byle tylko we wszystkich stanach stósowano się do nauki Ewangeliczney, widzianoby ludzi sprawiedliwych, spokoynych, pracowitych, dopełniaiących obowiązków. Sami niedowiarkowie nie zyczyliżby sobię mieć Rodziców dziatki Panów, slug &c: żyiących według Ewangelii?

Cóż

Cóż się to więc sprzeciwia naszemu uszczęśliwieniu? oto niedowiarstwo osobliwie praktyczne. Rozum się trzymać zdaie nauki Chrystusa a serce idzie za namiętnościami. Na iakich że to początkach rozumuią na świecie? na początkach światowéy moralności, to tam chwalą, co świat chwali, mówią tam tak, iakby naygorszy niedowiarek mógł mówić. Toż mówić o uczynkach, byle tylko zachować się według moralności światowéy, reszta idzie w pogardę i zapomnienie; a cóż nam z takiéy wiary? Nie tego Jezus Chrystus wyciągał, gdy chciał po opowiadaczach Ewangelii aby mu przynosili pożytek. Nie dosyć iest zatém wierzyć, ale trzeba pokazać i dowieść wiary uczynkiem:

z X. Chapelaine.

o Niedowiarstwie na karcie 432.

Po-dział. 1. Niedowiarstwo mocnych duchów tego zwłaszcza wieku

ku, nic nie ma w ſobie coby nas miało zatrwożyć w wierze. 2 Niedowiarſtwo mocnych duchów, ma w ſobie, przez coby nawet umocnić ſię, i potwierdzić w wierze naſzéy Religii.

Część I. Cożkolwiek będziem trzymać o wyſokości rozumu niedowiarków, wnet ſię oni pokażą nieudolnemi, porównawſzy ich z tylu Mężów oświeconych, którzy ſię zaſtawiali o kościół, i iego ſobie ziednali ſzacunek. Ale dla czegoż ci ludzie oświeceni biią przeciw Religii, i ſami niewierzą? Są oni 1ód próżnemi i wynioſłemi, i próżność przywodzi ich do wſtydzenia ſię wiary. 2re Są oni zuchwałemi, i rozumieią że nic nie maſz nad ich poięcie, i zuchwalſtwo przywodzi ich do utraty wiary. 3 Są oni poddani ladaiakim ſerca żądzom, i namiętności przywodzą ich do poświęcenia intereſowi wiary.

1. Pomimo tego że prawda wiary ieſt niezbita, niedowiarſtwo mocnych duchów nic w ſobie nie ma coby was gorſzyc a nawet zadziwiać miało. Są to duchy prożne i wynioſłe, ludzie wie-

le o fobie rozumiejący, chcieliby fię we wfzyftkim pokazać nad innych w fpofobie czynienia, mowienia, i myślenia, chcieliby fię we wfzyftkim diftingwować; Przenofzą oni w pogotowiu tego ducha prożności, i do Religii, chcą i tu różnić fię fpofobem myślenia, niechcieliby fię pofpolitować z ludem proftym, a to zgodziż fię z wiarą która ieft wfzyftkim powfzechna. Więc ponieważ wierzy pofpolftwo, oni przechodzą na ftronę niedowiarftwa.

Ale daymy żeby od razu nie ftali fię takiemi. Wfzelako nie będą oni chcieli wchodzić w uczeftnictwo ćwiczeń Chrześciańfkich, to ieft uczęfzczać razem z innemi do nafzych kościołów, zbliżać fię do Sakramentów, oświadczyć cześć zwierzchną Bogu, fłuchać nauki Ewangeliczney opowiadania, to ieft będą oni fię wftydzić wyznawać Chryftusa przed ludźmi, a on ich fię zaprze przed Oycem, i umknie im ducha pokory i powolności, bez którego nie można bydź prawowiernemi.

Pra-

Prawda że oni nie przyznaią aby dla próżności i wyniosłości zrzekali się wiary, musieliby bowiem w przód przestać bydź wyniosłemi, zwalą niedowiarstwo swoie na moc trudności, które w wierze znayduią. Aleź co powiedział S. Augustyn do Porfiryusza to i im służy. Że dla tego niechcą bydź Chrześcianami iż Chrystus przyszedł z pokorą, i pokory wyciąga, a oni są pysznemi, *Christus humiliter venit, & vos superbi estis.*

2. Te mocne duchy, ludzie ci pełni są zuchwalstwa i wielkiego o sobie rozumienia. Przypisuią oni sobie iakąś osobliwszą zdólność, iakąś przenikłość, nie masz ich zdaniem coby przechodziło ich poięcie, i przytém świetle które posiadaią, mniemaią że nie tylko potrafią dociec wszystkich skrytości natury, ale nawet, taiemnic Bóstwa.

Ale nie dochodziemyż tego że Bóg ma słuszne prawo wyciągać po rozumie który go obraził swą wyniosłością ofiary poddanności, tak dla uniknienia nowych błędów iako i dla nad-

grodzenia iuż popełnionego. Pokrzywdzaią oni więc Boga, kiedy rozumieią iakoby on nic więcéy nie mógł im obiawić tylko to, co znaią przez rozum, i iakoby to wſzyſtko miało bydź fałſzem czego oni niedociekaią, i czego przyświetle przyrodzonym nie mogą poiąć. A ztąd co? oto karze ich Bóg, że gdy ſię poſięgaią do dociekania iego Majeſtatu niedoſtępnego, przywalonemi zoſtaią od wielkości chwały; że na nich pada nieſłychana ślepota, iż nie widzą w Bogu tego co ſię w nim znayduie, a to widzieć ſię zdaią, czego w nim nie maſz, odſtąpią zatém wiary, która im mówi o Bogu po Boſku, a chwycą ſię rozumu który nie mówi tylko po ludzku.

3. Ci ludzie ſą na reſzcie niewolnikami namiętności, ato ich przywodzi że przekładaią interes ladaiakich ſkłonności nad interes wiary. Byle tylko nad człowiekiem górę wzięła iaka paſsya, cały iego dowcip na to ſię wyſila aby ią uſprawiedliwić. Wſtydziliby ſię ci ludzie wielcy uſtawicznie

nic

nie zgadzać się z sobą, wyznawać Religią, potępiaiącą niesforne namiętności, i dogadzać im.

Trzeba żeby człowiek rozsądny i udaiący Filozofia trzymał się pewnéy strony; albo ogłosił się wiernym, i żył według Ewangelii, albo był wcale niewiernym, pierwsza rzecz trudna dla niego, drugiéy więc chwyta się iako łatwiéyszéy; byłby on przychylniéyszym dla Religii, gdyby podchlebiała iego złym skłonnościom. ale że przeciw wszystkim powstaie, otoż staie się na wzamian iéy nieprzyiacielem, i na to wysila rozum, aby Boga i Religią zelżył, chcąc usprawiedliwić ladaiakie własne postępki.

Mogliby ci ludzie oświeceni przy pomocy łaski, potargać więzy namiętności, którym i rozum oczywiście przygania, ale zaślepieni przez namiętność iak drudzy Samsonowie staią się iéy igrzyskiem.

Mędrcy pogańscy są nam téy prawdy dowodem. Rozum ich nie mógłże im odkryć nieprzyzwoitości owéy nay-

nayzabobonnieyfzéy Religii? i owfzem odkrywał: ależ przecię oni czcili nayobrzydliwfze bóftwa; lud profty przeftałby zawfze na dogodzeniu paffyom, ci uczeni chcieli ie mieć wymownemi, ubóftwili przeto wyftępki aby bez przygany mogli bydź wyftępnemi. Nic zatém nie ma w fobie niedowiarftwo, coby nas miało mieszać w wierze. Przydaię: Ma to, co nas w niéy powinno utwierdzić.

Część II. Zadziwić to może kogo flyfząc; że niedowiarftwo które gorfzy Chryftyanizm, i na tém ftoi, aby go wyfzydzić, i obalić. Wfzakże zważywfzy, że *1.* zafady, i fundamenta niedowiarftwą dowodzą Bóftwa Jezusa Chryftusa uftanowiciéla nafzéy Religii. Ze *2.* ich układy, daią poznać doftatecznie mądrość Jezusa Chyftufa. *3.* Ze ich zarzuty daią uczuć prawdę Taiemnic Jezusa Chryftusa; mufi wychodzić z wątpliwości.

1. Jeft to fzczególny dowod Boftwa Jezusa Chryftusa, że przepowiedzenia Iego Prorockie fwoi biorą fkutek

tek. I tak kiedy słyszemy że Chrystus przepowiedział Zydom: *auferetur à vobis Regnum Dei,* i iesteśmy świadkami iako tén nieszczęśliwy Naród aż dotąd opiera się wszystkim dowodom o prawdzie Chrystyanizmu, poznaiemy ztąd że Chrystus był Bogiem, który znał przyszłe rzeczy, i który mógł ich po Bosku ukarać. Podobnież znayduią się przepowiedzenia widocznie należące do naszych niedowiarków, iako to kiedy się modlił że Oyciec Niebieski ukrył swe Taiemnice przed wielkiemi u świata, a obiawił ie maluczkim. Kiedy oznaymił iż na to przyszedł żeby widzący ślepemi zostali, że słabe rzeczy wybrał na zawstydzenie mocnych, że mu się podobało przez głupstwo krzyża zbawić wierzących, kiedy zgoła piątna pokory, prostoty, poddanności położył na swéy nauce. Cóż ztąd wniesiemy patrząc na zaciętości niedowiarków naszych? ieżeli nie to, że widocznie iszczą się na nich słowa Chrystusa, że zatém iest on Bogiem wszystko wiedzącym. Gdyby oni przy swéy

ſwéy wynioſłości pokazali ſię powolnemi na przyięcie wiary, to by nas raczéy zadziwić powinno, gdyż na ten czas okazywałoby ſię że przyrzeczenia Chryſtuſa ſą nie ſkuteczne i omylne.

2. Chcąc niedowiarkowie pomnożyć liczbę ſpołeczników, różne powymyślali układy poprawuiąc że tak powiem Religią Jezusa Chryſtusa. Ale cóż ich za układy? nawet tych co przypuścili Boga, oto wyzuli go z opatrzności, mądrości, ſprawiedliwości, tém samém że znoſzą przyſzłe życie. Oto znieśli różnicę między wyſtępkiem a cnotą, i uſprawiedliwili naywſzetecznieyſze namiętności. Oto zrównali człowieka z bydlęty, i bydlęcym poddali go chuciom. O! nigdyby Religia Boſka tak widocznie niepokazała ſię prawdziwie taką iaką ieſt, gdyby był rozum w oſobach z innéy miary nayoświeceńſzych nie pokazał ſię bydź tak zadurzonym, i głupim.

3. Zarzuty na koniec niedowiarków ſą dowodem prawdy Taiemnic Religii, oto iuż tyle upłynęło wieków

od

od założenia Chrystyanizmu, tak się wysilały dowcipy na osłabienie go, na okazanie sprzeciwieństwa w Iego Taiemnicach, a przecięż rzecz się kończy na domysłach, na zmyślaniach, o gdyby Religia nie była dziełem Boga, dawno powinna upaść, gdyby nie była Iego mądrości owocem, dawnoby w niéy i iéy taiemnicach odkryto fałsz i głupstwo.





REIESTR KAZAŃ
W TYM TOMIE ZAWARTYCH.

I. *O wątpliwoświciach względem Religii.* - - - - - Karta 1.

II. *O fanatyzmie w powszechności.* - - - - - - - 65.

III. *O wpływaniu Religii w interessa doczesne.* - - - 113.

IV. *O poczciwości i Religii.* 169.

V. *O związku Polityki z Religią.* - - - - - - - 251.

VI. *Że bez Religii nie można przyłożyć się dostatecznie, ani do uszczęśliwienia społeczeństwa, ani do ziednania mu prawdziwey chwały.* - - - - - - - 282.

VII.

VII. *Że nie można bydź gruntownie dobremi, tylko będąc dobremi Chrześcianinami.* - - 324.

VIII. *O uszczęśliwieniu się w Religii.* - - - - - - 355.

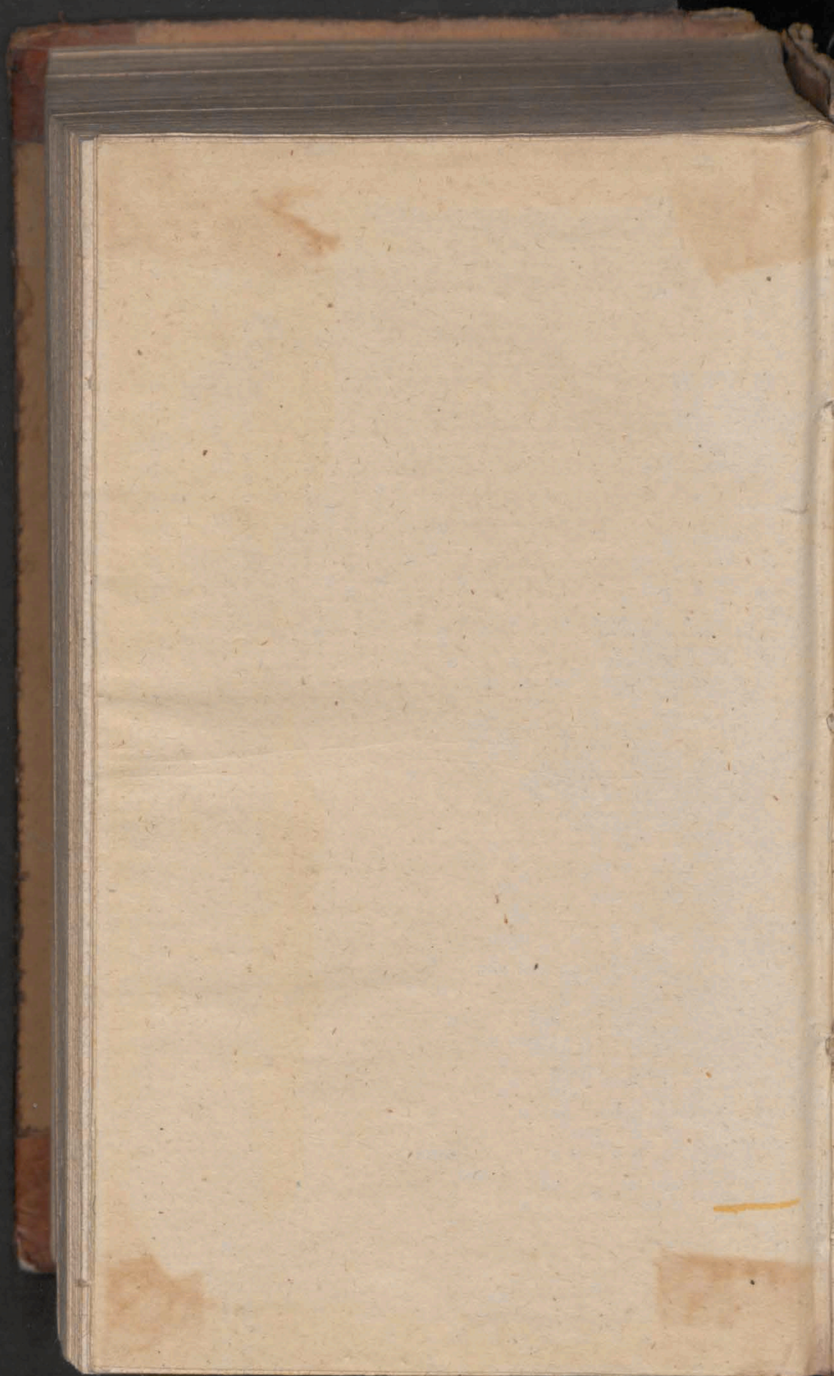
IX. *O niedowiarstwie.* - - 389.

X. *O temże.* - - - - 432.

XI. *Zbiór czyli treść wszystkich kazań w tym Tomie II. znayduiącegch się.* - - - 527.

KONIEC.





Biblioteka Jagiellońska

stdr0028968



KAZANIA



2

